

# **Historycy a socjalizm**



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

opracowanie, wstęp i komentarz

Jolanta Kolbuszewska

Marta Sikorska-Kowalska

# Historycy a socjalizm

Polska lewica niepodległościowa  
spod znaku Klio

Wybór tekstów



 WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2014

**Historia**

Źródła do historii XIX w.

Jolanta Kolbuszewska – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny  
Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii  
90-219 Łódź, ul. Kamińskiego 27a

Marta Sikorska-Kowalska – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny  
Katedra Historii Polski XIX w., 90-219 Łódź, ul. Kamińskiego 27a

RECENZENT

*Paweł Sierżęga*

SKŁAD I ŁAMANIE

*Oficyna Wydawnicza Edytor.org*  
*Lidia Ciecierska*

PROJEKT OKŁADKI

*Katarzyna Turkowska*

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/firea/DarioStudios

Publikacja bez opracowania redakcyjnego w Wydawnictwie UŁ

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2014

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
Wydanie I. W.06797.15.0.K

Ark. wyd. 13,3; ark. druk. 14,625

ISBN 978-83-7969-479-2

e-ISBN 978-83-7969-480-8

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8  
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl  
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl  
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

# Spis treści

Wstęp.....	7
------------	---

## CZĘŚĆ I

Pierwsze pokolenia polskich historyków-socjalistów, próba portretu zbiorowego.....	13
--	----

## CZĘŚĆ II

Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1934).....	31
Zofia Daszyńska-Golińska, Przełom w socjalizmie, Wstęp.....	40
Zofia Daszyńska-Golińska, Przełom w socjalizmie, Rozdział IV.....	47

Ludwik Kulczycki (1866–1941).....	71
Mieczysław Mazowiecki (Ludwik Kulczycki), Materialistyczne pojmowanie dziejów....	81

Wilhelm Feldman (1868–1919).....	103
Wilhelm Feldman, Sztuka a życie.....	111

Feliks Perl (1871–1927).....	121
Feliks Perl, Socjalizm dzieckiem chrześcijaństwa.....	129

Emil Haecker (1875–1934).....	141
Emil Haecker, Karol Marks. Jego żywot i nauki. W setną rocznicę urodzin.....	149

Józef Dąbrowski-Grabiec (1876–1926).....	173
Konrad Stefański (Józef Dąbrowski-Grabiec), Na dziś. Zadania polityki socjalistycznej w Zaborze rosyjskim.....	182

Stanisław Loewenstein (1890–1944).....	197
Les (Stanisław Loewenstein), Ostatnie Zjazdy młodzieży.....	204

Wincenty Gorzycki (1893–1923).....	211
Zygmunt Narski (Wincenty Gorzycki), Maksymalizm społeczny.....	217
Zygmunt Narski (Wincenty Gorzycki), O zmianę stanowisk.....	222

Źródła ilustracji.....	227
------------------------	-----

Indeks osobowy.....	229
---------------------	-----



## Wstęp

Niniejsze wydawnictwo zostało dość szeroko zakrojone. W zamyśle autorek stanowić powinno tom pierwszy wielotomowej antologii na którą, złożą się materiały i opracowania odnoszące się do różnych epok i nurtów socjalizmu. W oddawanym do rąk czytelnika tomie zebrane zostały wypowiedzi polskich badaczy dziejów sympatyzujących z ruchem socjalistycznym od momentu powstania pierwszych tego typu organizacji na ziemiach polskich, po rok 1918. Wyselekcjonowane wypowiedzi poświęcone życiu społecznemu, politycznemu, funkcjonowaniu kultury i nauki, odzwierciedlają wielość sposobów rozumienia doktryny, płynność postaw i idei, bogactwo oraz zróżnicowanie nurtów polskiego socjalizmu.

Reprezentanci wybranej grupy zawodowej prezentujący światopogląd lewicowy (tzw. lewica niepodległościowa) popularyzowali bliskie sobie idee wśród szerokich kręgów społeczeństwa. Celem autorek było zarówno przypomnienie postaci, jak i próba prezentacji wyznawanego przez nie zespołu wartości. Nie analizowano teorii i przemian dokonujących się w myśli socjalistycznej, nie śledzono też pojawiających się w łonie ugrupowań partyjnych podziałów i wyodrębniających się nurtów. Autorki interesował sposób recypowania idei, jej krytyka, złożoność interpretacji oraz stopień oryginalności poglądów polskich socjalistów spod znaku Klio.

Zanim zaprezentowana zostanie konstrukcja wydawnictwa, kilka uwag natury definicyjnej. Pierwsza dotyczyć będzie tego, jakie grono osób zaliczone zostało do zbiorowości badaczy dziejów. I tak uwzględniając kontekst XIX wieczy i ówczesne postrzeganie historyka, wspomnianą grupę tworzyć będą posiadający wykształcenie uniwersyteckie (niekoniecznie w dziedzinie historii), podejmujący badania związane z przeszłością, uczeni, publicyści, myśliciele. Wśród nich odnajdziemy wykonujących różne zawody specjalistów w zakresie nauk pokrewnych; historii literatury, prawników, ekonomistów i historyków sensu stricte (legitymujących się doktoratem autorów uznanych prac).

Nie mniej istotna kwestia, to sposób rozumienia pojęcia socjalizm. W niniejszym wydawnictwie będzie ono miało dość szeroki zakres znaczeniowy

wychodzący poza ideologię polityczną czy gospodarczą doktrynę. Będzie to system postaw, wartości i podejmowanych działań, zmierzających do zmniejszenia nierówności społecznych (odrzućcie ideę kapitalistycznego wolnego rynku, dopuszczenie możliwości ograniczenia własności prywatnej oraz promowanie sprawiedliwości społecznej). Istotnym elementem jest również postulat wolności odnoszący się do wielu aspektów społecznego życia oraz idea odbudowy niepodległego państwa polskiego<sup>1</sup>. Wśród wielu nurtów socjalizmu uwaga skoncentrowana została przede wszystkim na polskim socjalizmie niepodległościowym.

Niniejsze wydawnictwo przekracza ramy tradycyjnej antologii. Poza edycją tekstów, zawiera również partie monograficzne, na które składają się: biogramy autorów (skonstruowane według schematu: 1 – imię i nazwisko (pseudonimy), lata życia; 2 – miejsce urodzenia i środowisko rodzinne, 3 – edukacja, zainteresowania naukowe, aktywność zawodowa 4 – działalność społeczna i polityczna). Każdemu biogramowi towarzyszy fotografia oraz zestawienie podstawowej literatury traktującej o życiu i działalności bohatera. Dodatkowo wydawnictwo zawiera rozdział wstępny zarysowujący portret zbiorowy pierwszych pokoleń socjalistów polskich reflektujących nad dziejami. Publikację zaopatrzone również w indeks, bibliografię oraz zestawienie prezentujące źródła pochodzenia wykorzystanych fotografii.

Jeśli chodzi o dobór autorów, świadomie zrezygnowano z zajmujących wysokie miejsce w hierarchii politycznej uczonych, takich jak: Bolesław Limanowski czy Ludwik Krzywicki. Postaciom tym poświęcono już sporo uwagi, ukazały się też drukiem mniej lub bardziej kompletne wybory ich tekstów<sup>2</sup>. W niniejszym wydawnictwie w centrum zainteresowań postawiono osoby mniej znane i słabiej kojarzone, tak z socjalizmem jak i historiografią. Nadrzędnym celem była prezentacja ich wypowiedzi adresowanych do szerszego kręgu odbiorców, w których nacisk kładli na popularyzację idei lewicowych.

Autorzy wybranych tekstów nie byli ideologami polskiego ruchu socjalistycznego (choć znajdują się wśród nich i tacy, którzy w tej dziedzinie

---

<sup>1</sup> Na temat różnych sposobów definiowania pojęcia socjalizm pisali m.in.: A. Walicki, *Polska, Rosja, marksizm*, Kraków 2011; S. Dziamski, *Zarys polskiej filozoficznej myśli marksistowskiej*, Warszawa 1973; L. Hass, *Pierwsze pokolenie aktywu socjalistycznego w Królestwie Polskim*, „Z pola walki” 1981, nr 3–4; T. Kowalik, *Wstęp*, [w:] Stanisław Kruśński, *Pisma zebrane*, Warszawa 1958.

<sup>2</sup> Zob.: *Pierwsze pokolenie marksistów polskich. Wybór pism i materiałów źródłowych z lat 1878–1886*, t. 1–2, oprac. A. Molska, Warszawa 1962; *Kółka socjalistyczne gminy i Wielki Proletariat. Procesy polityczne 1878–1888*, oprac. L. Baumgarten, Warszawa 1966; *Polskie programy socjalistyczne 1878–1919*, Warszawa 1975; B. Limanowski, *Pamiętniki (1835–1870)*, t. 1, Warszawa 1957; L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 1–3, Warszawa 1958; S. Brzozowski, *Listy*, oprac. M. Sroka, Kraków 1970.



odegrali ważną rolę np. Feliks Perl czy Ludwik Kulczycki). Trudno uznać ich też za przywódców czy pierwszoligowych działaczy. Stanowili raczej grupę zaangażowanych, niezwykle aktywnych i zafascynowanych ideą socjalizmu, inteligentów. Łączyło ich podobieństwo biografii, stanowili podobne typy charakterologiczne, wyznawali zbliżone wartości. Przez pryzmat ich doświadczeń chcemy pokazać określoną formację intelektualną, przemiany jakie się w niej dokonywały – ewolucję postaw polskiej „postępowej” inteligencji. Interesowała nas droga do socjalizmu, powody, które zadecydowały o popularności tej ideologii i cele jakie przyświecały jej wyznawcom.

Publikacja stanowi przyczynek do dziejów inteligencji, historiografii i socjalizmu na ziemiach polskich. Autorki opracowania interesował związek refleksji historycznej z życiem. Historiografia ujmowana jako fakt społeczny, zdeterminowany czynnikami zewnętrznymi, stanowiący ważną część szeroko rozumianej kultury. Jednym z celów przyświecających wydawnictwu, było pokazanie zależności między podejmowanymi przez dziejopisów tematami i sposobami interpretacji przeszłości a systemem wyznawanych wartości i światopoglądem.

Na prezentowany tom składają się publikowane niegdyś w formie artykułów prasowych (m.in.: na łamach „Promienia”, „Krytyki”, „Sprawy Polskiej”) i broszur, teksty dwóch pokoleń polskich socjalistów. Wśród sympatyzujących z socjalizmem dziejopisów licznie przeważały osoby wywodzące się z Galicji i dawnego Królestwa Polskiego, toteż one skoncentrowały uwagę autorek opracowania<sup>3</sup>. Autorami zamieszczonych w wydawnictwie tekstów byli: Zofia Daszyńska-Golińska, Ludwik Kulczycki, Feliks Perl, Józef Dąbrowski-Grabiec, Wilhelm Feldman, Emil Haecker, Stanisław Loewenstein, Wincenty Gorzycki.

O wyborze tekstów źródłowych zadecydowała ich reprezentatywność. Problematyka, której dotyczą, nie ogranicza się do aspektów politycznych. Odnajdujemy w nich ponadto sposoby przełożenia ideologii na codzienność.

Pochodzenie materiałów zostało odnotowane w przypisie wstępnym, w którym podano informacje dotyczące podstawy przedruku. Zachowano pierwotny układ narracji, tytuły wraz z podtytułami. Ingerencje redakcyjne ograniczono do uwspółcześnienia ortografii i interpunkcji, zgodnie z zasadami edycji źródeł dziewiętnastowiecznych opracowanych przez Ireneusza Ichnatowicza<sup>4</sup>. Niektóre formy gramatyczne nieco archaiczne

---

<sup>3</sup> Na drodze do ponadzaborowego potraktowania tematu stanął brak popularności w omawianym okresie, idei lewicowych wśród historyków działających na terenie zaboru pruskiego.

<sup>4</sup> I. Ichnatowicz, *W sprawie zasad publikacji źródeł historycznych z XIX i XX wieku*, „Przegląd Historyczny” 1961, z. 1.

z dzisiejszego punktu widzenia, zostały utrzymane w celu oddania charakteru tekstów (np. zarobnik, fakta, szemat tkaczy, oczów, etc.). Bez zmian zachowano też składnię i styl oraz pisownię imion i nazw własnych (np. Karol Marx, zastąpione zostało współczesną pisownią Karol Marks, wyjątek uczyniono dla zaznaczenia oryginalnego tytułu). W przypisach podjęto próbę wyjaśnienia nazwisk, tytułów prasowych, podano też podstawowe informacje na temat przywoływanych zjawisk historycznych. Szerzej omówione zostały również wydarzenia społeczne, kulturalne i polityczne. Przypisy pochodzące od autorów oznaczone zostały gwiazdką.

Reprezentujący polską lewicę niepodległościową historycy nie mieli dotąd „szczęścia” do pogłębionych i w miarę bezstronnych analiz dorobku i aktywności. Wydaje się, iż poza czynnikami ideologicznymi w okresie PRL-u, po transformacji ustrojowej zadecydowały o tym panujące w nauce swoiste „mody”, w orbicie których, brakowało socjalizmu. Niniejsze wydawnictwo stawia sobie za zadanie przywrócić pamięci o postaciach, określonym środowisku ideowym oraz popularyzację wypowiedzi, które być może w jakiejś części zachowały aktualność.



# Część I



## Pierwsze pokolenia polskich historyków- -socjalistów, próba portretu zbiorowego

Przyglądając się życiu i dorobkowi historyków polskich bliskich w sensie ideowym lewicy, dostrzec można wiele elementów wspólnych. Analogie dotyczą nie tylko poglądów społecznych, politycznych i filozoficznych, stosunku do niepodległości, ale również doświadczeń biograficznych. Wielu spośród reprezentujących niepodległościową lewicę badaczy dziejów, wychowało się w patriotycznej atmosferze; w środowisku rodzinnym, które cechowała wrażliwość i aktywność społeczna. Wybierali studia o podobnych profilach na tych samych uczelniach, aktywnie działali na rzecz zmiany istniejącego porządku, przeszli porównywalną drogę do socjalizmu, z podobnych też przyczyn niektórzy, odwrócili się od niego. Powyższe obserwacje skłoniły autorki do podjęcia próby naszkicowania portretu zbiorowego pierwszych pokoleń socjalistów, rekrutujących się spośród inteligencji, podejmującej badania nad przeszłością. Poddana analizie zbiorowość nie była zbyt liczna, w środowisku historycznym na ogół dominowali konserwatyści i zwolennicy Stronnictwa Narodowego. Nie mniej warto było przyjrzeć się grupie lewicowców, zastanowić nad łączącymi ich podobieństwami i dzielącymi różnicami; tym samym wypełnić istniejąca w literaturze przedmiotu, lukę.

Bohaterowie tego wydawnictwa reprezentują inteligencję<sup>1</sup> rozumianą jako warstwa zawodowa utrzymująca się z pracy umysłowej, którą najszerzej określić można słowem; postępową. Punktem wyjścia opisu rzeczonyj zbiorowości jest przynależność do określonej warstwy społecznej z jej etosem i specyficznym systemem wartości oraz kategoria „pokolenie”, której

---

<sup>1</sup> Jeśli chodzi o rozumienie terminu inteligencja, nawiązujemy do J. Żurawickiej, zob. Tejże, *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa 1978. O wspomnianym pojęciu i zmianie jego zakresu znaczeniowego w XIX stuleciu, pisał nie tak dawno L. Hass, *Inteligencja i fakt*, [w:] *Inteligencji polskiej dole i niedole. XIX i XX wiek*, Łowicz 1999, s. 22–23.

rozumienie przekracza wąską przynależność generacyjną. Pokolenie to rodzaj wspólnoty psychologicznej, determinowanej przez wiek człowieka, czas historyczny, którego istnienie umożliwia kształtowanie się środowiska ideowego<sup>2</sup>. Wspomnianą kategorię można zdefiniować również, jako zbiorowość ludzi urodzonych w podobnym przedziale czasowym, pozostających pod wpływem określonej kultury, na sposoby myślenia i zachowania których, wpłynęło zdarzenie określane mianem „pokoleniowego przeżycia”. Uznanie tego przeżycia za własne tworzyło płaszczyznę integracyjną<sup>3</sup>. Ludzie pochodzący z podobnych roczników, wychowani na porównywalnych lekturach, wzorcach osobowych, w zbieżnej atmosferze cywilizacyjnej, ulegać mieli podobnym porywom młodzieńczego idealizmu<sup>4</sup>. Takie rozumienie pokolenia, bliskie jest również ujmowaniu go w kategoriach „ideowej rodziny” z czym mamy do czynienia w słynnych *Rodowodach niepokornych* Bohdana Cywińskiego. Rodziny, którą łączyły „wspólne przeświadczenia moralne, na wespół uświadomione za to praktycznie realizowane hierarchie wartości, ku którym skierowane było działanie”<sup>5</sup>.

Biorąc pod uwagę powyższe założenia, autorów tekstów opublikowanych w tym tomie, można zaliczyć do co najmniej dwóch pokoleń. Pierwszego liczniej reprezentowanego popowstaniowego, które przyszło na świat na przełomie lat 60–70. XIX stulecia<sup>6</sup>, doczekało wolnej Polski, schodząc z areny dziejów w latach 20., 30.<sup>7</sup> I drugiego, nazwanego przez Marcelego Handelsmana „pokoleniem przedwojennych orląt”, reprezentowanego przez osoby urodzone w latach 90. XIX w.<sup>8</sup>, których dojrzałość przypadła na okres dwudziestolecia międzywojennego, zaś przedwczesna śmierć na czasy II wojny światowej<sup>9</sup>. Niewielu spośród nich dożyło czasów powojennych.

Starsze pokolenie, urodzone po upadku powstania styczniowego, dorastało w okresie, w którym, w sferach polityki, gospodarki, umysłowości i duchowości, dokonywały się istotne zmiany. Nowy kształt zyskała idea narodu polskiego, zmienił się też zasięg i charakter narodowej identyfikacji

<sup>2</sup> Por. K. Wyka, *Pokolenia literackie*, Kraków 1977, s. 68.

<sup>3</sup> Zob. B. Skarga, *Historia nauki a formacje intelektualne*, „Studia Filozoficzne” 1979, nr 2, s. 71.

<sup>4</sup> L. Hass, *Inteligencji polskiej dole i niedole...*, s. 123–125.

<sup>5</sup> B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, wydanie 3, Paryż, 1985, s. 7.

<sup>6</sup> Najstarsi byli urodzeni w 1866 roku Z. Daszyńska-Golińska i L. Kulczycki; najmłodszy, Emil Haecker (ur. w 1875 r.) i Józef Grabiec-Dąbrowski (1876).

<sup>7</sup> Wilhelm Feldman zmarł w 1919 roku, J. Grabiec-Dąbrowski w 1926, Z. Daszyńska-Golińska i E. Haecker w 1934, najdłużej do roku 1941 dożył L. Kulczycki.

<sup>8</sup> Stanisław Loewenstein urodził się w roku 1890, Wincenty Gorzycki w 1893.

<sup>9</sup> Loewenstein został zamordowany w Oświęcimiu w 1944 roku; szerzej zob.: T. Hołuj, List, „Tygodnik Powszechny”, nr 15, 14.04.1957, s. 7.

cji. Wspomniany okres był też czasem ekspansji elit intelektualnych, które zaczęły cieszyć się wielkim społecznym prestiżem<sup>10</sup>.

Reprezentanci starszego pokolenia wychowani zostali w scjentystycznym kulcie wiedzy, którą próbowali aplikować do poprawy warunków codziennego życia. Stanowili dość heterogeniczną zbiorowość, niezależnie jednak od różnic wynikających z pochodzenia, stanu majątkowego czy pozycji w hierarchii, łączył ich zbliżony system wartości. Jego fundamentem było przywiązanie do wolności, demokracji, równości i sprawiedliwości oraz dążenie do umacniania substancji narodowej. Na dzieciństwo i wczesną młodość omawianej zbiorowości istotny cień rzuciło ostatnie z przegranych powstań. Paradoksalnie jednak klęska niepodległościowych zrywów nie skutkowała wzrostem poczucia apatii i bezradności. Przejściowo wpłynęła na nastroje społeczne, jednakże naruszenie podstaw dotychczasowej egzystencji zmuszało do aktywności<sup>11</sup>. W sytuacji braku państwowości i utraty nadziei na bliskie jej odzyskanie, represji, zablokowania naturalnych kanałów społecznej aktywności, elity inteligenckie przejęły część funkcji w normalnych warunkach spełnianych przez państwo<sup>12</sup>.

Jeśli chodzi o wyznawany przez nie, w tym najbardziej interesujące nas popowstaniowe pokolenie, system wartości, w pierwszej kolejności należałoby zwrócić uwagę na ideały wyrastające z ducha romantyzmu<sup>13</sup>. Romantyzm odcisnął bowiem istotne piętno na całym życiu narodowym XIX stulecia. Wartości wywodzące się z romantycznego katalogu zyskały niezwykłą trwałość m.in. dzięki literaturze; poezji<sup>14</sup>.

Po upadku powstania styczniowego mentalność inteligencji polskiej kształtowana była również przez drugi wielki prąd ideowy – pozytywizm. Propagowane przez niego idee „pracy organicznej” i „pracy u podstaw” nie stały w sprzeczności z coraz powszechniej dostrzeganymi możliwościami prowadzenia działań na rzecz niepodległości narodu. Zwolenników „pracy pozytywnej”, Stefan Kieniewicz określił mianem „trzeźwych entuzjastów”. Zauważył, iż występując przeciw „niewczesnym porywom”, odrzucając walkę zbrojną, nie różnili się w gruncie rzeczy od swych poprzedników.

---

<sup>10</sup> M. Micińska, *Salony, redakcje, knajpy...*, *Życie publiczne elit intelektualnych Warszawy po powstaniu styczniowym*, [w:] *Życie jest wszędzie... Ruchy społeczne w Polsce i Rosji do II wojny światowej*, red. A. Brus, Warszawa 2005, s. 203.

<sup>11</sup> R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 26.

<sup>12</sup> D. Nałęcz, *Sen o władzy. Inteligencja wobec niepodległości*, Warszawa 1999, s. 22.

<sup>13</sup> B. Skarga, *O kilku problemach pozytywizmu polskiego*, [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. II, red. B. Skarga, Warszawa 1975, s. 20.

<sup>14</sup> Jak trafnie zauważyła Barbara Skarga: „Młodzież tę poezję miała we krwi, na niej się wychowała, poezja ta była w jej oczach wyrazem najwyższych wzlotów twórczych narodu, dowodem jego wielkości i siła trwania”; tamże, s. 16.

Wielu z nich cechowało równie romantyczne poświęcenie, z tą różnicą, iż inne były sfery ich działania<sup>15</sup>.

Romantyzm był nie tylko prądem literackim czy duchowym, ale „kulturą w tym najszerszym tego słowa znaczeniu, a więc poglądem na świat i życie znajdującym wyraz w swoistym stylu”<sup>16</sup>. Niósł ze sobą określoną „sztukę rozglądania się w rzeczywistości”<sup>17</sup>. Wiązał się z nim w miarę koherentny światopogląd kształtujący postawy wielu Polaków, którzy idąc za jego hasłami przesądzali o kształcie dziejów narodu. Najważniejszymi elementami tego światopoglądu był dążność do poznania nieznanych stron rzeczywistości, bunt wobec zastanego porządku i aktywność stawiająca sobie za cel jego zmianę, gotowość do poniesienia ofiar w walce o słuszną sprawę oraz umiłowanie wolności i patriotyzm.

Na omawiane pokolenie socjalistów polskich duży wpływ wywarł również darwinizm i ewolucjonizm. Jeśli chodzi o myśl historyczną, nawiązywano do demokratycznego nurtu historiografii romantycznej. Z polskich dziejów wyprowadzano wniosek o potrzebie zespolenia walki o niepodległość ze sprawą społecznego wyzwolenia ludu.

Jeśli chodzi o reprezentantów młodszego, dorastającego na przełomie stuleci pokolenia, upadek powstania i dotykające naród represje, nie wycisnęły na nim już tak wielkiego piętna. Prawdziwym przeżyciem pokoleniowym dla tej zbiorowości były angażujące ją bezpośrednio strajki szkolne i rewolucja 1905 roku. Powstanie w jej efekcie nowoczesnych partii politycznych oraz wykrystalizowanie się ideologii, ukształtowało postawy i aktywność tych ludzi.

Nadrzędną wartością dla wspomnianego pokolenia (podobnie jak starszego), była szeroko rozumiana wolność (polityczna, socjalna, wolność przekonań, wyznania, brak ekonomicznego przymusu). Niezwykle ważnym postulatem była również sprawiedliwość obejmująca całą sferę życia społecznego oraz obrona godności ludzkiej. Pokolenie to łączyło także poczucie odpowiedzialności za kształt otaczającej rzeczywistości, zaangażowanie, nonkonformizm i przybierająca wiele form, działalność społeczna. Należący do omawianej generacji walczyli o wartości, okazywali solidarność z krzywdzonymi, dążyli do zmobilizowania sił społecznych przeciwko przemocy politycznej, ekonomicznej i socjalnej.

---

<sup>15</sup> Zob. S. Kieniewicz, *Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964. Z tą myślą koresponduje wypowiedź Andrzeja Sapkowskiego, który twierdzi, iż „romantyzm w czasach popowstaniowych jak i współcześnie nie stanowi zamkniętej karty dziejów, gdyż wciąż wcióż spotykamy romantyczne ślady w życiu politycznym, zachowaniach grup społecznych, etyce, sztuce etc.”; tenże, *Utopie polskiego romantyzmu. Światopogląd i działanie*, Piotrków Trybunalski 1997, s. V.

<sup>16</sup> Z. Łempicki, *Oblicze duchowe wieku dziewiętnastego*, Warszawa 1933, s. 5.

<sup>17</sup> Tamże, s. 6.



W ich poglądach i postawach odbijało się dziedzictwo Wielkiej Rewolucji Francuskiej, myśl etyczna XIX wiecznych liberałów, wpływ filozofów takich jak: Hegel, Comte, Spencer, Nietzsche, Marks. Głęboko wrosła w ten nurt tradycja polskiego romantyzmu niepodległościowego, polski pozytywizm z wiarą w postęp, laicyzmem i antyklerykalizmem.

Elementem jednoczącym omawiane generacje było również specyficzne środowisko społeczne w jakim przyszło im dojrzewać. Większość spośród naszych autorów wywodziła się z dość zamożnego mieszczaństwa o rozbudzonych zainteresowaniach naukowych i aktywnej postawie społecznej. Ojciec Stanisława Loewensteina, Natan, był wybitnym prawnikiem i politykiem galicyjskim, posiadał cenzus naukowy (doktorat z dziedziny prawa)<sup>18</sup>. Rodzice Feliksa Perla znani byli z działalności społecznej i filantropijnej. Z domu o tradycjach naukowych pochodził również Wincenty Gorzycki, którego ojciec Kazimierz Józef, lwowski historyk i pedagog, pozostawił po sobie dość znaczny dorobek naukowy<sup>19</sup>. Zdarzali się też reprezentanci lepiej lub gorzej sytuowanego ziemiaństwa. Wśród socjalistów polskich spod znaku Klio mieliśmy też zasymilowanych od kilku pokoleń Żydów (Feliksa Perla, Emila Haeckera czy Stanisława Loewensteina).

Ze zubożałego ziemiaństwa wywodziła się natomiast Zofia Daszyńska-Golińska, której dzieciństwo upływało w atmosferze patriotyzmu i kultu powstań narodowych. W podobnym klimacie wychowywał się Józef Grabiec-Dąbrowski, syn urzędnika (drohiczynska szlachta) i uczestnika powstania styczniowego. Dom Perlów również przesiąknięty był ideałami walki narodowyzwoleńczej z epizodem powstańczym głowy domu włącznie. Wychowani w patriotycznej atmosferze cenili zbrojną walkę o niepodległość i uczestnictwo w niej ludu. Jedynie Wilhelm Feldman dorastał w środowisku nieco odmiennym; pochodził z ortodoksyjnej rodziny żydowskiej ze Zbaraża. Przeznaczony do stanu duchownego, dzieciństwo spędził w chederze.

Kult narodowych powstań, zainteresowania i sympatie polityczne, nasi bohaterowie zazwyczaj wynieśli z domów rodzinnych. Wspomniany już ojciec Stanisława Loewensteina, gwiazda galicyjskiej palestry, obrońca w słynnych procesach o charakterze politycznym, był aktywnym działaczem o poglądach demokratycznych, posłem na Sejm i do Rady Państwa. Matka Stanisława, Maria z domu Horowitz podczas I wojny stała na czele lwowskich Zjednoczonych Stowarzyszeń Kobietych wspomagających Legiony.

---

<sup>18</sup> Szerzej zob. J. Zdrada, Loewenstein Natan, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XVII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 522–524.

<sup>19</sup> Zob. H. Wereszycki, Gorzycki Kazimierz, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. VIII, 1959–1960, s. 337–338.

Wincentemu Gorzyckiemu zamięłowanie do przeszłości zaszczepił ojciec, pozostający pod wpływem materializmu historycznego i nurtu socjologicznego. Kazimierz Gorzycki w czasach studenckich działał w Czytelni Naukowej i Zjednoczeniu. Współredagował pisma „Praca” i „Robotnik”. Współpracował z Ignacym Daszyńskim i Hermanem Diamandem. Wspierał idee Uniwersytetów Ludowych.

Zainteresowanie przeszłością, zagadnieniami z dziedziny ekonomii i socjologii od najbliższych przejął również Ludwik Kulczycki. Aktywność społeczną i wspieranie najuboższych od najmłodszych lat obserwował też Feliks Perl. Jak zostało już zasygnalizowane, dzieciństwo Wilhelma Feldmana upłynęło w specyficznej atmosferze, niemniej i on wyniósł z tego okresu kult wiedzy, dążenie do samodoskonalenia i walkę o poprawę bytu wspólnoty, z której pochodził.

Przechodząc do kwestii związanych z wykształceniem i zainteresowaniami naukowymi, podkreślić należy, iż zarówno reprezentanci pierwszego, jak i drugiego z omawianych pokoleń, mieli na ogół ukończone studia uniwersyteckie.

Starsi studiowali głównie prawo, kierunek który dawał większe niż historia, możliwości zatrudnienia. Wybierali uczelnie na ziemiach polskich; Cesarski Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński<sup>20</sup>. Niektórzy podjęli wiążący się ze sporymi wydatkami trud studiowania za granicą. Zofia Daszyńska-Golińska nie mając jako kobieta wstępu na uczelnie rosyjskie wybrała Zurych, który oferował wysoki poziom kształcenia w zakresie ekonomii politycznej i historii gospodarczej. Studia uzupełniała w Wiedniu i Bazylei. Ewenementem na tle rówieśników i młodszych kolegów był późniejszy wybitny historyk literatury Wilhelm Feldman, który dzięki ogromnej determinacji nauczył się języka polskiego i samodzielnie zapoznawał z dorobkiem literatury polskiej. U schyłku XIX stulecia dysponując już pokazną wiedzą, postanowił uzupełnić wykształcenie. W latach 1894–1895 jako wolny słuchacz na Uniwersytecie w Heidelbergu i Berlinie uczestniczył w wykładach m. n.: Kuno Fischera, Georga Simmla, Gustawa Schmolera i innych.

Dla reprezentantów młodszego pokolenia, dyplom wyższej uczelni był już sprawą oczywistą, studiowanie historii zaś o wiele łatwiejsze na zrepoloniowanych uczelniach galicyjskich. Zarówno Loewenstein jak i Gorzycki, od końca pierwszej dekady XX stulecia studiowali na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. Interesowali się dziejami najnowszymi;

---

<sup>20</sup> Feliks Perl studiował prawo na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, Emil Haecker wybrał Uniwersytet Jagielloński. Józef Grabiec-Dąbrowski studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, obok doktryn prawnych równocześnie zgłębiał historię i literaturę.

XIX stuleciem (temu okresowi poświęcił swą rozprawę doktorską Loewenstein). Ważna dla nich była również historia nowożytna. Doktoraty uzyskali w niepodległej już Polsce. Wincenty Gorzycki w 1920 roku, Loewenstein w 1926.

Wszyscy autorzy opublikowanych w niniejszym wydawnictwie tekstów, przejawiali naukowe pasje i ukierunkowane na przeszłość zainteresowania (również literackie i kulturalne). Wykształcenie było dla nich wartością. Wynaradawiająca polityka zaborców, której konsekwencją była likwidacja polskiego szkolnictwa (poza Galicją w dobie autonomii), spowodowała, iż wiedza którą tak trudno było zdobyć, stanowiła istotną wartość. Studiowanie zaś narodowej przeszłości było nakazem patriotycznym służącym wzbogaceniu narodu<sup>21</sup>. Wszak nie chodziło tylko o rozpamiętywanie tego, co minęło, lecz budowanie dnia jutrzejszego; bezinteresowne kształcenie współobywateli. Poszukiwanie prawdy i genezy zjawisk współczesnych było istotnym zadaniem. Zgłębianie dziejów dostarczało doświadczeń mogących być wskazówką postępowania w życiu publicznym. Wiedzy nie traktowano jako wartości samej w sobie, ceniono możliwości wykorzystania jej w praktyce, ku zbiorowemu pożytkowi.

Wybrani przez nas historycy prezentowali podobny typ charakterologiczny. W największym skrócie składała się nań ponadprzeciętna aktywność i zaangażowanie na wielu polach, zdolności organizacyjne, przywódcze, charyzma, niektórych dodatkowo charakteryzowała postawa koncyliacyjna. Łączyli działalność społeczną, polityczną i wojskową. Reagując na impulsy płynące z zewnątrz dostosowywali profil swej aktywności do aktualnych potrzeb i sytuacji. Z równym zaangażowaniem i kompetencjami odnajdowali się na trybunie, zjeździe partyjnym, marszu protestacyjnym, w sali wykładowej, tajnym nauczaniu i na polu walki. We wspomnieniach i relacjach na ich temat pojawiają się słowa o nieprzeciętnej indywidualności, wrażliwości, bystrości, inteligencji. Dostrzegano „wewnętrzny żar, który sprawiać miał, iż we wszystko, co robili wkładali ogromne uczucie”<sup>22</sup>. Spełnianie społecznych obowiązków, walka o ideał postępu i niepodległość, gotowość do czynu i ofiary, umiejętność podejmowania śmiałych decyzji oraz poświęcenia się dla dobra ogółu, to elementy postawy romantycznej. Poza nią cechować ich miał również rozsądek powstrzymujący przed dzia-

---

<sup>21</sup> Na temat funkcji i zadań stawianych nauce historycznej w XIX stuleciu ostatnio pisali m.in.: J. Maternicki, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX wieku*, Rzeszów 2009; J. Dybiec, *Nie tylko szabłą: nauka i kultura polska w walce o utrzymanie tożsamości narodowej*, Kraków 2004; J. Kolbuszewska, *Tadeusz Korzon (1839–1918). Między codziennością, nauką a służbą narodowi*, Łódź 2011.

<sup>22</sup> Por. M. Handelsman, Wincenty Gorzycki (Zygmunt Narski) 30 VI 1893–6 III 1923; [w:] tegoż, *Historycy. Portrety i profile*, Warszawa 1937, s. 130.

łaniami pochopnymi, umiejętność oddziaływania na ludzi, łatwość formułowania myśli i przekonywania innych.

Ciekawość, energia, poszukiwanie nowych dróg i rozwiązań, w równym stopniu cechowały przedstawicieli pierwszego, jak i drugiego pokolenia historyków-socjalistów. Głównym rysem osobowości Józefa Dąbrowskiego-Grabca była porównywalna do generacji „przedwojennych orląt” wszechstronność działalności. Dąbrowski był prawnikiem i historykiem, publicystą oraz badaczem źródeł, politycznym agitatorom, nauczycielem, organizatorem sądownictwa. We wszystkich dziedzinach miał spore osiągnięcia. Nierzadko rozpraszał też swój talent, wiedzę i czas na sprawy drobne, pozornie błahe, lecz dla żyjącego w niewoli narodu, istotne. Zarówno jemu, jak i innym socjalistom spod znaku Klio, przypadł w udziale dość typowy dla żyjącego pod zaborami intelektualisty los, który „pod groźbą zaprzepaszczenia bytu narodowego chciał i musiał być wszystkim, niejednokrotnie z wyrzeczeniem się osobistych zamiłowań do wybranej pracy, rozdrobnieniem walorów duchowych”<sup>23</sup>. W zróżnicowanej działalności pomagać miała Dąbrowskiemu łatwość w nawiązywaniu kontaktów, otwartość, tolerancja, prostota i szczerłość. Był człowiekiem dość pogodnym, ironicznym i zdystansowanym, czemu towarzyszyła odrobina złośliwości. W dziedzinie polityki cechował go realizm oraz gotowość do nawiązania współpracy z różnymi ośrodkami, dla dobra ogółu.

Typem społecznika był również posiadający duże zdolności organizatorskie, Wilhelm Feldman. Niezwykle zdeterminowany, głodny wiedzy samouk, który większość życia poświęcił badaniom twórczości i umysłowości polskiej. Literat i publicysta, działacz społeczny, patriota zwolennik zbrojnej walki zbrojnej o niepodległość. Pamiętano go jako człowieka o „naturze czynnej, impulsywnej i bardzo uspołecznionej, przejętej ideałami prawdziwej demokracji”<sup>24</sup>; wyznawcę i bojownika spuścizny romantycznej. Podobnie jak Grabca, cechować go miało dążenie do konsolidacji stronnictw niepodległościowych. Zwolennik lewicy, niezależny i samodzielny w sądach nie przystał do żadnego z ugrupowań partyjnych. Ważniejsze od przynależności było „serce płonące miłością dla sprawy”, dla której był gotów poświęcić własną wygodę, majątek a być może, nawet życie. Żył skromnie i oszczędnie, nie zabiegał o apanaże, często też z prywatnych zasobów doкладаł do społecznej działalności.

Wielopłaszczyznową aktywność przejawiał także Emil Haecker, uczestnik organizacji młodzieżowych prowadzący działalność agitacyjną i wykładową. Był dziennikarzem, redaktorem czasopism o profilu lewicowym oraz

---

<sup>23</sup> J. Feldman, Dąbrowski Józef, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. V, Kraków 1939-1946, s. 13.

<sup>24</sup> Por. *Pamięci Wilhelma Feldmana*, praca zbiorowa, Kraków 1922.

autorem tekstów satyrycznych. Podczas wojny żołnierzem Legionów. Zofia Daszyńska-Golińska natomiast poza sferą polityki, przejawiała duże zaangażowanie w walce z plagą alkoholizmu, wspierała organizacje kobiece, kontynuowała badania w dziedzinie demografii i statystyki. Publikowała na łamach takich pism jak: „Ateneum”, „Prawda”, „Głos”. W latach 90. XX w. wykładała na Uniwersytecie Łatającym. Podczas wojny aktywnie wspierała Naczelny Komitet Narodowy.

Misję społeczną i edukacyjną realizował również Feliks Perl, autor broszury poświęconej korelacji pomiędzy socjalizmem a chrześcijaństwem. Pragnąc przekonać o braku opozycji między wyznawaną przez siebie ideologią a religią, wyrażał szacunek dla ludzi wierzących. Będąc materialistą i ateistą, pisał: „Każdego szczerego przekonania, które dotyczy wewnętrznego życia jednostki [...] sumienia i duszy gwałcić nie wolno”<sup>25</sup>.

Przechodząc do działalności organizacyjnej podkreślić należy, iż nasi przyszli historycy najczęściej rozpoczynali swą aktywność w organizacjach młodzieżowych; szkolnych akademickich lub robotniczych. Wspomniane organizacje miały przede wszystkim charakter samokształceniowy; zmierzały w kierunku wychowania młodych ludzi na świadomych obywateli, zdolnych wywalczyć o wolną i sprawiedliwą Polskę. Niektóre, na przykład Promień, w I dekadzie XX wieku, posiadały cechy ruchu przygotowawczego.

Kółka samokształceniowe odegrały szczególną rolę w życiu młodzieży gimnazjalnej w Królestwie Polskim u schyłku lat 80. XIX wieku. Przyjęty przez władze system kształcenia i wychowania nie odpowiadał potrzebom i zainteresowaniom młodzieży. Dążenie do działania grupowego, chęć bycia społecznie użytecznym, pragnienie pomocy innym i potrzeba solidarności znajdowała ujście w powstających samorzutnie kołach. Podstawową formą działania tajnych organizacji uczniowskich były nielegalne zebrania podczas których, czytano utwory literackie, dyskutowano m.in. nad *Dziejami Polski w zarysie* Michała Bobrzyńskiego czy *Historią cywilizacji w Anglii* Thomasa Bouckle’a. Kółkowicze kierowali zainteresowania ku autorom o diametralnie różnych światopoglądach, tych którymi interesowała się ówczesna czytająca publiczność. Starano się utrzymywać względną niezależność w stosunku do organizacji politycznych. Jednakże z członkami organizacji uczniowskich nawiązywali kontakty wysłannicy różnych ugrupowań politycznych, dostarczając młodym materiały propagandowe, próbowali pozyskać ich dla tego czy innego kierunku.

W młodości reprezentanci lewicy niepodległościowej prowadzili działalność agitacyjną, powielali i kolportowali ulotki, organizowali czytelnie

---

<sup>25</sup> Za: A. Chwalba, „Czy socjalista może być katolikiem?” (Kwestia udziału wierzących w polskich partiach socjalistycznych doby zaborów), „Kwartalnik Historyczny” 1985, nr 2, s. 240.

udostępniające literaturę naukową i tę o charakterze ideologicznym, wiedli dysputy i spory. Osiągnawszy pełnoletniość na ogół wiązali się już z konkretnymi ugrupowaniami politycznymi takimi jak PPSD, PPS – Frakcja Rewolucyjna itp. Niektórzy formalnie nie należeli do żadnego z ugrupowań niemniej wyraźnie je wspierali. W wolnej Polsce zazwyczaj pozostali w szeregach PPS-u, niektórzy zbliżyli się do sił narodowych lub poparli sanację. Część zerwała z działalnością polityczną na rzecz kontynuacji badań naukowych i pracy społecznej.

Przechodząc do egzemplifikacji, wspomnieć można Grabca-Dąbrowskiego, który rozpoczął działalność od szczebla akademickiego; należał do Spójni, Koła Demokratycznej Młodzieży Polskiej oraz uczestniczył w pracach PPS (pseudonim Stefan, Comber). Interesował się pracą organizacyjną wśród młodzieży szkół średnich. Pod pseudonimem Kólkowicz publikował w „Promieniu”. Na przełomie stuleci odnajdziemy jego teksty na łamach „Przedświt”, „Prawdy”, „Krytyki”, „Robotnika”<sup>26</sup>. W latach 1901–1903 był członkiem Warszawskiego Komitetu Robotniczego PPS. Przebywając na terenie Zagłębia Dąbrowskiego redagował „Kuriera Sosnowieckiego”, kierował miejscową organizacją partyjną oraz kolportażem druków. Po powrocie do Warszawy objął redakcję „Kuriera Codziennego”. Aresztowany w czasie rewizji przeprowadzonej w redakcji, osadzony na Pawiaku a następnie w Cytadeli Warszawskiej, wydalony z kraju osiadł w Krakowie, gdzie pogłębiał studia historyczne.

W 1907 roku wycofał się z działalności w ruchu socjalistycznym zachowując jednak dobre stosunki z dawnymi współtowarzyszami. Przebywając w Kaliszu powołał do życia Towarzystwo Oświaty im. Adama Asnyka, zaangażował się w tworzenie radykalnego stronnictwa włościańskiego. Był jednym z inicjatorów Spółdzielczych Kółek Staszicowskich, blisko współpracował z pismem „Zaranie”. W tym czasie również aktywnie działał w organizacjach wolnomularskich.

Rok 1914 otworzył w życiu Grabca okres wypełniony pracą nad zdobyciem niepodległości i ugruntowaniem podstaw bytu państwowego. Po wybuchu wojny zamieszkał w Piotrkowie, gdzie działał jako przedstawiciel Departamentu Wojskowego NKN. Następnie w Łodzi uczestniczył w akcji werbunkowej do Legionów Polskich i agitacji na rzecz PON. Prowadził propagandę antyrosyjską. W 1916 roku w Warszawie publikował liczne artykuły i broszury, wygłaszał przemówienia, był inicjatorem Ligii Państwowości Polskiej. Sporo energii włożył w organizowanie polskiego sądownictwa wojskowego. W niepodległej już Polsce został oddelegowany do prac organizacyjnych Sztabu Generalnego.

---

<sup>26</sup> Na temat prasy o proveniencji lewicowej szeroko pisał Z. Kmiecik, *Prasa socjalistyczna do 1904 roku*, [w:] *Historia prasy polskiej. Prasa polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojek, s. 52–57.



Z postępowymi organizacjami młodzieżowymi współpracował również w okresie młodzieńczym Wilhelm Feldman. Na przełomie lat 80–90. XIX stulecia wszedł do komitetu redakcyjnego pisma „Ognisko”. Adresowany do uczącej się młodzieży periodyk otwierał swe łamy dla przedstawicieli różnych przekonań i ideologii<sup>27</sup>. Celem jaki sobie stawiano było pobudzenie młodzieży do pracy nad sobą: „krzewienie wśród niej zdrowych zasad filozoficznych i społecznych”<sup>28</sup>.

Równoległe z publicystyką, Feldman organizował wśród młodzieży szkolnej i robotników kółka samokształceniowe, wykłady, odczyty, biblioteki i czytelnie. Jako jeden z pierwszych w Galicji propagował zgromadzenia publiczne dla stworzenia izb robotniczych. Wstąpił do Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, gdzie reprezentował lewe skrzydło, stawiające postulaty społeczne na równi z dążeniem niepodległościowymi. Agitował wśród młodzieży akademickiej za wstępowaniem do Siły, współpracował z „Naprzodem”. Jednocześnie pozostawał czynny w ruchu asymilacyjnym. Organizował szkolnictwo żydowskie; szkoły powszechne z językiem wykładowym polskim i hebrajszczyzną jako przedmiotem nauczania.

Od 1901 do 1914 roku z dużymi sukcesami kierował w Krakowie piśmie „Krytyka”. Opiekował się również kółkiem literackim socjalistycznego Ruchu, był drugim prezesem akademickiej Spójni. W 1904 roku został wiceprzewodniczącym założonego z inicjatywy socjalistów Towarzystw Wyższych Kursów Wakacyjnych. Był również doradcą wydawnictwa PPS „Książka”. Jako jeden z inicjatorów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, organizował składki na Skarb Narodowy, brał czynny udział w organizacji Strzelec i Drużynach Strzeleckich. Podczas wojny mimo złego stanu zdrowia próbował walczyć w Legionach. Potem zaangażował się we współpracę z NKN-em, prowadził działalność propagandową i agitacyjną w Berlinie.

Aktywność polityczną i społeczną od tajnych, gimnazjalnych kółek samokształceniowych rozpoczynał również Feliks Perl. Podczas studiów na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim działał w nielegalnym kole studentów marksistów, został też członkiem II Proletariatu. Następnie zasilili szeregi PPS – Frakcji Rewolucyjnej. Podczas wojny wstąpił do Legionów. W niepodległej Polsce działał w PPS-sie, uznawany był za jednego z ideologów tej partii.

---

<sup>27</sup> Publikujący na łamach „Ogniska” prezentowali materialistyczny, radykalno-pozytywistyczny kierunek, interesowali się żywo kwestiami społecznymi, bliskie były im idee socjaldemokratyczne; zob. *Historia prasy polskiej...*, s. 69.

<sup>28</sup> APKr. DPKr. 605, Akt oskarżenia przeciw członkom Ogniska, cyt. za: S. Konarski, *Początki ruchu postępowo-radykalnego UJ (1880–1896)*, [w:] H. Dobrowolski, M. Francić, S. Konarski, *Postępowe tradycje młodzieży akademickiej w Krakowie*, Kraków 1962, s. 19.

Ludwik Kulczycki prezentujący w młodości poglądy demokratyczne i radykalne, działał na studiach w kółku socjalistycznym. Prowadził pracę oświatową wśród rzemieślników i robotników; wykładał dla nich historię Polski. W pierwszej dekadzie XX stulecia odszedł od ruchu socjalistycznego, ewoluując w kierunku prawicy. Podczas wojny związany z NKN-em i Ligą Państwowości Polskiej. W dwudziestoleciu międzywojennym działał w Narodowej Partii Robotniczej. W latach 30. odszedł od polityki koncentrując się na pracy naukowej.

Emil Haecker ucząc się w tarnowskim gimnazjum wstąpił do organizacji niepodległościowej Biały Orzeł (związki z ruchem narodowo-demokratycznym). Następnie odnalazł się w stowarzyszeniu robotniczym „Siła” gdzie prowadził działalność agitacyjną i wykładową. Podczas studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim blisko współpracował ze środowiskiem „Naprzodu”, został też członkiem Galicyjskiej Partii Socjaldemokratycznej, potem PPSD. W Cieszynie redagował dziennik PPSD „Równość”. Podczas pierwszej wojny wsparł ruch Legionowy, na froncie walczył do 1915 roku. W II RP działał w PPS-sie, podczas przewrotu majowego poparł Józefa Piłsudskiego.

Zofia Daszyńska-Golińska pod wpływem pierwszego męża Feliksa Daszyńskiego zbliżyła się do kół socjalistycznych. Podczas studiów w Zurychu współpracowała z tamtejszą grupą „Proletariatu”. Po powrocie do Lwowa nawiązała współpracę z Iwanem Franko. Podczas wojny kierowała Biurem Prac Ekonomicznych NKN-u, działała również w Lidze Kobiet Pogotowia Wojennego. W niepodległej Polsce nie związała się z żadną partią, choć po 1926 roku została wybrana do Senatu z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Reprezentantów drugiego z omawianych w tej książce pokoleń, odnajdziemy przede wszystkim wśród przedstawicieli galicyjskiego Promienia. Członkiem tej organizacji w wieku 14 lat został Stanisław Loewenstein (w 1904 roku). Po pięciu latach działalności objął funkcję sekretarza Komitetu Centralnego, równocześnie od 1908 do 1911 roku pracował w redakcji czasopisma „Promień”. Czasopismo i organizację reprezentował na licznych międzynarodowych zjazdach organizacji młodzieżowych. Osiągnąwszy pełnoletniość wstąpił do Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego (PPSD), następnie został członkiem lwowskiej sekcji PPS – Frakcja Rewolucyjna. Nasz bohater należał również do akademickiej niepodległościowej organizacji Życie, był członkiem Związku Walki Czynnej. W niepodległej Polsce do lat 30. działał w PPS-ie.

Od czasów gimnazjalnych z Promieniem związany był również Wincenty Gorzycki. Ukończywszy 18 lat wszedł do Komitetu Organizacyjnego polskiej Młodzieży Socjalistycznej, utworzonej przez lwowską grupę sece-



sjonistów z Promienia. Frakcja ta przyłączyła się na IX Zjeździe Promienia do powstałego wówczas Związku Organizacji Polskiej Młodzieży Socjalistyczno-Revolucyjnej Promień. Gorzycki wszedł w skład Komitetu Centralnego i pozostał jego członkiem do wybuchu wojny. Jednocześnie należał do akademickich organizacji Zjednoczenie i Życie. Podobnie jak Loewenstein walczył na frontach I wojny światowej<sup>29</sup>. Dział w POW, w Lublinie prowadził działalność propagandową i publicystyczną. Po wojnie związany był z PPS-em.

Śledząc aktywność organizacyjną naszych autorów nie można ograniczyć się do wymienienia ugrupowań, instytucji i typu prowadzonej w ich ramach działalności. Istotnym problemem pozostaje to, czym dla polskiej radykalnej inteligencji był socjalizm? Jak trwałe były z nim związki? Większość wspomnianej zbiorowości traktowała ruch socjalistyczny jako ten, któremu przyświecać miał przede wszystkim ideał walki przeciw caratowi. Związanie się z nim nie zawsze oznaczało aprobatę rewolucyjnego programu. W ideologii socjalistycznej często pomijano teorię walki klas, chętniej przyswajając treści wolnościowe i ogólnodemokratyczne. Lewicową inteligencję cechował niejednokrotnie radykalizm społeczny. Wiążąc się z ruchem robotniczym, wychodziła z założenia, iż tylko ta grupa może stworzyć siłę zdolną wywalczyć niepodległą Polskę<sup>30</sup>. Stałym elementem poglądów niepodległościowej lewicy był patriotyzm, demokratyzm i przeświadczenie o szczególnej roli ludu w dziele odbudowy państwa.

Tradycje patriotyczne wyniesione z domu, brak perspektyw zawodowych, silne poczucie krzywdy narodowej oraz fakt, iż ruch socjalistyczny od czasów „Wielkiego Proletariatu” jako jedyny wysuwał hasło walki czynnej, stanowił o jego popularności. Działając w ruchu robotniczym nie wszyscy wyobrażali sobie aby mógł on przynieść rewolucję proletariacką. Stanowisko takie w przyszłości stało się podstawą dla bardzo rozmaitych wyborów ideowych, jak pokazują biografie naszych bohaterów, wiodących zarówno do komunizmu, jak i nacjonalizmu.

Dla Grabca-Dąbrowskiego rewolucja stanowiła perspektywę tak odległą, iż nie mogła mieć wpływu na praktykę bieżącą. Interesował go sam ruch jako taki, zaś jedyną ideologią która doń w pełni przemawiała, była ideologia niepodległościowa, stąd też i rewolucja rozumiana jako powstanie antycarskie. Programy, które tworzył Dąbrowski miały jeden cel – odbu-

---

<sup>29</sup> „Promieniści stanęli do apelu w przeważającej liczbie w Legionach i ich I Brygadzie, częściowo w armii austriackiej. Nazwiska ich często zapełniały kronikę żałobną lat wojennych”; zob. S. Loewenstein, *Młodość Promienista w Galicji*, „Niepodległość”, T. X, z. 24, 1934, s. 241.

<sup>30</sup> Zob. J. Wojciechowski, *Dylematy polskiego inteligenta. Działalność i poglądy społeczno-polityczne Józefa Dąbrowskiego „Grabca” 1876–1926*, Piotrków 2010, s. 16.

dowę państwa polskiego. Masy ludowe zaś (rozumiane jako warstwy zajmujące się pracą fizyczną i umysłową, traktowaną jako jedyny tytuł do zasług, praw i obowiązków) były siłą napędową rozwoju społecznego. Odzyskanie niepodległości rozłożone na etapy winno być, wedle niego, realizowane w sojuszu z partiami nieproletariackimi. Dąbrowski uznawał socjalizm za przejściowy światopogląd młodzieży inteligenckiej, wypełniający pustkę jaka wytworzyła się w ówczesnym życiu intelektualno-społecznym. Stanowił więc miał swego rodzaju ucieczkę od rzeczywistości, niosąc optymistyczny obraz przyszłości. Socjalizm był ideologią opozycji wobec krytykowanego powszechnie porządku. Dąbrowski widział w nim postępowy ruch społeczny reprezentujący interesy mas pracujących. Nie interesowała go teoria, a jedynie ruch jako narzędzie dla spełnienia określonych celów. Po latach pisał: „Wieczne tłumaczenie socjalizmu, wykłady ekonomii lub historii nowożytnej w duchu marksistowskim, doprowadzały mnie do cholery. Nudne to było, bezowocność, a przynajmniej niewielką owocność wyczuwałem toteż prawowierny socjał (...) trząsłby się ze zgrozy na moje liberalne i patriotyczne herezje, którymi starałem się nieco urozmaicić kanoniczne wykłady kółkowe”<sup>31</sup>. Sojusz inteligencji z robotnikami był dla Grabca ze wszech miar pożądanym. Wychodził z założenia, iż dla partii i ruchu potrzeba jak największej liczby przekonanych o konieczności walki o wolne państwo. Sprawa znajomości teoretycznych założeń socjalizmu była dlań kwestią wtórną. Powyższe stanowisko nie było odosobnione. Do organizacji lewicowych trafiali ludzie, którzy dość instrumentalnie traktowali idee. Leon Wasilewski wspominając swe początki w ruchu socjalistycznym pisał: „pociągała mnie bardziej jego rewolucyjność i konspiracyjność niż teorie. Byłem szczerym demokratą, ale stanowiska walki klas jeszcze wówczas nie rozumiałem”<sup>32</sup>.

Doskonale podsumował to Kazimierz Pietkiewicz piszący o dwóch typach inteligencji przystępującej do socjalizmu. Pierwsza stanowić miała „...poniekąd czystą kartę – „tabula rasa”, na którą mogła się wpisać wszelka idea żywotna w kraju, – i o ile tylko dany osobnik miał uczuciowe podścielisko altruizmu do jej przyjęcia. Dla inteligenta tej kategorii dość było nieraz przeczytać Marksa – żeby się stać socjalistą”<sup>33</sup>. Drugi typ, był znacznie bardziej złożony: „Inteligencja z aspiracjami społeczno-politycznymi, z odziedziczonym uczuciem patriotyzmu z tradycją walk o wolność – ludzie nieraz starej kultury o wysubtelnionej wrażliwości, skomplikowanej budowie umysłu i wielostronnej wiedzy. Dla tych nie wystarczyło przeczytanie

---

<sup>31</sup> Archiwum Domowe Józefa Dąbrowskiego, tenże, *PPS w latach 1901–1905*, tekst pochodzący z 1922.

<sup>32</sup> Cyt. za W. Pobóg-Malinowski, *Leon Wasilewski. Szkic biograficzny*, „Niepodległość” 1937, z. 42, s. 24.

<sup>33</sup> K. Pietkiewicz, *O czasach pepeesowych i przedpeesowych słów kilka*, [w:] *Księga Pamiątkowa PPS. W trzydziestą rocznicę*, Warszawa 1923, s. 29.

Marksa, bo przede wszystkim musieli rozstrzygnąć problemat stosunku nowych idei do tradycyjnych dążeń wolnościowych, które – chociaż wstrzymane w swoim biegu ręką przemocy, – pozostawały w ich pojęciu jako prawda absolutna. Toteż dla nich niezbędnym był obok Marksa – Limanowski<sup>34</sup>.

Polscy socjaliści reprezentowali różne nurty i zdawali sobie sprawę z różnorodności ideologicznych, które A. Dębski tak podsumowywał na łamach „Przedświtu”: jeden z panujących w polskim ruchu socjalistycznym kierunków „jest zwolennikiem wychowania pokolenia inteligencji socjalistycznej, chce on „kulturalnej” działalności w masach ludu i robotników, słowem – myśli dziś jedynie o robotach przygotowawczych i w oddalonej jedynie przyszłości godzi się na rewolucję; drugi kierunek „uznaje za najważniejsze organizowanie klasy robotniczej i rolniczej na gruncie codziennej walki z wyzyskiem i rządem”, zakładając ponadto, że wybuch rewolucji może nastąpić w kraju o niewykształconych w pełni stosunkach kapitalistycznych<sup>35</sup>. Autorzy naszych tekstów w większości reprezentowali grupę pierwszą.

Na zakończenie warto zastanowić się, na ile trwała była fascynacja socjalizmem wybranej zbiorowości badaczy dziejów? Czy przez całe życie towarzyszyła im postawa wierności ideałom lewicowym czy też od nich odchodzili? Autorów tekstów publikowanych w niniejszym wydawnictwie, przede wszystkim łączyło przekonanie o konieczności godzenia walki o niepodległość z próbą budowania sprawiedliwości społecznej. Wrażliwi na krzywdę ludzką domagali się polepszenia doli najniższych warstw społeczeństwa. Kształtujący się w XIX stuleciu socjalizm fascynował propozycjami konkretnych rozwiązań. Wyrastające z ducha epoki hasła samokształcenia, rozwoju, upodmiotowienia ludu znajdowały podatny grunt wśród polskiej „postępowej” młodzieży. Młodzieży odrzucającej skostniałą tradycję, nie znajdującą w dotychczasowych dziejach propozycji skutecznego rozwiązania dotkliwych bolączek społecznych. Agnostycyzm i krytyczne stanowisko wobec Kościoła zadecydowało o tym, iż zgłaszający początkowo postulaty ograniczające się do samokształcenia i reformy edukacji młodzi ludzie, stopniowo radykalizowali się i w sensie organizacyjnym zaczęli ciężać ku ugrupowaniom o charakterze socjaldemokratycznym i marksistowskim. W pierwszej dekadzie XX stulecia, w obliczu zbliżającej się wojny, teoretyczne rozważania i spory dotyczące rewolucji stopniowo wypierane były przez działania i programy przygotowujące do walki zbrojnej. Samokształcenie, dyskusje ideowe, spory teoretyczne, polityka i ekonomia zaczęły tracić wartość jako czynniki samodzielne. „Najważniejsza nie jest rewolucja a rozwiązanie kwestii narodowej” twierdził Kulczycki. Perl wtórował mu

<sup>34</sup> A. Dębski, *Korespondencja*, „Przedświt” 1883, nr 10; za: S. Dziamski, *op. cit.*, s. 30.

<sup>35</sup> Tamże, s. 38–39.

stawiając na pierwszym planie odbudowę demokratycznej Polski. Haecker z kolei twierdził, iż wyzwolenie robotników nie jest możliwe bez niepodległości. Podporządkowano je sprawie wojskowej. Wśród naszych bohaterów odnajdziemy tą większość, która wsparła Związek Walki Czynnej, Strzelca, POW i Legiony itp. W momencie, w którym, decydowały się losy przyszłości państwa postawiono na jego odbudowanie nie zaś obalanie istniejącego porządku społecznego. Niektórzy dość naiwnie oczekiwali, iż niepodległa Polska poradzi sobie z wszystkimi bolączkami codzienności, inni rewolucję odsuwali na plan dalszy twierdząc, iż etapem wstępnym do dalszych przemian musi być wyzwolenie spod obcego jarzma.

Odchodzenie od lewicowości, poszukiwanie nowych dróg ideowych, było typowe dla „pokolenia niepokornych”. W II Rzeczypospolitej niektórzy zasilili szeregi PPS (Haecker, Perl, Loewenstein, Gorzycki), inni zakończyli swą przygodę z socjalizmem „na przystanku niepodległość” (Grabiec-Dąbrowski, Daszyńska-Golińska). Odchodzenie od socjalizmu spowodowane było również przeobrażeniami dokonującymi się w łonie ugrupowań socjalistycznych. Podziały, zwalczające się frakcje, skłócenie środowiska (obecne już w XIX stuleciu) zniechęcały do aktywności pełnych zapału przed wojną, działaczy. Być może realizacja głównego celu jakim było odzyskanie niepodległości spowodowała, iż zgoda i wspólne działanie zostało zastąpione realizacją celów mniejszych, co do których nie było już pełnej zgodności. Oczywiście na to nakładały się problemy z jakimi borykała się świeża polska państwowość, uwarunkowania polityczne itp.

Przed mogącym się pojawić zarzutem o instrumentalne traktowanie idei lewicowych, naszych historyków broni młodzieńczy idealizm, romantyczna z ducha woła walki, prawdziwa solidarność z grupami uciskanymi i poszukiwanie programu, który w miejsce skompromitowanych idei byłby w stanie łączyć i wcielić w życie wspomniane wartości. Bohaterów łączyło podobieństwo biografii, środowisk z których się wywodzili, typy charakteru. Porównywalna droga do socjalizmu i etapy odchodzenia, porzucania tej idei na rzecz komunizmu lub neutralności/wycofania się ze świata polityki. O wielu z nich można powiedzieć, iż byli przedstawicielami socjalizmu polskiego o kierunku narodowym. Linia ich rozwoju ideologicznego pozostała dość spójna. Zarówno w działalności socjalistycznej, jak i późniejszych politycznej aktywności charakteryzował ich brak zgody na ucisk społeczny, dążenie do ugruntowania istnienia stabilnego państwa. W większości demokratyczne poglądy, aktywność społeczna, gotowość współpracy z różnymi ośrodkami w dążeniu do realizacji wspólnych celów.



## **Część II**





**Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1934)**





**Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1934)**, historyczka gospodarcza i społeczna, socjolog i działaczka społeczna. Urodziła się w Warszawie 6 VIII 1866 r. w zubożałej rodzinie ziemiańskiej Poznańskich. Ojcem jej był Damian Poznański, administrator dóbr ziemskich, agronom, absolwent Szkoły Wyższej w Marymoncie, reprezentujący typ wiejskiego szlachcica. Matką Zofii była Aniela z Puternickich, córka lekarza z Warszawy. W domu panowała patriotyczna atmosfera, pielęgnowano tradycję powstań narodowych, co miało wpływ na postawę Zofii, która od najwcześniejszych lat była zwolenniczką ideologii niepodległościowej. Pod wpływem pierwszego męża Feliksa Daszyńskiego, zbliżyła się do kół socjalistycznych i związała się z ruchem socjalistycznym, choć formalnie nie uczestniczyła nigdy w działaniach żadnej partii politycznej.



Od wczesnych lat młodości przejawiała zainteresowanie nauką i ukierunkowała je w stronę filozofii, miała także zdolności matematyczne. Rozpoczęła naukę w gimnazjum w Warszawie, ukończyła zaś gimnazjum żeńskie w Lublinie w 1878 r. Po ukończeniu gimnazjum, od 1881 r. była nauczycielką francuskiego w IV Żeńskim Progimnazjum w Warszawie, jednej z najbardziej znanych pensji warszawskich pani Smolikowskiej. W 1883 r. poznała Kazimierza Puchewicza prawnika i lidera socjalistycznej partii „Solidarność”. Nawiązała kontakty z partią a osobiście związała się z Puchewiczem, który był jej narzeczonym. Aresztowany, więziony, zmarł na gruźlicę. Daszyńska opiekowała się nim i ciężko przeżyła jego przedwczesną śmierć. Związek z młodym przywódcą partii socjalistycznej, miał wpływ na jej poglądy i postawę życiową.

Wyższe wykształcenie było priorytetem młodości Z. Daszyńskiej, o czym tak pisała: „...[...] celem w dzieciństwie było dla mnie zdobycie wyższych studiów i doktoratu, później wielokroć napisanie jakiejś książki lub rozwiązanie bodaj dla siebie dręczącego mnie zagadnienia”. Ponadto uważała, że kobiety mają prawo do zdobywania wyższego wykształcenia na równi z mężczyznami: „Uzbierałam paręset rubli na dalsze studia. Pierwszych zebranych pieniędzy użyłam na wyjazd do Uniwersytetu Zurychskiego, który gościnnie podwoje swe dla kobiet otwiera”.

Od 1885 r. studiowała Z. Daszyńska ekonomię polityczną i historię gospodarczą w Zurychu, gdzie w 1891 r. uzyskała doktorat. Podczas studiów związała się z socjalistami, o czym wspominała: „Za temat studiów wybrałam nauki społeczne, z głównym przedmiotem ekonomią polityczną. Przyczyną wyboru było zainteresowanie krzywdą i nędzą ludzką, oraz socjalizmem, który wydawał się kluczem do rozwiązania zagadki dzisiejszych krzywd i nierówności społecznych”. W Zurychu współpracowała z tamtejszą grupą partii Proletariat, wówczas również w 1888 r. wyszła za mąż. Pierwszym mężem Zofii Daszyńskiej-Golińskiej był Feliks Daszyński (1863–1890), rodzony brat Ignacego Daszyńskiego, którego poznała na studiach w Zurychu. Należał on do grupy marksistów, jego poglądy wywarły silny wpływ na ideologiczną postawę Daszyńskiej. Po ślubie opuściła Zurych i wyjechała wraz z mężem do Lwowa, gdzie rozpoczęła współpracę z Iwanem Franko.

Małżeństwo Daszyńskich trwało dwa lata, Feliks Daszyński, podobnie, jak Puchewicz zmarł na gruźlicę. Po śmierci męża w 1890 r. Daszyńska rozpoczęła studia ekonomiczne w Bazylei. Na tamtejszym uniwersytecie toczyła się wówczas dyskusja o dopuszczeniu kobiet na studia wyższe, co znacznie utrudniło jej starania o przyjęcie – niemniej głosowanie nad wnioskiem przebiegło pomyślnie (10 głosów za i 5 przeciw). Następnie kontynuowała naukę w Wiedniu u wybitnego historyka gospodarczego i ekonomisty Inama v. Sternegga.

W 1892 r. wróciła do Warszawy, gdzie po aresztowaniu otrzymała wyrok dwóch lat nadzoru policyjnego. Podjęła wówczas wykłady na tajnym Uniwersytecie Latającym, na którym studiowały kobiety. W 1894 r. wzięła udział w manifestacji upamiętniającej stulecie walk ludu warszawskiego pod wodzą Jana Kilińskiego (tzw. kilińszczyzna), za co została wydalona z granic Królestwa Polskiego, bez prawa powrotu. W okresie warszawskim Daszyńska-Golińska współpracowała z prasą pozytywistów, pisała do „Prawdy”, „Ateneum”, „Głosu” i „Przeglądu Tygodniowego”. W artykułach i recenzjach wówczas publikowanych pisała o ekonomii, demografii, statystyce, naukach społecznych, ustawodawstwie związanym z sytuacją robotników, a także sztuce. Pisała o niewolnictwie, a w 1891 r. wygłosiła odczyt w Bibliotece Polskiej w Wiedniu o sytuacji kobiet na ziemiach polskich.

Po wydaleniu z granic Królestwa Polskiego do 1896 r. pracowała w Humboldt – Universität zu Berlini gdzie prowadziła badania z zakresu ekonomii i historii. W Berlinie poznała Tadeusza Micińskiego (1873–1918), którym była zafascynowana oraz darzyła go nieodwzajemnioną miłością. W Berlinie zainteresowała się także filozofią Fryderyka Nietzschego, co zaowocowało wydaniem w 1896 r. książki: *Nietzsche – Zarathustra. Studium literackie*.

W 1897 r. Z. Daszyńska mieszkała już w Krakowie, gdzie wyszła po wtórnie za mąż za Stanisława Golińskiego. Goliński był pomologiem, który w 1913 r. został kierownikiem Wydziału Ogrodniczego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Stanowili dobraną parę, wspólnie wychowywali syna S. Golińskiego, Jana – rzeźbiarza i architekta, kapitana Legionów J. Piłsudskiego. Z. Daszyńska-Golińska ceniła sobie pobyty w Puławach, uważała to miejsce za swój dom i przedkładała nad krakowskie mieszkanie.

Po przeprowadzeniu się do Krakowa Z. Daszyńska-Golińska ubiegała się o habilitację na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wniosek odrzucono, uznając jej dorobek za mało znaczący w nauce europejskiej. Wydaje się jednak, że wpływ na negatywną ocenę krakowskiego środowiska akademickiego miały jej sympatie socjalistyczne oraz związek z Feliksem Daszyńskim. W Krakowie nawiązała bliskie stosunki z Samuelem Dicksteinem,

matematykiem i filozofem, z którym konsultowała swoje prace naukowe, m.in. *Zarys ekonomii społecznej*.

W okresie krakowskim wykładała na Uniwersytecie Ludowym im. A. Mickiewicza, wygłaszała prelekcje w fabrykach i stowarzyszeniach robotniczych. Zaangażowała się w walkę z alkoholizmem, założyła w Krakowie robotnicze stowarzyszenie abstynenckie „Trzeźwość”, współpracowała ze stowarzyszeniami „Eleuteria” i „Przyszłość”. Szczególną rolę w walce z alkoholizmem odegrało Towarzystwo Bezwzględnej Wstrzemięźliwości od Trunków Alkoholicznych „Eleuteria”, które z czasem przybrało nazwę „Wyzwolenie”. Zofia Daszyńska-Golińska była honorowym członkiem tego stowarzyszenia, redagowała także pismo „Wyzwolenie”. Bardzo aktywnie brała udział w walce z alkoholizmem, ponadto badała to zjawisko uświadamiając konsekwencje nadużywania alkoholu. Uważała, że „alkoholizm jest dziś złem powszechnym, że wszyscy członkowie społeczeństwa, wprost dla zachowania samych siebie powinni rozpocząć z nim walkę. Cel jest wielki: chodzi o wyswobodzenie samych siebie i całej ludzkości, pokolenia dzisiejszego i następnych od trucizny, która obniża nasze zdolności umysłowe, osłabia zdrowie i odbiera siły”, pisała w liści do Jana Wantuły. Walce z alkoholizmem poświęciła Daszyńska-Golińska liczne prace: *Alkoholizm i społeczeństwo* (1902), *Badania nad alkoholizmem w Galicji Zachodniej* (1902), *Pijaństwo nasz wróg* (1905).

Działała także bardzo aktywnie w ruchu kobiecym w Galicji. Wzięła udział w Zjeździe Kobiet Polskich w Zakopanem w 1899 r. oraz w 1905 r. w Zjeździe Kobiet w Krakowie. Wykładała w Szkole Gospodarstwa Domowego we Lwowie oraz na Kursach Wyższych dla Kobiet Adriana Baranieckiego w Krakowie.

Zainteresowania kwestią kobiecą łączyła z socjalistycznymi zapatrywaniami, wydając w 1897 r. pracę *Współczesny ruch kobiecy wobec kwestii robotniczej*. Była współautorką wydawnictwa *Głos kobiet w kwestii kobiecej* (1903 r.), w którym zamieściła rozdział zatytułowany: *Kobieta obywatelka*. W 1918 r. wydała broszurę *Prawo wyborcze kobiet*. Tematyka kobieca była stale obecna w jej działalności i pracach poświęconych polityce społecznej: *Praca, zarys socjologii, polityki i ustawodawstwa pracy* (1924), *Polityka społeczna* (1933).

Mieszkając w Krakowie sympatyzowała z PPSD. Wykładała w pierwszej szkole partyjnej PPS w Krakowie, zorganizowanej przez Józefa Kwiatka i reaktywowanej w 1910 r. przez K. Czapińskiego. Od września 1909 r. wykładała w Towarzystwie Kursów Naukowych. Po przeniesieniu do Warszawy pracowała również w Wolnej Wszechnicy Polskiej, jako profesor ekonomii politycznej. W swojej pracy naukowej i oświatowej wiązała się wyłącznie z instytucjami reprezentującymi lewicowy i niepodległościowy charakter.

W czasie I wojny światowej popierała politykę Józefa Piłsudskiego i związała się z obozem legionowym, kierowała Biurem Prac Ekonomicznych NKN i pracowała w Lidze Kobiet Pogotowia Wojennego. Była redaktorką pisma „Na posterunku”, w którym propagowano udział kobiet w walce o niepodległość. Zabrała głos w kwestii granic i sytuacji gospodarczej przyszłego państwa polskiego. W swoich pracach: *Rozwój i samodzielność gospodarcza ziem polskich* oraz *Przyszła Polska. Ekonomiczne znaczenie połączenia Galicji i Królestwa Polskiego* opowiadała się za państwem w granicach etnograficznych. Wskazywała ponadto kierunki rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu, którymi winno kierować się odbudowujące państwo. Nie negowała jednak roli społeczeństwa i podawała możliwości scalenia tych dwóch czynników: „Państwo jako organizacja czerpie swoją siłę ze zdolności zrzeszeniowej społeczeństwa. Istniejąca już sieć organizacji autonomicznych i społecznych wyrabia psychikę społeczeństwa, uruchamia siły tegoż, przyzwyczajają do karność i do wartościowania tych drobnych ogniw, na których opiera się każde zbiorowe współdziałanie”, pisała w pracy *Przyszła Polska*.

W pracy tej wykazała sprecyzowane poglądy na kształt odbudowującej się Polski: „...państwo współczesne, zwłaszcza państwo najbliższej przyszłości, nie może być innym, jak demokratycznym, bo takim czynią ją powszechna oświata, ustrój parlamentarny, a wreszcie krew przelana wspólnie przez ludzi wszelkich klas i stanów”. Ponadto opowiadała się za stabilną władzą, którą uosabiał Józef Piłsudski: „Najważniejszym dziś zadaniem Polski jest utrzymanie, utrwalenie, wzmocnienie państwa. W imię tego celu poświęcić trzeba niejedną sympatię, a nawet częściowo i przekonania o wartości demokracji i swobody”.

W niepodległej Polsce instytucjonalnie nie była związana z żadną partią, choć popierała politykę J. Piłsudskiego i w latach 1918–1921 pracowała na stanowisku starszej referentki w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Po przewrocie majowym poparła sanację, w latach 1928–1930 zasiadała w senacie z ramienia BBWR. Mimo sprecyzowanych sympatii politycznych na forum publicznym zajmowała się przede wszystkim polityką społeczną. Daszyńska-Golińska była obok Konstantego Krzeczkowskiego, Stanisława Rychlińskiego i Ludwika Krzywickiego, autorką polityki społecznej odbudowującego się państwa. W swoich poglądach reprezentowała koncepcję reformizmu społecznego, podkreślając, że tylko reformy społeczno-polityczne, a nie rewolucyjne zrywy, przyczynią się do powstania stabilnego, demokratycznego państwa. Daszyńska-Golińska nie tylko była zaangażowana w propagowanie zasad reformizmu społecznego, objęcie stanowiska w MPiOS było krokiem w realizacji tych poglądów. W Ministerstwie objęła stanowisko w referacie pracy kobiet i młodocianych.

Koncepcje reformizmu społecznego głosiła Daszyńska-Golińska również w swoich pracach o charakterze naukowym. W młodości zbliżona do marksizmu, stała się jego zwolenniczką, a następnie przeszła na stanowisko kooperatyźmu. W 1900 r. opublikowała studium *Przełom w socjalizmie*, w którym nawiązywała do rewizjonistycznych poglądów Eduarda Bernsteina i Eduarda Davida, krytykując za nimi podstawy marksizmu. Później stała się zwolenniczką interwencjonizmu państwowego.

Jednakże najważniejszym polem działalności Z. Daszyńskiej-Golińskiej w odrodzonej Polsce, była aktywność społeczna, kontynuowała również działalność w ruchu kobiecym. W 1921 r. zrezygnowała z pracy w Ministerstwie, nadal wykładała ekonomię polityczną w Wolnej Wszechnicy Polskiej oraz działała w licznych organizacjach społecznych. Aktywnie pracowała w Klubie Politycznym Kobiet Postępowych, a także w Polskim Stowarzyszeniu Kobiet z Wyższym Wykształceniem. Działając w organizacjach feministycznych, sprzeciwiała się wszelkim przejawom ograniczania uczestnictwa kobiet w życiu publicznym. Zabierając *Głos w kwestii kobiecej*, pisała: „Kobieta czynnie pracować może nad umoralnieniem społeczeństwa i to jest sfera jej obywatelskich czynności. [...] Pamiętajmy, że do obowiązków obywatelki należy także wytwarzanie nowych wartości, a najważniejszą z nich będzie wytwarzanie nowych ludzi, etycznie odrodzonych, humanitarnych, stojących istotnie na wysokim szczeblu umysłowej, moralnej i estetycznej kultury”.

W 1928 r. powstał Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet powiązany politycznie z BBWR, Zofia Daszyńska-Golińska była członkiem zarządu Związku. W tym też roku zasiadła w ławach Senatu z ramienia BBWR, tym samym połączyła działalność polityczną ze społeczną aktywnością na rzecz kobiet. W Senacie pracowała w komisjach polityki społecznej, mieszkaniowej, emigracyjnej oraz walki z alkoholizmem. Często zabierała głos w sprawach kobiet: „Kobieta w dzisiejszym społeczeństwie musi spełniać trojakić czynności. Zatem należy dbać o jej wykształcenie zawodowe i przygotować ją do pracy zarobkowej i wyspecjalizować tak, ażeby mogła być istotnie czynnym, pożytecznym i krocącym naprzód członkiem społeczeństwa; poza tym musi być i ma prawo być obywatelką i wobec tego we wszystkich szkołach zawodowych wprowadzono dziś naukę obywatelstwa, aby ją do tych obowiązków przygotować i uczynić wrażliwą na wszystkie potrzeby Ojczyzny. Wreszcie, tak jak zawsze, jest matką i gospodynią”.

Zofia Daszyńska-Golińska specjalizowała się naukowo w demografii i statystyce. Doktoryzowała się na podstawie pracy obejmującej zagadnienia demograficzne: *Zürichs Bevölkerung im XVI Jahrhundert*. Praca dotycząca demografii Zurychu oparta została na analizie spisów ludności, ksiąg zgonów oraz porównaniach kartograficznych. Monografia zyskała pozytywne recenzje na łamach prasy krajowej i zagranicznej.

W późniejszej działalności naukowej powracała do zagadnień statystycznych, zainicjowała szerokie badania ankietowe nad położeniem robotników wykwalifikowanych i młodzieży robotniczej w Krakowie, ogłosiła na ich podstawie rozprawę z zakresu socjologii pracy: *Robotnicy młodociani w rzemiośle i rękodziełach w Krakowie* (1913). Interesowały ją zagadnienia populacyjne, a swoje badania z tego dotyczące tej tematyki zawarła w pracy ogłoszonej w 1927 r.: *Zagadnienia polityki populacyjnej*. Problematyka ta znalazła podsumowanie w podręczniku wydanym przez Z. Daszyńską-Golińską w 1892 r. pt.: *Praca, zarys socjologii, polityki i ustawodawstwa pracy* (1924). Całość zagadnień demografii, polityki populacyjnej i socjologii pracy znalazła swoje syntetyczne i najszersze ujęcie w trzecim wydaniu *Polityki społecznej* (1933).

Z. Daszyńska-Golińska miała również osiągnięcia w zakresie metodologii historii gospodarczej, choć zainteresowania te nie wpisywały się w główny nurt jej badań, opublikowała w 1892 r. *Szkice metodologiczne*. Opowiadała się za wykorzystywaniem w historii metod badawczych innych nauk, przede wszystkim stosowaniem metod przyrodniczych w naukach gospodarczych. Uważała, że warsztat historyka winien łączyć w sobie metody statystyczne, ekonomiczne, demograficzne. *Szkice metodologiczne* składają się z dwóch broszur, pierwsza dotyczy zastosowania obserwacji i eksperymentu w naukach gospodarczych, w drugiej omawia Z. Daszyńska metodę statystyki historycznej, której przyznawała szczególne miejsce w badaniach historycznych. W rozważaniach tych przyjmowała stanowisko materializmu historycznego i pisała: „Historia przestała być nauczycielką ludów i pojedynczych mniej lub bardziej wybitnych jednostek, ale staje się historią szarej codziennej masy ludzi”. *Szkice metodologiczne* uznane zostały przez krytyków za streszczenie wyników dotychczasowych badań w zakresie statystyki ludnościowej. Z. Daszyńska-Golińska nie powróciła już w swoich pracach do zagadnień metodologii historii gospodarczej, za uważać jednak należy, że *Szkice metodologiczne* należą do pionierskich osiągnięć w tej dziedzinie.

Ponadto zajmowała się teorią i historią ekonomii. Choć sama nie przejawiała inwencji twórczej w dziedzinie teorii ekonomii, to z powodzeniem popularyzowała europejskie osiągnięcia ekonomiczne, wydając w 1898 r. syntetyczną pracę: *Zarys ekonomii społecznej*. Miała ważne zasługi dla upowszechniania wiedzy o polskich ekonomistach. Redagowała Biblioteczkę Dziej Społeczno-Ekonomicznych, w której w latach 1911–1918 ukazało się jedenaście tomików obejmujących fragmenty prac, m.in. Fryderyka Skarbka, Józefa Supińskiego, Hugona Kołłątaja i innych.

Najważniejsze pole jej działalności naukowej stanowiła ekonomia polityczna i historia gospodarcza. W zakresie historii gospodarczej opubli-



kowała w 1906 r. oparte na szerokim materiale źródłowym monografie: *Ujście Solne* – pracę naukową oraz *Miasta i cechy w dawnej Polsce* popularyzującą zagadnienia historii gospodarczej. Z tą problematyką wiązało się również zagadnienie uprzemysłowienia rolnictwa i osadnictwa ludności chłopskiej, które zapobiegać miało ekspansji ludności żydowskiej. Problematyka ta wchodząca w zakres polityki gospodarczo-społecznej znalazła odbicie w opublikowanej w 1922 r. pracy upowszechniającej koncepcję nazwaną przez Z. Daszyńską-Golińską *Miastem rolników*.

Zofia Kirkor-Kiedroniowa pisała o Daszyńskiej-Golińskiej: „Już sama jej subtelna uroda miała dla mnie duży czar, zwiększony zupełnym brakiem kokieterii. Nie mniej miły był głos i sposób wyrażania się. Tym bardziej właśnie ceniłam ją oraz podziwiałam, że kobieta tak ładna poświęciła się zupełnie nauce, mimo wyjścia za mąż skończyła uniwersytet i niezalamana osobistymi nieszczęściami, tak pogodnie patrzy na świat i ludzi”.

W początkach naukowej i politycznej działalności Z. Daszyńskiej-Golińskiej nawiązywała ona do marksistowskiego światopoglądu i podejmowała działalność socjalistyczną. Ewolucja poglądów autorki *Przełomu w socjalizmie* spowodowała, że zatraciła ona wiarę w rewolucję społeczną, wyznawała koncepcje rewizjonizmu, a następnie interwencjonizmu państwowego. Do końca życia Z. Daszyńska-Golińska sympatyzowała z zasadami socjalizmu, znajdowało to odbicie w jej działaniach w zakresie polityki społecznej, z jego zasad wpływała wrażliwość na los człowieka.

Zmarła w 1934 r. w Warszawie.

## Bibliografia

- Gąsiorowska N., *Prof. Dr. Z. Daszyńska-Golińska*, Lwów 1935.
- Michalska O., *Zofia Daszyńska-Golińska. Aktywność na wszystkich frontach*, [w:] *Krakowski szlak kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, t. 2, red. E. Furgał, Kraków 2010, s. 175–191.
- Owadowska R., *Zofia Daszyńska-Golińska. O nurt reformistyczny w polityce społecznej*, Poznań 2004.
- Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, Warszawa 1959–1960, s. 223–225.
- Słownik Biograficzny Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, t. I, Warszawa 1978, s. 517–518.
- Życiorysy zasłużonych Kobiet, Dr Zofia Daszyńska-Golińska pionierka wiedzy gospodarczo-społecznej w Polsce. Notatki autobiograficzne*, Kraków 1932.

# Przełom w socjalizmie<sup>1</sup>

## Wstęp

*Prawdziwa filozofia nie stwarza księzek,  
lecz ludzi.*

Ludwik Feuerbach<sup>2</sup>

Głód przyszłości ogarnął społeczeństwo dzisiejsze, a jest on o tyle zjawiskiem nowym, że nie chodzi o przyszłość pozagrobową, lecz o doczesną. Życie współczesnego człowieka pełne jest zmian i wrażeń; natężone nerwy oczekują niespodzianek, sięgamy do czasów minionych, a o ileż bardziej gorączkowym jest zainteresowanie, co przyniesie jutro? Bo oto, w niespokojnym przeglądzie ludzi i spraw dookoła nas i przed nami, dostrzegliśmy zwartą falangę tych, co byli dotąd tylko siłą roboczą, a którzy dziś młotem swych pragnień kołaczą we wrota naszej cywilizacji, co jej grożą nie zalewem i zniszczeniem, ale przeobrażeniem głębokim. To klasy pracujące, przedmiot bacznej obserwacji socjologów i walki politycznej stronnictw...

W naszej epoce przebywają one ewolucję uświadczenia. Rozbudzone do życia cywilizacji chcą mieć głos tam, gdzie idzie o sprawy społeczne, w polityce i administracji, interesują się ideałami narodu, dążeniami ogólnie – ludzkimi, a wychodząc od krytyki urzędów, które pozostawiła przeszłość i stwarza teraźniejszość, stawiają żądania własne na dziś i odległe ideały.

---

<sup>1</sup> Podstawę niniejszego przedruku stanowią *Wstęp* oraz fragment rozdziału czwartego monografii *Przełom w socjalizmie* Z. Daszyńskiej-Golińskiej wydanej w 1900 r. we Lwowie.

<sup>2</sup> Ludwik Feuerbach (1804–1872), filozof niemiecki, wywodził się ze szkoły heglowskiej, a zarazem należał do radykalnych krytyków idealizmu G. W. Hegla. Podjął także krytykę chrześcijaństwa jako produktu alienacji i źródła zła społecznego. Głosił idee antropologicznego materializmu, opartego na naturalistyczno-sensualistycznej koncepcji człowieka, prowadzące do sformułowania wizji nowej, antropocentrycznej religii miłości. Napisał: *O istocie chrześcijaństwa* (1841), wyd. pol. 1959, *Wykłady o istocie religii* (1851), wyd. pol. 1953.



W tej ewolucji uświadomienia, która szybko postępuje naprzód wśród klas pracujących, niemałą odgrywa rolę niezadowolenie warstw innych i krytyka surowa i gryząca, co w imię sprawiedliwości, dobrobytu ogółu, postępu, czy piękna, protestuje przeciw urzędzeniu dzisiejszego świata. Wzrost bogactw nie imponuje już nikomu oprócz może tych, którym bezpośrednio przynosi korzyść, postępy materialnej kultury, wywołują trwożne pytania dokąd zajdziemy na tej drodze, a w miarę jak maleją wielbiciele kapitalistycznej epoki, wzrasta się liczba „opętanych braterstwem z najbardziej upośledzonymi” (Ruskin<sup>3</sup>), którzy służyć by chcieli ludowi, dopomagać warstwom niższym w ich walce o byt, zasoby swego umysłu i gorące serca złożyć na ołtarzu pracy dla nich, widząc w tym jedyne pole prawdziwie narodowej działalności.

W tym usposobieniu szukać należy przyczyn zainteresowania inteligentnego ogółu wszystkim, co dotyczy socjalizmu, a zatem zarówno zmianami w socjalistycznej teorii, jak krytyką jej, zwłaszcza o ile wychodzi z socjalistycznego obozu, jak wreszcie działaniem i przeobrażeniem socjalistycznych stronnictw. Socjalizm bowiem w swym dążeniu do obalenia kapitalistycznego ustroju objął klasy robotcze we wszystkich niemal krajach, zorganizował je w zwarte szeregi międzynarodowej armii proletariatu, dostał się do parlamentów w całej środkowej Europie, do rad miejskich, stworzył spokojne, masowe demonstracje uliczne, własne święta robotnicze, olbrzymią prasę robotniczą i literaturę, wychodzącą we wszystkich językach, słowem stał się potęgą, z którą każdy teoretyk, czy badacz społeczny liczyć się musi. „Olbrzymi wpływ technicznej strony produkcji na zależny od niej ustrój tej produkcji i wypływających zeń stosunków społecznych, oraz tworzenia się klas, wreszcie całej kultury i polityki uwydatnionym został przez socjalizm trafniej i umiejętniej, niż przez jakąkolwiek inną doktrynę”. „Nowoczesna ekonomia niemiecka dużo się od teorii i krytyki socjalizmu nauczyła” (Ad. Wagner<sup>4</sup>), a cała ekonomia dzisiejsza zo-

<sup>3</sup> John Ruskin (1819–1900), angielski krytyk i teoretyk sztuki, publicysta społeczny. Pierwszy profesor historii sztuki w Oksfordzie, wielbiciel gotyku, wyznawca irracjonalistycznego estetyzmu, głosił utopijne projekty reform stosunków społecznych przez wychowanie w kulcie piękna. Krytykował poglądy J. S. Mill’a i gospodarkę wolnorynkową. Pisał poezje, fantastyczne utwory literackie, rozprawy o sztuce i ekonomii. Jego książka *Współcześni malarze* (*Modern Painters*) przyczyniła się do popularności Williama Turnera i ruchu prerafaelitów. Najpopularniejsze dzieła Ruskina tłumaczone były na język polski: *The Crown of Wild Olive*, (1866) przeł. Wojciech Szukiewicz, Warszawa 1900; *The Queen of the Air: Being a study of the Greek Myths of Cloud and Storm* (1869), przeł. Wojciech Szukiewicz, Warszawa 1901, *Sesame and Lilies*, (1864–1865), przeł. Wojciech Szukiewicz, Warszawa 1900.

<sup>4</sup> Adolf Wagner (1835–1917), ekonomista niemiecki i polityk, jeden z głównych przedstawicieli „socjalizmu z katedry”. Obok Gustava von Schmollera najbardziej znaczący ekonomista ery Bismarcka. Napisał: *Beitraege zur Lehre von den Banken*, (1857); *Das neue Lotterte – Anlehen und die Reform der Nationalbank*, wyd. 1860. *Die Geld- und Kredittheorie*

staje pod przeważnym wpływem niemieckiej. Od uniwersyteckiej katedry, aż do zgromadzenia robotniczego stały się zagadnienia socjalizmu tematem dyskusji, a przyczyną kłopotów i zastanowienia przy ministerialnym biurku, tak samo jak w policyjnym gabinecie prowincjonalnego starosty.

Idea socjalizmu i dla naszego społeczeństwa wielkie ma już znaczenie. Jest to niejako fala, która niepowstrzymanie wstępuje coraz wyżej, rozlewa się szeroko i chwilami ogólnym zalewem grozić się zdaje. O znaczeniu i rozpowszechnieniu socjalistycznego ruchu nikt już chyba nie wątpi, pozostaje przecież inne pytanie, a mianowicie, czy ten zalew jest płytki i chwilowy, czy wytworzony przez nowoczesny rozwój stosunków ekonomicznych przejdzie wraz z nim, czy też stanie się istotnym spadkobiercą epoki kapitalistycznej, urzeczywistniając mało dotąd skryształizowany ideał państwa przyszłości?

Liczba zwolenników czy prozelitów, wzrost ich i organizacja stanowią niewątpliwie ważny na przeszłość horoskop. Liczba nie może tu być przecież decydująca, jakkolwiek w naszym wieku masowej pracy i zjawisk masowych przecenianą jest w ogóle. Miliony zwolenników, to dopiero armia niezadowolonych, którzy stanęli pod wspólnym sztandarem przede wszystkim dlatego, że w ogóle szukają sztandaru i wyraźnych haseł. Wewnętrzna treść nauki, jej siła moralna i powaga naukowa, język, którym przemawia nie tylko do rozumu i namiętności, ale do serca i fantazji, decydować mogą, czy niezadowoleni pozostaną socjalizmowi wierni, czy z powstaniem innych kierunków demokratycznych nie zmniejszy się ich liczba i nie osłabną szeregi. Masy potrzebują nie tylko chleba, ale i praw do korzystania z dzisiejszej kultury, nie tylko wiedzy, ale i wiary, która by im w ciężkich zapasach w zwycięstwo wierzyć pozwoliła, wiary, która podtrzymałaby ich jako członków klasy i społeczeństwa.

Socjalizm dzisiejszy rozpoczyna od krytyki istniejących urzędzeń i społeczeństwa. Psychicznym jego oddziaływaniem musi zatem być przede wszystkim rozbudzenie krytycyzmu, który zwraca się dziś przeciw staremu światu i teoriom innych stronnictw, ale z konieczności wkrótce krytycznemu badaniu poddawać będzie samą teorię socjalizmu, praktyczne dążenia i cele stronnictw zrzeszonych pod jego hasłem. Taka krytyka jest niewątpliwie groźnym niebezpieczeństwem, ale jest także i probierzem zasady. Zdawało się w ciągu ostatnich lat dziesiątków, że nauka socjalizmu stanie się dla swych zwolenników dogmatem, że jej filozoficzny pogląd na świat zmieni się w rodzaj religijnej wiary. Narzucenie nowego dogmatu,

---

*der Peelschen Bankakte*, (1862); *Die oesterreichische Valuta*, (1862); *Die Ordnung des oesterreichischen Staatshaushalts* (1863) *Die russische Papierwaehrung* (1868); *System der deutschen Zettelbankgesetzgebung* (1870 i 1873); *Grundlegung der politischen Oekonomie* (t. 1-2, 1893).

o ile nie byłby on uznaniem zupełnej swobody umysłowego rozwoju, musiało by z konieczności ruch masowy, wynik swobody myśli, zamienić na sekciarski.

Krytyka teorii i taktyki, która w ostatnich czasach coraz wyraźniej podnosi głos w samym obozie socjalistycznym wyklucza już dziś niebezpieczeństwo zastoju i hołdowania dogmatowi. Obok ostrych a zwykle niechętnych sądów uczonych i publicystów z innych szkół i obozów, oddziaływa na rozbudzenie krytycyzmu swobodny i szeroki prąd myśli, płynący z Anglii, a wreszcie najwięcej może działa sam rozwój stosunków, nasuwający coraz to nowe zagadnienia. Socjalizm obawiać się już dziś nie potrzebuje bezkrytyczności fanatycznej swych zwolenników. Przeciwnie podnoszą się nawet obawy, czy krytyka nie jest już poważnym zakwestionowaniem samego stronnictwa.

Rozpatrując socjalizm współczesny, rozumiem kierunek, który na naukę ekonomiczną i na ukształtowanie robotniczych stronnictw oddziałwał najsilniej, a zatem „naukowy socjalizm” Marksa i Engelsa, których kontynuatorami są teoretycy dzisiejszej demokracji społecznej.

Za zasadnicze dzieło naukowego socjalizmu uważać należy Kapitał Karola Marksa. Całość obejmuje trzy tomy, z których tylko pierwszy ukazał się za życia autora (w 1867 r.). Dwa następne pozostały w notatach, które z ogromnym nakładem pracy i czasu zestawił i wydał przyjaciel i współpracownik Marksa, Fryderyk Engels (w 1885 i 1894 r.). Pomiedzy ukazaniem się pierwszego i trzeciego tomu upłynęło zatem lat 27, podczas których dokonało się właściwe skonsolidowanie socjalistycznych stronnictw, a popularna teoria Marksizmu oparła się tylko na tomie pierwszym, na niektórych twierdzeniach Lasalle’a, na szeroko rozpowszechnionej broszurze Marksa i Engelsa, „Manifest komunistyczny”, oraz na cennych, ale okolicznościowo pisanych „Pismach pomniejszych” tychże autorów. W ostatnich dopiero latach występować poczynają uczeni znawcy całej teorii Marksa i wnikać w jej ducha przez zestawienie z filozoficznymi systemami, pod których wpływem Marksizm się wytworzył.

Już sam całokształt dzieł Marksa przedstawia poglądy różne od zawartych w programach stronnictw, które w setkach broszur i artykułów popularnych podawano jako treść Marksizmu. Pisma Kautsky’ego, który uważa siebie za wiernego ucznia i kontynuatora nauki Marksa i Engelsa, dają nam niejedną niespodzianą, a przecież trafną interpretację zasad naukowego socjalizmu. Coraz trudniej programom socjalistycznym utrzymać się na zasadniczej naukowej podstawie, którą utożsamiano dawniej z Marksizmem, gdyż ruch robotniczy toczy się jak lawina, niezależnie od teoretycznych postulatów i zasad filozofii. Dążność do utrzymania nauki i życia istnieje przecież nieprzerwanie, a kongresy socjalistyczne, zwłaszcza socjalistów

niemieckich, poświęcają po dni kilka na spory teoretyczne. Pobudką do tego jest również, rozpowszechnione wśród każdej demokracji przekonanie, że nie jednostka, ale ogół o teorii rozstrzygać powinien, tak samo jak i o praktyce.

Na modyfikacje i zmiany w socjalistycznej teorii oddziaływać także musi rozwój stosunków społecznych. Marks umarł już w 1883 r. (14 marca), pracę nad wielkim swym dziełem przerwał nawet o parę lat wcześniej z powodu fizycznej niemocy, nie mógł się tedy oprzeć na ewolucji stosunków kapitalistycznego świata z ostatnich dwóch lat dziesiątków; nie był świadkiem ogromnych postępów polityki społecznej i prawodawstwa ochronnego. Tymczasem w ukształtowaniu stosunków ekonomiczno-społecznych zaszły olbrzymie zmiany i coraz liczniejsze komplikacje, które spowodowały narodziny kapitalizmu na wschodzie Europy i rozwój jego w zaeuropejskich krajach. Powstają nie tylko coraz nowe rynki zbytu, ale i nowi współzawodnicy dla kapitału i pracy. Głęboko sięgające zmiany wprowadza również technika. Marks znał tylko siłę pary, gdy dziś wступujemy w wiek elektryczności.

Bezpośrednim następstwem tych czynników jest zamiana rewolucyjnego charakteru w socjalistycznym ruchu na spokojną ewolucję. Dawna metoda spisków, która mogła być sympatyczną dla temperamentu rewolucjonistów założycieli, ale sprzeczną jest z ich teorią, zarzuconą zostaje zupełnie, a wraz z nią hasła zagarnięcia władzy, strajku powszechnego i gwałtownego wywłaszczenia tracą zwolenników. Socjalizm pracuje dziś głównie nad klasowym uświadomieniem mas pracujących. To nowe tempo ruchu do negatywnej pracy socjalizmu wprowadzać musi czynniki pozytywne, niepodobna bowiem przez całe dziesiątki lat zadawałniać tłumy samą krytyką istniejących urządzeń i przekonywaniem o dziejowej konieczności socjalistycznego ustroju. Stąd zwrot ku zaprowadzeniu zmian realnych, wyrażonych w stopniowej demokratyzacji urządzeń, należących do dzisiejszego, a zatem niesocjalistycznego państwa, obok dążności do stworzenia gospodarczych stowarzyszeń i przedsiębiorstw, które by dziś jeszcze dawały robotnikom bezpośrednie materialne korzyści i niezależność. Pierwszemu dążeniu odpowiada udział socjalistów w parlamentach, radach gminnych, instytucjach szkolnych, dobroczynnych i humanitarnych. Drugiemu coraz wyraźniej występujący prąd na korzyść stowarzyszeń konsumpcyjnych, spółek rolnych i przemysłowych, opartych na zasadzie kooperacji. Takie pozytywne dążności występują również w masowym popularyzowaniu wiedzy, sztuki i wszelkich czynników kultury; socjalistyczne organizacje starają się wszelkimi siłami je popierać. O ile socjalizm przestaje być rewolucyjnym, nie mierzy na krótką metę, podnieść musi przeto jak najwyżej umysłowy i moralny poziom klasy pracującej, uzdolnić ją do długotrwa-

łej walki i przyszłego samorządu. Zresztą i sama walka klasowa przybrała specjalną formę i toczy się nie przy pomocy żelaza, lecz argumentów słownych; najlepszą w niej bronią siła moralna, tak niezbędna np. w strajkach, lub przy żądaniach praw politycznych. Ona to zaostrza zmysł krytyczny, zagrzewa do zdobywania wiedzy, do szukania coraz nowych argumentów logicznych i odkrywania faktów, które by dyskredytowały ustrój dzisiejszy.

Tym względem praktycznym przypisać w znacznej części można coraz większy nacisk na rozpowszechnienie wiedzy wśród ludu. Socjalizm stara się popularyzować naukę słowem żywym i wydawnictwami, popiera uniwersytety ludowe, stwarza całą literaturę żywszą i barwniejszą co do formy od dzieł ściśle naukowych, śmiała w ocenie najtrudniejszych, najzawilszych i najdrażliwszych zagadnień. Nie w małych dawkach, jak to czynią stronnictwa konserwatywne, ani ostrożnie i spokojnie, jak czysta nauka, ale pełnymi garściami ze śmiałością, fantazją i ogniem przemawiają naukowo-popularne książki, broszury i wykłady socjalistów. Nie pytają oni, czy nie ucierpi na tym powaga nauki, nie troszczą się nawet, czy to i owo zagadnienie nie utraci swej tajemniczej głębi, nie o samą naukę i filozofię chodzi, lecz o uzbrojenie ludzi do walki. Idą za tym wszystkie złe i dobre strony podobnego systemu. Wiedza rozlewa się szerokim korytem, rozbudza umysły masy, woła ją do nowego życia, ale nie zawsze gruntowną jest i bezstronną.

Niemają wpływ wywarła również sztuka. Pod działaniem budzących się do życia umysłowego tłumów powstało całkiem nowe jej pojmowanie. Guyau<sup>5</sup> we Francji, a w Anglii Ruskin, Wiliam Morris<sup>6</sup> i Bax, głoszą

---

<sup>5</sup> Jean Marie Guyau (1854–1888), francuski pisarz i filozof, socjolog, przedstawiciel tzw. filozofii życia. Zwolennik ewolucjonizmu. Rozwinął koncepcję życia jako pankosmicznej siły, która przez potęgowanie samej siebie i ekspansję dąży do osiągnięcia pełni, stanowiąc też naturalną podstawę moralności, sztuki i religii.

Propagował etykę niezależną, wolną od wszelkich prawideł (tzw. anomia). Przyjmując, że ludzie są z natury dobrzy, a ich cele zbieżne ze sobą, twierdził, iż każde działanie zgodne z zasadą intensyfikacji życia jest szlachetne i służy rozwojowi społeczeństwa. W sztuce widział ekspresję nadmiaru energii życiowej – za jej cel uznał wywoływanie przeżyć estetycznych zaspokajających potrzebę doznawania przyjemności oraz wzbudzanie poczucia solidarności społecznej i kosmicznej sympatii. Napisał: *La morale anglaise contemporaine* (1873), *Zarys moralności bez powinności i sankcji* (1885), *Lirréligion de l'averin* (1887), *Zagadnienia estetyki współczesnej* (1884).

<sup>6</sup> Wiliam Morris (1834–1896), brytyjski poeta i prozaik, malarz, dekorator i rysownik, inicjator Arts and Crafts Movement. Pozostawał pod wpływem prerafaelitów, prowadził również ożywioną działalność społeczno-polityczną, działał m.in. w Towarzystwie Fabian. W poematach *The Defence of Genevere* (1858) i romantycznych opowiadaniach prozą *Las za światem* (1894), przetwarzał motywy średniowiecznej epiki rycerskiej. Zbliżał się również do socjalizmu pojmowanego idealistycznie. Odegrał wielką rolę w ruchu odnowy rzemiosła artystycznego i sztuk użytkowych przeciwstawiając się masowej produkcji fabrycznej. Projektował tkaniny, tapety, meble, szkło o wzorach nawiązujących do sztuki średniowiecznej.

najściślejsze zbratanie sztuki z ludem, za najpierwsze z jej zadań uważają cywilizowanie tłumów, przynoszenie im szczęścia i rozkoszy. I socjalizm zrozumiał znaczenie sztuki. Z początku filozoficzne jego stanowisko kazało sympatyzować z literaturą i sztuką naturalistyczną, ale wśród samych robotników przejawiała się przeciw temu reakcja<sup>a</sup>. Dziś socjalizm solidaryzuje się z najnowszymi prądami w literaturze i sztuce. Hauptmann<sup>7</sup> i Ibsen<sup>8</sup> są ulubionymi pisarzami niemieckiej socjalnej demokracji. Może przez sympatię z tym co nowe, rewolucyjne, a może przez instynkt łączności wszystkich nowych kierunków współczesnej myśli, socjalistyczna inteligencja brata się z nowymi prądami w literaturze i sztuce, nie potępiając nawet tych, co głoszą arystokratyczne credo.

Coraz więcej rozpowszechnia się mniemanie, że socjalizm nie może być wyłącznie ekonomiczną nauką, bo myśl o chlebie i walce o byt, o ile zaabsorbować musi niekiedy wszystkie siły, jako twarda konieczność, nie

---

Przyczynił się do podniesienia poziomu typografii i grafiki książkowej. Wierzył w możliwość nastania „złotego wieku”, w którym przemysłowców zastąpią artyści, zdolni do ofiarowania wszystkim pracującym, szczęścia i miłości oraz piękna. Starał się żyć w zgodzie ze swoimi teoriami. Bardzo wczesnie doszedł do przekonania, że przemysłowa cywilizacja przynosi brzydotę. Zwracał uwagę na znaczenie środowiska i konieczność polepszenia warunków życia robotników. Maszyny i produkcję przemysłową uznawał za nieszczęście i narzędzie zniewolenia.

<sup>a</sup> W 1896 r. na zjeździe socjal-demokracji niemieckiej w Gotha, podniósł się protest przeciwko naturalistycznej beletrystyce.

<sup>7</sup> Gerhart Hauptmann (1862–1946), niemiecki dramaturg, liryk, powieściopisarz, laureat literackiej Nagrody Nobla (1912 r.), przedstawiciel nurtu naturalistycznego w teatrze. Stał się znany dzięki dramatom społecznemu *Vor Sonnenaufgang* (1889), którego inscenizacja w Berlinie rozpetała ogromną burzę. Późniejsze sztuki łączą realia historyczno-obyczajowe z motywami baśniowej symboliki. Wyjątkową pozycję w twórczości Hauptmanna zajmują dramaty *Tkacze* (1892) – osnuty na tle powstania tkaczy śląskich w 1844 r., wzór nowoczesnego dramatu społecznego oraz *Florian Geyer* (1896) – dramat historyczny o wojnie chłopskiej 1525 r. W swej twórczości często przedstawiał środowiska nizin społecznych, biedę, wyzysk i niesprawiedliwość. Obnażał również upadek moralny mieszczańskiej klasy średniej. W dziełach dramatycznych wieku dojrzałego dominuje tematyka historyczna, zwłaszcza antyczna.

<sup>8</sup> Henryk Ibsen (1828–1906), norweski dramaturg. Dążył do stworzenia norweskiego teatru narodowego. Początkowo pisał dramaty oparte na motywach historycznych, legendach i sagach skandynawskich. Tematykę społeczno-obyczajową zapoczątkował dramatem *Komedia miłości* (1862). Światowy rozgłos przyniosły mu poematy dramatyczne *Brand* (1866), filozoficzna apoteoza człowieka o niezłomnych zasadach i *Per Gynt* (1867), alegoryczna fantazja dramatyczna z aluzjami do ówczesnego teatru norweskiego i narodowego romantyzmu. Pisał dramaty o tematyce społeczno-obyczajowej, piętnującej ówczesny system edukacyjny, konwenanse i fałszywą moralność mieszczańską, m.in. *Dom lalki* (1879), *Nora* (1882). Późniejsza twórczość Ibsena koncentruje się wokół konfliktów wewnętrznych postaci, jest wieloznaczna w wymowie, ulega wpływom symbolizmu: *Dzika kaczką* (1884), *Cyganka* (1897).



wystarczy do uskrzydlenia ludzkości w pochodzie jej naprzód. Socjalizm dzisiejszy staje się tedy filozoficznym poglądem na świat i jako taki zajmuje się najwięcej filozoficzną stroną teorii Marksa i Engelsa. Jeszcze przed pięćdziesięciu laty angielski pastor – metodysta Stephens porwać mógł tłumy angielskich Chartystów, wołając do nich, że ludowa Charta praw, „nie jest bynajmniej kwestią polityczną, dążącą do zapewnienia prawa głosu, ale jest to kwestia żołądka. Urzeczywistnić Chartę, znaczy to mieć dobre mieszkanie, obfity obiad i kolację, dostateczne dochody i krótki dzień roboczy”. Dziś hasła takie nie wystarczą. Choć tłumy nie zdobyły dostatecznych dochodów i dobrobytu, socjalizm wykazać im musi, że zaspokojenie potrzeb ciała jest pierwszym krokiem, aby umożliwić pracę ducha, a krótki dzień roboczy korzystać im pozwoli z umysłowych zdobyczy cywilizacji i czynny wziąć w niej udział.

Dzisiejszy ruch socjalistyczny zapowiada w ostatecznym rezultacie zdemokratyzowanie kultury duchowej obok materialnej – w tym leży program jego na przyszłość.

## Rozdział IV

Naukowa konstrukcja Marksizmu jest wspaniałym pałacem ducha,  
postawionym przez Marksa proletariatu

z Soziale Praxis

Teoria naukowego socjalizmu na dwóch odrębnych drogach udowadnia konieczność socjalistycznego ustroju, który ma wystąpić, jako spadkobierca kapitalizmu: pierwsza to postulaty ekonomiczne, druga szemat rozwoju stosunków gospodarczych, który z nich wynika. Oba opierają się na zasadach materialistycznego pojmowania dziejów, oba tkwią w filozoficznych poglądach Marksa i Engelsa. Dlatego przede wszystkim przyjrzeć się należało ogólnym podstawom nauki i przeobrażeniom, jakim dziś podlegają. Na ich tle dopiero występują wyraźne teorie ekonomiczne, najwięcej znane, nadające się najlepiej do popularnego przedstawienia, a z powodu swej jednostronności, oddziaływujące w postaci hasła na szerokie masy.

Rozpatrując ekonomiczne teorie naukowego socjalizmu, mamy przeważnie do czynienia z „Kapitałem” Marxa. Engels dodał tylko wydawnicza swą pracę, w przypiskach do drugiego i trzeciego tomu poparł teorie znajomością nowszych stosunków, ale nie dopełnia i nie interpretuje ich na

swój sposób, jak czynił to np. z dziejowym materializmem, lub z filozofia materializmu i pozytywizmu.

Marks, budując teorie ekonomiczne, ma wyłącznie na oku społeczną stronę zjawisk; nie zajmuje się zatem ani warunkami przyrody, wśród których powstały, ani psychicznymi właściwościami ludzkiej natury, uwzględnia zaś tylko zjawiska wytworzone na tle stosunków społecznych kapitalistycznego świata. Ekonomiczne teorie kapitału uważać przeto należy za względne, ale oceniając je, stać trzeba na stanowisku kapitalizmu i porównywać ze zjawiskami, które ostatni wywołał. Miara ich wartości będzie możliwość wytłumaczenia wszystkich tych zjawisk, a naturalnie nie tylko takich, które zachodziły w zaraniu kapitalistycznej doby, ale i tych, co dziś z niej wynikają, z nią się łączą i które teoria choć w najogólniejszych zarysach przewidzieć była powinna.

Na pierwszy plan wysuwa się w kapitale pierwiastek pracy, jako wydatku ludzkich nerwów i mięśni, zastosowanego w celu stworzenia użyteczności. Już i dawniejsi badacze (np. Locke<sup>9</sup>, Ad. Smith<sup>10</sup>, Ricardo<sup>11</sup>)

---

<sup>9</sup> John Locke (1632–1704), filozof angielski, czołowy przedstawiciel genetycznego empiryzmu. Zajmował się głównie problemem pochodzenia wiedzy ludzkiej. W etyce był prekursorem utilitaryzmu. Był zwolennikiem podziału władzy oraz rządu działającego w granicach określonych prawem. Twierdził, że władza wykonawcza, która przekracza swoje uprawnienia, uzasadnia opór obywateli i rewolucję. Rozważania Locke'a o pracy, własności i zróżnicowaniu majątkowym spowodowanym przez pieniądz wywarły istotny wpływ na teorie A. Smitha i K. Marksa. Locke był prekursorem liberalizmu i nowoczesnej teorii demokracji. Napisał: *List o tolerancji* (1689), *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego* (1690), *Dwa traktaty o rządzie* (1690).

<sup>10</sup> Adam Smith (1723–1790), ekonomista brytyjski, Szkot. Od 1751 profesor logiki, a od 1755 r. filozofii moralnej na Uniwersytecie w Glasgow. Jeden z twórców ekonomii klasycznej. Zwolennik koncepcji porządku naturalnego i liberalizmu. Pozostawał pod silnym wpływem poglądów fizjokratów, traktując społeczeństwo jako zespół luźno ze sobą powiązanych jednostek. Uważał, że opis stosunków społecznych powinien być oparty na analizie jednostki ludzkiej, jej natury i interesów. Sądził, że ustrój społeczny powstaje spontanicznie, pod wpływem żywiołowo układających się stosunków między ludźmi i przeciwstawiał się ingerencji państwa w życie społeczeństwa. Zajmował się głównie problemem pomnażania bogactwa narodów. W tym kontekście analizował zjawisko pracy oraz jej podział, jako źródło jej wydajności. Twierdził, że gospodarką kapitalistyczną rządzą obiektywne prawa ekonomiczne, sformułował podstawy analizy funkcjonowania mechanizmu rynkowego. Dowodził, że gdy wolni producenci kierują się w swoich działaniach chęcią maksymalizowania zysku, to niewidzialna ręka rynku jest najskuteczniejszym mechanizmem zapewniającym dostosowanie struktury podaży do struktury popytu. Sformułował dwa warunki niezbędne do tego, aby system rynkowy mógł działać sprawnie: 1) rynki muszą być wolne od interwencji ze strony rządu, 2) egoistyczne zachowania producentów powinny być powściągane jedynie przez konkurencję. Odnosił się z niechęcią do monopoli. Jego dzieło *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* (1776) jest uznawane za podstawowe w ekonomii klasycznej.

<sup>11</sup> David Ricardo (1772–1823), ekonomista brytyjski, przedstawiciel klasycznej szkoły ekonomii politycznej. Pod wpływem A. Smitha zajmował się ekonomią, głównie teorią pie-



uważają pracę za filozoficzną i społeczną zasadę, ale żaden nie uwydatnił tak jaskrawo jej znaczenia, żaden tak jak Marks nie oddzielił siły pracy, należącej tylko do człowieka, od świata stosunków, narzędzi, bogactw, którymi się praca posługuje, nie uczynił drobnych, codziennych wysiłków szarej masy pracowników osią i motorem całego ustroju ekonomicznego. Marks, jak słusznie Masaryk<sup>12</sup> podnosi, zajmwszy takie stanowisko staje się przedstawicielem i pionierem nowoczesnej myśli, gdyż: „człowiek żył dotąd raczej sportem, niż pracą. Teraz zaczyna się epoka pracy, drobnej pracy. Dotychczasowy romantyzm pracy ustąpić musi realizmowi. Praca obejmuje nie tylko tzw. wielkie czyny, ale i mozolne wysiłki, pracę wykonują oprócz bohaterów mali uciśnieni ludzie, o których historia nic jeszcze nie mówi. Pracą jest nie tylko oddać życie w zapale walki, na co zwracają oczy współcześni i następcy, praca to przede wszystkim w wytrwałym wysiłku poświęcić siły bliźniemu. Przeciwno dawnemu systemowi arystokratycznego sportu w filozofii, sztuce, polityce, moralności i religii powstają czasy nowe z ich drobną, demokratyczną pracą”<sup>b</sup>.

Centralnym punktem ekonomicznych teorii Marks jest nauka o wartości, opartej na pracy, od której rozpoczyna pierwszy tom „Kapitału”. Pojęcie wartości obejmuje tylko przedmioty materialne i pracę ludzką i to przeważnie pracę fizyczną, opiera się zaś na wydatku siły mięśni i nerwów, użytej do przetworzenia surowca w towar. Zacieśnia tedy pojęcie wartości, wykluczając zeń usługi i upatrując przyrost wartości w namacalnej zmianie zewnętrznej postaci przedmiotów. Obiektem mającym wartość i wytrzymującym tę miarę, co przedmioty konkretne jest dla Marksa również ludzka siła robocza, a zatem zjawisko zasadniczo różne od przedmiotów konkretnych. Zestawienie dwóch tak niewspółmiernych zjawisk dokonać się nie mogło na podstawie pokrewieństwa ich istoty, lecz raczej na zasa-

---

niądza i kredytu, a jego *Proposals for an Economical and Secure Currency* (1816) przyjęto jako podstawę reformy walutowej z 1819 r. W *Zasadach ekonomii politycznej i opodatkowania* (1817) udowodnił hipotezę, że wartość produktów jest określona przez nakłady pracy potrzebne do ich wytworzenia. Uzupełnieniem teorii wartości była teoria podziału, wyjaśniająca, w jaki sposób poszczególne klasy społeczne uczestniczą w podziale wytworzonej wartości. Częścią teorii podziału jest sformułowane przez Ricarda spiżowe prawo płacy robotniczej, które głosi, że wysokość płacy robotniczej nie może przekraczać poziomu naturalnego, tj. minimum biologicznego. Przekroczenie tego poziomu powoduje zwiększenie przyrostu naturalnego, ten z kolei wzrost liczby robotników, co pociąga za sobą spadek płacy.

<sup>12</sup> Tomáš Garrigue Masaryk (1850–1937), czechosłowacki mąż stanu, filozof. W latach 1882–1914 profesor filozofii na Uniwersytecie w Pradze. W poglądach filozoficznych i socjologicznych pod wpływami pozytywizmu, którego założenia usiłował połączyć z deistycznym poglądem na świat. Krytykował filozofię materialistyczną, zwłaszcza marksizm. Od proklamowania w Pradze Republiki Czechosłowackiej (14 XI 1918) jej prezydent. W 1935 r. zrzekł się urzędu. Napisał: *Rewolucja światowa* (cz. 1–1, 1925).

<sup>b</sup> „Grundlagen”, s. 311.

dzie oceny, jaką kapitalistyczna gospodarka do obu stosuje, uważając siłę roboczą za jeden z towarów, nabywanych w celu produkcji na równi z narzędziami pracy i surowcem. Już i tam, gdzie Marks wypowiada apodyktyczne sądy o istocie wartości i pracy, stanowiącej jej podstawę (tom I „Kapitału”) opierać się musi nie na istocie rzeczy, że na ocenie, stosowanej do współczesnego sobie kapitalistycznego ustroju, ponieważ cały system jest krytyką tego ustroju i poszukiwaniem praw jego ewolucji. Nie można się zatem zgodzić na interpretację Engelsa, który twierdzi, że prawo wartości kierowało wymiana towarów w epoce poprzedzającej kapitalistyczne gospodarstwo<sup>c</sup>. Tłumaczenie podobne byłoby najgroźniejszą dla Marksowskiej teorii wartości krytyką. W zastosowaniu zaś do współczesnej nam gospodarki, Marksowska teoria wartości nie tłumaczy całego szeregu zjawisk i nie daje miary wartości, lecz tylko jej ocenę. W tomie trzecim Marks rozszerza pojęcie pracy, jako podstawy wartości towarów, uwzględnia znaczenie postępów techniki i podziału pracy.

„Ten rozwój siły produkcyjnej w ostatniej instancji wytłumaczyć się zawsze daje społecznym charakterem czynnej pracy, podziałem pracy umysłowej, mianowicie nauk przyrodniczych. Kapitalista korzysta w tym razie z całego systemu społecznego podziału pracy. Będzie to rozwój produkcyjnej siły pracy w jej zewnętrznym działaniu, w działaniu dostarczającym środków produkcji, przez co wartość używanego przez kapitalistę kapitału stałego<sup>d</sup>, względnie obniżoną zostaje, a stopa zysku wzrasta”<sup>e</sup>.

W tymże określa rolę handlu przy tworzeniu nowej wartości. Handel, uważany jest w pierwszym tomie „Kapitału” za działalność bezużyteczną, w trzecim uznano, że stwarza społeczne warunki, przez które praca staje się wydajniejszą, „Kapitał towarowo-handlowy, powiada Marks z pominięciem różnorodnych (heterogenicznych) związanych z nim czynności, jak przechowanie, wysyłka, transport, sortowanie, rozdział między kupców, ograniczony do właściwej funkcji, kupna w celu sprzedaży, nie stwarza ani wartości ani nadwartości, lecz pośredniczy w ich urzeczywistnieniu, a przez to jednocześnie w prawdziwej wymianie towarów, w przechodze-

---

<sup>c</sup> O ile środki produkcji należą do samego producenta, powiada Engels, czy będzie to w gminach pierwotnych, które wymieniają przewyżkę swej produkcji na targach, czy też u włościan, gospodarujących samotnie na własnym kawałku ziemi, czy u rzemieślników, którzy przynoszą na sprzedaż produkty, cena tych produktów obraca się dookoła ich wartości, tj. ilości włożonej w nie pracy. O ile przecież między producentem i konsumentem stanie kapitał, zrazu jako kapitał handlowy, potem jako rękodzielnia a wreszcie w postaci wielkiego przemysłu, wartość pracy kryje się coraz bardziej, a na pierwszy plan występują koszty produkcji. („Neue Zeit” z r. 1895, 96 – cyt. u Bernsteina „Voraussetzungen”, s. 38 in.).

<sup>d</sup> Przez kapitał stały, rozumie Marks materialne składniki kapitału w przeciwstawieniu do siły roboczej, którą uważa za kapitał zmienny.

<sup>e</sup> „V”. III, II, s. 56.

niu ich z jednej ręki do drugiej, w społecznej wymianie materii" (s. 265), Marks określa również rolę przedsiębiorcy w procesie pracy, uznając pracę kierowniczą za produktywną, a zatem tworzącą wartości, posuwa się nawet do twierdzenia, że „zysk przedsiębiorcy nie stoi w przeciwieństwie do pracy wyrobniczej, lecz do procentu od kapitału”<sup>f</sup>. Twierdzenie to choć zgadza się z teorią nadwartości, przez którą Marks rozumie całą część dochodów, pobieraną na zasadzie własności, a zatem zarówno wynagrodzenie przedsiębiorcy, jak odsetki z kapitału i rentę gruntową, przeczy rzeczywistym stosunkom. Producent bowiem (pomijając wypadki nagłego zapotrzebowania kapitału, lub oszustwa) stosuje się zwykle do przyjętej w danym kraju i czasie stopy. Tymczasem płace zarobkowe nie są ściśle unormowane nawet w tej samej gałęzi pracy i tej samej okolicy. Przedsiębiorca, wyzyskawszy położenie rynku pracy, lub brak organizacji swych robotników, może ich kosztem realizować zyski.

Pracę przedsiębiorcy uznaje Marks za trud istotny, który powinien zostać wynagrodzonym: „być reprezentantem czynnego kapitału, powiada, nie jest żadną synekurą, jak np. reprezentacja kapitału, przynoszącego procenta... „Kapitalista kieruje produkcją i obiegiem towarów, eksploatacja pracy wymaga wysiłku”. W przeciwieństwie do procentu od kapitału jest zatem zyska przedsiębiorcy niezależnym od własności kapitału, jest raczej rezultatem jego funkcji, nie jako właściciela, lecz jako robotnika” (s. 366). Na dowód Marks przypomina, że funkcje przedsiębiorcy spełniać może płatny, a nie posiadający kapitału dyrektor. Wyodrębnienie zysków z kapitału od wynagrodzenia za pracę służy Marksowi za przesłankę do najważniejszego wniosku, który da się w ogóle wyciągnąć z teorii wartości i nadwartości, a mianowicie:

„Skoro zwykły kierownik, nie posiadający żadnego rodzaju kapitału, ani własnego, ani wypożyczonego spełnia wszystkie rzeczywiste funkcje, które należą do czynnego kapitalisty, pozostaje tylko funkcjonariusz, znika zaś z procesu produkcji kapitalista, jako osoba zbyteczna” (s. 374). Obserwacja zjawisk, towarzyszących dzisiejszej produkcji, jak towarzystwa akcyjne, kartele i trusty byłaby mogła niewątpliwie doprowadzić do wniosku, że siły materialne wyodrębniają się dziś coraz więcej od sił ludzkich, ale do tego samego rezultatu dochodzi Marks przez uwidocznienie roli jaką odgrywa nie związana z posiadaniem środków produkcji praca wytwórcza.

Teoria wartości, ogłoszona w pierwszym tomie, a przez teorię nadwartości podniesiona do znaczenia zasady kierowniczej wszystkich zjawisk gospodarczych została więc dopełniona w tomie trzecim przez uwzględnienie

---

<sup>f</sup> T. III, 1, s. 365.

tych rodzajów pracy, które zdawały się być nierozłącznie z posiadaniem kapitału związane, a które przecież niczym innym nie są jak wydatkiem siły mięśni i nerwów. Gdyby jednak już w pierwszym tomie Marks uwzględnił pracę kierowniczą przedsiębiorcy, inaczej by wypaść musiał rozdział o nadwartości. Należy zatem Marksowską teorię wartości, opartej na pracy, traktować raczej jako hipotezę, która posłużyła do wysunięcia na plan pierwszy pracy fizycznej, wyodrębniła jej rolę i uwydatniła społeczny charakter zjawiska wartości, niezależnie od jej materialnego substratu, nie jako istotne tłumaczenie zjawiska wartości.

Do podobnego wniosku dochodzi Sombart<sup>14</sup>, który twierdzi, że Marksowska teoria wartości, nie wymaga wcale, aby wartość przejawiała się istotnie w dobrach wytworzonych przez kapitalistyczną gospodarkę. Przeciwnie, charakterystyczną cechą ostatniej stanowi właśnie, że dobra z reguły nie wymieniają się podług swej wartości. Wartość Marksowska nie jest wcale ceną przeciętną ani punktem, dokoła którego obraca się cena rynkowa, wartość nie reguluje obrachunku kapitalistów i nie odgrywa żadnej roli przy podziale produktów, gdyż ani sprzedawca, ani nabywca nie stosują się do niej. W ogóle wartość nie jest warunkiem działalności gospodarczej, jest raczej środkiem pomocniczym teorii ekonomicznej w celu wyjaśnienia zjawisk gospodarczych, nie jest faktem empirycznym, ale logicznym. Jest to prawo natury w Marksowskim znaczeniu<sup>8</sup>. Engels, jak twierdzi sam Sombart, przyznał temu tłumaczeniu niemal całkowitą słuszność, przekonanie to mógł sobie wyrobić pod wpływem krytyk i zarzutów, podnoszonych przeciw teorii wartości Marksa, oraz na zasadzie obserwacji faktów ekonomicznych.

Co do Marksa to teoria wartości stanowić się zdaje jego wiarę naukową, a jednostronność tej wiary przypomina jednolitą zasadę fizjokratów. Tak jak dla nich źródłem ekonomicznej wartości materialnej była ziemia, tak dla Marksa źródłem wszelkiej wartości społecznej staje się praca. Skoro jednak utożsamia ją z celowym wydatkiem siły mięśni i nerwów, można by podać inne tłumaczenie: Marks szukał źródła wartości w wydatku siły nerwowej, niezależnie od tego, czy siła ta użyta została na produkowanie towarów, czy na ich wymianę, czy na usługi i świadczenia, czy wreszcie na myśl twór-

---

<sup>14</sup> Werner Sombart (1863–1941), niemiecki ekonomista. Od 1890 r. Profesor Uniwersytetu we Wrocławiu, od 1906 r. Humbolta w Berlinie. W młodości sympatyzował z marksizmem, później go zwalczał. Przedstawiciel młodszej szkoły historycznej w ekonomii. Dążył do stworzenia ogólnej teorii ekonomii, która miałaby wyjaśnić całość procesów gospodarczych. Napisał: *Der Burgeois* (1913), *Der moderne Kapitalismus* (t. 1–2, 1919), *Das Wirtschaftsleben des Hochkapitalismus* (1928), *Die drei Nationalökonomien* (1930).

<sup>8</sup> „Zur Kritik des ökonom. Systems v. K. Marx”. Archiv für soziale Gesetzgebung r. 1894.

czą i poszukiwania naukowe. Suma tych wszystkich wysiłków wytwarza ogólną sumę ekonomicznych wartości. I tak jeszcze nie mamy miary wartości i miary tej szukać musimy znów w samych sobie, w psychicznej ocenie, dokonywanej nie podczas procesu produkcji, lecz wymiany, kierującej się oceną różnych wydatków ludzkiej energii. Jako zjawisko społeczne wartość mieć musi miarę i źródło nie w przyrodzie, ani w wytworach, stojących poza człowiekiem, choć przez niego wytworzonych, lecz w nim samym. Tłumaczenie niniejsze pozwala nam przenieść materialistyczny pogląd Marksa na terytorium ludzkiej psychiki, podobnie jak p. Z. R. Walczewski uczynił z materialistycznym pojmowaniem dziejów.

Siłą Marksa, a zarazem i achillesową piętą jego teorii jest jednostronne i wyłączne prawie uwzględnianie pracy drobnej, przeważnie fizycznej, jako pierwiastku stwarzającego wartość, bogactwa, kapitał, a z nimi razem cały świat ekonomiczno-społeczny. Teoria wartości i nadwartości popularyzowana w tysiącnych broszurach, artykułach, odezwach, programach stronnictw zerwała inercję mas pracujących. Uznawszy ją za dogmat walczą robotnicy przeciw ustrojowi społecznemu, który ich, prawych właścicieli i twórców wszelkich dóbr ekonomicznych obniża do roli najemnych wyrobników, zabiera część należnego im zarobku i na podstawie tak osiągniętego dochodu buduje cywilizację czasów naszych.

Marksowska teoria pracy jest na wskroś demokratyczną, a w interpretacji programów stronnictw robotniczych staje się nawet hasłem demagogicznym. Demokratyzm bowiem, to zasada która uznaje każdy wysiłek, stara się każdy przejaw energii ocenić i zużytkować dla społeczeństwa. Pojęcie wartości Marksa opiera się na tej demokratycznej zasadzie, próbuje nawet ustanowić miarę porównawczą dla różnego rodzaju wydatków energii przez wprowadzenie pojęcia pracy wykwalifikowanej, złożonej i energii spotęgowanej. Ale już Marksowskie pojęcie nadwartości opiera się na wyłącznym uwzględnieniu pracy robotnika, której część nieopłacona stanowi przewyżkę zagarnianą jako nadwartość przez właściciela środków produkcji. Skapitalizowana nadwartość wytwarza kapitał, który jest sumą niedopłaconych płac zarobkowych, użyta w celu dalszej produkcji i dalszego zbogacania się jednostek. Pojęcie nadwartości zastosowane do krytyki dzisiejszego ustroju nie jest już demokratycznym, ale demagogicznym, bo zwraca się do warstw najniższych, mówi o pracy fizycznej, żadna inna bowiem nie daje się zmierzyć stopą nadwartości. Jest to istotnie hasło rewolucjonizujące. Ale to samo pojęcie nadwartości, jako nowej wartości, której dzień dzisiejszy nie spożywa, której nie potrzebują bezpośredni producenci, a która przede wszystkim powstaje z pracy milionów, zastosowane do każdego ustroju gospodarczego staje się potężnym i czysto nowoczesnym

pierwiastkiem filozoficznej myśli. Działa ono jako czynnik wysoce moralny, podnosząc poczucie godności u najniższego pracownika, wskazuje mu, że będąc tylko kółkiem ogólnej maszyny społecznej, jest przecież jednym z jej twórców. Teoria wartości i nadwartości, nad której ekonomiczną oceną zatrzymywać się tu nie będę, stała się potężną dźwignią społeczną. W dumnym poczuciu znaczenia swego i niezbędności domagają się warstwy robotnicze zmiany dzisiejszego ustroju, odczuwają swe prawa, gdy dotąd znały tylko obowiązki, polityka ekonomiczna wchodzi na nowe tory pchana przez te warstwy, jakkolwiek hasło, pod którym walczą nie jest może naukową prawdą.

Wniknięcie wszechstronne w teorie Marksa pozwoliło na interpretację teorii wartości całkiem różną od przyjmowanej zwyczajnie. Nie co innego mówią dziś młodszy marksiści. Rozglądając się w pomarksowskiej literaturze socjalistycznej nie widzimy prób oparcia teorii wartości na odmiennych podstawach, ale zasadniczą krytykę teorii i wszechstronnejsze jej wyjaśnienie.

Tak czyni Conrad Schmidt, zdolny teoretyk socjalistyczny, któremu przed wydaniem II tomu rozwiązać się udało w duch Marksa prawo jednokowe wysokości zysków<sup>h</sup>. Krytykując teorię wartości krańcowej<sup>i</sup>, powiada Schmidt o marksowskiej wartości, że opiera się ona nie na odrębnościach psychologicznych, lecz na poznaniu istniejących obiektywnie stosunków, które ujawniają się przy wymianie towarów. Pierwszym stosunkiem podobnym jest ten, który zachodzi między cenami towarów i kosztami produkcji, ale nie wystarcza on jako podstawa teorii wartości, gdyż tłumaczą go koszty produkcji surowców i utrzymania pracy. Jedną niewiadomą ma tedy tłumaczenie inne. Należy badać właściwości towarów i szukać stosunku ich wartości zamiennej do wartości wcielonej w towarze, jakim jest praca. Od tego paralelizmu wychodzi teoria Marksa, wiedząc, że jest możliwym, ale że nie zawsze w gospodarstwie dzisiejszym urzeczywistnionym być może. Genialna próba uczyniona przez Marksa, opiera się na charakterze historycznym naszej epoki, w której wymiana polega na wyzysku i przywłaszczeniu obcej niezapłaconej pracy robotnika. Wytwarza to wewnętrzną konieczność oparcia się na fakcie, że towary wchodzące w obrót wymienny reprezentują wcieloną w nie pracę i przymusza obrąć za punkt wyjścia stosunek zamiennej wartości towarów do wcielonego w nie czasu pracy.

---

<sup>h</sup> W broszurze: <Die Durchschnittsprofitrate auf Grundlage des Marxischen Werthgesetzes>.

<sup>i</sup> „Neue-Zeit”, rok X, zes. 40 i 41, oraz Sozialistische Monatshefte, r. 1897, zes. I.



C. Schmidt przyjmuje tedy marksowską zasadę wartości w jej najogólniejszym brzmieniu, nie krusząc kopii o szczegóły, wyprowadziwszy ją poprzednio z ogólnych stosunków epoki.

Znacznie dalej w krytyce teorii wartości zachodzi Bernstein<sup>15</sup>. Zestawiając tom I i II „Kapitału”, Bernstein wskazuje w III tomie na uzasadnienie jednakowej stopy zysków, jakkolwiek skład kapitału w różnych przedsiębiorstwach nie jest jednakowy<sup>j</sup>. Przeczy to teorii wartości, którą w zastosowaniu praktycznym trzeba było pominąć i która, jak słusznie powiada Bernstein, „traci wszelką wartość konkretną, stając się czysto myślową konstrukcją...”. W takim razie wszakże i nadwartość nie jest niczym więcej, jak formułą i to formułą, oparta na hipotezie<sup>k</sup>.

Wobec tego, rozumuje dalej Bernstein „wartość indywidualna towaru staje się dziś czymś całkiem drugorzędnym, gdyż towary sprzedają się według cen swej produkcji, które powstają z kosztów wytwarzania i ze stopy zysku. Na plan pierwszy wysuwa się wartość całej produkcji społeczeństwa i przewyżka tej wartości ponad ogólną sumą płac zarobkowych klasy robotniczej, to zn. nie indywidualna, ale społeczna nadwartość” (s. 40). Przewyżka produktu wytworzonego przez wszystkich robotników w danym momencie czasu ponad przypadającą na ich płace zarobkowe kwotę tworzy nadwartość społeczną, którą rozdzielają między siebie kapitaliści, ale nadwartość ta o tyle się da urzeczywistnić, o ile odpowiada pojemności rynku. Miara każdoczesnego zapotrzebowania nie istnieje, a stąd wartość jest czysto – myślowym faktem, nie

---

<sup>15</sup> Eduard Bernstein (1850–1932), niemiecki polityk, ideolog socjaldemokracji niemieckiej. Przywódca prawicy II Międzynarodówki, inicjator i główny teoretyk rewizjonizmu w ruchu robotniczym. Odrzucił marksowskie teorie kapitalizmu, walki klas, rewolucji i dyktatury proletariatu. Stworzył własną koncepcję strategii i taktyki ruchu robotniczego. Postulował, aby działalność socjaldemokracji ograniczyć do ram legalnej działalności na rzecz reform. Napisał: *Zasady socjalizmu i zadania socjalnej demokracji* (1899).

<sup>j</sup> Patrz przyp. 1), s. 113.

Zgodnie z Marksowską teorią wszelką nową wartość stwarza tylko praca ludzka. A zatem z dwóch części kapitału, stałej i zmiennej, tylko kapitał zmienny przynosić może nową wartość. Kapitałem zmiennym zwiemy część kapitału, wydaną na płace zarobkowe, stałym materialne części składowe kapitału. Wychodząc z tego założenia, musimy przyjąć, że inaczej procentować się powinna ta sama kwota kapitału w przedsiębiorstwie, zatrudniającym 30 robotników, inaczej zaś tam, gdzie zajętych jest 300 robotników. Skoro stopa wyzysku oblicza się nie od kapitału zmiennego, lecz od całego włożonego w przedsiębiorstwo, nie może tu działać Marksowska teoria wartości. Trudność tę rozwiązuje Marks, tłumacząc, że w gospodarstwie kapitalistycznym towary sprzedają się nie podług swej wartości, lecz według kosztów produkcji do których dodaje się przeciętna stopa zysku, a teoria wartości nie przejawia się w pojedynczym wypadku, lecz w przyroście ogólnej sumy wartości.

<sup>k</sup> „Voraussetzungen”, s. 38.

inaczej jak wartość krańcowa w teorii Gossena<sup>16</sup>, Jevonsa<sup>17</sup> i Böhm-Bawerka<sup>18</sup>.

Na faktach pojedynczych wyjaśnia tedy Marks proces zbiorowy, gdyż społeczną wartością towarów wszystkich jest użytkowany ku ich wytworzeniu czas społecznie niezbędny. Jakkolwiek część tych towarów ulega zniszczeniu, albo też wskutek nadprodukcji nie dochodzi do właściwego użytkowania, zasadniczej zmiany, to nie wywołuje i na fakt nadwartości, tj. większej ilości produktu, nie oddziałują. Przyrost produktu w społeczeństwach cywilizowanych jest coraz szybszym i wzmaga się pręcej od sumy wypłacanych rocznie płac zarobkowych, które w stosunku do tego przyrostu względnie spadać muszą. Nadwartość wywożona przez robotników służy do wyżywienia klas, nie zajmujących się wytwarzaniem towarów, a jak widać ze statystyki dochodów dostaje im się część największa. Wytwarzanie nadwartości Marks przypisuje wyłącznie robotnikom, zajętemu przy produkcji, poza nimi są przecież pracownicy umysłowi, lub spełniający usługi w handlu, czy przy komunikacjach, którzy pośrednio przyczyniają się do wytworzenia nadwartości. Tych wszystkich kategorii Marks nie uwzględnia, choć są to elementy mające ważne znaczenie we współczesnym życiu. „Jest w tym pewna dowolność w ocenie funkcji, przy której nie brano pod uwagę społeczeństwa, gospodarującego wspólnie, ale

<sup>16</sup> Hermann Heinrich Gossen (1810–1858), niemiecki ekonomista, prekursor kierunku psychologicznego w ekonomii. W pracy *Entwicklung der Gesetz des menschlichen Verkehrs und der daraus fliessenden Regeln für menschliches Handeln* (1854), sformułował teorię zachowania konsumenta i dał pierwsze, jeszcze nie precyzyjne, określenie dwóch podstawowych zasad teorii użyteczności krańcowej: 1) zmniejszającej się użyteczności, 2) wyrównywania się użyteczności krańcowych – nazywanymi prawami Gossena. Pierwsze prawo głosi, że zadowolenie osiągnięte ze spożycia każdej następnej jednostki danego dobra zmniejsza się aż do zaspokojenia potrzeby na nie. Drugie prawo mówi o tym, że osiągnięcie największej sumy zadowoleni człowiek stara się tak podzielić swe środki, aby krańcowe jednostki nabywanych dóbr przynosiły takie samo zadowolenie. Trzecie prawo stwierdza, że towar ma wartość subiektywną i że subiektywna wartość każdej dodatkowej posiadanej jego jednostki zmniejsza się i ewentualnie osiąga zero.

<sup>17</sup> William Jevons (1853–1882), angielski ekonomista i logik. W latach 1866–1875 wykładowca logiki i ekonomii w Owens College w Manchesterze, a następnie w Londynie. Jeden z twórców subiektywistycznego kierunku w ekonomii. Uważał, że ekonomia powinna badać ilościową stronę zjawisk gospodarczych. Wysunął koncepcję, zgodnie z którą falowanie życia gospodarczego jest związane z występowaniem plam na słońcu. Napisał: *Theory of Political Economy* (1871), a także prace z zakresu logiki i metodologii nauk: *Pur Logic...* (1864), *Logika* (1870), *Początki logiki* (1876). Był konstruktorem pierwszej maszyny logarytmicznej mechanizującej wnioskowanie dedukcyjne.

<sup>18</sup> Eugen von Böhm-Bawerk (1851–1914), austriacki ekonomista, profesor Uniwersytetu w Innsbrucku, od 1904 r. w Wiedniu. Od 1911 r. prezes Austriackiej Akademii Nauk. W latach 1897–1898, 1900–1904 minister finansów. Jeden z głównych przedstawicieli austriackiej szkoły w ekonomii. Ogłosił teorię kapitału i teorię procentu, krytykował ekonomię marksowską.



sztucznie skonstruowane" (s. 44). Wynika stąd zacieśnienie zakresu, które nie może odpowiadać realnym stosunkom. Bernstein sądzi, iż w niedokończonym rozdziale o klasach społecznych (ostatni w trzecim tomie) byłby Marks wyjaśnił i dopełnił swą teorię. Tak jak jest, teoria wartości nie daje miary dla sprawiedliwego podziału produktów, to też kończy Bernstein „na fakcie”, że zarobnik nie otrzymuje całego produktu swej pracy nie da się wykazać naukowe uzasadnienie socjalizmu lub komunizmu<sup>1</sup> (s. 45).

Do znakomitej krytyki Bernsteina dodać muszę, że na teorii wartości więcej prawie niż na innych doktrynach Marksa widać wpływ materializmu. Marks bierze pod uwagę tylko materialny rezultat pracy, a ten osiągają jedynie zajęci przy produkcji towarów pracownicy. Usługi, oddawane handlu, zajęcia przy komunikacjach dają wartość, której zmysłami ocenić nie można, jakkolwiek jest ona bardzo realną. Nie byłoby może zgodnym z materialistycznym poglądem na świat mówić o wartości, którą dodają ze swej strony. Już za wielkie ustępstwo uznać trzeba ocenę pracy kierowniczej i udziału, jaki ma praca umysłowa przy wytwarzaniu się wartości. Ze stanowiska swego dalej Marks iść nie mógł. Jakkolwiek naukę swą oparł na stosunkach społecznych, świat zjawisk ekonomicznych, jest zawsze jeszcze dla niego takim samym światem rzeczowym, jak dla Ad. Smitha i Ricarda, a nie współdziałaniem odzwierciedlonych w umysłowości ludzkiej stosunków. Zgodzić się trzeba na pogląd Bernsteina, że teoria wartości pojedynczego towaru i nadwartości, wyprodukowanej przez indywidualnego robotnika jest raczej hipotezą, uproszczeniem i personifikacją, dzięki której zrozumieć się daje Marksowskie pojęcie społecznej wartości towarów uważanych za całość i nadwartości, jako nowego bogactwa (produktu), który po opłaceniu płac zarobkowych, a zatem po wynagrodzeniu robotników ręcznych za pracę, pozostaje społeczeństwu do rozporządzenia. Jest to nadwartość, która dzieli się jako zysk między kapitalistów.

Zatrzymałam się dłużej nad teorią wartości Marksa, gdyż jakkolwiek uznać ją musimy za hipotezę, pozostawiła w nauce ważny dorobek, a mianowicie, przy pomocy teorii wartości i nadwartości: marksizm a) dowiódł,

---

<sup>1</sup> Pozytywnej teorii wartości nie podaje również Bernstein w ogłoszonym świeżo artykule „Zur Theorie des Arbeitswerthes” („Neue Zeit” r. 1899, N. 12 i 13). Mówiąc o teorii postawionej przez Bucha, który wyprowadza wartość z czasu pracy i z płacy zarobkowej, powiada, że stanowi ona ważny krok naprzód i jest pierwszą udatną próbą wydoskonalenia Marksowskiej teorii wartości. Bernstein nie porzuca zatem myśli odnalezienia w teorii wartości ścisłej i odpowiadającej rzeczywistym stosunkom miary dla wymiany towarów i usług, ale tu jak i w innych pracach swoich, nie umie wyjść poza trafną krytykę braków. Buch zaś (Intensitut (u uml) der Arbeit, Werth und Preis der Waaren. Lipsk 1896), stawia śmiało konstrukcje, z których wynika, że wartość równa się płacy zarobkowej, a zatem robotnik nie wytwarza nadwartości, ale przedsiębiorca sprzedaje produkt za cenę wyższą od jego wartości i przywłaszcza sobie część należną pracy.

że nie z koniunktury handlowej i nie z kapitału rzeczowego wynika przyrost bogactwa, lecz że jest to rezultat pracy milionów, tak jak całe pasma gór nie powstały przez zakłęcie jakiejś siły, lecz jako dzieło milionowych drobnoustrojów, które deptamy codziennie nogą, nie zastanawiając się nad nimi; b) zwrócił uwagę na przeważające znaczenie pracy ręcznej, jako podstawy społeczno-ekonomicznego życia; c) stwierdził niezależne od rzeczowego kapitału funkcje pracy.

W gospodarstwie dzisiejszym występują dwie potęgi: praca bądź fizyczna, bądź umysłowa robotnika, czy kierownika – przedsiębiorcy i kapitał, który niezależnie od osoby kierującej, służy do wzmożenia produktywności pracy. Takie zróżnicowanie potęg materialnych i sił ludzkich wykazuje bezosobowość kapitału, który bez czynnego udziału kapitalisty zużytkowanym być już dziś nie może przy systemie własności prywatnej środków produkcji.

Teoria wartości i nadwartości nie dowodzi wprawdzie, że ustrój kapitalistyczny zastąpionym być musi przez socjalizm, bo Marks nie odwołuje się do poczucia sprawiedliwości, lecz do dziejowej ewolucji. Służy ona przecież do stwierdzenia odrębności materialnych czynników produkcji od funkcji przedsiębiorcy. W tendencji kapitalistycznej produkcji leży wyswobodzenie potęg materialnych od władających nimi osobistości, a marksowska teoria społecznej pracy i społecznego powstawania wartości i nadwartości jednakże nie wyjaśnia i nie może być stosowaną jako miernik transakcji na rynku.

Marksowskie pojęcie kapitału ściśle jest z pojęciem wartości i nadwartości związane, gdyż podług Marksa kapitał jest w społeczeństwie dzisiejszym nagromadzoną i przywłaszczoną przez indywidualnego kapitalistę nadwartością w celu dalszego zatrudniania pracy najemnej, a zatem dalszego gromadzenia nadwartości. O pojęciu kapitału rozstrzyga stosunek jego do pracy. Bogactwo, to zn. skapitalizowana nadwartość, staje się wówczas dopiero kapitałem, gdy zatrudnia pracę, która w zamian za płacę zarobkową wytwarza nową nadwartość. Jeżeli pojęcie marksowskiej wartości i nadwartości uznamy za hipotezę, która służy do wyjaśnienia stosunków między kapitalistą i robotnikiem, uwydatnia znaczenie pracy robotnika w produkcji, to za taką samą hipotezę uznać musimy marksowskie pojęcie kapitału.

Nie miałyby celu żądać od Marksa innej definicji kapitału, jako czynnika niezbędnego w każdej gospodarce społecznej, który wraz z jej rozwojem coraz większe uzyskuje znaczenie. Marks zatytułował swoje wielkie dzieło nie tylko mianem „Kapitał”, ale i „Krytyką ekonomii politycznej”. Jako krytyka istniejącego ustroju, który opiera się na prywatnej własności środków produkcji i wynikających z niej stosunkach kapitału i pracy,

marksowskie pojęcie kapitału jest wystarczającym, choć nie wyczerpuje bynajmniej roli, jaką kapitał w gospodarstwie społecznym odgrywa. Teorii kapitału właściwie u Marksa brakuje, choć w drugim i trzecim tomie znajdujemy mistrzowski opis różnych rodzajów kapitału, zmian, jakim ulegają i funkcji kapitału<sup>f</sup>.

Kryzysy nie dają się odłączyć od produkcji kapitalistycznej, która według teorii Marksa jest nieustanną spekulacją w celu gromadzenia nadwartości i wzbogacania prywatnych jednostek. Marks objaśnia je przez nadprodukcję, tj. produkcję nie liczącą się z zapotrzebowaniem rynku i z możliwością kupna. Ponieważ kryzysy gospodarcze następują po okresach gospodarczego ożywienia, a zatem natężonej produkcji, znacznego zapotrzebowania sił roboczych, wyższych płac zarobkowych i w ogóle pozornie pomyślnego stanu gospodarstwa, Marks odrzuca teorię, postawioną przez Rodbertusa<sup>19</sup>, który przyczynę przesileni gospodarczych widzi w niedostatecznej sile konsumpcyjnej u masy. Jeżeli brać pod uwagę, tylko bezpośrednie przyczyny kryzysów i formę, którą przybierały aż do lat 70. przyznać mu trzeba rację, nie tylko co do przyczyn bezpośrednich, ale nawet co do konieczności 10-letnich okresów, które kryzysem kończyć się musiały. Ale wystarczy krytyka gospodarstwa kapitalistycznego, jaką sam postawił, aby przyznać rację Rodbertusowi i dojrzeć stałą niezgodę między produkcją dążącą do największej ilości wytworów i największych zysków i powolniej wzrastającą siłą konsumpcyjną masy. Marks stwierdził to sam, mówiąc o szybszym przyroście kapitału stałego (materialnych czynników produkcji), niż zmiennego (płac zarobkowych). Tylko płace zarobkowe rozstrzygać mogą o zdolności spożywczej mas, naturalnie rozumiejąc przez nią materialną możliwość konsumpcji. Skoro one wzrastają powolniej niż kapitał stały, przeznaczony do rozszerzenia skali produkcji, musi wystąpić niezgodność, o której mówił Rodbertus, a która w przesileniach gospodarczych w najostrejszej przejawia się formie. Marks wiedział o niej niewątpliwie, skoro jest wynikiem własnej jego teorii. Jeżeli zatem obstaje przy uzasadnieniu kryzysów przez nadprodukcję

---

<sup>f</sup> Nie będę się tu więcej zajmować marksowską teorią kapitału, gdyż to co się powiedziało wyżej dostatecznie wyjaśnia znaczenie jej dla marksizmu.

<sup>19</sup> Johan Rodbertus von Jaetzow (1805–1875) pruski ekonomista, działacz polityczny, wielki posiadacz ziemski, kontynuator idei teorii wartości opartej na koncepcjach D. Ricardo. Traktował społeczeństwo kapitalistyczne jako przemijającą formę stosunków społeczno-ekonomicznych. Przeciwnik walki robotników o ich prawa, zwolennik zmian wprowadzanych drogą ustawową. Zdaniem Rodbertusa przyczyną nędzy robotników jest niesprawiedliwy podział nadwyżki ekonomicznej, a nie prywatna własność środków produkcji. Wysunął utopijną koncepcję sprawiedliwego ustroju, w którym wkład pracy miał być jedyną normą regulującą zasady wymiany produktów. Zwolennik organicznej teorii państwa, zbliżonej do idei zwolenników socjalizmu państwowego. Napisał: *Neue Briefe über Grundrente* (1826), *Rentenprinzip und sociale Frage au Schumacher* (1826).

czyni to z innych względów. Teoria kryzysów jest następstwem heglowskiej hipotezy negacji, a jednocześnie ilustruje rozwój społeczeństwa, poruszającego się po drodze następujących po sobie zaprzeczeń. Jest to raczej teoria polityczna, niż ekonomiczna i z tego punktu krytykować ją należy. Niech własne słowa Marksa będą mi potwierdzeniem:

„Przez taki cykl spójnych ze sobą przeobrażeń<sup>m</sup>, obejmujący szereg lat, wytwarza się materialna podstawa kryzysów periodycznych, w których przedsiębiorstwo przechodzi następujące po sobie okresy: zwolnienia produkcji (Abspannung), średniej żywotności, przesadnego natężenia, wreszcie kryzysu... Kryzys tworzy zawsze punkt wyjścia dla nowej podstawy, a zatem – biorąc pod uwagę całe społeczeństwo – będzie to mniej więcej nowa podstawa materialna dla następnego cyklu<sup>m</sup>.”

Kryzysy uważa Marks za nieodłączne od istoty kapitalistycznej produkcji, a program erfurcki (niemieckiej demokracji społecznej) mówi: „o kryzysach, uzasadnionych przez istotę produkcji kapitalistycznej, które są coraz obszerniejsze i zgubniejsze, czynią ogólną niepewność stanem normalnym społeczeństwa i stanowią dowód, że produkcyjne siły przerosły możliwość dzisiejszego społeczeństwa, a prywatna własność środków produkcji nie da się pogodzić z ich celowym zastosowaniem i pełnym rozwojem”. Trudno zaprzeczyć, że ustęp ten zgodnym jest zupełnie z marksowską teorią kryzysów, że na jednym i na drugiej oprzeć można nadzieję powszechnego kryzysu, który będzie „nową podstawą materialną” dla nowego społeczeństwa. Nawet Engels nie mógł się takiej wierze w kryzys ogólny oprzeć, a nadzieje na przyszły kryzys ogólny (żartobliwie zwany „allgemeine Kladderadatsch”) są wśród niemieckiej demokracji społecznej bardzo rozpowszechnione.

Jak stwierdził to na ostatnim kongresie w Hanowerze zwolennik Bernsteina David, odnoszący się do kryzysów w programie erfurckim ustęp powszechnie bywa tak rozumianym, że szereg kryzysów, podrywających istnienie kapitalistycznego społeczeństwa zamknie wreszcie kryzys ogólny, który się zakończy przeobrażeniem stosunków dzisiejszych w socjalistyczne. Najlepszym dowodem, iż takim było aż do ostatnich czasów przekonanie socjalistycznego ogółu jest rezolucja przyjęta na powszechnym kongresie socjalistycznym w Londynie (w 1896 r.), która orzeka: „Rozwój ekonomiczny postępuje z taką szybkością, że kryzys wkrótce nastąpić może. Kongres przedstawia zatem robotników wszystkich krajów, że istnieje konieczność, aby jako uświadomieni klasowo obywatele przyuczali się dla powszechnego dobra kierować produkcją w krajach

---

<sup>m</sup> Kryzysy występowały w naszym stuleciu mniej więcej co lat 10 (w 1807, 1815, 1825, 1847 i 1873 r.). Opierając się na tym Marks przyjmuje 10-letni okres zmian dla głównych rodzajów wytwórczości.

<sup>n</sup> „Kapitał”, t. II, s. 164–165.

swoich<sup>o</sup>. Gdy na marksowskiej teorii kryzysów opierało się do niedawna oczekiwanie socjalistycznego ustroju, teoria nabiera aktualnego znaczenia w połączeniu z polityką przyszłości.

Teoria kryzysów ulega ze strony Bernsteina ścisłej rewizji. Po jego stronie stanęli wspomniany już David<sup>20</sup>, Kampffmeyer, Oppenheimer, Hertz i in. Przeciw Bernsteinowi zaciętą polemikę toczył Kautsky, dr Róża Luxemburg, Henryk Cunow<sup>21</sup>, a na kongresie po stronie ortodoksalnej teorii stanęli wszyscy niemal wybitni członkowie stronnictwa. Już takie postawienie kwestii świadczy, że sprawa kryzysów należy nie tyle do teorii, co do bezpośredniej polityki.

Dla Bernsteina z postępowaniem rozwoju społeczeństwa nie powiększa się, ale przeciwnie zmniejsza prawdopodobieństwo kryzysów. Możliwość częstych kryzysów nie ulega kwestii, ani dziś, ani w przyszłości, można również przewidywać kryzys wywołany przez europejską wojnę, lub takie katastrofy, jak nieurodzaj. Produkcja kapitalistyczna jednak jest dziś przeciw kryzysom więcej odporną, niż w początkach swojego istnienia, a czasy dziesięcioletniego powtarzania się kryzysów należą do przeszłości. Dzisiejszy okres pomyślności przemysłowej nie zapowiada bynajmniej gwałtownych zakłóceń towarowego rynku. Wytworzyły się również czynniki przeciwdziałające przesileniom gospodarczym, a zatem olbrzymi wzrost towarowego rynku i komunikacji, rozwój kredytu, elastyczność tegoż, kartele i trusty.

Nie da się zaprzeczyć, że rozszerzenie się rynku nie może przekroczyć pewnych granic, ale może ono być albo ekstensywnym, obejmując coraz nowe terytoria, albo intensywnym, gdy wzrośnie zapotrzebowanie ludności w tych wszystkich krajach. Dobra statystyka, uregulowanie informacji, wyrównanie produkcji i zapotrzebowania możliwym jest i w kapitalistycznym gospodarstwie i nieustannie czyni postępy. Giełdy usuwają dwie najważniejsze przyczyny kryzysów, nadprodukcję i mylną spekulację, obie wynikające

---

<sup>o</sup> Podaję podstawowy tekst rezolucji, dlatego, że dziś jest wielokrotnie zaprzeczana: „The economic and industrial development is going on with such rapidity, that a crisis may occur within a presses upon the proletariat of all countries the imperative necessity for learning as class – conscious citizens, how to administer the business of their respective countries for the common good”.

<sup>20</sup> Eduard David (1863–1930), niemiecki ekonomista i polityk. Jeden z przywódców prawicy socjaldemokracji niemieckiej. Przedstawiciel reformizmu oraz rewizjonizmu, zwłaszcza w kwestii agrarnej.

<sup>21</sup> Henryk Cunow (1862–1936), niemiecki teoretyk socjaldemokracji, socjolog, etnolog, historyk. W latach 1919–1924 dyrektor Muzeum Etnologicznego w Berlinie. Komentator teorii materializmu historycznego, podkreślał znaczenie czynnika politycznego w rozwoju społeczeństwa. W działalności politycznej reprezentował reformizm. Napisał: *Pochodzenie religii i wiary w Boga* (1910), *Die Marx'sche Geschichte, Gesellschaft und Staatstheorie* (1920–1921).

z nieznajomości stosunków. Kartele<sup>22</sup> i trusty<sup>23</sup> regulują produkcję, a Engels nazywa je wprost socjalistycznymi urządzeniami. Jako organizacja klas posiadających, stanowią kartele niewątpliwe niebezpieczeństwo, zarówno dla klas pracujących, jak i dla konsumentów, ale odpowiednie prawodawstwo zapobiec może ich ujemnym następstwom, a klasy pracujące pozyskają dziś niewątpliwie wpływ na rozwój prawodawstwa.

Zmianę stosunków, która powyższe uwagi nasunęła krytykom marksizmu, spostrzegł już w swoim czasie Engels<sup>p</sup> „Ostra forma periodycznego procesu, wyrażająca się dotychczas w 10-letnich cyklach produkcji, powiada, przeszła, jak się zdaje, raczej w okresy chroniczne, dłużej trwające, rozdzielające się rozmaicie na pojedyncze kraje przemysłowe. Krótka epoka pomyślności ustępuje tu miejsca dłuższemu niepowodzeniu, które gwałtownie nie wybucha... Od ostatniego kryzysu ogólnego w 1867 r. wystąpiły wielkie zmiany. Kolosalny rozrost środków komunikacji: statków parowych, kolei żelaznych, telegrafów elektrycznych, kanał sueski, wytworzyły dopiero istotny ogólno-światowy rynek. Obok Anglii, która dawniej monopolizowała przemysł cały, wystąpił szereg współzawodniczących z nią krajów przemysłowych. Dla inwestycji zbywającego europejskiego kapitału pojawiły się w każdej części świata nieskończenie większe i różnorodniejsze terytoria, tak, że łatwiej dziś go rozmieścić i uniknąć miejscowej niewłaściwej spekulacji. Dzięki tym warunkom usunięta została większa część dawnych ognisk kryzysów i sposobności do wybuchu osłabły. Konkurencję na rynku wewnętrznym opanowują kartele i trusty, na zewnętrznym rynku zaś przeciwdziałają jej cła ochronne, działające we wszystkich wielkich krajach przemysłowych, oprócz Anglii”.

Bernstein i jego zwolennicy nie powiedzieli tedy nic nowego, ale dla nich te wszystkie czynniki, przeciwdziałające kryzysom znaczą przystosowanie się kapitalizmu, który potrafi uniknąć kataklizmów. Dla Engelsa zaś są to „przygotowania do ostatecznej wojny przemysłowej, która rozstrzygnąć musi o przemysłowym panowaniu na ogólno-światowym rynku. W taki sposób każdy z elementów, które sprzeciwiają się powtórzeniu dawnych kryzysów kryje w sobie zarodek znacznie potężniejszego przyszłego kryzysu”<sup>r</sup>.

---

<sup>22</sup> Kartel, porozumienie przedsiębiorstw zawierane w celu regulowania cen przez ograniczenie produkcji i konkurencji. Kartel gromadzi przedsiębiorstwa jednej gałęzi produkcji, zachowujące, w zasadzie, swą niezależność.

<sup>23</sup> Trust, jedna z form wielkich przedsiębiorstw wykształcona w wyniku procesów koncentracji. W odróżnieniu od kartelu trust jest przedsiębiorstwem powstałym w miejsce dotychczas istniejących i ma osobowość prawną.

<sup>p</sup> Przypiski do II-go tomu „Kapitału”, cz. I, s. 97 i cz. II, s. 21.

<sup>r</sup> Tamże, 2, s. 27.



Tę samą myśl rozwija Cunow<sup>s</sup>. Szukanie nowych rynków zbytu musi doprowadzić *ad absurdum* przemysł dzisiejszy, czemu tylko zupełna zmiana systemu zaradzić może. Tempa rozwoju nawet dla najbliższych lat dziesiątków oznaczyć się nie ośmiela. „Jeżeli kryzys nie wyniknie jako następstwo wyczerpującej wojny, to katastrofa nie będzie nagłą, ale wystąpi jako zakończenie stagnacji, obejmującej różne przemysły”. Już dziś w rolnictwie położenie jest bez wyjścia, wybawić może z niego tylko zupełna zmiana systemu.

Nie da się zaprzeczyć, że słowa Marksa i Engelsa komentowane w ten sposób i do dzisiejszych stosunków przystosowane być nie mogą. O ile przecież teoretycy i politycy dzisiejsi nie zamykają oczów na istotny rozwój stosunków doktryna nie zaprowadzi ich na manowce. Gorzej, gdy ortodoksalność każe fakta do doktryny nakręcać. Z ogromnym zapałem i niemałym talentem czyni to dr Róża Luksemburg<sup>24</sup>, świadek koronny Marksizmu jak się wyraził jakiś dowcipniś. Stwarza ona nową teorię kryzysów, aby tylko podtrzymać stary rewolucyjny szemat.

Zdaniem p. Luksemburg mylnie uważano dotychczasowe kryzysy za symptomy starczej niemocy kapitalizmu. Przeciwnie wielkie międzynarodowe kryzysy aż do 1873 r. wywołał kapitalizm nowopowstający, a zatem nieświadomy jeszcze niebezpieczeństw, które mu grożą. „Kryzysy były następstwem założenia fundamentów kapitalistycznego procesu i ukonstytuowania się społecznej gospodarki...” i dlatego niezupełnie odpowiadają szematowi Marksa, który przewidywał stosunki bardziej rozwinięte. I dzisiejsza faza nie jest jeszcze kulminacyjnym momentem kapitalizmu, bo teraz dopiero układa się ogólno-światowy rynek. Austria i Niemcy dopiero w 70-tych latach wstąpiły w fazę wielkiego przemysłu. Rosja uczyniła to

---

<sup>s</sup> „Zur Zusammenbruchstheorie”, „Neue Zeit” 1898/99, N. 121–14.

<sup>24</sup> Róża Luksemburg (1870–1919), działaczka socjalistyczna, teoretyk socjalizmu i ekonomii politycznej. Współzałożycielka (1893) SDKPiL, jej poglądy wywarły wpływ na założenia programowe partii, m.in. odrzucenie hasła niepodległości Polski, które uznawała za utopijne w warunkach dominacji tendencji integracyjnych w kapitalizmie. Autorka teorii tzw. „organicznego wcielenia” ziem polskich do organizmów gospodarczych państw zaborczych. Od 1898 r. w Niemczech, należała do przywódców SPD i II Międzynarodówki. Występowała przeciwko rewizjonizmowi w socjaldemokracji, militarystyce i polityce kolonialnej mocarstw. W latach 1905–1906 uczestniczyła w rewolucji w Warszawie i Petersburgu. Podczas I wojny światowej prześladowana i więziona w Niemczech za działalność antywojenną. W 1916 współtworzyła Związek Spartakusa w Niemczech, a w 1918 r. Komunistyczną Partię Niemiec. Uczestniczyła w rewolucji, zamordowana przez bojówkę oficerską. Napisała: *Rozwój przemysłu w Polsce* (1898), *Reforma socjalna czy rewolucja* (1900), *Strajk masowy, partia i związki zawodowe* (1906), *Akumulacja kapitału* (1913), *Kryzys socjaldemokracji* (1916), *Die russische Revolution* (1922). Jej koncepcje teoretyczne i polityczne wywarły wpływ na program radykalnego odłamu ruchu socjalistycznego, a później komunistycznego, były zwalczane m.in. przez Lenina i określane jako tzw. luksemburgizm.



10 lat później, Francja jest dotąd w znacznej części krainą drobnego przemysłu, kraje bałkańskie nie pozbyły się jeszcze pęt naturalnej gospodarki, a dopiero w latach 80-tych Ameryka, Australia i Afryka rozpoczęły żywą wymianę towarów z Europą. Gotują się zatem siły i ćwiczą szeregi do piekielnego konkurencyjnego tańca.

Kryzysu przecież nie mamy, tylko okres pomyślności, to i p. Luksemburg przyznać musi, a czytelnik jej broszurki zapytuje, czy w przyszłości będzie inaczej? Kryzysy, zdaniem autorki, która kapitalizm wyobraża sobie widocznie w formie organicznego procesu z narodzeniem i śmiercią towarzyszącą początkowi, konstytuowaniu się kapitalistycznego okresu i jego agonii. Te same zjawiska, które dziś nie dopuszczają kryzysów zwiastują w przyszłości przesilenia ostateczne – początek końca<sup>t</sup>.

I zwolennicy i przeciwnicy teorii Marksa uznają zatem konieczność innej interpretacji, niż dotychczasowa. Jedni i drudzy czerpią argumenty z Marksa i Engelsa, nikt zaś wbrew faktom nie przysięga dziś, że wielki kryzys położy niebawem koniec kapitalizmowi, a przecież liczono na to jeszcze w 1896 r.<sup>u</sup>

Powód do żywej wymiany zdań podała również marksowska teoria o wzrastającym zubożeniu, niewoli i poniżeniu proletariatu, która nie przeszkadza autorowi mówić o wzrastającej liczbie, łączności i wyszkoleniu tegoż proletariatu<sup>w</sup>. Jak się to już niejednokrotnie zauważyło i na co zgadzają się dziś najpoważniejsi krytycy Marksa (Masaryk, Sombarth, Bernstein) teoria jego nie jest jednolitą, a zatem tu jak i wszędzie występują dwa płynące równolegle prądy myśli: tendencja kapitalistycznej gospodarki i jej następstwa, polityka proletariatu i wyniki tejże. Jeżeli dodamy, że temperament i stanowisko Marksa skłaniały go do wykrywania ostatecznych konsekwencji, zdobędziemy poniekąd wyjaśnienie sprzeczności.

Socjologia Marksa wskazuje wszędzie na tendencje kapitalistycznej epoki. Taką niewątpliwą tendencją jest dążność do wyzyskiwania przewagi nad robotnikiem, jaką daje własność prywatna narzędzi pracy użyta w celu realizowania jak najwyższych zysków. Stosunki przemysłowe każdego kraju, zarówno Anglii w pierwszej połowie naszego stulecia, jak krajów na kontynencie aż do chwili zaprowadzenia ograniczeń prawnych (które stawiają tamę bezmiernemu przedłużaniu dnia pracy, zabijaniu pracą dzieci, ruinie zdrowia u kobiet), świadczą wymownie, że przedsiębiorcy prywatni mają tendencję do ostatecznego wysysania swej siły roboczej. Następstwem zaś tych stosunków jest nie tylko zubożenie całych

---

<sup>t</sup> „Socialreform oder Revolution?“, s. 15 i u.

<sup>u</sup> Dowodem przytoczona wyżej rezolucja kongresu londyńskiego.

<sup>w</sup> „Kapitał“, t. I, s. 728.

mas ludności, jak się to np. działo w okręgach tkackich w Anglii w zeszłym stuleciu, lub w północnych Czechach (wśród tkaczy) w pierwszej połowie bieżącego wieku. Degeneracja ludności robotniczej groziła już nieraz całym krajom, jako zwiększona śmiertelność dzieci, krótsze trwanie życia u robotników zajętych w przemyśle, wyrażała się w statystyce nieszczęśliwych wypadków, która opisuje corocznie pobjowisko pracy. Marks uogólnił te arcy – realnie przejawiające się tendencje, z drugiej zaś strony nie mógł zamknąć oczów na korzyści, jakie płyną dla klasy robotniczej z nowoczesnego układu stosunków, który umożliwia organizację i samopomoc zbiorową. W teorii zubożenia przecież tak samo, jak i w każdej innej nie zwrócił uwagi na czynniki działające również wśród kapitalizmu, jak np. zapotrzebowanie inteligentnego robotnika, wzrastające z wprowadzeniem maszyn, na reformy polityki socjalnej, które przeciwdziałają bezmiernemu nadużywaniu sił robotniczych, wreszcie na organizację, która jako człowiek zbiorowy chroni klasę robotniczą od wyzysku. Wszystkie te czynniki prowadzą nie do obniżki indywidualnego bytu i społecznego położenia klasy robotniczej, ale przeciwnie muszą materialny byt jej poprawić i polepszyć to społeczne stanowisko, a jednocześnie podnieść poziom umysłowy i moralny. Teoria zubożenia, tak jak i nadwartości, z którą ściśle jest związana, uwzględnia tylko jedną stronę kwestii, a wobec faktów oświetlających położenie klasy robotniczej dziś i lat temu 50 np.<sup>x</sup> nie da się utrzymać.

Kautsky polemizując z Bernsteinem daje nam wprawdzie wyjaśnienie teorii zubożenia, które daleko pozostawia za sobą np. program erfurcki, ale twierdzenia, jakoby kapitalizm obniżył położenie klasy robotniczej, uzasadnić nie może. Polemika jest przecież interesującą i przypatrzeć się jej warto: Zdaniem Bernsteina kapitalizm nie powiększył nędzy klas robotniczych, czego dowodem, że sam Marks uznaje ich organizację, łączność i wykszolenie. Znędziała i zwyrodniała klasa robotnicza nie byłaby w stanie żądać, a cóż dopiero urzeczywistnić socjalistycznego państwa. Dojrzałość proletariatu nie dałaby się połączyć ze wzrostem zwyrodnienia i niewoli. Jeżeli Marks stawia obok siebie dwie tak niezgodne ze sobą teorie, to pierwsza, w której główną rolę odgrywają pierwiastki etyczne, niezupełnie się zgadza z materializmem dziejowym. Jeżeli bowiem za zasadniczy element rozwoju przyjmujemy warunki materialne, to właśnie te warunki pozwalają jej uświadomić sobie swą klasową odrębność i swoje zadania, w imię tych zadań walczyć o lepsze warunki bytu i jak się to dzieje istotnie uzyskiwać je stopniowo. Teoria Marksa poruszać nam się każe wśród heglowskich

---

<sup>x</sup> Potwierdzają to nie tylko prace statystyczne byłego angielskiego ministra lorda Giffena, ale i poszukiwania przywódcy angielskich Fabianów Sidney Webba: „Englands Arbeiterschaft 1837 und 1897”.

przeciwieństw, a zatem przyjąć, że jedna i ta sama przyczyna wywołuje następstwa dwojakiego rodzaju, wręcz przeciwne<sup>y</sup>.

Sądę, że Bernstein ma rację i że znów w metodzie heglowskiej powinniśmy szukać winowajcy. Obie tendencje istnieją niewątpliwie w przejawach kapitalistycznego systemu, ale istota kapitalizmu nie jest bynajmniej związaną z ubożeniem masy, bo dziś właśnie najuboższymi są te okolice lub kraje, gdzie kapitalizm jeszcze nie przeniknął, a które przecież biernie wpływowi jego podlegać muszą (nie szukając daleko, porównajmy Królestwo i Galicję).

Dla Kautskiego sprzeczność teorii Marksa w oddziaływaniu kapitalizmu, tłumaczy się przeciwieństwem kapitalistów i robotników, oraz tendencji właściwej każdej z tych klas. Kapitałiści dążą do obniżenia zamożności robotnika, przedłużając czas pracy i czyniąc go coraz bardziej zawistnym. Popycha ich do tego wzajemna konkurencja. Uciśniony robotnik musi się przeciw temu zbuntować, jest to również konieczność. Może on uniknąć następstw tendencji do zubożenia, ale nie poradzi przeciw samej tendencji, która jest naturalnym wynikiem produkcji kapitalistycznej, konkurencji i polowania na zyski. Nawet skracając czas roboczy i dając wyższą płacę kapitałiści mają na celu podniesienie wydajności pracy. Ci sami przedsiębiorcy starają się zwykle o zaprowadzenie nowych metod pracy i maszyn, zastępując pracę robotnika. Pod wpływem organizacji robotniczych złagodzone być mogą formy walki, ale sama walka między kapitałem i pracą toczy się dalej. A zatem, konkluduje Kautsky, oba twierdzenia Marksa słuszne są w znaczeniu „nie dającej się wykorzenić tendencji”. Z wyrazem nędza, czy zubożenie, powiada dalej, łączyć się może znaczenie podwójne: nędzy fizycznej lub społecznej, a społeczne potrzeby człowieka są znacznie różnorodniejsze od fizjologicznych. Marks miał niewątpliwie na myśli nędzę społeczną, która występuje, gdy porównamy położenie różnych klas społecznych. Gdybyśmy brali pod uwagę fizyczną nędzę, to niewątpliwie w krajach o najwięcej rozwiniętym ustroju kapitalistycznym położenie robotników się poprawia. Stopa życiowa robotników wyższą jest niż przed 50-ciu laty, jakkolwiek wbrew twierdzeniu optymistów, postęp idzie powolnie.

„Jeżeli zaś podniesienie klasy robotniczej z nędzy fizycznej w tak powolnym dokonywa się tempie, to już z tego wynikać musi stały przyrost nędzy społecznej, wobec szybkiego wzrostu produktywności pracy. Znaczy to, że klasa robotnicza w coraz większej mierze wykluczona jest od postępów kultury, którą sama wytwarza, że stopa życiowa burżuazji podnosi się szybciej, niż robotników, a przeciwieństwo społeczne między nimi stale wzrasta”. Marks miał z pewnością na myśli takie względne pojęcie ubó-

---

<sup>y</sup> „Vorwärts” z 21 kwietnia 1899 r.

stwa, jako społecznej, a nie fizycznej kategorii. Tak samo Rodbertus i Lassalle uważają pojęcie ubóstwa za społeczne, a zatem względne. Rodbertus twierdzi, że uprawnione potrzeby klas pracujących, od czasu jak zajęły one wyższe stanowisko społeczne, wzrosły tak bardzo, że nawet tam, gdzie zostały te same płace położenie się pogorszyło. Dla Lassalle'a „wszelki brak i cierpienie zależą jedynie od stosunku środków zaspokojenia do istniejących jednocześnie potrzeb i przyzwyczajęń życiowych... Położenie pewnej klasy społecznej mierzy się zatem tylko przez porównanie z położeniem żyjących współcześnie klas innych”.

Niewątpliwie Kautsky ma rację, że i Marks o innej nędzy myśleć nie mógł, a taka da się pogodzić z dążnościami do wywalczenia lepszego bytu.

Nawet burżuazja, powiada dalej Kautsky, uznaje istnienie nędzy społecznej, ale nazywa ją zawiścią. Nie chodzi o nazwę: przeciwieństwo między potrzebami robotników i możliwością ich zaspokojenia z płac zarobkowych niewątpliwie wzrasta, a z nim razem przeciwieństwo pracy i kapitału. We wzroście tego rodzaju nędzy u silnego duchem i ciałem stanu robotniczego, a nie w rozpacz na pół zezwierzęconych, skrofulicznych i wynędzniałych hord ludzkich, widział autor „Kapitału” najpotężniejszą pobudkę do socjalizmu. Wzrost tej nędzy cyfrowo wykazać się nie da, ale o społecznej nędzy świadczy np. rozkład robotniczej rodziny przez wzrost pracy kobiet i dzieci i obniżenie liczby małżeństw, na co znajdują się dowody cyfrowe w statystyce Niemiec, Austrii, Francji, Anglii i in. jeżeli pogorszyło się położenie proletariatu, to z nim razem i całej ludności, gdyż względnie do innych warstw proletariat staje się coraz liczniejszym. Kautsky wskazuje dalej na istotne, a zatem nie tylko społeczne, ale nie tylko społeczne, ale wprost fizyczne zubożenie okolic, a nawet całych krajów, w których nie rozwinął się kapitalizm czynny, ale które ubożeją pod wpływem importowanej jego wytwórczości. Zubożałe masy z krajów uboższych napływają do terytoriów, których ludność ma wyższą stopę życiową. Włosi, Polacy, Słowacy, Kulisi wywożą swą nędzę do krajów wyższej kultury, paraliżują opór przeciw tendencjom kapitału i obniżają płace.

Sprawa zubożenia jest tedy w interpretacji Kautsky'ego nader złożoną kwestią i w rozmaitej występuje postaci, przebywając specjalna ewolucję. Rezultatem jest przecież zawsze zaostrzenie przeciwieństw społecznych, walka proletariatu przeciw jarzmu kapitału. Rośnie nie tyle nędza społeczna, mianowicie sprzeczność potrzeb kulturalnych i środków, jakimi rozporządza pojedynczy robotnik.

Z teorią zubożenia wiąże się marksowska teoria armii rezerwowej, która powstaje jako rezultat zmian w skali przemysłu, a zatem utraty rynku, konkurencji zagranicznej, lub wynalazków i zmian w technice. Socjalizm uważał dotąd za pewnik, że ta armia rezerwowa obniża zarobki, a współ-

zawodnicząc w podaży pracy działa przeciw oporowi, jaki stawiają wyzyskowi kapitalistów robotnicze organizacje. I ta teoria przecież doczekała się krytyki i zaprzeczenia ze strony angielskiego socjalisty Sidney Webba, za którym poszedł jeden ze zwolenników Bernsteina Paweł Kampffmeyer.

Istnienie armii rezerwowej nie da się dziś zaprzeczyć, gdy mamy dokładne statystyki ofiar niezawinionego bezrobocia, ale po dłuższym trwaniu bezrobocia całe klasy zbytecznych robotników nie stanowią niebezpieczeństwa dla swoich towarzyszy zajętych. Stają się ubogimi i przechodzą pod opiekę dobroczynności publicznej. Inni napływają do zawodów pokrewnych, które otwierają się dzięki różnicowaniu przemysłu. Pewna część czeka lepszych czasów, utrzymując się przy pomocy stowarzyszeń zawodowych. Część robotników bez pracy zajmuje się przemysłem domokrążnym, wyrobkiem, otwiera kramiki... Nacisk armii rezerwowej na płace zarobkowe nie daje się oznaczyć, zarówno jak jej społeczne i ekonomiczne oddziaływanie. Jest przecież faktem, że rezerwowa armia pracy nie zgłębiła organizacji gospodarczej angielskiej klasy robotniczej i nie otamowała ekonomicznego i społecznego postępu wśród proletariatu Wielkiej Brytanii<sup>z</sup>.

\* \* \*

Przy rozpatrzeniu teorii ekonomicznych naukowego socjalizmu najwięcej miejsca poświęcić przyszło teorii wartości. Jest ona dla ekonomicznej strony marksizmu zasadniczą, na niej opiera się cała budowa, na którą naturalnie inaczej patrzeć będziemy, gdy teoria wartości uznana zostanie za odpowiadającą realnym stosunkom prawdę, inaczej zaś gdy uważamy ją za hipotezę niezbędną uczonemu w celu wytłumaczenia mechanizmu gospodarki.

Czy Marks uznawał swoją teorię wartości za naukowy pewnik, czyli tylko za filozoficzną kategorię, trudno dziś o tym rozstrzygać. Dla jego krytycznych zwolenników ma ona znaczenie genialnej hipotezy, z której daleko idące wyprowadzić można wnioski. Tak samo i teorie nadwartości, kapitału, kryzysów, zubożenia i armii rezerwowej ściśle z teorią wartości związane, będą raczej tendencjami, przejawiającymi się w kapitalistycznej gospodarce, niż rzeczywistymi prawami jej rozwoju. Podobne stanowisko zajmują i marksiści współcześni, jakkolwiek można wśród nich rozróżnić dwa kierunki: ortodoksalny i liberalny.

Jakkolwiek Kautsky, dr Róża Luksemburg, Plechanow, Liebknecht, Bebel<sup>25</sup> starają się tylko wyjaśnić słowa mistrza, a inni jak Bernstein, Kon-

<sup>z</sup> „Mehr Macht”, s. 11.

<sup>25</sup> August Bebel (1840–1913), niemiecki polityk, przywódca i teoretyk socjaldemokracji niemieckiej. Od 1862 r. w ruchu robotniczym. Współzałożyciel Socjaldemokratycznej Partii Robotników. Przeciwnik F. Lassalle'a, ogłosił program oddolnego zjednoczenia Nie-

rad Schmidt, Oppenheimer, Kamffmeyer, David poddają już krytyce teorii marksizmu, minęła bezpowrotnie epoka bezkrytycznego przyjmowania słów „Kapitału”. Zresztą po ukazaniu się wszystkich trzech jego tomów teoria marksizmu stała się zbyt skomplikowaną i zawiłą, aby można ją wytłumaczyć z pojedynczych ustępów. Toteż wspólną cechą obu kierunków jest doszukiwanie się głębszego filozoficznego znaczenia marksizmu i związku pojedynczych jego części. Nie jest to jeszcze właściwa krytyka. Ostatnia teraz, tak jak i dawniej pojawia się ze strony uczonych, którzy jak Masaryk, Sombarth, Ludwik Stein<sup>26</sup>, Barth<sup>27</sup> i in. nie należą wyraźnie do socjalistycznego obozu, ale sympatyzując z jego dążnościami, osądzić się starają bezstronnie jego ideologię. W samym obozie marksistów dokonywa się przebudowanie części, wykończenie niedopowiedzianych teorii i dostrajanie ich do całości.

---

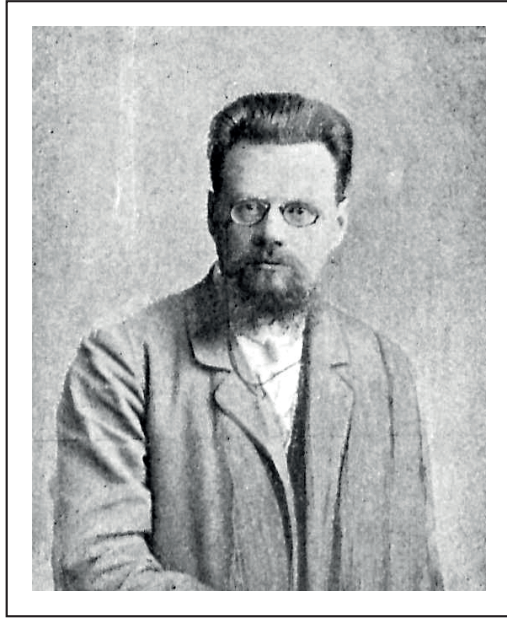
miec przez rewolucję demokratyczną. Poseł do parlamentu, przeciwnik wojny z Francją, oskarżony o zdradę stanu, więziony w latach 1872–1874. Współtwórca Socjalistycznej Partii Robotników Niemiec. W czasie trwania ustaw przeciwko socjalistom (1878–1890) kierował nielegalną działalnością partii. Organizator i przywódca II Międzynarodówki, jeden z czołowych działaczy marksistowskiego ruchu robotniczego. Na przełomie XIX i XX w. popularny wśród robotników mówca i agitator. Napisał: *Z mojego życia* (1910–1914), *Kobieta i socjalizm* (1883).

<sup>26</sup> Chodzi zapewne o Lorenza von Stiena (1815–1890), niemieckiego ekonomistę, autora pracy: *Socialismus und Communismus des heutigen Frankreichs* (1843). Lorenz von Stein konserwatywny Heglista, badał ruchy socjalistyczne we Francji z polecenia rządu pruskiego, który interesował się wywrotową działalnością robotników niemieckich w Paryżu. Stein był przeciwnikiem socjalizmu i uważał hierarchię klasową za warunek istnienia społeczeństwa, ale jego książka zawierająca liczne informacje, była w Niemczech powszechnie znana w środowiskach radykalnych.

<sup>27</sup> Paul Barth (1858–1922), niemiecki socjolog i filozof, zwolennik neoheglizmu. Filozofię i socjologię traktował jako nauki encyklopedyczne, syntetyzujące wyniki nauk szczegółowych.







**Ludwik Kulczycki (1866–1941)**



**Ludwik Kulczycki (1866–1941)** – urodził się 22 lipca w Warszawie, w rodzinie urzędniczej. Ojciec jego pracował w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim i posiadał dyplom uniwersytetu w Louvain, matką była Ludwika z Bądkowskich. Kulczycki uczęszczał do prywatnych szkół realnych w Warszawie, dorastał w atmosferze dysput inteligenckich prowadzonych w środowisku ojca. Zapoznał się wówczas z różnymi dziełami z zakresu historii, socjologii i ekonomii. Zrażony do hasła pozytywizmu związał się z socjalistami. Dokonał weryfikacji swoich poglądów, które ewoluowały od tradycyjnych, nawiązujących do Polski szlacheckiej, poprzez poglądy demokratyczne, radykalne, do socjalistycznych.

W latach 1884–1887 uczęszczał do Szkoły Handlowej Leopolda Kronenberga, gdzie działał w trzech kółkach, ale największy zakres działalności wykazał w kółku socjalistycznym, którym opiekował się Zygmunt Heryng. W 1886 r. kółko poszerzyło swoją działalność i jego członkowie zaczęli prowadzić pracę oświatową i uświadamiającą wśród warszawskich rzemieślników i robotników. L. Kulczycki prowadził tajne komplety, na których wykładał historię Polski oraz organizował pogadanki dotyczące bieżących kwestii społecznych i politycznych.

Kulczycki nie ukończył studiów w Szkole Handlowej. Opuścił Królestwo Polskie i odbył podróż do Galicji. Zwiedził Kraków i Lwów, spotkał się w Lublinie z ks. Piotrem Ściegiennym. Rozmowa ta wywarła na niego duży wpływ, jej przebieg opublikował po latach na łamach „Niepodległości”.

W 1887 r. L. Kulczycki wyjechał do Szwajcarii z zamiarem studiowania socjologii, ale zrażony niskim poziomem studiów genewskich, porzucił uniwersytet. W Zurychu i Genewie zetknął się ze środowiskiem polskiej emigracji, reprezentującej różne opcje polityczne, poznał Zygmunta Miłkowskiego, Bolesława Limanowskiego, Mendelsonów, Edwarda Abramowskiego i innych. Wielki wpływ wywarło na niego środowisko rosyjskich socjalistów, a w szczególności Jerzy Plechanow. Zainteresowania te zaowocowały dwutomową, historyczną pracą dotyczącą rewolucji rosyjskiej. Pierwszy tom zatytułowany *Rewolucja rosyjska. Od dekabrystów do wędrówki w lud 1825–1870* został wydany w 1909 r., drugi *Rewolucja rosyjska. Od wędrówki w lud do upadku „Narodnej Woli” 1870–1886*, opublikowano w 1911 r.

Praca ta była jednym z pierwszych i najpełniejszych odniesień do ruchu narodnickiego. A. Walicki w swoich wspomnieniach odniósł się do inspiratorskiej roli, jaką odegrała książka Kulczyckiego, dla badacza Rosji i krytyka marksizmu. Znajdował m.in. w tej pracy „autentyczną kulturę przedrewolucyjnej Rosji”. Tezy postawione w monografii o rewolucji pozwoliły zaliczyć go do pionierów polskiej sowietologii.

W pracy L. Kulczyckiego zawarta została historia wszystkich zjawisk rewolucyjnych, jakie miały miejsce w Rosji w XIX w. począwszy od zrywu dekabrystów po upadek Narodnej Woli do 1886 r. Wśród wielu problemów, jakie zostały poruszone w tej pracy dostrzegamy oprócz analizy przebiegu

wydarzeń historycznych, zagadnienia, które poruszały intelektualne zainteresowania autora „Rewolucji rosyjskiej”. Wśród licznych omówień programów społecznych oraz działalności politycznej wyraźne fascynacje przejawiał L. Kulczycki problemami naukowymi, które znalazły się w pracach czołowych przedstawicieli ruchu narodnickiego, ponadto zajmował się on definicjami rewolucji, nihilizmu. Analiza wydarzeń w carskiej Rosji stała się dla niego kanwą do omówienia sprawy polskiej.

L. Kulczycki był socjologiem, w jego analizach ruchu narodnickiego daje się wyraźnie zauważyć tendencje do podejmowania zagadnień socjologicznych zawartych w myśli ideologów narodnictwa, Piotra Ławrowa i Mikołaja Michajłowskiego.

Pisząc monografię dotyczącą rosyjskiej rewolucji scharakteryzował poglądy rosyjskich narodników, wykazując iż próbowali oni stworzyć własny projekt systemu społecznego. Snuli plany budowy nowego społeczeństwa i państwa w oparciu o elementy filozofii pozytywnej, psychologizmu W. Wundta i rodzimej krytyki społecznej. Na tle zainteresowań myślą narodnicką L. Kulczycki wyróżnił się tym, że jako pierwszy podjął próbę systematycznego opisu i krytyki tych poglądów zarówno ze stanowiska socjologicznego, jak i socjalistycznego.

Narodnicka myśl społeczna oddziaływała nie tylko na demokratyczne i rewolucyjne poglądy młodych Polaków, ale także niosła inspiracje naukowe. Dzięki narodnikom poznawano nowe prądy w naukach społecznych, które śmiało wytrzymywały konfrontację z zachodnioeuropejskimi. Znajomość literatury narodnickiej była etapem na drodze do poznania Marksa.

Do tematyki tej powrócił L. Kulczycki w 1917 r., wydając wówczas *Drugą rewolucję rosyjską* oraz napisał wstęp i posłowie do polskiego tłumaczenia pracy W. I. Lenina *Państwo a rewolucja*. Czynił to z odmiennej pozycji ideologicznej, nie był już związany z ruchem socjalistycznym i występował jako zdecydowany krytyk rewolucji październikowej oraz leninizmu.

Pobyt w Szwajcarii pogłębił jego związki z socjalizmem, był wówczas pod silnym wpływem Stanisława Mendelsona, pisma „Walka Klas” oraz partii „Proletariat”. Instytucjonalnie jednak związał się wówczas za namową Zygmunta Balickiego ze Związkiem Młodzieży Polskiej „Zet”.

W tym okresie ujawniła się również odmienność poglądów socjalistycznych pomiędzy Kulczyckim a emigracyjnym środowiskiem socjalistów, którzy w 1892 r. powołują do życia Polską Partię Socjalistyczną. Kulczycki przekonywał wówczas że najistotniejszą kwestią polityczną dla ruchu socjalistycznego nie jest rewolucja a rozwiązanie kwestii narodowej. W poglądach Kulczyckiego nie oznaczało to jednak walki o niepodległość. Kulczycki uważał, że należy przede wszystkim podjąć walkę o ogólnorosyjską kon-

stytucję oraz autonomię dla poszczególnych państw w ramach imperium rosyjskiego, w tym również dla Królestwa Polskiego. Zabiegał ponadto u Stanisława Mendelsona o przekazywanie bezpłatnej bibuły do Warszawy. Rozmowy pomiędzy Kulczyckim a Mendelsonem miały charakter kompromisowy, Mendelson nie wycofał się ze swojego stanowiska politycznego, ale wyposażył Kulczyckiego w dużą ilość polskich i rosyjskich wydawnictw rewolucyjnych.

W 1888 r. L. Kulczycki powrócił do Warszawy i wraz z Marcinem Kasprzakiem powołał nową partię socjalistyczną pod nazwą Polska Partia Socjalno-Rewolucyjna, tzw. II Proletariat. Wkrótce też doszło do konfliktu dotyczącego taktyki partyjnej, pomiędzy Kulczyckim a Kasprzakiem, bowiem Kulczycki był zwolennikiem terroru w walce politycznej – planował m.in. zamachy na generała-gubernatora Osipa Hurkę oraz generała żandarmerii warszawskiej Mikołaja Broka. W sierpniu 1888 r. w obawie przed aresztowaniem opuścił Królestwo Polskie, dotarł do Paryża, a następnie pod koniec roku powrócił do Warszawy, został aresztowany i skazany na dwa i pół roku więzienia.

Po zwolnieniu nie zaprzestał działalności socjalistycznej, od 1894 r. należał do PPS i w 1895 r. na trzecim zjeździe partii w Wilnie został wraz z Józefem Piłsudskim i Stanisławem Wojciechowskim wybrany do CKR. Wkrótce potem został aresztowany i w śledztwie ujawnił nazwisko J. Piłsudskiego, aby chronić Aleksandra Sulkiewicza, od którego otrzymywał materiały. Postawa w śledztwie zadecydowała o wydaleniu go z PPS.

Za działalność socjalistyczną został zesłany na Syberię, skąd zbiegł i osiadł w Galicji. Związki Ludwika Kulczyckiego z Galicją datujemy od 1899 r., kiedy to po ucieczce z zesłania znalazł się najpierw w Krakowie, a następnie wyjechał do Lwowa. Związany z ruchem socjalistycznym, także we Lwowie włączył się w działalność ZZSP, od grudnia 1899 r. był on członkiem Komitetu Zagranicznego PPS. Wkrótce jednak w wyniku nieporozumień osobistych z Witoldem Jodko-Narkiewiczem oraz konfliktu na tle programowym, opuścił na początku 1900 r. szeregi partii, aby utworzyć nową partię socjalistyczną. Secesyjna grupa przyjęła nazwę PPS „Proletariat”, był to tzw. „III Proletariat”. Przyczyny rozłamu określał Kulczycki następująco: „nie terror stanowił zasadniczą różnicę między PPS a III Proletariatem, lecz inne pojmowanie walki politycznej, inne stanowisko wobec niepodległości Polski i konstytucji z autonomią”. Różnice programowe zawarł Kulczycki w broszurach: *Uwagi w sprawie taktyki socjalistów polskich w zaborze rosyjskim* (1900) oraz w *Sprawozdaniu z działalności PPS Proletariat od połowy 1900 r do początku 1908 r.* (1908). Konflikt programowy dotyczył stosunku do rosyjskiego ruchu socjalistycznego, terroryzmu, autonomii Królestwa Polskiego a także rozwoju działalności kółek

socjalistycznych. Trzon ideologiczny PPS „Proletariat” stanowiły poglądy Kulczyckiego, który zanim został ogłoszony w 1902 r. program nowej partii wydał broszury programowe: *Uwagi w sprawie taktyki* oraz *W sprawie powstania i innych zagadnień programowo-taktycznych* (1901). „Wszyscy, z bardzo nielicznymi wyjątkami zgadzamy się, że niepodległość Polski jest konieczna dla swobodnego rozwoju naszego społeczeństwa w ogóle i socjalizmu w szczególności. Carat rosyjski utrudnia nasz rozwój, tamuje ruch socjalistyczny, który niewątpliwie rozwijałby się daleko więcej w niepodległej Polsce. Program niepodległości Polski wiąże się ściśle z kwestią powstania. Wszyscy rozumieją, że oderwać się od Rosji możemy tylko przez ruch masowy i zbrojny, ale za to kwestia warunków niezbędnych do urzeczywistnienia powstania zbrojnego, a bardziej jeszcze do jego zwycięstwa – jest bardzo sporna” – pisał we wstępie do pracy *Uwagi w sprawie taktyki*. Poddając w wątpliwość szanse na wybuch powstania, podkreślał Kulczycki, że sprawa niepodległości Polski jest najważniejsza i że mogą pojawić się okoliczności sprzyjające odbudowaniu państwa.

Nie rezygnując z idei niepodległości Polski uważał Kulczycki, że „nie wolno nam odwracać się od konstytucji ogólnorosyjskiej, od dążeń do jej otrzymania. Najlepsza konstytucja rosyjska nigdy nas nie zadowoli, ale nawet najgorsza rozwiąże nieco ręce, pozwoli lepiej zorganizować się i działać” – pisał w *Uwagach w sprawie taktyki*. W 1900 r. ukazał się pierwszy numer programowego pisma partii pt.: „Proletariat”, w którym znalazły się zasady programowe oraz zdecydowany atak na PPS. Dążenia federacyjne i chęć porozumienia z rosyjskim ruchem socjalistycznym, stanowiły jeden z głównych punktów sporu Kulczyckiego z PPS.

Jedną z ostatnich publikacji Ludwika Kulczyckiego propagującą poglądy PPS Proletariat była wydana w 1906 r. broszura *Anty federalizm SDKPiL i federalizm PPS*. Była to polemika z SDKPiL, w której autor nadal propagował koncepcję przekształcenia Rosji w federację. W końcu 1907 r. PPS Proletariat została ostatecznie rozbita aresztowaniami. Kulczycki kontynuował jednak działalność, wydając „Proletariusza” do kwietnia 1909 r., choć partia już nie istniała. Propagował na jego łamach powrót do akcji terrorystycznej oraz polemizował z programem Róży Luksemburg zawartym w broszurze *Czego chcemy*.

Ludwik Kulczycki opublikował w 1903 r. Historię ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim. Monografia ukazała się drukiem wydawnictwa „Proletariat”. Postawił sobie za cel omówienie historii socjalistów polskich do 1903 r., ale praca wpisywała się w prowadzony przez lidera PPS „Proletariat” spór ideowy z PPS. Podkreślić należy, że Ludwik Kulczycki posiadał trudny charakter i wielokrotnie w swojej karierze politycznej znalazł się on w sporze z działaczami ruchu socjalistycznego.

Jego zdaniem dotychczasowe opracowania historii partii miały charakter wybiórczy, pisane były pod auspicjami różnych wydawnictw prasowych oraz pod szyldami partii politycznych. Mieczysław Mazowiecki, bo pod takim pseudonimem ukrywał się L. Kulczycki, podkreślał w „Przedmowie”, że „... archiwum londyńskie PPS, dotyczące tylko tej ostatniej, nie może przedstawić nic ciekawego”. Pisał również: „... kierownicy PPS pozwalają sobie na usuwanie z archiwum rzeczy im niemiłych. Cała zresztą taktyka tych panów pełna fałszerstw i oszczerstw, co udowodniłem w swej Historii wykazuje, że ich archiwum jest bardzo wątpliwej wartości”. Wiele źródeł miało dla niego charakter drugorzędny, do takich zaliczał np. życiorysy socjalistów.

Taka zapowiedź zawarta w przedmowie zwiastować mogła, że praca zawiera tezy skierowane przeciwko PPS. Mazowiecki uważał się ponadto za naukowca i uczestnika ruchu socjalistycznego, co dawało mu uprawnienia do skonstruowania krytycznej historii ruchu socjalistycznego na ziemiach polskich. Będąc członkiem PPS kontestował władze partii oraz jej program, należał do secesjonistów, którzy w 1900 r. utworzyli rozłamową PPS „Proletariat”.

Ostre słowa kierował Kulczycki pod adresem przywódców PPS w różnych miejscach swojej narracji. Polemizował także z recenzentami *Historii ruchu socjalistycznego*, pisał w odpowiedzi o członkach PPS, że są naiwni, bezmyślni, dziecinni: „Każdy publicysta PPS, udając, że myśli i dyskutuje, uwydatnia swe cechy charakterystyczne, a więc: p. Wroński jest wspaniały, kiedy podaje rozmaite pomysły militarne, oraz rozprawia o teorii; p. Mazur jest zabawny ze swoimi oryginalnymi poglądami na rodowód socjalizmu naukowego, który wyprowadza z koszar pruskich; p. Luśnia jest ogromnie rozweselający, kiedy rozprawia o Polsce socjalistycznej i jej stosunku do zachodnio-europejskiego ruchu p. Oss...arz Płochocki zaś zdumiewa swoją iście dziecięcą naiwnością i śmiałością rozprawiania o rzeczach, których nie zna zupełnie. Czytając jego artykuły, można je wszystkie zatytułować: Hurra PPS!... ludzie i narody zdejmujcie przed nią czapki!”. W broszurze „Proletariatu” z 1904 r. nie pozostawił Ludwik Kulczycki złudzeń, że jednym z motywów pisanej przez niego historii socjalizmu polskiego była krytyka środowiska socjalistów związanych z PPS.

Drugim ważnym motywem było odpowiednio dobre naświetlenie historii PPS „Proletariat”, partii zwanej także trzecim „Proletariatem”. Kulczycki zarzucał prawicy PPS demontaż partii, wskazywał przykłady likwidacji kółek terenowych, brak klarownego programu, enigmatyczność haseł niepodległości. Okoliczności takie stwarzały pole do przeprowadzenia reform w łonie partii, ale nieudolność jej członków, brak inteligencji i szowinizm całkowicie taki manewr taktyczny uniemożliwiały. Pozostawała droga rozłamu, grupa niezadowolonych z kierunku działań partii, które prowadziły



do utraty wpływów wśród robotników, podjęła decyzję o secesji. Do grupy tej przyłączyli się również działacze nie związani dotychczas z działalnością żadnej partii.

W programie PPS „Proletariat”, zapisano poparcie dla projektów konstytucji w Rosji, za niemożliwe uznano przeprowadzenie powstania, ale nie odżegnywano się od niepodległości. Uznano współpracę z rosyjskim ruchem socjalistycznym, walkę z absolutyzmem oraz terror. Sprawa niepodległości Polski oraz terror jako sposób walki proletariatu, spotkały się z ostrą krytyką. Kulczycki wiele miejsca w swojej pracy poświęcił na to, aby wyjaśnić, że PPS „Proletariat” opowiadał się za rewolucją, a terror stanowił tylko element walki bieżącej. O niepodległości pisał: Nie zarzekając się ideału odrodzenia Polski w jej całości etnograficznej, żywimy jednocześnie przekonanie, że dla urzeczywistnienia tego postulatu politycznego potrzebne są wyjątkowo sprzyjające okoliczności”. Swoją odezwę III „Proletariat” wydał również w języku rosyjskim. Kulczycki pisząc o próbach porozumienia pomiędzy secesjonistami a PPS, wskazywał, że porozumienie okazało się niemożliwe ponieważ PPS zaczęła walczyć z nową partią oszczerstwami. Wywody Kulczyckiego pokazują całkowitą rozbieżność programową obu partii i spór jaki toczył on z działaczami PPS.

Krytyka PPS nie pozostała bez odpowiedzi. W historii ruchu socjalistycznego pióra Feliksa Perla znalazła się ostra riposta na tezy zawarte w pracy Kulczyckiego: „Mamy co prawda, o dziejach ruchu naszego księgę pokaźną, jeżeli chodzi o ilość zaczerpionego ścisłym drukiem papieru (488 str.). Mówimy o Historii ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim Mieczysława Mazowieckiego, wydawnictwo Proletariatu, Kraków 1904. Ale, żal się Boże – co to za nabytek! Aż roi się tu od błędów faktycznych, od niedokładności w przedstawieniu spraw i poglądów; materiał nawet w łatwiej dostępnej, bo drukowanej postaci wyzyskany został niedostatecznie; bezkrytyczne odrzucanie jednych świadectw, łatwowierne przyjmowanie innych, [...] A przede wszystkim w książce tej panuje oburzający ton paszkwilowy, licha, małostkowa złość pieniąca się przeciwko niemiłym p. Mazowieckiemu ludziom i kierunkom. Słowem, Historia tego autora ma tylko takie znaczenie, że czyni potrzebę rzetelnej historii jeszcze bardziej nagłą”. Opinie o Kulczyckim, jako historyku były różne. Wysoko oceniano jego prace nad historią ruchu narodnickiego, krytykowano napisaną przez niego historię partii, której przez czas jakiś, był członkiem.

Działając w Galicji, Kulczycki nie tylko zajmował się programem nowej partii i rozwijaniem jej działalności, ale również żywo interesował się bieżącą problematyką polityczną. Zagadnienia stosunków polsko-ukraińskich w ramach monarchii Austro-Węgierskiej, uważał za jedną z najistotniejszych spraw, wymagającą dyskusji i szybkiego rozwiązania. Swoje

stanowisko przedstawił szczegółowo w broszurze z 1912 r., wydanej we Lwowie, pt. *Uгода polsko-ruska*. Problematyka ukraińska była przez niego poruszana w wielu wcześniejszych i późniejszych pracach, pojawiała się przede wszystkim w kontekście odnoszącym się do zagadnień federalizmu. Poglądy L. Kulczyckiego na problemy polsko-ukraińskie, były w wielu punktach zbliżone do koncepcji innych polskich socjalistów. Najczęściej zabierali oni głos w sprawach dotyczących narodu oraz form odbudowy Polski i w tym kontekście, niepodległości Ukrainy. Wyrażali również swój stosunek do ukraińskiego ruchu politycznego, stworzenia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie, reformy wyborczej, a także radykalizmu zarówno polskiego, jak i ukraińskiego.

W latach 1910–1911 Ludwik Kulczycki odszedł od ruchu socjalistycznego i zaczął zbliżać się do prawicy. W 1917 r. powrócił do Warszawy i wszedł do Naczelnego Komitetu Narodowego oraz był jednym z organizatorów Ligi Państwowości Polskiej. W Warszawie spędził resztę życia, pracował jako urzędnik w Departamencie Spraw Wewnętrznych (1919–1924) i w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej (1924–1927), gdzie zajmował się głównie problematyką emigracji. Od 1926 r. związany był z Instytutem Naukowym do Badania Emigracji i Kolonizacji Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. Wykładał w Wyższej Szkole Nauk Politycznych (1918–1934) w Warszawie oraz był profesorem historii i prawa Wyższej Szkoły Dziennikarskiej (1924–1932), w których pełnił również wysokie funkcje organizacyjne.

W niepodległej Polsce związał się politycznie z Narodową Partią Robotniczą, był jednym z ideologów tej partii. Działalność polityczną zakończył w 1932 r. i zerwał także z NPR. W procesie brzeskim zeznawał jako świadek obrony, wówczas „Gazeta Polska” chcąc podważyć jego wiarygodność, oskarżyła go o to, że współpracował z władzami austriackimi w czasie I wojny światowej i denuncjował działaczy politycznych z Królestwa Polskiego. W geście protestu zerwał wszelkie stosunki polityczne i zajął się wyłącznie pracą naukową.

Zmarł 3 sierpnia 1941 r. w Warszawie.

## Bibliografia

- Bieńkowski W., Ludwik Kulczycki, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VI, Warszawa 1971, s. 129–132.
- Kornat M., *Bolszewizm. Totalitaryzm. Rewolucja. Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, t. 1, Kraków 2003, s. 99–100.

- Kulczycki L., *Dookoła mego życia*, Biblioteka Narodowa, rkps. 6384, mf. 4806, bp.
- Monasterska T., Sadowski S., Ludwik Kulczycki, [w:] *Słownik Biograficzny Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, t. 3, Warszawa 1992, s. 536–539.
- Sto lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego*, red. J. Szacki, Warszawa 1995, s. 354–360.
- Sujecki J., *PPS Proletariat a kwestia narodowa. Koncepcje Ludwika Kulczyckiego*, „Z pola walki” 1982, nr 3–4.
- Wic W., *Federalizm i autonomia w poglądach Ludwika Kulczyckiego*, „Studia Historyczne” 1987, R. 30, z. 4.
- Wic W., *Ludwika Kulczyckiego koncepcja ugody polsko-ukraińskiej*, [w:] *Galicyjskie dylematy. Zbiór rozpraw*, red. K. Karolczak, H. Żaliński, Kraków 1994.

Mieczysław Mazowiecki

## Materialistyczne pojmowanie dziejów<sup>1</sup>

Teoria materialistycznego pojmowania dziejów powstała wprawdzie już dawno, budzi jednak ciągle zajęcie wśród uczonych, polityków i w ogóle ludzi myślących i działających; zajęcie tym większe, że sama teoria, pomimo, iż od lat dwudziestu omawiana jest, rozbierana, krytykowana i propagowana przez wielu autorów w różnych krajach, pomimo, iż tworzy punkt podstawowy w socjologii marksizmu, będącego doktryną ruchu robotniczego – nie tylko nie jest wyczerpująco uzasadniona, lecz nawet wśród swych zwolenników należycie ustalona. Dlatego też stanowi ciągle jeszcze przedmiot licznych opracowań i sporów naukowych.

Nasuwa się tu pytanie, dlaczego teoria materializmu socjologicznego, pomimo licznych studiów o tym przedmiocie, nie zdobyła jeszcze w socjologii stanowiska zupełnie określonego i uznanego przez ogromną większość uczonych?

Kilka jest po temu przyczyn. Po pierwsze, materialistyczne pojmowanie dziejów, jako teoria naukowa, nie zostało przez swych założycieli Marksa i Engelsa opracowane w całości, właściwie mówiąc sformułowali oni tylko samą doktrynę i poparli ją niektórymi argumentami; jak zobaczymy jednak, samo sformułowanie jej nie zawsze było jednakowe w ich dziełach. Po drugie, wszechstronne uzasadnienie tej teorii naukowej wymaga bardzo rozległych poszukiwań historycznych, etnologicznych i socjologicznych. Po trzecie, teoretycy tego przedmiotu zawsze prawie uwzględniają tylko część istniejącej już o nim literatury, przez co wiele cennych spostrzeżeń, rozproszonych w różnych dziełach i artykułach, przechodzi niepostrzeżenie, tak np. pisarze zachodnio-europejscy prawie nie korzystają z literatury rosyjskiej, dziś może najbogatszej w tym kierunku. Po czwarte, materialistyczne pojmowanie dziejów jest teorią bardzo skomplikowaną, wymagającą wielkiej bystrości krytycznej; wreszcie po piąte, doktryna powyższa łączy się w życiu politycznym z walką klasy robotniczej z obecnym ustro-

---

<sup>1</sup> Podstawą niniejszego przedruku jest broszura Ludwika Kulczyckiego, wydana pod pseudonimem Mieczysław Mazowiecki, *Materialistyczne pojmowanie dziejów*, Lwów 1908.

jem społecznym i nabiera przez to pewnego zabarwienia specjalnego, które odpycha od niej reprezentantów istniejącego porządku... Z powyższych przyczyn teoria materialistycznego pojmowania dziejów ciągle jeszcze podlega licznym atakom i ciągle jeszcze musi być nie tylko uzasadniana, ale nawet na nowo formułowana.

Praca dr. Garskiego<sup>2</sup> pt. „Etyka a materialistyczne pojmowanie dziejów”, nie już pod względem rozmiarów, zawiera obfitą treść. Rozpatruje ona głównie cztery zagadnienia: materialistyczne pojmowanie dziejów w ścisłym znaczeniu tego słowa, rolę świadomej akcji społecznej w życiu zbiorowym, prawidłowość zjawisk społecznych, wreszcie znaczenie etyki w życiu.

Rozpatrzę oddzielnie poruszone przez autora zagadnienia; jedne zostały przezeń rozwiązane w sposób dokładniejszy i trafniejszy od innych; dlatego też nie wszystkie części pracy przedstawiają równą wartość. Zdaniem moim, bardzo cenne są w pracy dr. Garskiego uwagi o doniosłości celowo czynnej akcji ludzkiej w rozwoju społecznym. Autor umiejętnie zbił niektóre zbyt mechanistyczno-automatyczne teorie o zjawiskach społecznych.

Najsłabszymi wydają mi się natomiast ustępy omawiające teorię materialistycznego pojmowania dziejów.

## **Rozbiór pracy dr. Garskiego poprzedz przedstawieniem poglądów różnych autorów na materialistyczne pojmowanie dziejów**

Najczęściej przy analizie powyższej teorii przytacza się znaną przedmowę do „Krytyki ekonomii politycznej”<sup>3</sup> Marksa, jako najlepiej formułującą tę zasadę.

---

<sup>2</sup> Stanisław Garfein-Garski (1867–1928), filozof. W swoich pracach podejmował zagadnienia materializmu historycznego i historiozofii. Napisał m.in.: *Fryderyk Nietzsche* (1892); *Etyka Ludwika Feuerbacha* (1900); *Materialistyczne pojmowanie dziejów a etyka. Studium społeczno-filozoficzne* (1906); *Zagadnienia polskiej filozofii narodowej*, [w:] *Polska filozofia narodowa* (1922); *Uwagi nad zagadnieniem dziejów powszechnych i polskich* (1924).

<sup>3</sup> *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej* ukazał się w Berlinie w czerwcu 1859 r., jako pierwszy zeszyt obszernego dzieła, które Marks zamierzał wydać w „luźnych zeszytach”. Plan tego dzieła znajdzie czytelnik w słynnej *Przedmowie*, w której Marks po raz pierwszy syntetycznie, z klasyczną jasnością i ścisłością wyklada swoje materialistyczne pojmowanie dziejów. W liście do Lassalle’a z 22 lutego 1858 r. Marks nazywa *Przyczynek* owocem piętnastoletnich studiów. Pierwsze polskie wydanie *Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej* ukazało się w roku 1889 w Paryżu w przekładzie Leona Winiarskiego, nakładem Librairie Ghio, jako V tom *Biblioteki Dzieł Treści Społeczno-Ekonomicznej*. Wydanie drugie ukazało się również w Paryżu w tymże przekładzie w 1907 r., nakładem Librairie Keva.

Czynnikiem podstawowym w życiu społecznym, warunkującym wszystkie jego przejawy, są według autora „Kapitału”<sup>4</sup> – siły produkcyjne, których wynikiem są stosunki produkcyjne, stanowiące ekonomiczną strukturę społeczeństwa, realną podstawę, na której wznosi się prawna i polityczna nadbudowa i której odpowiadają pewne określone formy świadomości społecznej. „Sposób produkcji życia materialnego, mówi Marks, warunkuje społeczny, polityczny i w ogóle umysłowy proces życiowy. Świadomość ludzi nie określa ich bytu, lecz odwrotnie: ich byt społeczny określa formy ich świadomości. Na pewnym stopniu rozwoju materialnego siły produkcyjne społeczeństwa stoją w sprzeczności do istniejących stosunków produkcyjnych – czyli wyrażając się językiem prawnym – do stosunków własności, wśród których poruszały się dotąd. Z form rozwojowych produkcji stają się te stosunki zaporą jej rozwoju. Wraz ze zmianą podstawy ekonomicznej zmienia się prędkiej lub powolniej cała ogromna nadbudowa. Przy ocenie takich zmian należy odróżnić materialną przemianę ekonomicznych warunków produkcji – od przemiany form prawnych, politycznych, religijnych, artystycznych i filozoficznych, krótko mówiąc: ideologicznych, w których ludzie uświadamiają sobie konflikt powyższy i ze sobą walczą”.

Jeden z krytyków marksizmu doby ostatniej, Tuhana-Baranowski<sup>5</sup>, robi uwagę<sup>6</sup>: że ani w dziełach Marksa ani Engelsa nie znajdujemy ścisłego określenia, co należy uważać za siły produkcyjne i że, co więcej, autor „Kapitału” sam podciągał pod ten termin różne pojęcia. Niekiedy Marks rozumiał przez siły produkcyjne środki produkcji i wymiany; niekiedy zaś, np. w polemice z Proudhonem<sup>6</sup>, coś zgoła innego, bo twierdził, „iż ze wszystkich

---

<sup>4</sup> *Kapitał* główne dzieło Karola Marksa (zawierające jego poglądy ekonomiczne. Pierwszy tom ukazał się w Hamburgu w 1867 r. Tomy 2 i 3 w latach 1885–1894, zostały opracowane i przygotowane przez Fryderyka Engelsa. Za IV tom *Kapitału* uznaje się pracę *Teorie wartości dodatkowej*, zawierające studia nad historią myśli ekonomicznej. Zostały one opublikowane przez K. Kautskiego w latach 1905–1910. W pierwszym tomie *Kapitału* Marks zawarł oryginalną teorię wartości dodatkowej. W drugim omówił proces cyrkulacji kapitału oraz teorię reprodukcji gospodarki kapitalistycznej. Tom trzeci zawiera tezy na temat całości procesu produkcji kapitalistycznej.

<sup>a</sup> Teoretyczeskija osnovy marksizma str. 4.

<sup>5</sup> Mychajło Tuhana-Baranowski, Tugana-Baranowski (1865–1919), ukraiński ekonomista, historyk i polityk. W latach 1895–1899 prof. Uniwersytetu w Petersburgu, od 1905 r. członek partii konstytucyjnych demokratów, działacz ukraińskiego ruchu narodowego, minister finansów Centralnej Rady Ukrainy w latach 1917–1918. Był zwolennikiem marksizmu, krytykował narodników. Wykazywał możliwość rozwoju kapitalizmu w Rosji, negował konieczność rewolucji. Zajmował się teorią kryzysów, w której dowodził, że główną przyczyną kryzysów są dysproporcje pomiędzy gałęziami produkcji. Główne prace: *Promyszlenyje krizisy w sowriemiennoj Anglii...* (1894); *Russkaja fabrika...* (1898); *Teoreticzeskije osnovy marksizma...* (1905).

<sup>6</sup> Pierre Joseph Proudhon (1809–1865), francuski myśliciel społeczny, jeden z twórców anarchizmu, przeciwnik kapitalizmu. Zwolennik stopniowych reform, przeciwnik rewolucji.

sił produkcyjnych sama klasa rewolucyjna jest największą siłą produkcyjną<sup>nb</sup>. W zdaniu tym uznał Marks za siły produkcyjne to wszystko, co w ten albo inny sposób współdziała rozwojowi wytwórczości. W „Anty-Dühringu”<sup>7</sup> Engels widzi podstawę zjawisk społecznych w produkcji i wymianie<sup>c</sup>.

Tuhan Baranowski przypuszcza, iż Engels uważał pojęcie sił produkcyjnych za zbyt mgliste i dlatego wołał użyć zamiast niego pojęcie produkcji i wymiany. Według tego autora sformułowanie materializmu dziejowego przez Engelsa, nie jest ulepszeniem Marksowskiego; traci ono przede wszystkim cechy monizmu, nie jeden bowiem lecz dwa czynniki występują tu jako decydujące w zjawiskach społecznych, przy czym wzajemny ich do siebie stosunek nie jest określony. Wprawdzie z niektórych napomknien wnosić wolno, że Engels miał produkcję za czynnik ważniejszy od wymiany, ale i ta ostatnia jest dla niego czymś samodzielnym.

Sam Engels zresztą powraca w dalszym ciągu wymienionej pracy do Marksowskiego sformułowania materializmu dziejowego.

Tuhan Baranowski wskazuje i na to, że: pojęcie produkcji obejmować może także czynniki intelektualne, np. wiedzę przyrodniczą, albo poziom moralny pracowników wpływający na twórczość pracy itp.

Co do warunków geograficznych, Marks uważał, że wszelkie gospodarstwo opiera się na materialnej podstawie danej przez przyrodę zewnętrzną! Wpływ zatem czynników geograficznych byłby bardzo duży, ale oddziaływałyby na społeczeństwo przez pośrednictwo czynników ekonomicznych.

Analizując różne określenia materializmu dziejowego – Tuhan Baranowski przychodzi do następującego wniosku:

„Tajemnicze materialne siły produkcyjne, panujące, zdaniem Marksa, nad życiem społecznym, są niczym innym, jak całokształtem materialnych czynników, materialnych warunków pracy gospodarczej. W skład pojęcia sił wytwórczych wchodzi nie to wszystko, co tak albo inaczej wpływa na gospodarstwo, lecz część tego szerszego pojęcia – mianowicie rzeczowe, materialne warunki gospodarstwa”<sup>d</sup>.

Droga zmian wieść miała przez wzajemną pomoc i upowszechnieniu własności. Potępiał pieniądź. Jego poglądy wywarły wpływ na ideologię francuskiego ruchu robotniczego drugiej poł. XIX w. – Komuny Paryskiej i I Międzynarodówki.

<sup>b</sup> Marks: *Das Elden der Philosophie* str. 181.

<sup>7</sup> *Anty-Dühring*, jedna z najpoczytniejszych książek F. Engelsa, wydana w 1878 r. Eugen Dühring (1833–1921), berliński filozof, zasłynął z ostrych ataków na filozofię akademicką. Pisarz i jeden z głównych teoretyków partii socjaldemokratycznej. Książka F. Engelsa była ostrą krytyką poglądów Dühringa, w której dał ponadto wykład materialistycznej dialektyki oraz Marksowskiej teorii ekonomicznej, a także założeń socjalizmu naukowego w opozycji do utopistów.

<sup>c</sup> Engels: *Euglen Dühring* str. 286, wyd. III, 1894 r.

<sup>d</sup> *Teoreticzeskija osnovy marskizma* str. 12.



Na razie nie wchodzę w ocenę tego poglądu rosyjskiego pisarza, lecz rozpatrzę uwagi krytyczne innych autorów.

Ks. Trubeckoj w swej krytyce<sup>e</sup> materialistycznego pojmowania dziejów zaznacza rozmaite słabe, zdaniem jego, punkty tej teorii. Zarzuca jej pewną nieokreśloność, Marks bowiem nie mówi, czy sposoby produkcji są jedyną przyczyną rozwoju społecznego we wszystkich jego kierunkach, czy jedną z wielu innych; ponieważ sam autor „Kapitału” przyznaje, że w pewnych momentach dziejowych stosunki produkcji wchodzi w konflikt z ustrojem społecznym, więc przez to samo musi on jeszcze zależeć od innych czynników. Dalej cytowany autor krytykuje termin nadbudowa, wyrażenie Marksa, dotyczące ustroju politycznego i ideologii, używane w przeciwstawieniu do stosunków produkcji jako podstawy realnej społeczności. Nadbudowa i podstawa są to terminy, mówi autor rosyjski, zaczerpnięte z architektury: podstawa nie jest przyczyną nadbudowy, przy tym dziwna to nadbudowa, która przy pewnych warunkach, przetrwać może podstawę: zdaniem bowiem Marksa, stosunki prawne wraz z ideologią pozostają zwykle czas jakiś po zmianie warunków produkcji.

Także niejasną jest rzeczą, czy siły produkcyjne należy rozumieć w sensie przyczyn twórczych w życiu społecznym, czy warunków powstawania, np. ideologii. Ks. Trubeckoj ucieka się do porównania dla uplastycznienia swej myśli: wszyscy wiedzą, mówi on, że grunt nie jest przyczyną twórczą powstawania i rozwoju rośliny, gdyż bez nasienia nie byłoby jej; przyczyną twórczą rośliny jest nasienie.

Następnie autor rosyjski krytykuje inne wyrażenia dotyczące wpływu stosunków produkcji na pozostałe czynniki życia społecznego i używane przez Marksa, Engelsa i ich zwolenników: np. Twierdzenie, iż stosunki ekonomiczne odbijają się w prawie, polityce i ideologii, uważa za nieokreślone i niezgodne z innymi formułowaniami doktryny materializmu dziejowego; jeżeli stosunki ekonomiczne odbijają się w prawie i ideologii, to te ostatnie czynniki są czymś innym w stosunku do pierwszych, niż nadbudowa w stosunku do fundamentu, do postawy realnej; rzuca się w oczy, mówi Trubeckoj, że wyrażenie: odbijanie się każe przypuszczać działanie dwóch czynników – przedmiotu odbijającego się i jeszcze czegoś, w czym on się odbija; zresztą odbicie się przedmiotu może być rozmaite: w gładkim lustrze jest ono bardzo dokładne, natomiast w krzywym albo w samowarze jest już niedokładne i różne od odbijającego się przedmiotu. Jak więc pojmować odbijanie się stosunków ekonomicznych w polityce, prawie, nauce, sztuce? Również bałamutne jest inne wyrażenie, mianowicie, że stosunki ekonomiczne przybierają maskę religijną, polityczną, filozoficzną itp. Różne war-

---

<sup>e</sup> Problemy idealizmu książka zbiorowa str. 48–72.

stwy społeczne starają się uzyskać religijną, moralną lub racjonalną sankcją swego panowania, ale doktryny, które wyznają i szerzą, różne pozory, które zachowują, są czymś zgoła innym od stosunków ekonomicznych, czymś z nimi nie współmiernym.

Mógłbym tu przytoczyć jeszcze inne spostrzeżenia nad brakiem ścisłości w samym sformułowaniu doktryny materializmu dziejowego, albo, jak się wyrażają niektórzy, socjologicznego. Powiedziane wyżej wystarcza jednak zupełnie, żeby dojść do przekonania, że teoria ta jest istotnie pojmowaną nieściśle.

Już sam Engels pod koniec swego życia usiłował inaczej nieco ją sformułować. Np. w liście z 21 września 1890 r.<sup>f</sup> pisze on:

„Wedle materialistycznego pojmowania dziejów momentem w historii w ostatniej instancji decydującym jest produkcja i reprodukcja rzeczywistego życia... Położenie ekonomiczne jest podstawą, ale różne momenty nadbudowy... wywierają również wpływ na przebieg walk historycznych. Istnieje wzajemne oddziaływanie wszystkich tych momentów, w którym ostatecznie, poprzez całą moc niezliczonych przypadków, zwycięża jako konieczność ruch ekonomiczny”.

W innym liście Engels mówi: „Polityczny, prawny, filozoficzny, literacki, artystyczny itp. rozwój polega na rozwoju ekonomicznym... Stosunki ekonomiczne, podlegając nawet w stopniu największym wpływowi innych stosunków, politycznych i ideologicznych, decydują jednak w ostatniej instancji”<sup>g</sup>.

W innych znowu ustępach listów, ogłoszonych po śmierci Engelsa, znajdujemy uwagę, że byłoby przesadą objaśniać każdy szczegół w prawie, albo wszystkie granice państw stosunkami ekonomicznymi. Wreszcie Engels sam wyznał, że wraz z Marksem zbyt bezwzględnie podkreślał ich wpływ na całokształt stosunków społecznych i na ideologię.

Znalazły się wśród badaczy wreszcie głosy poddające w wątpliwość możliwość i racjonalność przeciwstawiania sobie różnych czynników życia społecznego, które stanowi jedność. Gospodarstwo, prawo, polityka, religia, nauka i w ogóle ideologia łączą się ze sobą nierozzerwalnie.

Jeden z najwybitniejszych marksistów – Beltow (Plechanow)<sup>8</sup> twierdzi, że w ogóle rozpatrywanie odrębnych czynników życia społecznego jest ope-

<sup>f</sup> Garski, str. 16.

<sup>g</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Georgij W. Plechanow (1856–1918), narodnik i mienszewik, jeden z pierwszych w Rosji teoretyków i propagatorów marksizmu. W latach 70. XIX w. jeden z przywódców Ziemi i Woli, a w 1879 r. współtwórca Czornogo Pieriedieła. Na emigracji w Genewie założył w 1883 r. pierwszą rosyjską grupę marksistowską Wyzwolenie Pracy. W 1898 r. współtworzył SDPRR i współredagował „Iskre”. Główne prace: *Przyczynek do zagadnienia rozwoju monistycznego pojmowania dziejów* (1895); *Przyczynki do historii materializmu* (1896), *O roli jednostki w historii* (1898).

racją sztuczną i przy dzisiejszym stanie nauk społecznych nie wytrzyma-  
jącą krytyki: zdaniem jego punkt widzenia Marksa jest inny: dla autora  
„Kapitału” ekonomia społeczeństwa i jego psychologia przedstawiają dwie  
strony tego samego zjawiska „produkcji życia” ludzi, ich walki o byt, w któ-  
rej grupują się oni w pewien sposób, dzięki danemu stanowi sił wytwór-  
czych<sup>h</sup>.

Dalej Beltow mówi: „Walka o byt tworzy ich (ludzi) ekonomię; na jej  
gruncie wyrasta i psychologia. Sama ekonomia jest czymś pochodnym, jak  
i psychologia. I właśnie dlatego zmienia się ekonomia każdego postępują-  
cego społeczeństwa: nowy stan sił wytwórczych prowadzi za sobą zarówno  
nową strukturę ekonomiczną, jak i nową psychologię, nowy „duch czasu”.  
Widać z tego, że tylko w mowie popularnej mówić można o ekonomii jako  
o pierwszej przyczynie wszystkich zjawisk społecznych. Daleka od tego,  
aby być praprzyczyną, jest ona sama „funkcją” sił wytwórczych<sup>i</sup>.

Beltow spostrzega sam, że powyższe jego rozumowanie różni się od in-  
nych ustępów jego własnej książki i przewiduje zarzut niekonsekwencji.  
„Powiedzieliśmy, mówi on, że ekonomia nie jest pierwszą praprzyczyną  
wszystkich zjawisk społecznych, a zarazem twierdziliśmy (poprzednio),  
że psychologia przystosowuje się do ekonomii – jest to pierwsza sprzecz-  
ność. Mówiliśmy, że psychologia i ekonomia przedstawiają dwie strony  
jednego i tego samego zjawiska, a tymczasem Marks mówi, że ekonomia  
jest realną podstawą, na której wznosi się ideologiczna nadbudowa – jest to  
druga sprzeczność... Wytlumaczmy się.

Powtarzamy dosłownie za Marksem, że zasadniczą przyczyną procesu  
społeczno-historycznego jest rozwój sił wytwórczych, tak, iż nie ma tu żad-  
nej sprzeczności. Jeżeli gdzie tkwi, to tylko w kwestii stosunku ekonomii  
społeczeństwa do jego psychologii. Zobaczmy, czy istnieje.

„...Rozwój sił wytwórczych wprowadza ludzi w takie stosunki, przy  
których osobiste przywłaszczenie niektórych przedmiotów jest  
dogodniejsze dla procesu wytwórczego. Stosownie do tego zmieniają się  
pojęcia prawne człowieka pierwotnego. Psychologia społeczeństwa przysto-  
sowuje się do jego ekonomii. Na danej podstawie ekonomicznej z fatalną  
koniecznością wznosi się odpowiadająca jej nadbudowa ideologiczna. Ale,  
z drugiej strony, każdy nowy krok w rozwoju sił wytwórczych stawia lu-  
dzi, w ich codziennej praktyce życiowej, w nowe wzajemne stosunki, nie  
odpowiadające przeżyтым stosunkom wytwórczym. Te nowe, nieistniejące  
poprzednio warunki, odbijają się na psychologii ludzi, zmieniając ją bar-  
dzo silnie. W jakim kierunku? Jedni członkowie społeczeństwa bronią sta-

---

<sup>h</sup> Beltow: K woprosu o razvitii monisticzeskavo wzgliada na istoriju str. 149.

<sup>i</sup> Tamże.

rego porządku – są to ludzie застою. Drudzy – dla których stary porządek jest niewygodny – są za ruchem postępowym; psychologia ich zmienia się w kierunku tych stosunków wytwórczych, które zastępują z czasem stare, przeżyte stosunki ekonomiczne. Przystosowanie się psychologii do ekonomii... trwa dalej, ale powolna ewolucja psychiczna poprzedza rewolucję ekonomiczną.

Kiedy rewolucja ta odbędzie się, ustala się zupełna zgodność między psychologią społeczeństwa i ekonomią. Wtedy na gruncie nowej ekonomii rozkwita nowa psychika, przez pewien czas ta zgodność jest nienaruszoną. Ale zwolna pokazują się zarodki nowego rozdzwieńku: psychologia postępowej warstwy, z wyżej zaznaczonej przyczyny, znowu przeżywa stare stosunki produkcji: nie przestając ani na chwilę przystosowywać się do ekonomii, przystosowuje się ona znowu do nowych warunków produkcji, będąc zarodkiem nowej ekonomii. Czyż są to dwie strony jednego i tego samego procesu?''

Przytoczyłem ten długi ustęp, aby dać poznać czytelnikowi całkowicie myśl Beltowa. Nie mogę powiedzieć, żeby powyższa cytata rozjaśniała dostatecznie sprzeczności, które rosyjskiemu marksiście wydawały się pozornymi i które ona właśnie miała rozprószyć.

Pogląd Beltowa jest dla nas tym ważniejszym, iż jest on niewątpliwie najwybitniejszym przedstawicielem materialistycznego pojmowania dziejów w chwili obecnej.

Nie będę tu przypominał, że i Rudolf Stammler<sup>k</sup> w znanej swojej pracy stoi także na tym stanowisku, że gospodarstwo i prawo są dwiema stronami jednego zjawiska społecznego.

Przytoczę tu jeszcze jeden ustęp z innej pracy Beltowa, wyrażający stosunek ekonomii do ideologii z punktu widzenia materialistycznego pojmowania dziejów.

„Mówią oni (zwolennicy teorii), że w literaturze, sztuce, filozofii itd. znajduje swój wyraz psychologia społeczna, a charakter jej określa się cechami tych wzajemnych stosunków, w których żyją ludzie pewnego społeczeństwa. Stosunki te zależą w ostatecznej analizie od społecznych sił produkcyjnych. Każdy ważniejszy krok w rozwoju tych sił pociąga za sobą zmianę w stosunkach społecznych ludzi, a skutkiem tego w psychologii społecznej. Odbywające się w niej zmiany odbijają się z konieczności więcej lub mniej wyraziście na literaturze, sztuce, filozofii, itd. Ale zmiany stosunków społecznych wprawiają w ruch rozmaite „czynniki”, a który z nich w określonym czasie wpływa silniej od innych na literaturę, sztukę itd., za-

---

<sup>i</sup> Cytowana praca Beltowa str. 151, 152, 153.

<sup>k</sup> Wirtschaft und Recht.

leży od mnóstwa drugorzędnych i trzeciorzędnych przyczyn, nie będących wcale w stosunkach bezpośrednich z ekonomią. Wpływ bezpośredni ekonomii na sztukę i w ogóle ideologię zauważyć można rzadko. Najczęściej wpływają tu inne czynniki jak: polityka, filozofia... Materialiści dialektycy wiedzą o tym doskonale, ale nie zatrzymują się na powierzchni zjawisk; nie zadawała ich powoływanie się na wzajemne oddziaływanie różnych „czynników”. Jeżeli ktoś mówi: w tym procesie wpływa czynnik polityczny, to znaczy według nich, że wzajemne stosunki ludzi w społecznym procesie produkcji najwyraźniej uwidoczniają się za pośrednictwem polityki; kiedy ktoś wskazuje na „czynnik” filozoficzny albo religijny, wówczas (materialiści) starają się określić to zjednoczenie sił społecznych, dzięki którym w ostatniej analizie powstała przewaga tego „czynnika”<sup>1</sup>.

Beltow zaznacza jeszcze w innych ustępach swych prac, że chcąc zrozumieć ideologię pewnego czasu, nie dość jest zbadać ówczesne stosunki ekonomiczne, lecz trzeba jeszcze poznać ideologię epoki poprzedniej, gdyż nowa będzie z konieczności jej przeciwieństwem.

Labriola<sup>9</sup> zajmuje w poglądach<sup>f</sup> na materialistyczne pojmowanie dziejów stanowisko zbliżone do Beltowa, uzasadnia jednak swe poglądy mniej obszernie.

Bogdanow<sup>10</sup>, autor niedawno przyswojonej literaturze naszej ekonomii politycznej i innych prac z dziedziny socjologii i filozofii, stojąc na gruncie materialistycznego pojmowania dziejów, usiłuje teorię tę sformułować nieco inaczej od innych badaczy i nadać jej więcej precyzji.

Autor zadaje sobie pytania: czy można porównywać społeczne warunki bytu z biologicznymi formami przystosowania; czy istnieją podstawy do rozważania społeczeństwa, wszystkich przejawów jego życia, jako kompleksów przystosowań powstałych w walce życiowej?

Na powyższe pytania Bogdanow odpowiada twierdząco; sądzi on, że różne czynniki życia społecznego są przystosowaniem ludzi w ich walce o życie.

Z powyższego punktu widzenia rozpatruje autor rozwój życia społecznego, rolę różnych jego czynników i teorię materialistycznego pojmowania dziejów.

---

<sup>1</sup> Za dwadcat' let. Beltowa str. 257 i 258.

<sup>9</sup> Antonio Labriola (1843–1904), włoski filozof i działacz socjalistyczny. Pierwszy teoretyk i propagator marksizmu we Włoszech. Od 1874 r. prof. Uniwersytetu w Rzymie, współtwórca Włoskiej Partii Robotniczej (1892). Zajmował się zagadnieniami materializmu historycznego i historią myśli socjalistycznej.

<sup>f</sup> Patrz jego *Essais sur la conception materialiste de l'histoire*.

<sup>10</sup> Aleksander Bogdanow (1873–1928), rosyjski filozof, socjolog i ekonomista, działacz polityczny. Twórca empiriomonizmu, który miał być próbą połączenia marksizmu z empiriokrytycyzmem E. Macha i R. Avenariususa. Napisał: *Empiriomoniz. Statji po filozofii* (1904–1906).

W swojej walce o byt, mówi ten autor, ludzie nie mogą łączyć się inaczej, jak przez świadomość; dlatego też życie społeczne we wszystkich swych przejawach jest zawsze świadomo-psychiczne.

Punktem wyjścia wszelkiego rozwoju życia są zmieniające się stosunki form życiowych do ich otoczenia w procesie walki o byt; skutkiem tego, spośród wszystkich przystosowań społecznych – najpierw powstają i rozwijają się – techniczne, gdyż one właśnie znajdują się w stosunku najbliższym, najbardziej bezpośrednim z zewnętrznym otoczeniem społeczeństwa.

We współczesnej cywilizacji, twierdził Bogdanow<sup>m</sup>, uderza nas bogactwo wszelkiego rodzaju przystosowań poznawczych, etycznych, prawnych i innych. Cofając się jednak wstecz w rozwoju kultury, przechodząc do coraz niższych jej stopni – widzimy, że ideologia jest coraz biedniejsza, a na plan pierwszy występuje bezpośrednia walka z przyrodą.

Ten wzajemny stosunek ideologii do techniki w walce o byt w różnych epokach rozwoju jest tak wyraźny i stały w granicach znanych nam dziejów kultury, że na jego podstawie, z zupełną pewnością, wnioskować możemy o najwcześniejszych, niedostępnych dla nauki okresach życia ludzkości. Wnioskowanie takie doprowadzić nas musi do przeświadczenia, że na najniższych szczeblach rozwoju całe życie społeczne sprowadzać się musiało do procesu technicznego, „który jest historycznie pierwszą dziedziną bytu społecznego”.

Zdaniem Bogdanowa i w wyższych fazach rozwoju widoczną jest rzeczą, że techniczne przystosowania są podstawowe, pierwotne. Kiedy życie intelektualne podlega zmianom zasadniczym, to można zawsze, przez ścisłą analizę faktów wykazać, że zmiany te poprzedzone były przez przeobrażenia w dziedzinie technicznej. Bogdanow podkreśla to, że zamiast terminu „siły wytwórcze”, używanego najczęściej przez zwolenników materialistycznego pojmowania dziejów, posługuje się innym: „technicznymi przystosowaniami”. Autor woli go, jako ściślejszy, gdyż pierwszy obejmuje zarówno materialne środki produkcji, jak i psychiczne przystosowania producentów.

Ponieważ proces techniczny jest pierwotny w stosunku do pozostałych, odbywających się w społeczeństwie, więc dostarczał treści dla form mowy i mimiki. Na najniższych znanych nam stopniach rozwoju społecznego cały prawie słownik sprowadza się do nieznacznej ilości wyrazów, oznaczających czynności techniczne, zewnętrzne ich warunki, materiały i narzędzia pracy. Nasze poznanie jest jedną z form przystosowania. Jest ono uspołecznionym doświadczeniem.

---

<sup>m</sup> Omawiając tu poglądy Bogdanowi, formułuję, że wedle jego pracy p. t. *Iż psychologii obszczenia, zwłaszcza wedle Roz. P.t. Rozwitię żyzni w prirodie i obszczeniu*.



„Jest rzeczą oczywistą, mówi Bogdanow, że dziedzina poznania z całą jego treścią określa się przez dziedzinę doświadczenia społecznego; ta ostatnia zaś jest identyczną ze społeczną pracą ludzką. Dlatego też rozwój poznania koniecznie następować powinien po rozwoju pracy społecznej. Jedno i drugie niewątpliwie można obserwować w rzeczywistości”.

W epokach, w których formy pracy były trwałe, konserwatywne, poznanie było statyczne, znaczy to, że wszystkie pojęcia i idee miały cechy nieruchomości i niezmienności; przyroda przedstawiała się umysłowi ludzkiemu jako system samodzielnych, trwałych rzeczy. Na odwrót, kiedy formy pracy stały się ruchliwe i zmienne, i czyny ludzkie plastyczne – wówczas zmieniło się także poznanie, nabierając cech ewolucyjnych, pojęcia o przyrodzie uległy zmianie, stała się ona kompleksem procesów zmiennych. „Poznanie, mówi Bogdanow, przystosowało się do nowego typu pracy”.

Ideologia jest, zdaniem autora, organizującym przystosowaniem, spełnia więc bardzo doniosłą rolę w społeczeństwie; bez niej przystosowanie w formach wyższych i złożonych nie byłoby możliwe. Przyznając, że ideologia jest zjawiskiem wtórnym, uznać należy zarazem jej doniosłość. Z powyższego też stanowiska widoczną jest rzeczą, że nie można traktować ideologii jako czegoś dodatkowego w procesach społecznych, jako czegoś zbędnego w zjawiskach.

Nowe formy techniki, powstając i rozwijając się, zależą nie tylko od poprzedniego jej stanu, lecz i od współczesnej ideologii.

W obecnych czasach nowe techniczne przystosowanie powstaje najczęściej w formie wynalazków, które znowu są wynikiem pewnych nieprzystosowań w procesach pracy i służą do ich usunięcia.

Wynalazek powstaje przez zastosowanie całej wiedzy technicznej i abstrakcyjnej, którą posiada wynalazca. Czyż więc, zapytuje Bogdanow, ta doniosłość nauki, a więc czynnika intelektualnego w dziedzinie wynalazków, nie przeczy twierdzeniu, że technika stanowi podstawę życia społecznego?

„Nie przeczy, odpowiada autor, dlatego, że formy poznania i wszelkie inne formy ideologii są materiałem i warunkiem rozwoju społecznego; ale nie one tworzą czynną siłę tego rozwoju. Z dziedziny techniki wychodzi bodziec do tworzenia nowych form, tu zaczyna się każdy proces społecznego przeobrażenia...”

Ideologia jest organizującą formą (przystosowania, przyp. aut.), to zaś, co ona organizuje, jest w ostatecznej analizie procesem technicznym. W ten sposób jest ona w całości ograniczona przez jego ramy i on określa jej treść. Dlatego też i jej wpływ na rozwój techniczny, przy dokładnej analizie, znajduje swą podstawę w życiu technicznym. Np. nowy wynalazek opiera się bezpośrednio na naukach technicznych i przyrodniczych, ale same te



nauki czerpią swą treść w dziedzinie bezpośredniej walki pracy z przyrodą, w dziedzinie techniki i ona jest ich rzeczywistą podstawą”.

Bogdanow, przewidując możliwe zarzuty przeciwko ostatniej cytacji, omawia dalej znaczenie wynalazków, a nade wszystko ich genezę; usiłuje on wykazać, że nie ma różnicy zasadniczej między odkryciem albo wynalazkiem uczonego, a zwykłą pracą technika przemysłowego.

„Jakąż różnicę zasadniczą, mówi on, wykazać można między laboratorium chemicznym badacza uczonego a laboratorium chemicznym technika fabrycznego. Ze względu na swą treść bezpośrednią czynności jednego i drugiego są zupełnie jednorodne, ze względu na swe skutki także... Cele ich są różne; lecz w rozczłonkowanej produkcji społecznej są one w ogóle nieskończenie różne i nierzadko zupełnie nie odpowiadają obiektywnym, historycznym rezultatom czynów. Z obiektywnego punktu widzenia w systemie społecznego podziału pracy praca techniczna badania (naukowego) odgrywa taką rolę, jak i proces techniczny każdej innej walki z zewnętrzną przyrodą”.

Ideologia, zdaniem Bogdanowa, oprócz roli dodatniej, organizującej procesy przystosowania, ma niekiedy i rolę ujemną, powstrzymującą rozwój społeczny. Mianowicie wówczas, kiedy różne przeżytki ideowe przyjmują formę przesądów i tamują rozwój myśli i nowych form pracy. Dość wspomnieć: prawa cechowe, oraz różne przywileje, prześladowanie wynalazków technicznych i naukowych itp.

„Wszelkie nowe formy społeczne, twierdzi cytowany wyżej autor, zachowują swój byt wtedy tylko, jeżeli są przystosowane do otoczenia społecznego, w którym powstają; ideologia tworzy część tego otoczenia i to bardzo ważną, dlatego też nowa formacja społeczna łatwo bardzo może zginąć, jeżeli okaże się w przeciwieństwie z ideologią...” Autor robi jednak uwagę, iż istniejąca technika stanowi jeszcze ważniejszą część otoczenia społecznego od ideologii. Z resztą ta ostatnia wtedy nawet, kiedy powstrzymuje rozwój nowych form życia społecznego, jest zawsze tylko wytworem historycznie danej techniki”.

Poznawszy poglądy różnych zwolenników i przeciwników materialistycznego pojmowania dziejów, przejdziemy teraz do dr. Garskiego i zaczniemy od rozpatrzenia metody, jaka zaleca przy badaniu teorii materialistycznego pojmowania dziejów.

„Twierdzenie lub zaprzeczenie słuszności lub niesłuszności tej formuły dziejowej (materializmu dziejowego, przyp. aut.) uzasadnić się nie daje.

---

<sup>n</sup> Wszystkie powyższe poglądy Bogdanowa wyłożone są w jego szkicu socjologicznym p.t. „Rozwój życia w przyrodzie i społeczeństwie”, tworzącym część pracy p.t. „Iz obszczestwiennej psychologii” str. 35–95.

Ani nawet przykładami z historii formuły tej poprzeć lub zbić nie można. Pominąwszy teorię poznania i matematykę, które z natury rzeczy bardzo słaby i odległy mają związek ze stosunkami ekonomicznymi, to w uwarunkowaniu każdego prawie wydarzenia społeczno-historycznego jako całość dają się pojęciowo wykazać czynniki ekonomiczne i nieekonomiczne i kiedy jeden będzie twierdził, że czynnik ekonomiczny determinował inne czynniki, drugi na odwrót powie, że czynnik ekonomiczny ukształtował się pod wpływem reszty czynników.

Kwestia ta nie daje się więc rozstrzygnąć empirycznie lecz jedynie na podstawie krytyki poznawczej, przy pomocy której należy też stosunkowo określić stosunek ideologii, jako najogólniejszego wyrazu świadomej celowej działalności ludzkiej, a dla naszych celów w pierwszej linii stosunek etyki – do czynnika ekonomicznego<sup>o</sup>.

Dr Garski jest zdania, że materializm Marksa wraz z heglowską dialektyką stanowią małżeństwo niedobrane. „Materializm jest metafizycznym, a dialektyka ewolucyjnym poglądem, a takie dwa różne poglądy statyczny i dynamiczny nie dadzą się ze sobą połączyć...<sup>p</sup>

„...Poza tym okrzyczana tak dialektyka sama przez się nie ma żadnej absolutnie wartości. Hegel stosował ją do abstrakcyjnej idei, która w swej martwocie temu zastosowaniu przeszkód nie stawiała, dla wyjaśnienia zaś zdań musiała jeszcze stosować konstrukcję przechodzenia ilości w jakość”. Ale bogactwo empirycznego życia społecznego rozbija dialektykę w puch, nie mieści się w jej ramach i dlatego to Bernstein tak biada nad dialektyką, nazywając ją „elementem zdradzieckim w teorii Marksa...<sup>r</sup>”.

Bernstein, zdaniem Garskiego, nie wyjaśnia, dlaczego dialektyka prowadzi na manowce; jedynie metoda rachunku różniczkowego w połączeniu z dialektyką może nam dać podstawę naukowego ujęcia zjawisk przyrody ze stanowiska ewolucyjnego.

Dr G. podnosi dalej doniosłość zastosowania wyższej matematyki do historii; chodzi mu przede wszystkim o rachunek prawdopodobieństwa i teorię nieskończoności; pominięcie tego przy posługiwaniu się dialektyką prowadzi do przecenienia czynnika ekonomicznego i błędnej teorii katastrof.

„Wyodrębnienie czynnika ekonomicznego lub ideologicznego z procesu historycznego jest jedynie operacją pojęciową, abstrakcyjną, która namyślnie dla pewnych celów, np. naukowych, pomija resztę żywej całości. Z tym zastrzeżeniem możemy naukowo mówić o zjawiskach społeczno-ekonomicznych, społeczno-etycznych itp.

<sup>o</sup> Garski, Materialistyczne pojmowanie dziejów a etyka str. 23.

<sup>p</sup> Tamże str. 62.

<sup>r</sup> Tamże str. 63.

W rzeczywistości społecznej jednak mamy przed sobą całość nierozdzielalną, w której to, co nazywamy zjawiskiem ekonomicznym, i to, co określamy jako zjawisko ideowe, jest ze sobą przedziwnie splecione... Chcąc... widzieć wszędzie ekonomizm, musi się podciągać „ideologię” pod ekonomię i dochodzić do takich np. dziwołagów, jak Kautsky<sup>11</sup>, zaliczający stan matematyki do ekonomicznych warunków...<sup>s</sup>

...Nie można mówić o decydujących w ostatniej instancji zjawiskach ekonomicznych, skoro one same bez zjawisk ideologicznych powstać nie mogą i tylko pojęciowo przez nas wydzielone zostały, ...wiec nie ma „podstawy i nadbudowy” w życiu społecznym...<sup>t</sup> Musimy, dojść do przekonania o jednostronności twierdzenia materializmu dziejowego, jako formuły chcącej objąć cały proces społeczny, iż czynnik ideologiczny jest odbiciem procesu ekonomicznego, maską uczestników ekonomicznej walki, tworem drugorzędnym, bez jakiegokolwiek samorodności, samodzielności i bez wpływu na czynnik ekonomiczny. Taka zależność konstruujemy w myśleniu sztucznie, jeżeli zakładamy sobie czynnik ekonomiczny jako podstawowy. Równie dobrze możemy każde zjawisko ekonomiczne tłumaczyć ideowo, jeżeli uczynimy z ideologii w ogóle albo pewnych jej przejawów podstawę naszego rozumowania...<sup>u</sup>

Chcąc zatem monistycznie rzeczy rozpatrzyć, musimy wszystkie czynniki społeczne łącznie mieć na oku i współrzędność ich funkcji przyjąć.

Mamy tedy odpowiedź... Czynniki ekonomiczne i ideologiczne stanowią nierozłącznie całość życia społecznego. Czynniki te warunkują się wzajemnie i oddziałują na siebie, jedno bez drugich powstać nie mogą, każde zaś zjawisko społeczne rodzi się w drodze przemian nieskończenie małych z różnorodnych czynników życia społecznego<sup>w</sup>.

Wypada mi teraz dać ocenę krytyczną poglądów dr. Garskiego i innych pisarzy na materialistyczne pojmowanie dziejów, oraz wypowiedzieć własny sąd o tej teorii socjologicznej.

Nie ulega wątpliwości, że stosunki ekonomiczne, polityczne, prawne, wierzenia religijne, etyka, nauka, literatura i sztuka są różnymi objawami

---

<sup>11</sup> Karol Kautsky (1854–1938), niemiecki działacz ruchu robotniczego, pisarz, publicysta, ideolog, aktywny działacz niemieckiej socjaldemokracji. Początkowo interpretował rozwój społeczny w kategoriach klasowych, po 1917 zwolennik reformizmu. Wyrzekał się metod rewolucyjnych na rzecz walki o rozszerzenie praw politycznych i społecznych robotników, w latach 1890–1900 polemizował z E. Bernsteinem. Jeden z przywódców II Międzynarodówki. Autor wielu prac popularyzujących marksizm. Napisał: *Materialistyczne pojmowanie dziejów* (tom 1–4, 1927, wydanie polskie 1963).

<sup>s</sup> Tamże str. 69 i 70

<sup>t</sup> Tamże str. 70 i 71.

<sup>u</sup> Tamże str. 71.

<sup>w</sup> Tamże str. 71.

życia społecznego; że stanowi ono całość nierozdzielalną, że więc niepodobna uważać powyższych czynników za jakieś całkowicie odrębne byty społeczne. Ale nikt też ich nigdy za takie nie uważał, a ci, co rozpisywali się o roli poszczególnych czynników społecznych w życiu dziejowym, wyodrębniali je tylko względnie, a nie bezwzględnie.

Godząc się zupełnie z twierdzeniem, że wszystkie powyższe czynniki są różnymi objawami życia społecznego w ogóle nie podobna przyznać słuszność zdaniu Beltowa, że zjawiska ekonomiczne i psychiczne są dwiema różnymi stronami produkcji życia ludzkiego.

Termin bowiem „produkcja życia ludzkiego” jest nieuchwytny. Rozumiejąc go jak najszerzej, tj. całą naukę, sztukę itp. będące wynikiem działalności ludzkiej, życia ludzi, podciągając pod pojęcie skutków pracy ludzkiej, a więc produkcji życia ludzkiego, można się zgodzić ze zdaniem Beltowa. Wtedy jednak określenie to nie różniłoby się niczym od użytego przeze mnie wyżej, że rozmaite czynniki, jak ekonomiczny, prawny, polityczny, etyczny itp., są wszystkie wynikiem życia społecznego. Zdanie to jest słuszne, wyraża prawdę ogólnie uznaną, ale zarazem jałowe, gdyż nie ułatwia nam w niczym orientowania się w zjawiskach życia społecznego, a zadanie socjologii na tym przede wszystkim polega.

Wszystkie czynniki życia społecznego okazują na się wpływ wzajemny w mniejszym lub większym stopniu; chodzi jednak o to: czy w tych szeregach krzyżujących się wpływów nie można znaleźć pewnej prawidłowości; czy wreszcie wszystkie z nich mają jednakową doniosłość dla społeczeństwa, czy też przeciwnie, jedne większą, inne mniejszą, czy jedna kategoria stosunków nie odgrywa w dziejach roli podstawowej w stosunku do całości kształtu życia zbiorowego!

Jak widzieliśmy, dr Garski na pytania powyższe daje odpowiedź przeczącą. Tymczasem doświadczenie, zaczerpnięte zarówno z dziejów, jak i bieżącego życia społecznego, na każdym niemal kroku wykazuje co innego.

Wszyscy wiemy dobrze, że na postępowanie ludzkie większy mają wpływ warunki obiektywne, a więc: instytucje społeczno-ekonomiczne i polityczne, od systemów moralnych, albo teorii estetycznych.

Historia poucza nas, że nie instytucje ekonomiczno-polityczne przystosowały się do ideologii, np. chrześcijaństwa, lecz odwrotnie. Niektóre momenty dziejowe w życiu poszczególnych narodów i części świata pozornie tylko temu przeczą; na ogół skonstatować można z całą ścisłością historyczną, że zasadnicze warunki bytu, obiektywizujące się w pewnych instytucjach społecznych, większy wywierają wpływ na ogół od ideologii.

Tu jednak natrafiamy na trudność; dr Garski i inni pisarze mówią, że nie można przeciwstawiać instytucji społecznych, czy to ekonomicznych czy politycznych, ideologii, gdyż bez niej one nie istnieją i istnieć nie mogą.

Pogląd ten jest o tyle tylko słuszny, że zawsze pewne stosunki albo instytucje ekonomiczne i inne łączą się nierozzerwalnie z pewnymi ideami; z faktu tego jednak bynajmniej nie wynika, żeby nie można było przeciwstawić np. stosunków ekonomicznych etyce itp.

Chcąc kwestię tę dokładnie zrozumieć, należy uprzytomnić sobie wzajemny stosunek życia społecznego.

Wszystkie zjawiska społeczne, w mniejszym lub większym stopniu, noszą charakter psychiczny, jak to już słusznie zaznaczył Bogdanow. W jednych charakter ten występuje bardzo słabo, w innych silnie, w jeszcze innych całkowicie przeważa; wreszcie sama ta psychika już wyraża stosunki i potrzeby gospodarcze, prawne, polityczne, moralne itp.

Przeciwstawienie spraw ekonomicznych etycznym należy inaczej pojmować, aniżeli w ten sposób, że coś materialnego przeciwstawia się czemuś duchowemu, gdyż i sprawy ekonomiczne bez pierwiastków psychicznych nie istnieją. „Między ideami, mającymi obieg w społeczeństwie, pisałem jedne wyrażają potrzeby ekonomiczne określonych warstw, dodam tu jeszcze i ich stosunki; – inne zaś dążenia etyczne, filozoficzne lub religijne, innych, albo nawet tych samych warstw społecznych; inne jeszcze poglądy prawne itp., a zatem walka między tymi ideami jest walką różnych czynników życia społecznego”.

Przy tworzeniu takich abstrakcji, jak: gospodarstwo społeczne, etyka, prawo itp., nie trzeba nigdy zapominać o tej kardynalnej rzeczy, że wszystkie powyższe instytucje i idee działają tylko przez ludzi i dzięki nim. Przez termin „gospodarstwo i jego tendencje” np. rozumieć należy czynności pewnych warstw społecznych, zajętych produkcją, ich żądania ekonomiczne, dodałbym jeszcze i konieczności naturalne z nich wynikające; przez wyraz „czynnik religijny” – działalność grup ludzi wierzących (wynikająca specjalnie z ich wiary), wyznających określone dogmaty i mających wyraźne żądania społeczne.

Nie zawsze ci sami ludzie, którzy zajmują się bezpośrednio produkcją, są pracodawcami we wszystkich sferach życia. Pewne prawa mogą być przeprowadzone przez większość, nie należą do kategorii np. przemysłowców. W ten sposób inne sfery reprezentują w danym razie czynnik prawny, niż że tak powiem, przemysłowcy...”

Naturalnie różne czynniki społeczne w duszy pojedynczego człowieka działają w sposób sobie właściwy, często wprost przeciwny. Wyznawca pewnej idei społecznej może mieć skłonność do poglądu A na jakieś zagadnienie polityczne, a jako członek pewnego wyznania do poglądu B na tę samą kwestię. Takie konflikty nie są wcale rzadkie, jakby to na pierwszy rzut oka wydać się mogło. Człowiek jest członkiem różnych związków społecz-

nych i okoliczność ta nadaje jego duszy piętno różnorodności, a nierzadko sprzeczności.

Idee łączą się nierozdzielnie ze stosunkami ekonomicznymi, politycznymi, z nauką itp.

Materializm socjologiczny nie polega, a przynajmniej nie powinien polegać na tym przeciwstawieniu odkryć naukowych, np. fizycznym czynnościom przy produkcji, lecz na wykazaniu, że idee i zjawiska psychiczne, które powodują głębokie zmiany i przewroty w procesie produkcji, mają większy wpływ na całokształt stosunków społecznych od tych, które np. formułują nasze poglądy etyczne, albo artystyczne.

Wszystko w społeczeństwie odbywa się w atmosferze psychicznej, ale inną jest psychika, będąca bezpośrednim wynikiem stosunków produkcji i z nimi związana, a inną związana z kontemplacją moralną, religijną, z twórczością artystyczną, z prawem i polityką.

Przeciwstawienie sobie różnych czynników jest więc przeciwstawieniem różnych psychologii.

Stosunki ekonomiczne w szerokim znaczeniu tego słowa, a więc nie tylko stosunki produkcji, lecz i wymiany (określenie Engelsa), wywierają na społeczeństwo wpływ najpotężniejszy i przystosowują do się wszystkie inne przejawy życia zbiorowego. Przystosowanie to jednak wymaga bliższego omówienia. Przede wszystkim nie jest ono nigdy absolutem.

Jakkolwiek stosunki gospodarcze są podstawowe, jakkolwiek silniejszy od innych czynników okazują wpływ na całokształt stosunków społecznych; jednakże nie mogą bezwzględnie przystosować do siebie całej ideologii dlatego, że zależy ona od mnóstwa okoliczności i zjawisk przyrody, pewnych przyczyn teologicznych źle interpretowanych, dość wspomnieć tu trzy, i powstania animizmu z odpowiedniego tłumaczenia jego zjawisk.

Z drugiej strony żadne społeczeństwo przez czas dłuższy w różnych fazach swego rozwoju nie może się wyzwolić spod wpływu innych społeczeństw; a jakkolwiek zapożyczenie się jednych u innych każe przypuszczać pewne między nimi pokrewieństwo pod względem struktury społecznej, to jednak wzajemne ich oddziaływanie wprowadza do nich pewne nowe pierwiastki. Okoliczność ta sprawia także, że przystosowanie się różnych czynników życia zbiorowego do stosunków gospodarczych nie jest całkowite.

Wreszcie w naturalnym biegu rzeczy nowe formy życia gospodarczego stają w sprzeczności z starymi formami prawa i ideologii.

Wskutek tych przyczyn bywa często, że rozwój ekonomiczny pcha społeczeństwo w jednym kierunku, a prawo w innym; tak samo polityka i etyka, nauka i religia. Widzimy więc, że samo życie przeciwstawia sobie różne czynniki społeczne.



Nie dość jest wskazać na fakt przystosowywania się prawa, polityki, ideologii do stosunków ekonomicznych – trzeba jeszcze przedstawić szczegółowiej ten proces.

W niższych fazach rozwoju społecznego odbywa się on prościej niż w wyższych; w tych ostatnich jest dość skomplikowany. Właściwie mówiąc, w każdej epoce dziejowej między stosunkami ekonomicznymi a innymi odbywa się nie jedno, lecz kilka przystosowań. A więc: przy pewnych stosunkach ekonomicznych, istnieje jeszcze zazwyczaj stara ideologia, odpowiadająca poprzednio panującym stosunkom gospodarczym, które tu i ówdzie przetrwały w zwyrodniałej formie; istnieje też ideologia, odpowiadająca stosunkom ekonomicznym danego czasu; wreszcie w części społeczeństwa dążącego do przeobrażeń społecznych, wytwarza się nowa ideologia, odpowiadająca przyszłym stosunkom ekonomicznym. Nowa ta ideologia jest mniej zakorzenioną w społeczeństwie od poprzednich i chwiejna w porównaniu z nimi, gdyż odpowiada nie temu, co jest, lecz temu, „co się staje”.

Mówiąc o ideologii społecznej i jej przystosowaniu się do stosunków ekonomicznych, należy ściśle określić, co przez nią rozumiemy. Chodzi o to, czy każdy utwór literacki, filozoficzny, moralny lub wreszcie teoretyczno-polityczny należy do ideologii społecznej albo nie? Co do mnie, sędzę, że nie.

Zmarły przed paru laty socjolog francuski Coste w ciekawej swej pracy pt. „des principes d'une sociologie objective” wypowiedział słuszny pogląd, że zjawiskiem społecznym nie jest to wszystko, co się dzieje w łonie społeczeństwa, lecz to, co się spełnia pod zbiorowym wpływem jego członków i pod presją odczuwanych wspólnie potrzeb”.

Pogląd to sprawiedliwy i służyć nam może za nić przewodnią w rozumowaniu o ideologii społecznej.

Ważne są także uwagi wybitnego historyka rosyjskiego Kluczewskiego<sup>12</sup>. Zdaniem jego, idea osobista przechodzi w fakt historyczny, a więc nabiera znaczenia ogólnie-społecznego wtedy tylko, kiedy staje się własnością ogółu, obowiązującym, to jest ogólnie przyznanym prawidłem postępowania, albo przekonaniem<sup>x</sup>.

Zrobiłbym tu małą poprawkę: idea staje się społeczna kiedy wyraża dążenia, przekonania, nakazy postępowania i wierzenia nie koniecznie całego ogółu, lecz choćby tylko grupy albo klasy społecznej.

---

<sup>12</sup> Wasilij Kluczewski (1841–1911), historyk rosyjski, w latach 1882–1909 profesor Uniwersytetu w Moskwie, członek Petersburskiej Akademii Nauk. Zajmował się historią społeczno-gospodarczą i rozwojem instytucji przedstawicielskich w Rosji XVI–XVIII w. Przedstawiał historię Rosji jako proces rozwoju grup społecznych, których rola i wzajemne stosunki zmieniały się w zależności od warunków ekonomicznych i życia politycznego kraju. Napisał: *Kurs ruszskoj istorii* (t. 1–4, 1904–1911, t. 5, 1921).

<sup>x</sup> Kluczewskij: *Kurs ruszskoj istorii* część 1, str. 30.



Z tego wynika, że ideologie społeczne stanowią idee typowe dla danego czasu i danego lub danych warstw społecznych.

Idee wyznawane przez poszczególne jednostki, nie będące ani w chwili swego powstania, ani nigdy później wyrazem przekonań, dążeń, postępowania i wiary całych warstw społecznych – są własnością osobistą ich twórców i nie stanowią zjawiska społecznego. Dotyczy to nawet najwspanialsze idee, o ile nie weszło w ciało i krew społeczeństwa.

Otóż w sposób powyższy pojęta ideologia społeczna, a tylko tak można i należy ją pojmować – znajduje się w bardzo wyraźnej bezpośredniej i pośredniej zależności od stosunków ekonomicznych.

Dr Garski wyraził pogląd, że słuszność albo niesłuszność materialistycznego pojmowania dziejów nie da się uzasadnić na drodze analizy faktów historycznych, lecz tylko na gruncie teoretyczno-poznawczym. Pogląd mój w tej sprawie jest wprost przeciwny: jedynie analiza gruntowna faktów historycznych oraz życia współczesnego może nam wykazać słuszność albo błędność tej teorii. Nie sądzę, jak dr Garski, aby można było z równą łatwością dowieść, że np. czynniki etyczne, albo religijne, jak i czynniki ekonomiczne wywierają wpływ przeważny w życiu zbiorowym.

Przy dokładnej analizie faktów nie trudno wykazać, jakie sprawy w pewnym kompleksie faktów historycznych miały wpływ przeważny na całokształt życia zbiorowego. Tak np. że pod pokrywką sporów dogmatycznych, podczas reformacji, w różnych państwach Europy występowały bardzo jaskrawo określone interesy i przekonania ekonomiczno-polityczne.

Brak miejsca nie pozwala mi tu na licznych przykładach historycznych uwydatnić powyższą myśl.

W cytowanych pracach Beltowa jest wiele cennego materiału dotyczącego tego przedmiotu; historyk rosyjski Rożkow przedstawił rozwój Rosji z punktu widzenia omawianego w teorii. Jest tu jeszcze bardzo dużo do zrobienia, ale to, czego dokonano, jest dostateczne do wyprowadzenia wniosku, że czynniki ekonomiczne mają przeważny wpływ na całokształt stosunków społecznych.

Ogromna większość ludzi poddaje się bardzo łatwo wpływom otoczenia, przede wszystkim zaś stosunków ekonomiczno-socjalnych i politycznych, oraz tej ideologii, która jest z nimi nierozzerwalnie złączoną; wyjątki tylko mogą się wyzwolić spod tych wpływów i ulec czynnikom etycznym, niezwiązanym z tendencjami otoczenia gospodarczo-politycznego. Najpiękniejsze idee rozbijały się o twardą rzeczywistość, jeżeli nie odpowiadały żywotnym interesom całych warstw społecznych. Zresztą same te idee powstać mogły w pewnym tylko okresie rozwoju społecznego.

Oczywiście wszystkie czynniki społecznego życia wywierają pewien wpływ, ale stosunki ekonomiczne przystosowują do siebie inne w stopniu bardzo dużym, choć nie absolutnym.

Pozornie wydawać by się mogło, że czynnik polityczny przeważa nad ekonomicznym, gdyż drogą akcji politycznej różne warstwy społeczne dążą zwykle do uzyskania swych celów. W rzeczywistości jednak tak nie jest gdyż akcja polityczna zależy przede wszystkim od różnego ustosunkowania sił społecznych, istnienia różnych warstw społecznych, ich liczebnego stosunku w określonym czasie, środków technicznych, którymi rozporządzają itp. Powstawanie zaś klas społecznych, ich rozrost lub zanikanie zależy przede wszystkim od czynników ekonomicznych.

Klasa robotnicza dąży dziś drogą akcji politycznej do różnych coraz większych zdobyczy, będąc ekonomicznie słabszą od warstw wyższych. Pozornie zdawać by się mogło, że zbija to materialistyczne pojmowanie dziejów. W istocie jednak tak nie jest, gdyż zdobycze klasy robotniczej zależą przede wszystkim od coraz większej liczebności tej klasy w społeczeństwie, jej skupienia w dużych centrach życia zbiorowego, solidarności i dyscypliny. Wszystko to zaś jest wynikiem stosunków ekonomicznych, w szczególności zaś sił wytwórczych.

Rola czynnika politycznego polega na tym, że reprezentuje on władzę i że opanowanie jej ułatwi przeprowadzenie dążeń klasowych. W instytucjach politycznych obiektywizują się potęgi przeszłości i teraźniejszości, organizujące społeczeństwo. Opanowanie tych potęg jest więc doniosłe dla przeprowadzenia wszelkich celów.

Oczywiście rola ideologii jest bardzo ważną, jak to zaznaczali wielokrotnie zwolennicy materialistycznego pojmowania dziejów. Ale przypominać nie należy o dwóch okolicznościach, po pierwsze: że sama treść ideologii społecznej powstać może tylko przy ściśle określonych warunkach ekonomiczno-socjalnych; po drugiej: że stopień jej wpływu znajduje się w stosunku prostym do tego, czy odpowiada ona interesom ekonomicznym i klasowo-politycznym silnych grup społecznych, powstałych na tle stosunków gospodarczych w określonym czasie i miejscu.

W wypadkach, w których ideologia nie jest przystosowana do powyższych warunków, wpływ jej jest mały. Chcąc oddziaływać na społeczeństwo, należy przede wszystkim zmieniać w sposób odpowiedni zewnętrzne obiektywne warunki jego życia, one bowiem tworzą dopiero warunki dla zmian wewnętrznych w duszy jednostek społecznych. Oddziaływanie zaś etyczne wewnętrzne wpłynąć tylko może na inicjatorów reform społecznych, na ich pierwszych apostołów, ale nie na masy.

Doniosłość teorii materialistycznego pojmowania dziejów, zdaniem moim, polega nie na tym, że formułuje ona jakieś ściśle „prawo socjologiczne”, lecz, że daje metodę pojmowania procesów społecznych i metodę działania. Nie sprowadza ona, jak chcą tego krańcowi jej przedstawiciele, wszystkiego, co się dzieje w społeczeństwie, w ostatecznej analizie do stosunków ekonomicznych, ani oznacza dokładnie granice wpływu czynników

gospodarczych; ale odnajdujemy punkt ciężkości, że tak powiem, życia społecznego, stosunki, od których zbadania rozpoczynać należy poznawanie zjawisk społecznych i na które oddziaływać.

Twierdząc, że wszystko wpływa na wszystko, wypowiadamy zdanie wprawdzie słuszne, ale banalne i jałowe. Podkreślając zaś pewne strony życia zbiorowego, jako mające wpływ największy na całokształt stosunków społecznych – odnajdujemy nieoceniony punkt orientacyjny dla myśli i czynu.

Materialistyczne pojmowanie zjawisk społecznych inną ma doniosłość w socjologii, inną w historii i polityce.

Socjologia jest nauką abstrakcyjną i ma do czynienia jedynie ze zjawiskami typowymi, pozbawionymi cech indywidualnych, dlatego też, przy socjologicznym traktowaniu przedmiotu, materialistyczne pojmowanie zjawisk społecznych dać może bez porównania więcej, niż przy historycznym, które nie tylko nie pomija konkretnych cech faktów, ale owszem stara się je odtworzyć w całym ich bogactwie; o ile łatwo jest względnie objaśnić na podstawie stosunków ekonomicznych zasadnicze wypadki typowe w życiu zbiorowym, o tyle trudno na podstawie tych stosunków wyjaśnić całe bogactwo szczegółów konkretnych w faktach życia społecznego.

Rola materialistycznego pojmowania zjawisk społecznych w polityce podobniejszą jest do jego roli w historii, aniżeli w socjologii. Niemniej jednak ma ona i tu i tam, choć w stopniu niejednakowym, dużą doniosłości metodologiczną.

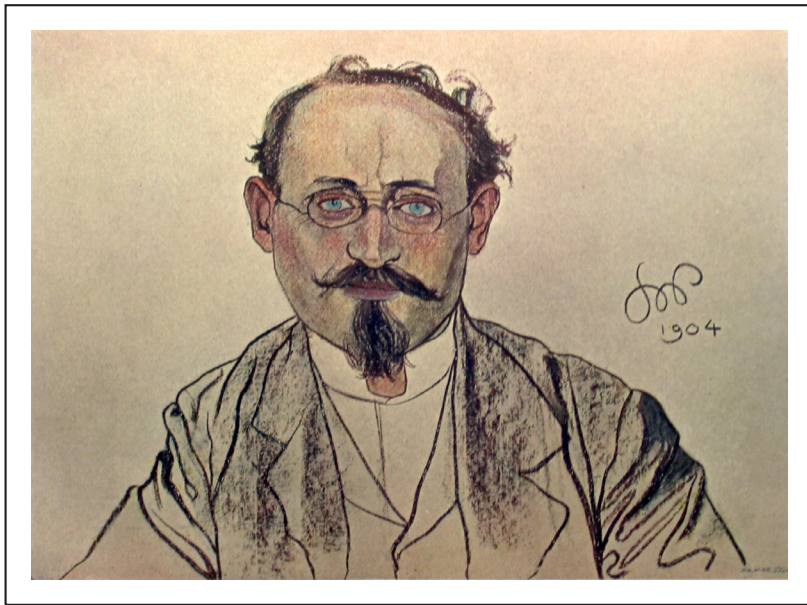
Słuszne jest to co mówi dr Garski o dialektyce heglowskiej. Pomimo świetnej, pełnej pomysłowości obrony jej przez Beltowa, nie można zaprzeczyć, iż poza zasługą historyczną, bardzo zresztą dużą, była ona ewolucyjnym poglądem na świat; nie ma ona znaczenia dziś, kiedy ewolucyjny pogląd zatryumfował powszechnie i znalazł swój wyraz w teoriach bardziej naukowych i wszechstronniej rozwiniętych od dawnej dialektyki.

Beltow usiłował wykazać, iż pojęcie tezy, antytezy i syntezy nie odrywało wielkiej roli w systemie Hegla; może tak jest, nie ulega jednak wątpliwości, że operowanie przeciwieństwem odgrywało u Marksa znaczną rolę i wywierało niekiedy ujemny wpływ na jego poglądy polityczne. Uzasadnienie, tego wymagałoby specjalnego traktatu historyczno politycznego.

Nie wydaje mi się natomiast słusznym to co mówił dr Garski o wpływie teorii rachunku prawdopodobieństwa i rachunku różniczkowego na badania socjologiczne. Teoria nieskończoności, którą autor się posługiwał w swej pracy nic nie wyjaśniło w zjawiskach społecznych, tym bardziej, iż drobne zmiany w nich i bez matematyki występują wyraźnie.

Cenną częścią pracy dr Garskiego, jak już zaznaczyłem, jest ta, w której omawia znaczenie celowo – świadomych czynnych aktów w życiu społecznym. Do jej omówienia przystępuję obecnie.





**Wilhelm Feldman (1868–1919)**



**Wilhelm Feldman (1868–1919)** – (pseudonimy: F. Z. Barski, Tadeusz Bezimienny, Junius, F. Kreczkowski, Lektor, St. Pomian, Marian Wileńczyk); publicysta, krytyk i historyk literatury, dramatopisarz, prozaik. Urodził się w Zbarażu w ortodoksyjnej rodzinie żydowskiej. Przeznaczony do stanu duchownego, pierwsze lata nauki spędził w chederze. Obraz życia żydowskiego nakreślił później w powieściach o rysach autobiograficznych *Piękna żydówka* (Warszawa 1888) i *Żydzia* (Gródek 1889). W wieku 13 lat opanował język polski i zaczął samodzielnie zapoznawać się z literaturą, głównie historyczną. Od tego momentu rozpoczęła się wielka fascynacja Feldmana polskimi dziejami, bohaterami narodowymi i kulturą. Nie znalazłszy zrozumienia wśród współwyznawców, osiągnąwszy pełnoletniość (w 1886 roku) zerwał z rodziną i wyjechał do Lwowa, gdzie zajmował się samokształceniem oraz propagowaniem programu asymilacji i polonizacji ludności żydowskiej. We Lwowie zaprzyjaźnił się z braćmi Daszyńskimi i Bolesławem Wysołuchem, który wywarł znaczny wpływ na jego poglądy społeczne. Ważną postacią dla Feldmana był również sędziwy weteran powstań narodowych, Mieczysław Darowski.

W latach 90. XIX w. Wilhelm Feldman rozpoczął działalność publicystyczną, współpracował z „Tygodnikiem Społecznym”, pisywał artykuły do periodyków warszawskich, m.in. „Przeglądu Tygodniowego”, petersburskiego „Kraju” i pism żydowskich takich jak: „Izraelita” i „Ojczyzna”. Jeśli chodzi o kwestię żydowską, był rzecznikiem bezwzględnej asymilacji (łącznie z chrztem). Idei uobywatelnienia Żydów poświęcił wiele artykułów i rozpraw (m.in. *Żargon żydowski*, Lwów 1891; *Asymilatorzy, syjoniści i Polacy*, Kraków 1893). Kwestię żydowską uznawał za sprawę narodową, nierozdzielnie związaną ze „sprawą polską”. Twierdził, iż położenie społeczność żydowskiej jest następstwem rządów szlacheckich, które zarówno Żydów, jak i lud oraz mieszczaństwo, odtrąciły od „pnia narodowego”. Apelował by Polacy pozwolili rozpląnąć się zbiorowości żydowskiej po całym „organizmie polskim”. Zagadnienia społeczne, kulturalne, kwestie ekonomiczne naświetlał w artykułach wstępnych do „Krytyki” oraz w wydanych w dwóch tomach szkicach publicystycznych *Na posterunku* (t. I, Lwów 1902, t. II, Kraków 1903).

Na umysły oddziaływał też za pomocą utworów literackich; powieści, nowel, dramatów (*Nowele i obrazki*, Kraków 1889; *Sądy boże*, Kraków 1898; *Cudotwórca*, Warszawa 1901 itp.). Z całą jaskrawością i satyrycznym zacięciem obnażał przesady ortodoksów, żydowski obskurantyzm, co spowodowało na niego ataki również ze strony tych, w obronie, których występował. Przykłady „wzorcowej” asymilacji Feldman naszkicował w rozprawkach *Stosunek A. Mickiewicza do Żydów* (Kraków 1890) oraz *Kościuszko i Berek Joselewicz* (Kraków 1894).

Poza samodzielnym studiowaniem polskiej literatury i pracą dziennikarską, Feldman starał się uzupełniać wykształcenie uczestnicząc w wykładach uniwersyteckich. W latach 1894–1895 jako wolny słuchacz na Uniwersytecie w Heidelbergu i Berlinie, brał udział w zajęciach historyka filozofii i literatury – Kuno Fischera, filozofa i socjologa Georga Simmla, ekonomisty, socjologa Gustawa Schmollera i innych. Podczas pobytu w Niemczech zetknął się „Młodą Skandynawią” która (w szczególności twórczość Ibsena), wycisnęła piętno na jego późniejszym pisarstwie. Za udział w życiu politycznym polskiej kolonii w Berlinie (oskarżony o „grosspolnische agitation”) został wydany z Prus jako „uciążliwy cudzoziemiec”.



Po powrocie z Berlina, w latach 1895–1897 wydawał w Krakowie „Dziennik Poranny” (potem „Dziennik Krakowski”), który swym zasięgiem objął wszystkie dzielnice dawnej Polski. Józef Grabiec-Dąbrowski nazwał ten periodyk „pionierem wolnej myśli, pojęć europejskich, demokracji i nawet irredentystycznych prądów, mocno zapomnianych w Galicji”. W 1898 roku Feldman poślubił Marię z Kleinmanów. W 1901 roku przejął z rąk Jana Stena (Brunera) i Malwiny Garfeinowej redakcję miesięcznika „Krytyka”. Czasopismem tym kierował do 1914 roku. Wszechstronna wiedza, olbrzymi trud redakcji, bystra obserwacja codzienności oraz bogactwo formy, uczyniło z tego miesięcznika jedno z najlepiej redagowanych pism polskich. Rozszerzając horyzont zainteresowań (dostrzegając rosnącą rolę Słowiańszczyzny), „Krytyka” zaczęła ogłaszać artykuły i korespondencje z krajów słowiańskich. Utrzymywano kontakty z Czechami; wysyłano stałe sprawozdania do „Slovansky’ego Prehledu”. Jeśli chodzi o poglądy społeczne, „Krytyka” wyróżniała się śmiałością sądów. Stała na stanowisku niepodległości politycznej, bezwzględnej sprawiedliwości i równości społecznej. Feldman wprowadził do pisma szereg nowości w postaci prawie nieznanymi dotychczas w czasopiśmiennictwie polskim ankiet, konkursów, dyskusji zbiorowych i ostrych polemik. Wielu uważa, iż kierowane przezeń pismo miało ogromne zasługi na drodze uświadomienia politycznego społeczeństwa, popularyzacji idei demokratycznych i polskiej literatury.

Poza działalnością publicystyczną (szeregiem broszur poświęconych sytuacji politycznej w Galicji, asymilacji ludności żydowskiej, Narodowej Demokracji, sprawie polskiej podczas I wojny), nasz bohater znany był jako powieściopisarz, dramaturg, krytyk literacki i historyk literatury. W szeregu powieści, nowel i dramatów realistycznie odtworzył obrazy galicyjskiego getta, chętnie sięgał też do życia ludu. Swych bohaterów najczęściej ukazywał na tle ważkich w określonym czasie, zagadnień społecznych. Dramaty Feldmana takie jak: *Czyste ręce*, *Życie*, *Cień*, *My artyści oraz Rok 1812*; cieszyły się sporym powodzeniem na polskich scenach. Pracą, której nasz bohater zawdzięczał pozycję w świecie nauki, była monografia *Piśmiennictwo polskie ostatnich lat dwudziestu* (t. I–II, Lwów 1902). O popularności opracowania świadczy aż osiem wydań. Autor poszerzał zakres chronologiczny rozważań (w 1903 roku doprowadził je do początku XX stulecia). Trzecie wydanie *Piśmiennictwa polskiego* liczyło już cztery tomy (Lwów 1905), od V wydania, dzieło nosiło tytuł *Współczesna literatura polska* (Lwów 1908). Po śmierci Feldmana ukazały się jeszcze dwie edycje, ostatnia w Krakowie w 1930 r. Wielką zasługą autora było zebranie, uporządkowanie i poddanie krytyce polskiego dorobku literackiego za okres 120 lat. Feldman syntetycznie zaprezentował literacko-artystyczne osiągnięcia Młodej Polski uwzględniając również dorobek obcy. Rozmiłowany

w neoromantyzmie, eksponował rewolucyjny (nie tylko pod względem formalno-artystycznym, ideowym ale i społeczno-politycznym), pierwiastek ówczesnej literatury. Najwyżej cenił dorobek Stefana Żeromskiego, Jana Kasprowicza i Stanisława Wyspiańskiego. Wspomniane dzieło Feldmana ukazało się też w czeskiej wersji językowej w opracowaniu wybitnego sławisty Jerzego Horaka (*Soucasna literatura polska*, Praga 1936). Liczne fragmenty publikowały również czasopisma serbsko-chorwackie, słoweńskie, bułgarskie, rosyjskie. Uzupełnieniem syntezy był *Wybór poezji Młodej Polski* (Kraków 1903) oraz *Wypisy z literatury polskiej czasów najnowszych 1864–1905* (Warszawa 1908).

Feldman był również autorem dość wysoko ocenianych prac historycznych; *Stronnictw i programów politycznych w Galicji 1846–1906* (T. I–II, Kraków 1907) oraz *Dziejów polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym* (T. I–III, Kraków 1914–1920). Dzieło to po raz drugi przygotowane do druku przez syna – Józefa Feldmana (wydane w 1933 r.) nie zostało zastąpione przez żadną nowszą publikację.

Równoległe z publicystyką, literaturą i pisarstwem naukowym, Feldman aktywnie działał na gruncie społecznym i politycznym. Organizował wśród młodzieży szkolnej i robotników kółka samokształceniowe, wykłady, odczyty, biblioteki i czytelnie. Jako jeden z pierwszych w Galicji propagował zgromadzenia publiczne dla stworzenia izb robotniczych. Wstąpił do Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, gdzie reprezentował lewe skrzydło, stawiające postulaty społeczne na równi z dążeniem do niepodległości. W 1888 roku został aresztowany za udział w demonstracyjnym pogrzebie Bolesława Czerwieńskiego (podczas uroczystości młodzież odśpiewała „Czerwony sztandar”). Rok później przeniósł się do Krakowa, gdzie wspólnie z kilku młodymi pisarzami (Arturem Górskim, Ludwikiem Janikowskim, Franciszkiem Nowickim i Maciejem Szukiewiczem), próbował założyć radykalno-postępowe pismo dla młodzieży. Działalność Feldmana w okresie krakowskim (1889–1895) ogniskowała się na kwestii żydowskiej, socjalizmie i badaniu najnowszych zjawisk w dziedzinie polskiej literatury, brał również udział w redagowaniu postępowego periodyku „Ognisko”. W 1891 roku został aresztowany i sądzony w procesie jego redaktorów. Oskarżono go o działalność „socjalistyczno-dekadencją”. W tym samym czasie agitował wśród młodzieży akademickiej za wstępowaniem do Siły, współpracował z „Naprzodem”, jednocześnie pozostawał czynny w ruchu asymilacyjnym. Zbliżył się do „Przymierza Braci”, które powierzyło mu kierownictwo sekretariatu krakowskiego. Organizował szkolnictwo żydowskie; szkoły powszechne z językiem wykładowym polskim i hebrajszczyzną jako przedmiotem wykładowym. Tworzył warsztaty adresowane do młodzieży, rzemieślników, rolników itp. Działalność Feldmana nie zyskała

akceptacji centrali wiedeńskiej, toteż pozbawiono go kierownictwa sekretariatem. Nasz bohater nie zaprzestał jednak dalszej walki w obronie idei asymilacji pozostając jej wiernym do końca życia.

Jesienią 1897 roku Feldman ponownie przeniósł się do Lwowa, gdzie utrzymywał się z pióra, stałych korespondencji do kilku pism wychodzących w „kraju” i za granicą. Jeździł również z popularnymi wykładami adresowanymi do młodzieży, mieszczaństwa i robotników. Opiekował się kółkiem literackim socjalistycznego Ruchu, był drugim prezesem akademickiej Spójni, współzałożycielem Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych im. Adama Mickiewicza. W 1904 roku został wiceprzewodniczącym założonego z inicjatywy socjalistów, Towarzystw Wyższych Kursów Wakacyjnych. Był również doradcą wydawnictwa PPS w Krakowie „Książka”, pisywał do „Trybuny”. Feldmana odnajdziemy też wśród inicjatorów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Organizował składki na Skarb Narodowy, brał czynny udział w organizacji Strzelec i Drużynach Strzeleckich. Na tym gruncie zbliżył się i zaprzyjaźnił z Władysławem Sikorskim i Stanisławem Kotem.

Wybuch wojny zaskoczył Feldmana poza granicami kraju. Na początku sierpnia 1914 roku powrócił do Krakowa i oddał się do dyspozycji Komendanta Organizacji Strzeleckiej. Miał wówczas 46 lat, słaby wzrok i nienajlepszą kondycję fizyczną, mimo to pragnął walczyć na froncie. 16 sierpnia wstąpił w szeregi Legionów i z ochotą uczestniczył we wszystkich ćwiczeniach. Ani namowy dowódcy, ani żarty młodszych kolegów nie mogły go skłonić do opuszczenia oddziału. W początkach września wraz ze swą kompanią wyruszył pod Szczucin. W połowie miesiąca rozkazem dowódcy został zwolniony ze służby czynnej, co bardzo boleśnie przeżył. Zaproponowano mu jednak bardziej adekwatne zważywszy na jego kondycję fizyczną, „służenie sprawie Legionów za pomocą pióra i słowa”. Początkowo odmówił, gdyż podobnie jak innym historykom związanym z obozem niepodległościowym, wydawało mu się, że najlepiej może służyć ojczyźnie walcząc na froncie. Ostatecznie jednak przyjął propozycję NKN-u i został kierownikiem Polskiego Biura Prasy w Berlinie. Rozwinął tam szeroką akcję propagandowo-publicystyczną dotyczącą kwestii polskiej. Przeprowadził dziesiątki rozmów z wybitnymi politykami, uczonymi i publicystami niemieckimi. Założył i redagował biuletyn informacyjny „Mitteilungen des polnischen Presseburo”, a od października 1915 r. „Polnische Blätter”. Pisał do wielu gazet i czasopism niemieckich. Wydał kilkanaście broszur, w których przekazywał czytelnikowi niemieckiemu informacje o Polsce, starając się go przekonać o potrzebie odbudowy państwa polskiego – ważnego ogniwa w porządku środkowo-europejskim. Na bieżąco też informował Departament Wojskowy NKN-u a potem Departament Spraw Politycznych

Tymczasowej Rady Stanu i Rady Regencyjnej o nastrojach w Niemczech i stosunku tamtejszych sił politycznych do sprawy polskiej.

Podczas pobytu w Berlinie Feldman, rozszerzył i pogłębił oraz przełożył na niemiecki i spopularyzował swoje *Dzieje myśli politycznej w okresie porozbiorowym* (*Geschichte der politischen Ideen In Polen zeit dessen Teilungen*, Monachium–Berlin 1917). Ideą przewodnią dzieła była teza, iż naród polski nie pogodził się nigdy z utratą niepodległości. Autor starał się też dowieść, iż myśl polska w dobie porozbiorowej zerwała z ideologią stanową, zwracając się ku pierwiastkom demokratycznym. W ten sposób zwalczał obecne w niemieckiej publicystyce tezy o przewadze tendencji ziemiańsko-konserwatywnych na ziemiach polskich. W literaturze przedmiotu zauważono, iż mimo propagandowego celu, wspomniana publikacja miała poważne walory naukowe.

W Berlinie, nasz bohater spełniał swe obowiązki z ogromnym zaangażowaniem i poświęceniem, w stosunku do ograniczonych możliwości finansowych dokonał wiele. Umiejętną akcją prasową oddziaływał nie tylko na najważniejsze organy niemieckie, ale i na zagranicę, demaskując przewrotność, obłudę, gwałty i nadużycia władz okupacyjnych, ich zaborcze, aneksyjne dążenia. (zob. *Sprawa polska w Niemczech*, Wiedeń 1916). Zdecydowana reakcja Feldmana na stanowisko Niemiec wobec Pokoju Brzeskiego, spowodowała (maj 1918 rok) konieczność opuszczenia Berlina „bez prawa powrotu”.

W Krakowie przez jakiś czas kierował tajnym biurem propagandy w krajach neutralnych i koalicyjnych. Potem przeniósł się do Warszawy gdzie pracował w Departamencie Spraw Politycznych. W listopadzie 1918 roku ponownie wysłano go do Berlina, gdzie przez kilka tygodni był charge d'affaires. Odwołany do MSZ, ostatecznie zdymisjonowany w maju 1919 roku, powrócił do Krakowa zamierzając zająć się pracą literacką i publicystyczną (zaczął pisać dzieło *Niemcy w latach 1914–1918*). Zmarł 25 października 1919 roku przyjmując na łożu śmierci chrzest. Pozostawił syna Józefa, wybitnego historyka, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Autorzy wspomnień poświęconych Wilhelmowi Feldmanowi podkreślali, iż „wyszedłszy z ortodoksyjnego środowiska żydowskiego, przyłgnął całą duszą do społeczeństwa polskiego, żył jego ideałami i stał się przeczulonym patriotą polskim” (J. Baudouin De Courtenay). Jego największym marzeniem miało być wskrzeszenie niepodległego państwa. Propagował ideały walki orężnej, programem politycznym, który chciał przeszczepić na rodzimy grunt, był złagodzony nie eksponujący nadmiernie walki klas socjalizm, demokratyzm, antyklerykalizm, kulturalne podniesienie mas (por. angielskie stronnictwo Fabianów).

Pamiętano go jako człowieka o „naturze czynnej, impulsywnej i bardzo uspołecznionej, przejętej ideałami prawdziwej demokracji”, (Filip Eisenberg). Współczesnym jawił się jako wyznawca i bojownik spuścizny romantycznej wielkich wieszczów. Zwolennik idei konsolidacji stronnictw niepodległościowych. Nie przystawał do żadnego ugrupowania partyjnego, był na to indywidualnością zbyt samodzielna, niezależna. Podkreślano jego skromne i oszczędne życie. Zauważono, iż „Próbować skreślić charakter Feldmana jako publicysty i działacza społecznego, to znaczy pokusić się o napisanie dziejów ruchu umysłowego i życia społecznego niedawnej Galicji w ciągu ostatnich 40 lat. Całe bowiem życie Feldmana tkwiło w tym ruchu, cała jego działalność publicystyczna była tego ruchu bądź przejawem, bądź też odzwierciedleniem (...). Życie Feldmana to nieprzerwana aktywność podejmowana w imię Polski, którą ten pogrobowiec romantyzmu politycznego ukochał całą siłą swej wrażliwej i nie po dzisiejszemu dobrej duszy” (J. Dąbrowski-Grabiec). Nie zadawał się jedynie pracą polityczną, szukał zbliżenia z umiarkowaną inteligencją polską. Widziano w nim „bojownika o prawdę o życie wyższe, doskonalsze. Polaka z ducha, Żyda z pochodzenia” (S. Lam).

## Bibliografia

- Grabowski T. S., Feldman Wilhelm, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. VI, Kraków 1948, s. 399–404.
- Myśliński J., Feldman Wilhelm, [w:] *Słownik Biograficzny Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, T. II, Warszawa 1987, s. 69–70.

### Opracowania

- Jazowski A., *Poglądy Wilhelma Feldmana jako krytyka literackiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 19170. *Wspomnienia; Pamięci Wilhelma Feldmana*, Kraków 1922 (teksty J. Baudoin De Courtney, F. Eisenberga, A. Brücknera, A. Chołoniewskiego, J. Grabca-Dąbrowskiego, S. Kota, S. Lama, M. Zdziechowskiego, W. Sikorskiego i innych).
- Maternicki J., *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918. Studium historiograficzne*, Warszawa 1975, s. 98–99; 168–171, 219.

Wilhelm Feldman

## Sztuka a życie<sup>1</sup>

*Kaum bit du Herr vom ersten Kinderwillen,  
So glaubst du dich schon „Übermensch“ genug.  
Versäumst die Pflicht des Mannes zu erfüllen.  
Wie viel bist du von andern unterschieden?  
Erkenne dich, leb` mit der Welt in Frieden!*

Goethe

W głębokiej swej fantastycznej „Podróży w czasie”<sup>2</sup>, przedstawia powieściopisarz Wells obraz społeczeństwa, kroczącego kilka tysięcy lat po linii dekadentyzmu<sup>3</sup>. „Przepaść, która dzieli świat na pokrzywdzonych i krzywdzicieli”, pogłębia się tak gruntownie, że żaden most, żadna zgoda obu brzegów nie łączy. Ustrój społeczny, dający jednym nadmiar przywilejów,

---

<sup>1</sup> Podstawą niniejszego przedruku jest zbiór tekstów W. Feldmana, *Na posterunku (szkice publicystyczne)*, t. I, Lwów 1902, s. 21–29. Pierwodruk ukazał się na łamach miesięcznika „Krytyka”, Rok III, T. I, Lwów 1901, s. 135–142.

<sup>2</sup> Feldman odwołuje się do *Wehikułu czasu (The Time Machine)* – powieści fantastycznej Herberta George’a Wellsa wydanej w 1895 roku. Polskie tłumaczenie (przekład Feliksa Wermińskiego) ukazało się w Warszawie w 1899 roku i nosiło tytuł *Podróż w czasie. Opowieść fantastyczna*.

<sup>3</sup> Dekadentyzm; (fr. *decadentisme*) tendencje w literaturze i sztuce na przełomie XIX i XX wieku, oraz w obyczajowo-artystycznym stylu epoki, będące wyrazem anarchicznego buntu przeciw cywilizacji urbanistyczno-przemysłowej i filisterskiej moralności hołdującej skrajnemu estetyzmowi i indywidualizmowi, uwydatniające objawy rozkładu. Korzenie filozoficzne dekadentyzmu tkwiły m.in. w myśli A. Schopenhauera, F. Nietzschego i N. Hartmanna. Terminu tego używano już jednak w epoce Oświecenia; Monteskiusz posługiwał się nim określając tendencje w twórczości poetów rzymskich końca starożytności, przejawiające się w irracjonalizmie, pesymizmie i emocjonalizmie. Definiowany termin miał zdecydowanie pejoratywny charakter; oznaczał schyłek, upadek, rozkład wartości oraz wyczerpywanie się dawnych wzorców i idei. W XIX wieku poeci francuscy zaczęli nadawać mu jednak znaczenie pozytywne; odnosząc go do tendencji obecnych w twórczości symbolistów takich, jak Charles Baudelaire, Paul Verlaine czy Arthur Rimbaud. Wydaje się, iż autor niniejszego tekstu posługiwał się nim raczej w znaczeniu pierwotnym.



drugim nadmiar ciężarów, każący jednym rozwijać się wśród rozkoszy i estetyzmu na kwiaty piękne, a drugim – wśród trudów i nędzy – na maszyny robocze, doprowadził do tego, że świat rozpadł się na dwie części: na ludność nadziemną i podziemną. Na powierzchni globu żyją ludzie-laleczki; od tysięcy lat odwykli od pracy – przestali się rozwijać fizycznie, zatarcili mięśnie i energię, wzrost ich jest lilipuci a mózg zdziecinniały. I oto wędrują po świecie jak karzełki, pielęgnują kwiaty i pieszczą je miłością, całe zaś życie realne, to życie trudów i owocodajnych znojów, jest im zupełnie obce. Przypada ono w udziale ludzkości podziemnej. Ta składa się z czarnych olbrzymów. Przez rozestetyzowanych próżniaków zepchnięci do nor ciemnych, przez nędzę i bezustanny trud w jarzmie zepchnięci do roli bydła znaleźli się w podziemiach, jako cyklopy, obsługujący olbrzymie maszyny świata kultury i wyrafinowania. Maszyny te funkcjonują doskonale, czarne olbrzymy przystosowały się już zupełnie do życia w wiecznej ciemnicy, w bezustannym, krwawym trudzie, dla pięknej lilipucie nadludzkości – od czasu do czasu tylko zapragnąwszy pokarmu, potężne te giganty jakby bajeczne pająki, nocną porą wychodzą na powierzchnię i chwytają błędzące po niej drobne, słabe, piękne muchy ludzkie...

Do tego doprowadził najlepszy z porządków, ugruntowany na kastości, na moralności panów i niewolników, na pozbawionym obowiązkach, rozpróżnionym estetyzmie z jednej – na pozbawionym światem, kulturą, miłości braterskiej, niewolniku pracy z drugiej strony...

Zrozumieli to dzisiaj nawet ci, których przodkowie przed stu dwudziestu laty powtarzali a *près nous le déluge*<sup>4</sup>; dziś nie powtarzają a *près nous* – świat Wellsa. Zrozumieli to wszyscy, którzy na starej, prymitywnej tablicy przykazań dopisali Wundtowskie<sup>5</sup>: szanuj bliźniego jak siebie samego – i z całą świadomością zagarnęli

Ciałom wszystkim rozdać chleba –  
Duszą wszystkim myśli z nieba...

Spotykają się na tej drodze z żywiołowym ruchem milionowych mas, które przez same warunki nowoczesnego życia, mechanizmu produkcji, rozpętane z intencji i ciemnoty dawnej, dążą z nieprzepartą siłą do złamania szranek między człowiekiem a człowiekiem, do uutorowania sobie możliwości rozwoju, do wydobycia ze swych wnętrz utajonych potęg, pod-

<sup>4</sup> (fr). *po nas potop* (tłum. własne).

<sup>5</sup> Wilhelm Maximilian Wundt (1832–1920) – niemiecki psycholog i filozof, uznawany za twórcę psychologii eksperymentalnej. Profesor uniwersytetów w Heidelbergu (od 1864) i Lipsku (od 1875), gdzie założył pierwsze w dziejach laboratorium psychologii eksperymentalnej.



noszących godność, rozkwit, twórczość ducha ludzkiego, do skruszenia historycznych hierarchii i zasiania pola dla nowej ludzkości. Ten ruch jest treścią, zadaniem, celem współczesnej demokracji i musi być drogim właśnie wszystkim tym, którzy „nie o szczęście własne pytają, lecz o dzieło”, wszystkim jednostkom wybranym, wolnym od egoizmu interesu, każącego stawać w obronie przywileju; wszystkim tym, którzy „strzałę swej tęsknoty” kierują ku celom odległym, do wyrwania większości świata z nędzy, upokorzenia, kałuż bytu, do dźwignięcia jej ze stopnia zwierzęcości na stopień człowieczeństwa, bez czego nie ma mowy o nadczłowieczeństwie. Aliści w ostatnich czasach zaczynają przeciw temu ruchowi występować reprezentanci sztuki.

I oto w imię tej garstki kapłanów sztuki, pragnących konicznie dzielić ludzkość na nad- i podziemną, śniących spóźniony sen o arystokratyzmie i znaczeniu hierarchii, kasty, świętego numer *us clausus*, występuje nowo założony w Warszawie organ estetów „Chimera”<sup>6</sup>. Dziecię bogów, twór czystej wyobraźni, który podług mitu z przodu jest wprawdzie lwem, ale w środku kozą, a z tyłu smokiem – „Chimera” spojrzała w oczy rzeczywistości i przeraziła się. Zobaczyła się otoczoną przez stado drapieżników, pragnących ją rozszarpać i w błoto wrzucić. Sztuka upada, wielkie natchnienia giną sponiewierane, nigdy może jak dzisiaj, geniusz nie był tak deptany i osamotniony – a winna temu tylko demokracja. „Rewolucja francuska – biada „Chimera” – stawiając zasadę równości i znosząc różnicę klas, zniosła zarazem wysoką kulturę stanów uprzywilejowanych, a dała je stanom wyzwolonym, schłopiła szlachtę a nie uszlachciła ludu. Skazując pierwszą na brutalną, cielesną walkę o byt, odebrała jej możliwość, chęć a z czasem i zdolność odczuwania głębokich, subtelnych rzeczy duchowych, pozbawiając drugi prostoty, ciszy, elementarności pierwotnego człowieczeństwa, które pozwalało mu odczuwać a czasem i wydawać wprost z siebie „wielkie imperatywy” Nietzschego, dała mu za to poziome jeno pragnienie wygodniejszego żywota, płaskie zazdrości i niechęć do wszystkich niepojętych mu uskrzydłej duszy. Stopniowy, coraz szerszy zalew demokracji prowadził dalej to dzieło”.

Konsekwencja? Znana. Jest nią „Pathos der Distanz”<sup>7</sup>, apoteoza tego, raz się nazywa „die soliter Raubthier – Species-Mensch”<sup>8</sup>, raz: „die blond

---

<sup>6</sup> *Chimera*: miesięcznik poświęcony sztuce i literaturze – czasopismo literacko-artystyczne wydawane z przerwami w latach 1901–1907 w Warszawie. Redaktorem pisma był Zenon Przesmycki. W „Chimerze” publikowali m.in.: Wacław Berent, Antoni Lange, Bolesław Leśmian, Feliks Jasiński, Jan Kasprowicz, Stefan Żeromski, Władysław Stanisław Reymont, Stanisław Przybyszewski, Leopold Staff, Stanisław Wyspiański i in.; szerzej zob. G. Bąbiak, *Metropolia i zaścianek. W kręgu „Chimery” Zenona Przesmyckiego*, Warszawa 2002.

<sup>7</sup> (niem.) – *patos dystansu* (tłum. własne).

<sup>8</sup> (niem.) – *samotny, drapieżny gatunek człowieka* (tłum. własne).

Bestie mit den rothen Backen"<sup>9</sup>, co prowadzi do przykazań, „das es eine Rangordnung zwischen Mensch Und Mensch, folglich auch zwischen Moral und Moral gibt”<sup>10</sup>, do apoteozy hierarchii w społecznym i politycznym znaczeniu, jak ją rozumiał Barbey d' Aureville<sup>11</sup> i de Villiers de L'isle Adam<sup>12</sup>, do wszystkich tych zbrodni, u których się znalazł geniusz Nietzschego, gnany wielką tęsknotą ku ludzkości bohaterskiej, na przekór udęczonej nerwozą naturze własnej.

## Chimery

Stawiać Francję i Europę przed rewolucją, społeczeństwo oparte na różnicy stanów i na przywileju, jako jedyną atmosferę wielkiej sztuki – znaczy to wprost policzkować prawdę, drwić z elementarnych faktów historii. Gdzie jest ta sztuka, ta otchłań, ta świątynia duchów, którą rewolucja miała zburzyć. Mieści się ona istotnie w wielkich tych a śmiesznych lupanarach, które stanowiły dwory ostatnich Ludwików, dwory Katarzyn i Poniatowskich, dwory wszystkich książątek niemieckich, z których jeden tylko przytulił plebejów z plebejów, co osiadali „kulturę duchową” o całe morze nieskończoności większą od wszystkich, tak wielbionych przez Chimery „stanów uprzywilejowanych”?

Jeśli sztuka wielka ma komu coś do zawdzięczenia, to tylko owemu duchowi, którego jednym z wyrazów była rewolucja; złamaniu przywileju i skostniałej w kłamstwach konwencjonalnych bezdusznemu sztuki dworskiej. Szekspir był ostatnim wielkim poetą rycerstwa – na nim łamie się feudalne rycerstwo i jego sztuka. W całej Europie wstępuje na widownię stan nowy, *tries état* i niesie z sobą nowe soki, nową kulturę i sztukę, prawdziwą, wielką sztukę, której wydać nie mogło ani rozbójnicze, z analfabe-

<sup>9</sup> (niem.) – *Blond bestia z czerwonymi szczękami* (tłum. własne).

<sup>10</sup> (niem) – *które tworzy hierarchię między człowiekiem i człowiekiem, jak również między moralnością i moralnością* (tłum. własne).

<sup>11</sup> Jules Amédée Barbey d'Aureville (1808–1889) – francuski pisarz, poeta, publicysta i krytyk literacki. Postać kontrowersyjna i ekscentryczna, autor powieści i nowel o mrocznej tematyce, nawiązującej do fantastyki, literatury grozy i satanizmu. Jego książki prowokowały, podważały normy obyczajowe i religijne. Uchodził za teoretyka dandyzmu i prekursora dekadentyzmu, miał znaczny wpływ na życie kulturalne Francji w drugiej połowie XIX w.

<sup>12</sup> Jean-Marie-Mathias-Philippe-Auguste de Villiers de L'Isle Adam, hr. de Villiers de L'Isle Adam (1838–1889) – pisarz francuski, naturalista, autor powieści kryminalnych (niezwykle popularnych *Opowieści okrutnych*, 1883); poeta, symbolista.

tów przeważnie złożone rycerstwo, ni glebae adscriptus<sup>13</sup>, na chroniczny głód i prawo *prima notis* skazany, dlatego w „ciszy i elementarności” zagrożony chłop... Nie na posadzkach dworskich, ni „wśród wysokiej kultury stanów uprzywilejowanych” wyrosło malarstwo Albrechta Dürera, poezja szewca Hansa Sachsa<sup>14</sup> i mistyka drugiego szewca Jakuba Boehme<sup>15</sup>; tylko wśród wolnego, radującego się myślą swobodną i pełnią życia mieszczaństwa, mogła powstać sztuka Rubensa, Rembrandta, Ruysdała<sup>16</sup>, jak i filozofa Kartezjusza i Spinozy. Tylko w republikańskich miastach włoskich albo na zależnych od ludu dworach tamtejszych, mógł powstać duch, który natchnął Boticello, Michała Anioła. W atmosferze dworskiej mogła kwitnąć co najwyżej zimna, fałszywa, konwencjonalna tragedia Kornela i Rasyne i wychodziły takie kwiaty niemistyczne jak utwory Węgierskiego<sup>17</sup>, Trembeckiego. Pierwszym warunkiem wszelkiej sztuki jest wyzwolenie indywidualizmu, uniezależnienie go od niewoli ciała i niewoli ducha – a to rozkajdanie człowieka jest właśnie jedyną treścią wielkiej rewolucji. I owoce jej długo nie dały na się czekać – oswobodzona od opieki dworów i bezdusznych konwencjonalizmów kultury klasy uprzywilejowanej, sztuka doszła rozkwitu o jakim poprzedni wiek fraków haftowanych, harcopów, aleksandrynów i trzech jedności, nie mógł i marzyć. Daleki chyba od uwielbienia rewolucji Hipolit Taine widzi w niej źródło tego napięcia i wlotu twórczego ducha, który przetłumaczony na język sztuki, wydał nieskończony szereg arcydzieł. Śledząc go – mówi Taine – „zobaczycie jego znamiona w wielkim rozwoju sztuki filozoficznej, lirycznej i smutnej, w Anglii i we Francji, w Niemczech, w przeistoczeniu i wzbogaceniu języka, w wynalezieniu nowych rodzajów i nowych cech, w stylu i uczuciach

<sup>13</sup> (łac.) – przypisani do ziemi; tzw. przypisańcy.

<sup>14</sup> Hans Sachs (1494–1576) – niemiecki poeta i dramaturg. Był synem krawca, pracował jako czeladnik szewski. Sławę zyskał na początku XVI stulecia. Napisał ok. 2000 wierszy, bajek i sztuk teatralnych. Skomponował (autor muzyki i słów) ok. 4300 pieśni religijnych i świeckich. Jego utwory cieszyły się ogromnym powodzeniem u współczesnych. Sława Sachsa odrodziła się w okresie „burzy i naporu”, głównie dzięki Goethemu, uważany jest za największego poetę niemieckiego XVI. w. W utworach osnutych na tle własnych przeżyć i wrażeń ujmował świeżością, humorem i żywością opisu oraz ciętością dialogu. Pierwsze krytyczne wydanie zbiorowe jego dzieł miało miejsce w latach 1870–1903 (23 tomy).

<sup>15</sup> Jakub Böhme (1575–1624) – niemiecki mistyk, gnostyk i filozof religii; szerzej zob. Józef Piórczyński: *Absolut, człowiek, świat: studium myśli Jakuba Böhme i jej źródła*, Warszawa: PWN, 1991.

<sup>16</sup> Jacob Izaaksoon van Ruisdael lub Ruysdael (1628–1682) – holenderski malarz, pejzażysta i grafik. Malował przeważnie lasy, wodospady, rzadziej widoki morskie, równiny, krajobrazy zimowe. Cechą charakterystyczną dla tego malarza jest dominacja drzew w ujęciu dramatycznym.

<sup>17</sup> Tomasz Kajetan Węgierski (1756–1787) – polski poeta epoki oświecenia, podróżnik, tłumacz, satyryk i wolnomularz.

wszystkich wielkich pisarzy nowoczesnych od Chateaubrianda do Balzaka, od Goethego do Heinego, od Cooper<sup>18</sup> aż do Byrona, od Alfieriego<sup>19</sup> do Leopardiego<sup>20</sup>. Objawy podobne znajdują się także w malarstwie, a najsilniejszy może i wyraz przebija się w najestetyczniejszej i najbardziej uduchowionej ze sztuk – w muzyce, odpowiadającej pojawieniu się nowego geniusza... Na progu tego wielkiego wzburzenia dusz, które się nazywa rewolucją francuską... Do tej pory Beethoven, Mendelsohn, Weber przemawiali....

Wszyscy oni są dziećmi rewolucji nawet wówczas, gdy się jej wyrzekają, wszyscy są dziećmi demokracji bo nie do salonów, lecz do ludu przemawiają i wszyscy też trafiają do serc tego ludu, gdy uprzywilejowani dziedzice wielkiej kultury wypędzają z ojczyzny Byrona i pięścią traktują seraficznego Shelleya. Literatura i sztuka demokratyzują się, stają się dobrem powszechnym i uważają lud za trybuna. Wagner widział przyszłość muzyki tylko w ludzie i w rewolucji. Poeci nie są utrzymankami magnatów, nie opisują za pieniądze „Zofiówki”, sterują duszą narodową. Śmiesznie brzmią badania na zapoznanie geniuszów artystycznych w wieku, w którego zaraniu

---

<sup>18</sup> James Fenimore Cooper (1789–1851) – powieściopisarz amerykański, autor powieści przygodowo-awanturnych oraz marynistycznych, esejów politycznych i książek historycznych. Jego dorobek liczy ponad 60 dzieł. Największą popularność przyniósł mu cykl z serii *Leather – Stocking Tales* (1827–1841) w Polsce znany jako *Pięcioksiąg przygód Sokolego Oka*. Na wspomniane wydawnictwo składały się powieści: *Pogromca zwierząt*, *Ostatni Mohikanin*, *Tropiciel śladów*, *Pionierzy* i *Preria*. Utwory te cieszą się niesłabnącą popularnością; od blisko dwustu lat są wznawiane na całym świecie. Kilka z nich zostało sfilmowanych. Prezentują wyidealizowany obraz osiemnastowiecznej Ameryki Północnej, zamieszkującej ją Indian i osadników. Twórczość Coopera zalicza się również do kategorii publicystyki społeczno-politycznej. Za najlepszy utwór w tej dziedzinie uznawany jest jego *Paluch szatana* (1845). Jeśli chodzi o światopogląd Coopera, cenił ziemię i hołdował ziemiaństwu, jednocześnie krytykował oportunistów klasy średniej i rozwój nowoczesnego kapitalizmu.

<sup>19</sup> Vittorio Alfieri (1749–1803) – pisarz, dramaturg uznawany za ojca włoskiej szkoły dramatycznej. Autor poezji i pism politycznych.

<sup>20</sup> Conte Giacomo Taldegardo Francesco di Sales Saverio Pietro Leopardi, znany jako Giacomo Leopardi (1798–1837) – włoski filozof i poeta romantyczny, zaliczany do grona największych klasyków XIX-wiecznej literatury światowej. Prekursor pesymizmu filozoficznego. Cała twórczość Leopardiego przesiąknięta była cierpieniem. Stanowiła wyraz skrajnej rozpacz. Poczucie głębokiego osamotnienia, nadwrażliwość i społeczna alienacja zaważyły na kształcie jego liryki przedstawiającej ludzką egzystencję w kategoriach „niekończącego się cierpienia” i „bezlitosnej natury” (poezja leopardiańska). Wczesną myśl Leopardiego przepełniały pesymistyczne wizje historiozoficzne oraz kosmogoniczne, oparte na w analizie stosunku między naturą a cywilizacją. Poeta krytykował tzw. „nowoczesnego człowieka” z jego nadmiernym przywiązaniem do „rzeczywistości” oraz oderwaniem od śródziemnomorskiej tradycji mitologicznej. Ważną dla poety była w tym okresie kultura antyczna, etyka chrześcijańska, renesansowy humanizm oraz idea religijności. W późniejszym czasie światopogląd Leopardiego zaczął ewoluować w kierunku empirycznego pojmowania świata w duchu myśli Johna Locke’a.

obok Napoleona prowadził hufce do boju poeta, dźwiękami Marsylianki, w którym ogień „Ody do młodości” zapalał naród cały, w którym poeta Lamartine został powołany do kierowania losami wielkiego państwa<sup>21</sup>... Czy wieki przedrewolucyjne, w których artysta odgrywał mniej więcej rolę błazna nadwornego, istotnie widziały większe tryumfy, większą chwałę reprezentantów sztuki?

Koniec wieku, co prawda, inny przedstawia widok, niż jego początek. Okres bohaterski mieszczaństwa dawno minął tak w polityce, jak i sztuce. Dzisiaj jesteśmy świadkami jego rozkładu. Jak niegdyś feudalizm i absolutyzm w stanie dekadencji, tak dziś burżuazja przemienia w płaskość, trywialność i spekulację wszystko, czego dotyka. Patrząc – woła Ruskin – na krajobraz, zszpecony przez industrializm i pytam: coście zrobili z natury? Patrząc na robotnika wynędzniałego i zszpeconego przez system pracy i pytam: coście zrobili z człowieka? Tak samo patrząc na znikczemniałe w treści i w formie dziennikarstwo, na mody w literaturze i produkcji artystycznej, na zniżenie twórców pióra i pędzla do roli afrodyzjaków i narkotyków, trzeba pytać: coście wy zrobili ze sztuki? I pytanie to się stawia i różne padają na nie odpowiedzi. Zjawił się cały szereg pisarzy (Guyau i jego szkoła), którzy – kontynuując niejako myśl Szyllerowską – chcą sztukę uczynić środkiem wychowania i uspołecznienia ludzkości. Najdalej w tej idei dochodzi Tołstoj, który ignoruje zupełnie znaczenie estetyczne sztuki i pragnie widzieć w niej narzędzie budzenia między ludźmi sumienia ewangelicznego i uczuć braterstwa. Nie ulega wątpliwości, że pogląd Tołstoja jest nielogiczny i ciasny: odbiera sztuce specjalny jej zakres, co ją czyni sztuką, tj. zasadę piękną, i zamyka ją w obrębie jednego tylko uczucia: sympatii „braterskiej”. Ale jeszcze fałszywszym, jeszcze ciaśniejszym jest skrajny pogląd przeciwny, który chcąc uratować sztukę – odrywa ją od życia, czyni ją celem samym w sobie, a własnością nielicznego grona wybrańców, arystokratów ducha, hierarchii umysłowej, niedziwnym trafem identyfikowanej z hierarchią społeczną, własnością rasowych geniuszów, nadludzi. Wszystkie te objawy są nie siłą, lecz słabością, bojaźnią „złego sumienia”, tchórzostwem przed zaglądnaniem w oczy wielkiemu, prawdziwemu światu. Dlatego sztuka ta więcej kocha niebyt, niż byt, przeszłość, niż przyszłość, noc niż słońce. Sztuka to ludzi nieuleczalnie chorych, d’Aurevilleych i Huysmansów<sup>22</sup>, upiórów między żywymi. Sztuka to – która brak ideału zastępuje

---

<sup>21</sup> Alphonse de Lamartine; Alphonse Marie Louis de Prat de Lamartine (1790–1869) – pisarz wybitny reprezentant francuskiego romantyzmu. Feldman odnosi się do jego działalności politycznej, szczególnie zgłoszenia kandydatury w wyborach prezydenckich w 1848. Lamartine wystąpił wówczas przeciw bratankowi Napoleona; Ludwikowi Napoleonowi Bonaparte, w ostatniej chwili wycofał się jednak z wyborów.

<sup>22</sup> Joris-Karl Huysmans; Charles-Marie-Georges Huysmans (1848–1907) – francuski pisarz, skandalista, krytyk sztuki. Karierę literacką rozpoczął na gruncie naturalizmu,

formą, dla jednostek i klas młodych i zdrowych – zwodnicza i niema. Do niej to odnosi się przepyszne porównanie Morrisa. „W jednym – mówi – ze swych opowiadań Edgar Allan Poe, przedstawia położenie grupy majtków na ginącym statku. Są oni ofiarą wściekłego głodu, gdy naraz widok okrętu, który z dala się do nich zbliża, napełnia ich niewymowną radością. W miarę jednak tego, jak okręt jest coraz bliższym, zdaje się, jakby był kierowany w sposób dziwny i sprzeczny z zasadami marynarki; chwilami rzec by można, iż nikt nim nie kieruje. Ale oto jeszcze bardziej się zbliża i radość rozbitków jest zbyt żywa, by mogli zwracać uwagę na anomalię jego ruchu. Wreszcie mogą rozróżnić majtków, a zwłaszcza jednego, który jakby spoglądał na nich z głęboką ciekawością. Daje on im znaki głową, jakby chciał ich skłonić do cierpliwości i uśmiecha się wciąż do nich, pokazując wszystkie swe zęby niesłychanej białości. Jest widocznie niespokojny o los zgłodzonych marynarzy gdyż nie zwraca żadnej uwagi na to, iż czapka czerwona, którą miał na głowie, spadła do wody.

Lecz naraz, gdy okręt jest jeszcze bliższym rozbitków i serce ich skacze z radości na myśl o szybkim wyzwoleniu, straszny i niepojęty fetor dobiega do nich i widzą – o nędzo, o ohydo – iż okręt ten jest okrętem umarłych.

Człowiek, który się pochylał jest osuwającym się trupem, jego czapka – kawałem skóry – którą ptak morski zeń zerwał; jego uśmiech zapraszający – wywołany był widokiem obnażonych szczęk, które nadawały zębom wyraz nieustannego szyderstwa. I tak przepłynął okręt umarłych, oddalając się w ocean bezmierny i pozostawiając biednych rozbitków ich rozpaczy.

„Okręt umarłych” – woła Morris – to wizerunek cywilizacji naszej epoki. Widma, które nam się kłaniają, pochylając głowę na znak zachęcającej otuchy, są rezultatem śmierci i rozkładu i przedstawiają sztukę i filozofię tak wychwalaną bogaczy i klas wydelikacyonnych naszego społeczeństwa”.

Poznano to już u narodów, które wyższe niż u nas, rozwinęły formy życia i typy człowieka. Nowej i wielkiej sztuki nie próbują też zaszcześcić na starych, spróchniałych drzewach. Przyszłość wyrwana z banalności i szwindli mieszczańskich, zreformowanej sztuki widzą jedynie w wyrwanym z kleszczy mieszczańskich, zreformowanym społeczeństwie. Między sztuką a kwestią społeczną istnieje ścisły, nierozzerwalny związek! Nie ma

---

działami takimi jak *Marthe* czy *Histoire d'une fille* (1876). Jego najsłynniejsza powieść, *À rebours* (1884), wyłamała się z konwencji naturalizmu i stała się przykładem literatury dekadencej. Złą sławę zyskała podczas procesów Oscara Wilde'a w 1895, kiedy to oskarżyciel odwołując się do niej użył określenia „sodomiczna”. Rozgłos zyskała również opublikowana w 1891 *Là-Bas*, w której Huysmans opisywał zjawisko satanizmu we Francji. Późniejsze jego prace inspirowane były katolicyzmem. W latach 1899–1901 pisarz mieszkał jako świecki mnich w benedyktyńskim opactwie Ligugé.



wolnej sztuki bez wolnych ludzi, nie ma pięknej sztuki wśród szpetnego życia, nie ma wzniosłej sztuki, gdy ciężary życia przykuwają do nizin bytu! Zasada monizmu i w tej sferze panuje, i oto nawiązuje się na nowo nić łączna między sztuką a ludem. Przez tę nić Ruskin i Morris, Walter Crane<sup>23</sup> i Meunier<sup>24</sup>, Gerhard Hauptman i Fritz von Uhde<sup>25</sup>... U nas wspaniale reprezentuje ten kierunek Prus, Żeromski. Nie poświęcają nic ze sztuki, robią wszystko dla życia. Uprawiają kult arystokratyzmu, możliwego tylko w braterstwie z ludem. Malują ideały i są zawsze pięknem. Poznają to najsubtelniejsi artyści i uczeni we Francji: cały obóz intelektualistów łączy się ze sprawą ludową. Poznał to także najwyrafinowańszy współczesny nerwowiec z duszą na wpół antyczną D'Anunzio<sup>26</sup> i wstępuje do klubu czerwonych, wołając: „Zgrzybiali, robaczywi, pełni napoju i jadła, ustąpcie młodym, zgłodniałym i silnym”.

W imieniu więc Sztuki, w interesie Sztuki – precz z wszelkim wstecznictwem społecznym! Mógł Arystoteles twierdzić – jak dziś Chimera – że hierarchia jest potrzebna, ba, że niewolnictwo jest potrzebne, aby istniała klasa ludzi wolnych, uprawiających sztukę i naukę. Dzisiaj obróciliśmy w niewolników parę, elektryczność, siły natury – człowiek musi być wolnym. Zbyt dużo przemyślał, zbyt dużo krwi przelał, by dopuścić do oderwania od swego łona tych, „co żywią i bronią”, do podzielenia ludzkości – jak w fantazji Wellsa – na podziemną i naziemną. Wszyscy chcą silną,

---

<sup>23</sup> Walter Crane (1845–1915) – angielski grafik i ilustrator należący do ruchu artystycznego prerafaelitów (ang. *The Pre-Raphaelite Brotherhood*; stowarzyszenia artystycznego założonego w Londynie w 1848 roku przez studentów The Royal Academy of Art., występujących przeciwko wiktoriańskiej, czysto akademickiej sztuce, głoszących program sztuki odrodzonej moralnie, wzorowanej na twórczości mistrzów wczesnego włoskiego renesansu. Program grupy oparty był na poglądach Johna Ruskina oraz idei odnowy sztuki poprzez sięgnięcie do twórczości włoskich mistrzów wczesnorenesansowych oraz Williama Blake'a. Z jednej strony marzyli o powrocie średniowiecza, z drugiej starali się zmierzyć z problemami swoich czasów). Uczestnik ruchu artystycznego Arts and Crafts, członek założyciel Art Workers Guild oraz Arts and Crafts Exhibition Society. Znany jako artysta zajmujący się zdobnictwem książek oraz popularyzator secesji. W 1898 został dyrektorem Royal College of Art.

<sup>24</sup> Constantin Meunier (1831–1905) – rzeźbiarz i malarz belgijski. Początkowo uprawiał realistyczne malarstwo o przesłaniu społecznym, od 1885 roku zaczął rzeźbić. Tworzył kompozycje całopostaciowe, głowy, popiersia i reliefy przedstawiające górników, hutników, dokerów oraz chłopów.

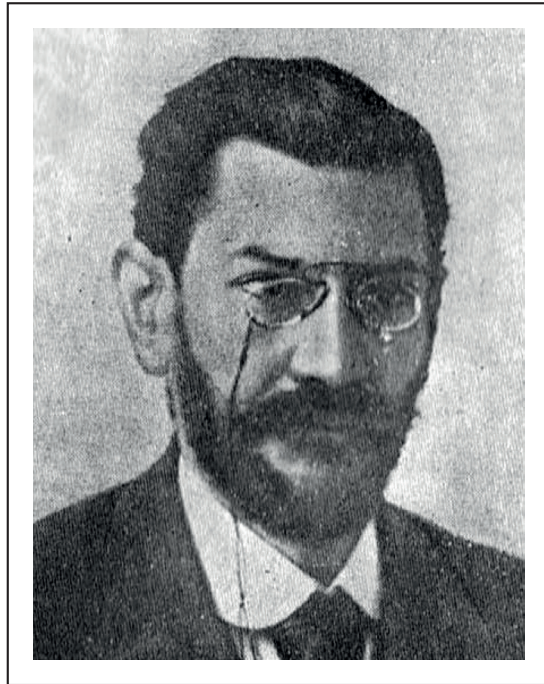
<sup>25</sup> Fritz von Uhde (1848–1911) – niemiecki malarz oscylujący między realizmem a impresjonizmem. Autor obrazów o tematyce religijnej.

<sup>26</sup> Gabriele Michele Raffaele Ugo D'Annunzio (1863–1938) – włoski poeta, dramaturg i prozaik. Znany dzięki bestsellerowej powieści z 1894 *Triumf śmierci*. W swoich utworach wyrażał panteistyczną radość życia (wedle Jana Tomkowskiego był *włoskim odpowiednikiem Przybyszewskiego*). Wpływ na jego twórczość wywarła filozofia Artura Schopenhauera i Friedricha Nietzschego, interesował się również twórczością Dostojewskiego i Tołstoja.



spokojną nogą stać na ziemi, a głową sięgać nieba. Jednym ze skrzydeł tego wzlotu jest i musi być sztuka, tętniąca całą żywiołową potęgą, jaką posiada „wieczny rewolucjonista– pod męką ciała leżący duch”. Taka sztuka nie będzie uciekać przed ludem, ani wygrażać matce wszelkiego życia– Wolności, ani tęsknić do protekcji gnijącej w przywilejach swych hierarchii.

Wie się ona przeznaczoną  
Do noszenia tu korony –  
Lecz jedyną tu koroną  
Wylać ducha na miliony!



**Feliks Perl (1871–1927)**



**Feliks Perl (1871–1927)**, socjalista, działacz PPS, wieloletni redaktor naczelny „Robotnika”, lider a jednocześnie krytyk partii. Publikował pod wieloma pseudonimami (Atom, Cudowne Dziecko, Grzyb, Grzybowski F., Jasiński, Julian, Juliusz, Latarnik, Muszla, Perełka, R., Redivivius, Rewolucjonista, Skirmunt Karol i in.), ale najbardziej rozpoznawalny był pod pseudonimem Res. Urodził się 26 kwietnia 1871 r. w Warszawie, rodzicami jego byli Dawid i Rozalia z Winawerów. Pochodził ze zasymilowanej rodziny żydowskiej o patriotycznej karcie – ojciec Feliksa brał udział w powstaniu styczniowym i był więziony. Perlowie należeli do bogatego warszawskiego mieszczaństwa, zajmowali się także działalnością społeczną i filantropijną. Siostra matki ufundowała synagogę przy ul. Twardej w Warszawie, z rodziny tej pochodził również znany warszawski rabin Rafał Goła. W rodzinie Feliksa Perla, która związana była z polskością zachowywano żydowskie tradycje, utrzymywano więzi z synagogą. Feliks był obrzezany i w obrzędku starozakonnym otrzymał imię Rafał, a w urzędzie stanu cywilnego, został zapisany jako Feliks.

Otrzymał staranne wykształcenie, od 1879 r. F. Perl uczęszczał do I Gimnazjum Męskiego w Warszawie i tam też zetknął się z marksizmem. Uczestniczył w tajnych kółkach samokształceniowych, czytał literaturę z zakresu socjologii, ekonomii, filozofii. W 1888 r. rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, które łączył z aktywnym uczestnictwem w nielegalnym kole studentów marksistów, zwanym „marksówką”. W czasie studiów był także członkiem II Proletariatu i zwolennikiem terroru. W maju 1892 r. wyjechał z Królestwa Polskiego w obawie przed aresztowaniem, które groziło mu w związku z rozbiem II Proletariatu. Wiele lat spędził na emigracji, przebywał w Zurychu, Berlinie, Paryżu, Londynie, gdzie zetknął się z liderami polskiego ruchu socjalistycznego i dokonał weryfikacji swoich poglądów politycznych. Uświadomił sobie, że socjalistyczna wizja społeczeństwa winna zostać połączona z ideą niepodległości Polski. Na emigracji kontynuował naukę, w 1896 r. ukończył Uniwersytet w Bernie i uzyskał stopień doktora na podstawie pracy *Marx und Sismondi*, która stanowiła studium porównawcze dwóch teorii ekonomicznych.

17 listopada 1892 r. rozpoczął się w Paryżu zjazd na którym doszło do utworzenia Polskiej Partii Socjalistycznej oraz przedstawienia jej programu, w którym oprócz haseł socjalistycznych na plan pierwszy zostało wysunięte hasło niepodległości Polski. Feliks Perl brał aktywny udział w zjeździe, uważał, że najważniejszym zadaniem socjalistów jest odbudowa niepodległej, demokratycznej Polski. Od momentu zjazdu paryskiego Feliks Perl należał do liderów PPS, hasła socjalizmu łączył z głębokim patriotyzmem i silnym nastawieniem antyrosyjskim.

„I socjaliści mieliby być wrogami takiego patriotyzmu, mieliby być wrogami swego narodu?! Co za głupia myśl i jakie oszczerstwo! Socjaliści, którzy z takim poświęceniem pracują w swoim kraju dla ludu swego, którzy dążą do tego, żeby jak najszerzej rozlała się oświata, żeby nie było w narodzie pokrzywdzonych i głodnych i ciemnych, żeby cały kraj stał się wspólnym warsztatem pracy dla wszystkich i wspólnym dla wszystkich źródłem dobrobytu – socjaliści mieliby być wrogami narodu! Nie!” W 1907 r. w broszurze *Patriotyzm i socjalizm*, wykladał Perl po raz kolejny swoje poglądy dotyczące obu kwestii, które stanowiły nierozdzielny fundament konieczny do budowy niepodległego państwa.

W 1893 r. F. Perl został aresztowany we Francji, a następnie przeniósł się do Londynu, do którego emigracyjne losy skierowały go jeszcze kilkakrotnie. W 1894 r. na zjeździe ZZSP w Londynie poznał Józefa Piłsudskiego. Mieszkał w stolicy Wielkiej Brytanii w 1897 r., a następnie w 1900 r. spotkał swoją przyszłą żonę Teresę Reznikowską, która pracowała wraz z Leonem Wasilewskim w redakcji „Przedświtu”. W tym samym roku wzięli ślub i stanowili dobraną parę do śmierci Perla. Poznali się podczas organizowania kółek socjalistycznych w Warszawie. W 1900 r. Perlowie zawarli związek małżeński w Londynie. Od tego momentu Teresa stała się najwierniejszą współpracownicą swojego męża, pomagała w redagowaniu „Robotnika” i towarzyszyła we wszystkich pracach partyjnych. Perlowie nie mieli dzieci, większość czasu poświęcali na działalność polityczną. Teresa Perlowa przez całe życie opiekowała się mężem, a także wspierała go w pracy. Uczyniła z tego sens swojego życia, dbała o jego wyżywienie i odzienie, szcieniem zarabiała na utrzymanie. J. M. Mieszkowski tak scharakteryzował jej stosunek do męża: „Z zawodu krawcowa, rodem z żydowskiego getta, nigdy nie zdobyła formalnego wykształcenia, ani nawet dobrej znajomości polskiego języka. Na świat umiała patrzeć tylko poprzez swego Felka, a ideały Felkowe były jej ideałami”. Teresa Perlowa popełniła samobójstwo w 1939 r.

Życie Feliksa Perla podporządkowane było działalności partyjnej, zajmował się pisaniem broszur propagandowych, sprawami organizacyjnymi partii, publikował w licznych czasopismach, organizował tajne drukarnie. Ponadto fascynował się poezją romantyczną.

W swoich pracach Perl podejmował liczne polemiki, m.in. krytykował Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy, odrzucał poglądy Róży Luksemburg za ich antyniepodległościowy wydźwięk. Uważał, że programy te kolidują z poglądami Marksa, który konsekwentnie opowiadał się za odbudową niepodległego państwa polskiego. Tym samym był negatywnie nastawiony do programu E. Bernsteina. Pozostawał również w sporze z Ludwikiem Kulczyckim, którego postawa polityczna i publicystyka budziły liczne kontrowersje Perla. Krytykował terrorystyczny program Polskiej Partii Socjalistycznej-Proletariat, zwanej III Proletariatem, którego liderem był Ludwik Kulczycki.

Krytyce poddawał również F. Perl program pozytywistów warszawskich, z gruntu którego wyrastał opór radykalnych grup społecznych i politycznych końca wieku XIX. Należał on do pokolenia, które ideały czerpało z postawy i literatury polskich romantyków. Perl był wielbicielem i znawcą talentu i poglądów Adama Mickiewicza. Uważał Mickiewicza za poetę buntu, wprost socjalistę, którego twórczość opiewała przyszłą Polskę Lu-

dową. Perl potrafił cytować z pamięci utwory romantyków, wielbił Słowackiego, uważano, że zna na pamięć całego Pana Tadeusza. Ponadto był nie tylko miłośnikiem poezji, ale sam ją tworzył.

W okresie rewolucji 1905 r., podczas rozłamu w PPS, Feliks Perl starał się zająć stanowisko pojednawcze, ale ostatecznie wybrał poglądy „starych” i bez wahania przystąpił do Frakcji Rewolucyjnej PPS. Uważał, że Frakcja jest spadkobierczynią poglądów PPS, łączyła idee socjalizmu z niepodległością. Decyzja Perla podyktowana była także względami osobistymi, związany był z Józefem Piłsudskim i dawnymi towarzyszami. Piłsudski darzył go przyjaźnią i do niego skierował list pożegnalny pisany przed akcją pod Bezdanami: „Do Felka, lub tego co mój nekrolog pisać będzie...”.

W marcu 1907 r. w Wiedniu uczestniczył Perl w X (I) Zjeździe PPS – Frakcji Rewolucyjnej. Miał wpływ na przebieg Zjazdu, przewodniczył obradom wraz z Hermanem Diamandem, a z Witoldem Jodko-Narkiewiczem współtworzył program nowej partii.

W 1907 r. F. Perl przeprowadził się do Warszawy, gdzie został aresztowany i skazany na zesłanie, po interwencji ojca zmieniono mu karę i wydano z granic Królestwa Polskiego. Wyjechał do Galicji, w latach 1908–1911 mieszkał w Krakowie, Lwowie, Zakopanem.

W tym okresie Feliks Perl coraz bardziej dystansował się wobec drogi, na jaką wkroczyła PPS Frakcja Rewolucyjna, a w szczególności Organizacja Bojowa PPS po rewolucji 1905 r. Zarzucał Piłsudskiemu, że skupia się wyłącznie na organizowaniu akcji militarnej, zapominając o walce proletariatu i jego udziale w działaniach niepodległościowych. Wynikiem tej krytyki było oderwanie się grupy działaczy PPS związanych z Perlem i utworzenie na przełomie 1912/13 r. PPS – Opozycji. Liderem tej grupy został Perl, do którego przyłączyli się m.in. Tomasz Arciszewski i Kazimierz Pużak. W latach 1913–1914 ukazywało się pismo PPS – Opozycji „Walka”, redagowane przez lidera nowej partii. PPS – Opozycja zakończyła swoją działalność wraz z wybuchem I wojny światowej, nie odegrała większej roli na scenie politycznej i powróciła na łono PPS.

Feliks Perl współpracował z wieloma gazetami, publikował w piśmie „Pobudka”, pisał do „Przedświtu”, krakowskiej „Krytyki”, „Kuriera Codziennego”. W 1894 r. pragnął podjąć współpracę z „Kurierem Lwowskim”, redagowanym przez Marię i Bolesława Wysłouchów. W 1898 r. znalazłszy się we Lwowie, podjął współpracę z miesięcznikiem „Promień”, uważano go za patrona lwowskiej młodzieży. Był on także twórcą tytułu pisma i autorem wielu artykułów. Z początkiem wieku XX redagował w Londynie „Światło”, a następnie wyjechał do Kijowa, by objąć tajną redakcję i drukarnię „Robotnika”. Po przeniesieniu redakcji „Robotnika” do Rygi, Perl redagował

pismo do aresztowania w lipcu 1904 r. Od 1907 r. pisał do „Trybuny”, ale najwięcej do „Robotnika”, od 1911 współpracował z galicyjskim organem prasowym PPSD „Głos”, a w 1912 r. został redaktorem pisma wewnątrzpartyjnej opozycji o nazwie „Placówka”. W czasie I wojny światowej od lipca 1916 r. redagował wraz z Mieczysławem Niedziałkowskim tygodnik „Jedność Robotnicza”, a od listopada 1918 r. ponownie stał się naczelnym redaktorem „Robotnika”, którego prowadził do śmierci.

W latach 1906–1914 Feliks Perl napisał liczne broszury propagandowe o tematyce socjalistycznej. Wśród jego prac znajduje się również wybór poezji, a także opracowanie poświęcone Adamowi Mickiewiczowi, wydane po raz pierwszy w 1898 r. w Londynie, a następnie w Petersburgu (1905) i Warszawie (1906). Na szczególną uwagę pośród prac F. Perla, zasługuje monografia zatytułowana *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim do powstania PPS*, wydana po raz pierwszy w 1910 r. Praca ta sytuuje redaktora „Robotnika” w gronie historyków ruchu socjalistycznego. Nie była to pierwsza próba historycznego pisarstwa w 1896 r. opublikował Perl w Londynie Krótką historię wielkiej rewolucji francuskiej. Problematyka historyczna i socjalistyczna znalazły również połączenie w wydanej w 1911 r. broszurze *Rewolucja 1848 r. we Francji*.

Feliks Perl nie był człowiekiem religijnym i nigdy nie nawiązywał do swoich żydowskich korzeni, ale z wielkim szacunkiem odnosił się do religii. Był materialistą i ateistą, pisał: „Każdego szczerego przekonania, które dotyczy wewnętrznego życia jednostki [...], sumienia i duszy gwałcić nie wolno”. Przesłanie religijne wykorzystał w propagandowej broszurze *Socjalizm dzieckiem chrześcijaństwa*, wydanej w Krakowie w 1906. F. Perl pisząc krótką rozprawę, adresowaną do robotników, połączył wątki religijne z ideologią socjalistyczną. Zdawał sobie bowiem sprawę z tego, że większość robotników była wierząca, a brak kontrastu między chrześcijaństwem a socjalizmem mogła rodzić zaufanie i zachęcać do wstąpienia w szeregi partii socjalistycznej.

Wydane w 1906 r. w Warszawie broszury: *Płace robotnicze a strajk*, *Wilhelm Liebknecht*, *Koordynacja czy utożsamienie*, *Komunizm w pierwotnym chrześcijaństwie*, również adresowane były do robotników. Ponadto opublikował: *Kilka słów o naszym stosunku do rewolucji rosyjskiej* (1907); *Systemy wyborcze ważniejszych państw konstytucyjnych* (1907); *Kwestia polska w oświetleniu socjalnej demokracji polskiej* (1907); *Jak odpowiadać na zarzuty przeciwników?* (1913); *O związkach zawodowych i ich znaczeniu dla klasy robotniczej* (1916); *Esdectwo w walce z socjalizmem naukowym* (1917).

Feliks Perl zabierał głos w różnych sprawach życia społecznego. Polemizował m.in. z rozwijającym się ruchem feministycznym, który uważał za



burżuazyjny. W polemice z Marią Dulębianką pisał: „socjalna demokracja to partia klasowa, a nie płciowa, to stronnictwo solidarnej walki proletariatu płci męskiej i żeńskiej przeciwko wyzyskowi i uciskowi obojga płci”.

Wiele miejsca w swojej publicystyce poświęcił Perl kwestii żydowskiej. Negował koncepcję autonomii narodowo-kulturalnej dla Żydów. Uważał bowiem, że Żydzi nie stanowią odrębnego narodu, jidysz nie jest pełnoprawnym językiem, a jedynie żargonem. Pomysłowi autonomii przeciwstawił plan pełnego równouprawnienia Żydów z Polakami poprzez włączenie ich do pracy państwowej i narodowej. Ponadto w socjalistycznym państwie zniesione być miały wszelkie podziały, w tym również narodowościowe. W 1907 r. polemizował z pracą Maksymiliana Horwitz-Waleckiego *W kwestii żydowskiej*. Walecki był liderem „młodych” w PPS i w swojej broszurze opowiadał się za autonomią dla narodu żydowskiego i jego języka. Perl w odpowiedzi pisał, że narodowość żydowska to „mgławica, pełna wewnętrznych sprzeczności, z którą praktycznie dziś nic zrobić się nie da”. Uważał, że nadanie autonomii Żydom spowodowało by jeszcze większy ich izolacjonizm w społeczeństwie polskim.

W 1914 r. Perl wstąpił w szeregi Legionów, jednocześnie stał się głównym ideologiem PPS w czasie wojny. Jesienią 1914 r. przebywał w Łodzi i redagował wraz z Z. Kisielewskim pismo „Do broni”. Pod koniec 1914 r. brał udział w tworzeniu Polskiej Organizacji Narodowej. Zły stan zdrowia oraz wiek spowodowały, że został on zwolniony ze służby wojskowej przez komisję lekarską. Zajął się wówczas organizacją struktur partyjnych, był niekwestionowanym przywódcą PPS w czasie I wojny światowej.

W 1915 r. przeprowadził się z Zagłębia Dąbrowskiego do Warszawy, gdzie pracował w Centralnym Komitecie Narodowym, a w 1916 r. przewodniczył na Zjeździe PPS w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie został wybrany do Centralnego Komitetu Robotniczego. W okresie I wojny światowej prowadził ożywioną działalność polityczną – przemawiał na wiecu poparcia dla Tymczasowej Rady Stanu, przewodniczył zjazdom PPS w 1917 i 1918 r.

W niepodległej Polsce zasiadał w parlamencie. Uważał, że niepodległa Polska powinna być państwem socjalistycznym, ale odrzucał rewolucję, wojnę domową, stał na stanowisku parlamentaryzmu, wyznawał zasadę „rewolucji w majestacie prawa”. Pojęcie to na trwałe weszło do kanonu polskiej myśli socjalistycznej. Przeciwestawiał się dyktaturze proletariatu, wyraz swoim poglądom dał w broszurze *O bolszewizmie i bolszewikach*, wydanej w Warszawie w 1918. W tym okresie miał decydujący wpływ na kształt programu PPS, w którym te koncepcje zostały odrzucone.

Mimo obowiązków posła do końca życia redagował „Robotnika”, pracę tę uważał za najważniejszą. Po latach wydawania konspiracyjnej gazety, mógł wreszcie publikować legalnie. Józef Mieszkowski, wówczas korektor

w „Robotniku”, wspominał, że gdy na sali pojawiał się Perl, wszyscy pochylali się pilnie nad robotą. Perl bowiem sam pracował aż do zapomnienia, ale i od innych wymagał, by rzetelnie pracowali. Mówiono o nim, że jest wprawdzie osobą ludzką, ale bez ludzkich potrzeb. Gdy utonie w robocie, zapomina o wszystkim. Może nie jeść, nie pić, nie spać. Nie znosi jedynie, gdy mu przeszkadzają, kiedy pisze.

Praca w redakcji i zaangażowanie polityczne powodowały, że stan zdrowia Feliksa Perla bardzo szybko się pogarszał. Zmarł 15 kwietnia 1927, żył 56 lat, spoczywa na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej.

Jan Libkind, biograf Feliksa Perla, pisał: „Postać Feliksa Perla, jak nie czerwona snuje się przez trzydziestopięcioletnią historię Polskiej Partii Socjalistycznej. Stał u jej kolebki, stworzył program, uzasadniał i bronił od ataków z lewej i prawej strony, bronił czystości jego zasad, był sumieniem partii”.

## Bibliografia

- Holzer J., Perl Feliks, Perlowa Teresa, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXV, Wrocław 1980.
- Kielecki W., *Feliks Perl (Res). Próba zyciorysu*, Warszawa 1928.
- Krzesławski J., *Feliks Perl*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce”, 1935, nr 4.
- Myśliński J., *Współtwórca „Robotnika” (Feliks Perl)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1992, nr 3–4.
- Niwiński J., *Feliks Perl – współtwórca PPS*, [w:] *PPS. Wspomnienia z lat 1918–1939*, Warszawa 1987.
- Piasecki H., *Feliks Perl – historyk i działacz PPS*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1974, nr 4.
- Piskała K., *Mysł i sumienie partii*, „Nowy obywatel” 2013.
- Śliwa M., *Feliks Perl*, Warszawa 1988.
- Uljasz A., *Mysł polityczna Feliksa Perla*, Lublin 2005.
- Uljasz A., *Poglądy Feliksa Perla na kwestię żydowską*, „Annale UMCS”, Sectio F: Historia 2002, vol. LVII.

Feliks Perl

## Socjalizm dzieckiem chrześcijaństwa<sup>1</sup>

Dobra nowina o „Królestwie Bożym” zrodziła się wśród ludu i pierwszych a najgorętszych wyznawców znalazła wśród „maluczkich”, wśród cierpiących i troskami życia obciążonych. Jezus, ubogi cieśla, gromadka rybaków, których Chrystus uczynił „rybakami ludzi”, słowem proletariusze, jakbyśmy dziś powiedzieli, byli pierwszymi głosicielami nowej wiary. A agitacja ich znajdowała odgłos nie wśród „silnych tego świata”, którzy ich prześladowali, lecz w sercach prostych, które łaknęły sprawiedliwości i oczekiwały wybawienia z niewoli. Chrześcijaństwo niewątpliwie w pierwszych swych czasach było religią demokratyczną, religią braterstwa i równości. Pragnienia i nadzieje ludu ówczesnego nie mogły wyrazić się inaczej, jak w formie religijnej. Oczekiwano Zbawiciela, wysłannika bożego, któryby kres położył wszelkim nieprawościom. Chrześcijaństwo było wyrazem tych pożądań i tęsknot świata ówczesnego; dlatego też szybko ogarniało tłumy i, prześladowane z początku i ohydzone, wyszło zwycięsko z zamętu i upadku starożytnego świata...

Wobec ludowego charakteru chrześcijaństwa w pierwszej jego dobie nic dziwnego, że znajdujemy w nim wyraźne i niewątpliwe dążenia k o m u n i s t y c z n e. Jeżeli ludzie są sobie braćmi, jeżeli bliźniego należy kochać jak siebie samego, to czyż podobna odróżniać „moje” od „twojego”? Własność prywatna jest wyrazem samolubstwa i oschłości serca; kto pragnie miłości powszechnej i „Królestwa Bożego na ziemi”, ten powinien wyznawać zasadę w s p ó ł n o ś c i i czynem ją stwierdzać. Dla pierwszych chrześcijan ludzi ubogich i oddanych całą duszą „dobrej nowinie”, k o m u n i z m, t o jest w s p ó ł n o ś ć m i e n i a, musiał być częścią składową ich wiary, musiał też znajdować zastosowanie w ich praktyce życiowej.

Sekty praktykujące komunizm nie były rzadkością na Wschodzie. Na sto lat przed Chrystusem istniał już w Palestynie tajny związek religijny, którego zasady w pewnych punktach zbliżone były do chrześcijaństwa,

---

<sup>1</sup> Podstawą niniejszego przedruku jest broszura F. Perla, *Socjalizm dzieckiem chrześcijaństwa*, Kraków 1906.

mianowicie sekta esseńczyków<sup>2</sup>. Otóż o niej historyk żydowski, Józef Flawiusz<sup>3</sup>, opowiada co następuje: „Bogactwo mają oni za nic, natomiast cenią bardzo wspólność dóbr, i nie znajdziemy wśród nich nikogo, kto by był bogatszy od innych. Trzymają się zasady, że wszyscy, którzy chcą wstąpić do ich zakonu, muszą majątki swe oddać do wspólnego użytku; dlatego też nie spotykamy wśród nich ani nędzy, ani zbytku, lecz wszystko mają wspólne, jak bracia... Nie mieszkają razem w jednym mieście, lecz we wszystkich miastach mają swe domy, a gdy członkowie zakonu przybywają skądinąd, dzielą się z nimi swą własnością i ci mogą się nią rozporządzać jak swoją. Odwiedzają się wzajemnie, chociażby się dotychczas wcale nie znali, i postępują tak, jak gdyby od dawna byli zaprzyjaźnieni. Podróżując po kraju, nie biorą ze sobą nic, prócz broni dla bezpieczeństwa od rozbójników. W każdym mieście mają gospodarza, który gościom daje odzież i środki spożywcze... Nie prowadzą ze sobą handlu, ale, jeżeli kto da innemu rzecz, której ten potrzebuje, to otrzymuje w zamian to, co jemu samemu jest potrzebne. A jeśli ktoś nic dać nie może, to i tak otrzyma zaraz, czego zażąda”.

Czy przykład esseńczyków oddział na Chrystusa, czy też komunizm chrześcijański powstał samorodnie, tego nie wiemy. To pewna, że życie i nauka Chrystusa oraz uczniów jego przeniknięte były poczuciem komunistycznym. Zaraz się o tym przekonamy.

Chrystus z gromadką uczniów swoich prowadził życie koczujące; byli to wędrowni agitatorowie, którzy szli od wsi do wsi, od miasta do miasta i wszędzie szerzyli „dobrą nowinę”. Żaden z nich nie miał nic, co by mógł nazwać swoją własnością; żadnemu nie wolno było nosić przy sobie pieniędzy dla własnego użytku. Wspólna kasa „partyjna” – jakbyśmy dziś powiedzieli – znajdowała się w rekach jednego z gromadki, Judasza Iskarioty, który później zdradzić miał Chrystusa. Św. Jan posądza go nawet o złodziejstwo (XII, 6), o „defraudację”, jakbyśmy dziś grzeczniej powiedzieli.

---

<sup>2</sup> Esseńczycy, żydowskie stronnictwo religijne, które istniało w Palestynie od II w. p. n. e. do końca I w. n. e., obok saduceuszy i faryzeuszy. Esseńczycy odrzucali kult świątynny i synagogałny. Żyli w bractwach męskich, w których obowiązywały surowe reguły. Uznawali wspólnotę majątkową, żyli z własnej pracy, uznawali ascezę, przestrzegali prawa Mojżeszowego, szabatu i czystości rytualnej. W ich doktrynie znalazły się pitagorejskie i platońskie koncepcje dualizmu – walka mocy światła z mocami ciemności i nieśmiertelności duszy.

<sup>3</sup> Józef Flawiusz, właśc. Josef Ben Matatia (ok. 37 r. – ok. 103 r. n.e.), żydowski historyk, związany z ruchem faryzejskim. Początkowo przeciwny powstaniu przeciwko Rzymowi, w 66 r. stanął na jego czele w Galilei, odznaczył się bohaterstwem w obronie twierdzy Jotapata, został wzięty do niewoli przez Wespazjana. Pozostał w obozie rzymskim do zakończenia wojny, faworyzowany przez Flawiuszów przyjął ich nazwisko i osiadł w Rzymie, gdzie poświęcił się pracy pisarskiej. Najważniejsze prace: *Dzieje wojny żydowskiej przeciwko Rzymianom*, *Dawne dzieje Izraela*, *Przeciw Apionowi*. Prace te zawierają również informacje dotyczące pierwotnego chrześcijaństwa.

Kobiety, oddane nowej nauce, jak Maria Magdalena, Joanna, Zuzanna i innych wiele, towarzyszyły Chrystusowi i „służyły mu z majątności swoich” (Łukasz VIII, 3). Głównie jednak korzystano z gościnności, tej cnoty, która jest właściwa ludom na niższych stopniach rozwoju, a którą śmiało nazwać można komunistyczną. Gościnność nie ma nic wspólnego z jałmużną i Chrystus nie jałmużny też żądał. Gościnność w jego czasach była wprost obowiązkiem względem zwiastunów „Królestwa Bożego”. Powiada on uczniom swoim, których rozsyła w różne miejsca, „kędy sam przyjsć miał”, a więc dla przygotowania gruntu pod posiew agitacji: „Do któregokolwiek domu wnijdziecie, naprzód mówcie: Pokój temu domowi... A w tymże domu mieszkajcie, jedząc i pijąc to, co u nich jest. Albowiem godzien jest robotnik zapłaty swej. (Łuk. X, 7).

Widzimy zatem, że Chrystus i apostołowie stosowali komunizm w praktyce i tak, jak esseńczycy, nie znali własności prywatnej. Chrystus jednak nie tylko żył jak komunista, ale i wszystkim zalecał komunizm jako niezbędną warunek dostąpienia „Królestwa Bożego”.

Pewnego razu – opowiada Ewangelia – przystąpił do Chrystusa młodzieniec pewien z zapytaniem, co ma czynić, aby „mieć żywot wieczny”. Chrystus każe mu spełnić przykazania, a gdy młodzieniec odpowiedział, że zawsze je pełnił, rzekł mu Jezus: „jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj, co masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie”. A gdy słowo to młodzieniec usłyszał, odszedł smutny, albowiem miał majątności wiele. A Jezus rzekł uczniom swoim: zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wnijdzie do Królestwa niebieskiego. I zasię powiadam wam: łatwiej jest wielbładowi przez dziurę igielną przejść, niż bogatemu wnijsć do królestwa niebieskiego”. (Mat. XIX, 21–24). Ewangelia Chrystusa była ewangelią ubogich, bogacze mogą dostąpić zbawienia tylko pod warunkiem, że wyrzekną się majątności swoich i zrównają w ten sposób z innymi. „Tak tedy każdy z nas, który nie odstępować wszystkiego, co ma, nie może być moim uczniem” (Łuk. XIV, 33). „Żaden nie może dwóm panom służyć. Nie może służyć Bogu i mamonie” (Mat. VI, 24).

Potępienie bogactwa i bogaczy stanowi jeden z najczęściej powtarzających się motywów ewangelicznych. W przypowieści o Łazarzu<sup>4</sup> potępienie to wyrażone jest w najsurowszy, najbezwzględniejszy sposób. Bogacz jest tu skazany na męki piekielne tylko dlatego, że jest bogaczem, że w życiu używał wszelkich rozkoszy, podczas gdy obok niego cierpieli Łazarze. Używanie bogactwa już samo przez się w o czasach Chrystusa jest złym czynkiem, zagradzającym drogę do zbawienia. To też Królestwa Bożego mogą dostąpić tylko tacy bogacze i grzesznicy, jak ów starszy celnik, który pod

---

<sup>4</sup> Łazarz, brat Marii i Marii Marty, według Ewangelii św. Jana wskrzeszony przez Jezusa.

wpływem propagandy Chrystusowej powiada: „Oto, Panie połowicę dóbr moich da wam ubogim, a jeśli kogo w czym oszukał, wracam we czwórnasób” (Łuk. XIX, 8).

Potępiając bogactwo, Chrystus oczywiście powstawał też przeciwko pobieraniu procentów od kapitału („pożyczajcie, niczego się stąd nie spodziewając” Łuk. VI, 35) i dziedziczeniu majątków. Kiedy ktoś z tłumu prosił go: „Rzeknij bratu memu, aby się ze mną podzielił dziedzictwem”, Chrystus odpowiedział na to: „Człowiecze, któż mnie postanowił sędzią albo dzielnikiem nad wami”? A potem zwrócił się do uczniów z długą mową, w której im wykazywał czczość zabiegów o dobra doczesne. „Przypatrzcie się krótko, iż nie sięją ani żną: nie mają spiżarni ani gumna, a Bóg je karmi... Nie pytajcie się, co będziecie jeść albo pić mieli: a w górę się nie podnoście... Ojciec wasz wie, że tego potrzebujecie. Owszem szukajcie naprzód Królestwa Bożego, a to wszystko przydano wam będzie... Czyńcie sobie mieszki, które nie wietrzeją, skarb nie ustawający w niebiesiech: gdzie się złodziej nie przybliży, ani mól psuje” (Łuk., XII). Ten komunizm niefrasobliwy – tak pełen egzaltacji moralno-religijnej, że całkiem tracił z oczu sprawę wytwarzania dóbr doczesnych – odpowiadał sposobowi życia tej gromadki natchnionych apostołów. Widzieliśmy, że i oni „nie sieli ani różnili”, a jednak zaspakajali skromne swe potrzeby dzięki zastosowaniu w praktyce zasady komunistycznej.

Z „Dziejów Apostolskich”<sup>5</sup> dowiadujemy się, że i pierwsza gmina chrześcijańska w Jerozolimie zasadzie tej hołdowała. „U mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna: ani żaden z nich to, co miał, swoim nazywał: ale było im wszystko wspólne... Żadnego między nimi nie było niedostatecznego. Gdyż którzykolwiek mieli rolę albo domy, przedawszy, przynosili zapłatę za ono, co przedawali. I kładli przed nogi apostołskie. I rozdawano każdemu, ile komu było potrzeba” (IV, 32, 34). Ananiasz z żoną swoją Safirą sprzedali rolę, lecz tylko część otrzymanych pieniędzy złożyli przed nogi Apostołów. Św. Piotr domyślił się podstępu i ostrymi słowami skarcił samolubne małżeństwo. A oboje zaraz: „padli i umarli” (V, 1 i nast.). Mniejsza o ten „cud”, który służyć miał ku większemu zbudowaniu wiernych. Dla nas jest to tylko wyraźna wskazówka, że pierwsi chrześcijanie uważali przywłaszczenie sobie choćby części pieniędzy ze sprzedaży swego majątku – za zbrodnię, godną kary. Wyrazem komunistycznego sposobu życia pierwszych chrześcijan były też codzienne wspólne uczyty, na których wierni, „Łamiąc chleb po domiech, pożywali pokarmy z radością i w prostocie serdecznej” (Dzieje apostoł. II, 46).

---

<sup>5</sup> Dzieje Apostolskie, księga Nowego Testamentu opisująca dzieje pierwotnego Kościoła (30–62 r. n. e.), których autorem jest najprawdopodobniej św. Łukasz Ewangelista, uczeń św. Pawła z Tarsu.



Z tego cośmy dotychczas mówili, wynika, że ów komunizm pierwotnego chrześcijaństwa był komunizmem nie wytwarzania, lecz używania dóbr. Jak widzieliśmy, Chrystus nie pozwalał troszczyć się o wytwarzanie, stawiając za przykład kruki, które „nie sieją ani orzą”, a jednak Bóg je karmi, oraz lilie, które nie „pracują ani przędą”, a jednak są ubrane wspanialej od Salomona. Chrystus zakazuje zbierania skarbów, kapitalizowania – jakbyśmy dziś powiedzieli – dochodów, spadkobrania, lecz jak ma się odbywać wytwarzanie, o tym nic nie mówi. Co jedynie zajmowało pierwszych chrześcijan, to sprawa podziału dóbr, podział zaś ten przedstawiali sobie w jaskrawo – komunistycznej formie – zatarcia różnicy między „moim” a „twoim”, w formie dzielenia się majątkiem. „Wspólność dóbr była dla nich tylko wspólnością użytkowania. Każdy chrześcijanin na mocy związku bratniego miał prawo do dóbr wszystkich członków całej gminy i w razie potrzeby mógł żądać, aby zamożniejsi członkowie udzielili mu ze swego majątku tyle, ile potrzebował. Każdy chrześcijanin mógł użytkować z dóbr swych współbraci, ci zaś, którzy coś posiadali, nie mogli odmawiać nie posiadającym. Chrześcijanin np., który nie miał domu, mógł od innego chrześcijanina, który posiadał dwa lub trzy domy, domagać się, aby ten udzielił mu mieszkania. Właściciel nie przestawał być właścicielem; ale na mocy wspólności użytkowania, inni mieli prawo do korzystania z jego domu. Co się zaś tyczy pieniędzy i innych dóbr ruchomych, to, jak widzieliśmy, składano je u nóg apostoelskich dla wspólnego użytku.

Jednakże tego rodzaju gospodarka nie mogła być trwała. Gdyby wszyscy chcieli istotnie spełnić rozkaz Chrystusa: „sprzedajcie, co macie, i rozdajcie ubogim”, to wszelka gospodarka ustać by musiała. Ludzie przecież musieli wytwarzać, aby mieć co do „rozdawania ubogim”; jeżeli jedni sprzedawali rolę, domy, warsztaty itp., to dobra te przechodziły do innych rąk, zmieniały właściciela – i tyle. Wytwarzanie odbywało się na podstawie własności prywatnej – i w ówczesnych warunkach inaczej odbywać się nie mogło. Własność zaś prywatna musiała mieć, jako konieczne następstwo, dziedziczenie majątku, które Chrystus tak wymownie potępiał. Skoro jednak własność prywatna i dziedziczenie środków wytwarzania istnieć nie przestawały, to i wspólność użytkowania nie mogła się utrwalić.

Ów komunizm spożycia możliwy był tylko w początkach, kiedy chrześcijan było jeszcze niewiele i wszyscy wyznawcy nowej wiary odznaczał się zapałem i poświęceniem bez granic. Póki chrześcijaństwo było nieliczną, prześladowaną sektą, póty trudności życia ekonomicznego dla niego nie istniały, „wierzących było serce jedno i dusza jedna” i braterski podział dóbr zastępował jakąkolwiek trwałą, racjonalną organizację życia ekonomicznego. „Łamiąc chleb po domiech, pożywali pokarmy z radością i w prostocie serdecznej”. Lecz stan taki nadzwyczajnego podniesienia



ducha nie mógł trwać długo i konieczności ekonomiczne musiały wziąć górę nad wymaganiami religijno-moralnymi. Im bardziej chrześcijaństwo szerzyło się w społeczeństwie, im więcej zyskiwało zwolenników, tym szybciej ów komunizm spożycia zniknąć musiał. Ludzie zamożni, którzy coraz liczniej nawracali się na nową wiarę, coraz mniej mieli ochoty dzielić się ze swymi braćmi w Chrystusie „darami tego świata”. Dla ubogich komunizm spożycia był rzeczą bardzo wygodną, ale zarazem odstręczał ich od pracy, a różnym oszustom i wydrwigroszom dawał pożądaną sposobność do wyzyskiwania ogółu. W miarę więc tego, jak chrześcijaństwo ogarniało i przenikało całe społeczeństwo, musiało się do warunków ekonomicznych społeczeństwa tego przystosowywać. Co więcej, kościół chrześcijański nie tylko że nie usunął nierówności ekonomicznej i przywilejów, ale stworzył nową uprzywilejowaną warstwę – duchowieństwo. Pierwsze gminy chrześcijańskie zorganizowane były na zasadach czysto demokratycznych. Zgromadzenie wierzących wybierało duchownych urzędników, którzy z tego żadnej korzyści materialnej nie mieli, owszem najbardziej narażeni byli na prześladowania. Ustrój ten kościoła zmieniał się coraz bardziej, im większa była potęga kościoła; zmienił się do gruntu, odkąd chrześcijaństwo stało się religią panującą. Dostojnicy kościelni stali się bogaczami, używającymi w pełni „dóbr tego świata”; „nie siejąc i nie rznąc” jak kruki, nabrali zarazem żarłoczności kruków. Już w piątym wieku dochody kościelne dzielą się na cztery części: 1/4 stanowi własność biskupa, 1/4 należy do jego kleru, 1/4 idzie na potrzeby kościoła (budowa i utrzymanie kościołów itp), ostania ćwierć przeznaczona jest dla ubogich. Biskupi zatem otrzymywali tyle, ile wszyscy ubodzy razem wzięci! Wprawdzie majątek kościelny wciąż jeszcze uchodził za „dziedzictwo ubogich”, ale w rzeczywistości duchowieństwo w coraz większym stopniu korzystało z tego „dziedzictwa”. Później nawet te pozory znikły i „dziedzictwo ubogich” stało się wyłączną własnością duchowieństwa. Ubogim zaś przyznano tylko prawo do – jałmużny. Jak duchowieństwo pojmowało cnoty chrześcijańskie, świadczy żartobliwe wyznanie pewnego opata klasztoru benedyktynów: „Mój ślub ubóstwa przyniósł mi 100 tysięcy koron rocznego dochodu, a mój ślub posłuszeństwa podniósł mnie do godności udzielnego księcia”. Historyk angielski Gibbon<sup>6</sup>, przytaczając te słowa, dodaje złośliwie: „Jakie były skutki jego ślubu czystości, tego nie pamiętam”.

Daremnie niektórzy ojcowie kościoła, przejęci duchem nauki Chrystusowej, napadali na bogactwo i domagali się wspólności dóbr; kazania ich nie

---

<sup>6</sup> Edward Gibbon (1737–1794), historyk angielski, autor syntezy historii cesarstwa rzymskiego (od 180 r. n. e.) i bizantyjskiego (do 1453 r.): *The History of Decline and Fall of the Roman Empire* (t. 1–6, 1776–1788).

mogły przewyciężyć tych stosunków ekonomicznych, które wywoływały nierówność i egoizm. Św. Bazyli<sup>7</sup> wołał w IV-tem stuleciu do bogaczy: „Nędznicy, jak usprawiedlicie się przed Wiecznym Sędzią?... Odpowiedzcie mi: Postępujecz niesłusznie, gdy zatrzymujecie sobie, co do mnie należy? Ale ja pytam was, co nazywacie swoją własnością? Od kogo otrzymaliście ją? Postępujecie jak człowiek, który by w teatrze zajął wszystkie miejsca i nie pozwalał innym wchodzić, zostawiając dla swego użytku, co jest przeznaczone dla wszystkich, Przez co bogacze są bogaczami, jeśli nie przez to, że zabierają rzeczy, które do wszystkich należą? Gdyby każdy brał dla siebie nie więcej nad to, co potrzebuje do utrzymania, a resztę pozostawiał innym, to nie byłoby ani bogatych, ani biednych”. Św. Jan Złotousty<sup>8</sup>, również w IV-tym wieku, w jednym ze swych kazań przytacza, jako przykład, pierwszych chrześcijan, chwala korzyści, połączone ze wspólnym używaniem dóbr, i nawołuje wierzących do stosowania tego w praktyce. „Zróbmyż próbę i śmiało przystąpmy do dzieła! Wielkie byłoby z tego błogosławieństwo! Bo jeżeli wówczas, kiedy liczba wierzących była tak mała, ledwie 5 do 6 tysięcy, jeśli wówczas, kiedy cały świat był wrogi, kiedy znikąd nie było pociechy, nasi poprzednicy tak dzielnie wzięli się do rzeczy, to o ileż więcej pewności powinniśmy mieć teraz, kiedy z łaski Boga wszędzie znajdujemy wierzących!” Ale to właśnie, co Złotousty uważa za okoliczność przyjazną – mianowicie ogromny wzrost liczby wierzących – to właśnie nie pozwalało iść za przykładem pierwszych chrześcijan. Komunizm tego rodzaju dobry był dla pierwszych gromadek uczniów Chrystusowych, lecz nie dla całych tłumów. Dzielenie się majątkiem nie mogło stać się podstawą ustroju społecznego; to też najpiękniejsze kazania nie mogły nic na to poradzić. Św. Jan sam dobrze określa nastrój wierzących, mówiąc, że „ludzie (zamożniejsi) boją się takiego stanu rzeczy (użytkowania komunistycznego) bardziej, niż skoku w głąb morską”.

Jeszcze w VI – tym stuleciu Grzegorz Wielki<sup>9</sup> pisał: „Nie wystarcza, że się innym nie zabiera ich własności; nie jest bez winy, kto zachowuje dla

---

<sup>7</sup> Św. Bazyli Wielki (ok. 330–379), brat św. Grzegorza z Nyssy, pisarz wczesnochrześcijański, ojciec i doktor Kościoła Wschodniego. W 358 przyjął chrzest, od 370 biskup Cezarei i metropolita Kapadocji. Jego dzieła przyczyniły się do sformułowania dogmatu o Trójcy Św. Był twórcą jednej z pierwszych reguł zakonnych (bazylianie) oraz tekstu liturgii mszalnej używanej dotychczas (10 razy w roku) w obrządku bizantyjskim. Główne traktaty: *Przeciw Eunomiuszowi*, *O Duchu Świętym*.

<sup>8</sup> Św. Jan Złotousty, św. Jan Chryzostom (ok. 350–407), pisarz i mówca, teolog, ojciec i doktor Kościoła, zasłynął jako kaznodzieja w Antiochii, był patriarchą Konstantynopola. Zreformował nauczanie religii, ustalił liturgię Kościoła Wschodniego. Zachowały się niemal wszystkie jego pisma zawierające kilkaset homilii oraz kilkanaście dzieł dogmatycznych i ascetycznych, będących źródłem o kulturze wczesnobizantyjskiej.

<sup>9</sup> Św. Grzegorz I Wielki (ok. 540–604), teolog, papież, ojciec Kościoła, reformator liturgii. Po odcięciu od Bizancjum wskutek najazdu Longobardów, sprawował także władzę

siebie dobra, które Bóg stworzył dla wszystkich. Kto nie daje innym, co ma, jest zbrojcem i mordercą; ponieważ bowiem zachowuje dla siebie, co mogłoby służyć do utrzymania ubogich, więc można powiedzieć, że dzień w dzień zabija on tyłu, ilu mogłoby żyć z jego zbywających bogactw. Kiedy dzielimy się z potrzebującymi, to nie dajemy im niczego, co do nas należy, lecz to, co do nich należy. Nie jest to miłosierdzie, lecz spłata długu”.

Moglibyśmy więcej przytoczyć takich głosów, ale wszystkie one rozbrzmiewały bez odgłosu, nie mogąc zmienić biegu życia. Społeczeństwo chrześcijańskie wyzbywało się coraz bardziej cech komunistycznych, które występowały wyraźnie w jego pierwocinach, tak samo, jak odchyłało się coraz bardziej od ideału „Królestwa Bożego”.

Mówiliśmy już, że na owym bezładnym komunizmie pierwszych chrześcijan społeczeństwo oprzeć się nie mogło. Ale też chrześcijanie nie mieli na widoku jakiejś określonej reformy społecznej w naszym tych słów rozumieniu. Komunizm użytkowy był dla nich niejako przygotowaniem moralno-religijnym do „Królestwa Bożego”. Nie chodziło im o to, aby wytworzyć określony ustrój społeczny, w którym by wszyscy mogli korzystać z dobrobytu i wszechstronnie rozwijać siły swe i zdolności; osiągnięcie czysto ziemskich celów czysto ziemskimi środkami nie odpowiadało ich wybujałemu nastrojowi religijnemu. Ówczesna ludzkość nie mogła zbawić się sama; pokładała więc wszystkie swe nadzieje w Zbawicielu z nieba, który zbawi ją cudem. „Z jakich żywiołów rekrutowali się pierwsi chrześcijanie? Przeważnie z „cierpiących i obciążonych”, z najniższych warstw społecznych, jak przystoi żywiołowi rewolucyjnemu. A z kogo składały się te warstwy?

W miastach z podupadłych, wolnych, należących do najrozmaitszych narodów..., dalej z wyzwolenców (byłych niewolników) i zwłaszcza z niewolników; w wielkich posiadłościach ziemskich Włoch, Sycylii, Afryki – z niewolników, na wsi chłopów, upadających coraz bardziej pod brzemieniem długów. Wspólnej drogi wyzwolenia dla wszystkich tych żywiołów stanowczo być nie mogło” (Fr. Engels: Przyczynek do historii pierwotnego chrześcijaństwa<sup>10</sup>). Wspólna niedola łączyła te żywioły; pożądanie wyzwolenia było bardzo silne, ale własnymi siłami niepodobna było się wyzwolić. Wyjścia rzeczywistego nie było – szukano go więc w religii, w nadziei na rychłe zapanowanie „Królestwa Bożego”, na zbawienie ludzkości przez po-

---

święcką, przeciwstawiał się przyjęciu przez patriarchę Konstantynopola tytułu patriarchy ekumenicznego i wprowadził dla papieży tytuł *servus servorum Dei*. Organizował misje wśród Germanów, Longobardów i do Anglii. Pozostawił listy oraz *Księgę reguły pasterskiej*.

<sup>10</sup> *Przyczynek do historii pierwotnego chrześcijaństwa* opublikował F. Engels pierwotnie (w dwóch częściach) pod tytułem *Zur Geschichte des Urchristentums* w „*Die Neue Zeit*”, t. XIII (1894–1 895), nr 1 i 2. W polskim wydaniu pism Marksa i Engelsa ukazał się pod minimalnie zmienionym tytułem: F. Engels, *Przyczynek do dziejów wczesnego chrześcijaństwa*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 22, Warszawa 1971, s. 535–566.

wrót Chrystusa. Ponieważ wyzwolenie miało nastąpić mocą cudu, więc wyobraźnia religijna nie potrzebowała się krępować. Podniecona do najwyższego stopnia – tworzyła najdziwniejsze widziadła, śniła olbrzymie przewroty w całym wszechświecie, walkę nadprzyrodzonej potęgi ze złem, a potem – czasy „Królestwa Bożego”, niewysłowionego, bezmiernego szczęścia dla sprawiedliwych i wierzących, dla chrześcijan (którzy sami nazywali się „świętymi”). Wierzono więc i pożądanego przewrotu, ale dokonanie go poruczono siłom nadprzyrodzonym. Pierwsi chrześcijanie nie pocieszali się tylko nadzieją, że każdy z nich dostąpi szczęścia niebieskiego za grobem; nie, oni marzyli o „Królestwie Bożym” na ziemi, o wytępieniu złych za pośrednictwem potęg nadprzyrodzonych, o jakimś niesłychanym połączeniu „nieba” z ziemią”. W ewangeliach znajdujemy liczne tego dowody, przytoczymy z nich tylko niektóre. „Przyjdzie – mówi Chrystus – Syn człowieczy w chwale Ojca swego z anioły swoimi: a tedy odda każdemu według uczynków jego. Zaprawdę powiadam wam, są niektórzy z tych, co tu stoją, którzy nie uwierzą śmierci, aż ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w królestwie swoim” (Mat. XVI, 27, 28). Jezus szeroko opisuje uczniom, jakie znaki poprzedzą jego przyjście i dodaje: „Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko” (Mat. XXIV, 34). Gdy Chrystus z uczniami zbliżał się do Jerozolimy, „ci mniemali, że się wnet Królestwo Boże okazać miało”. Chrystus opowiada więc im przypowieść o człowieku, który „jechał w daleką krainę wziąć sobie królestwo i wrócić się”. Sługom swoim, wyjeżdżając, rozdał pieniądze, aby „handlowali”. Nieprzyjaciele podczas nieobecności jego odgrażali się, że nie chcą jego panowania. „Dostawszy królestwa”, człowiek ów wraca, hojnie obdarza sługi, które przysporzyły pieniędzy, karze tego, który niedbale rozkaz spełniał; „wszakże nieprzyjacioły moje, one, co nie chcieli, abym królował nad nimi, przywieźcie tu, a pobijcie przede mną”. Widzimy więc, że uczniowie spodziewali się nastąpienia „Królestwa Bożego” jeszcze za życia Chrystusa. Znaczenie zaś przypowieści jest jasne: Chrystus obiecuje, że powróci na ziemię, w oczekiwaniu tej chwili, uczniowie powinni szerzyć jego zasady, za co spotka ich sowita nagroda; nieprzyjaciół zaś swoich Chrystus obiecuje wygubić.

„Objawienie św. Jana”<sup>11</sup>, utwór, który powstał prawdopodobnie w r. 68, daje nam dobre wyobrażenie o tym, jak pierwsi chrześcijanie przedstawiali sobie przyszłą rewolucję. Przede wszystkim – nastąpi ona niebawem; jak

---

<sup>11</sup> Objawienie Świętego Jana, Apokalipsa Świętego Jana, ostatnia księga Nowego Testamentu, powstała prawdopodobnie podczas prześladowania chrześcijan za panowania cesarza Domicjana (81–96 r.). Autor utożsamiany jest ze św. Janem Apostołem, co budzi zastrzeżenia badaczy, którzy uważają, że Apokalipsa Św. Jana i Ewangelia Św. Jana nie wyszły spod jednego pióra.

nowsi badacze wykryli, św. Jan spodziewa się, że przewrót ten odbędzie się za trzy i pół roku! Na tronie świata zasiadać będzie Antychryst – Neron<sup>12</sup>, który powrócił do władzy – lecz Chrystus też powróci; rozpocznie się straszliwa walka, w której cała natura brać będzie udział; dzieć się będą okropności niesłychane, lecz wreszcie Chrystus zwycięży. Nastąpi powszechne zatracenie grzeszników. Lecz męczennicy wiary zmartwychwstaną i „żyć i królować będą z Chrystusem lat tysiąc”. A szatan wrzucony będzie do przepaści, aby nie zwodził dalej narodów. Po tym tysiącoleciu jednak, szatan znowu wyjdzie ze swej „ciemnicy” i „będzie zwodził narody, i zbierze je na walkę”. Lecz tym razem nastąpi ostateczna z nim rozprawa i „będzie w nocy na wieki wieków”. A potem będzie „niebo nowe i ziemia nowa”. A na tę nową ziemię zstępuje z nieba „święte miasto Jeruzalem nowe”, w którym mieszkać będą chrześcijanie wraz z Bogiem i Chrystusem. „I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich: a śmierci dalej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani bóleści więcej nie będzie”...

Strasliwe te widzenia, kończące się taką sielanką, dają nam dobre wyobrażenie o nastroju pierwszych chrześcijan. „Królestwo Boże”, był to ich ideał, było to dla nich wymarzone „przyszłe społeczeństwo”. Oczywiście do szczęścia, które w nim panować miało, nie można przykładać żadnej ziemskiej miary. Społeczeństwo, stworzone bezpośrednio przez Boga i Chrystusa musiało by oczywiście wyglądać daleko piękniej od najpiękniejszego społeczeństwa, ale stworzonego przez ludzi. Szkoda tylko, że „objawienie św. Jana” nie sprawdziło się...

„Objawienie św. Jana” dało początek całej literaturze chiliastycznej, to jest wróżbom, dotyczącym „tysiącioletniego królestwa” (wyraz grecki *chilias* oznacza liczbę tysięcy). Niekiedy rozkosze tego „przyszłego społeczeństwa” malowano w najjaskrawszych zmysłowych barwach. Tak np. św. Ireneusz<sup>13</sup> ( w II-gim stuleciu) nauczał: „Przyjdzie czas, kiedy każda winna macica mieć będzie dziesięć tysięcy latorośli, każda latorośl dziesięć tysięcy wielkich gałęzi, każda wielka gałąź dziesięć tysięcy małych gałęzi, każda mała

<sup>12</sup> Neron (37–68), cesarz rzymski w latach 54–68. Początkowo prowadził politykę przyjazną senatowi, po śmierci Seneki Młodszeo, przy pomocy Tygellinusa rozpoczął despotyczne rządy i krwawe represje wobec senatu. W 64 r. po wielkim pożarze Rzymu wszczął pierwsze prześladowania chrześcijan. Za panowania Nerona została podbita Armenia (58–63), stłumiono powstanie w Brytanii, wybuchło powstanie w Judei (66). Na wieść o buncie Galby w 68 r. wystąpili przeciwko Neronowi pretorianie i senat, co zmusiło cesarza do samobójstwa.

<sup>13</sup> Św. Ireneusz z Lyonu (ok. 140 – ok. 202), teolog, ojciec Kościoła, od 178 r. biskup Lyonu. W swojej głównej pracy *Adversus haereses (Zdemaskowanie i zabicie fałszywej gnozy)*, zwalczał gnostycyzm, sformułował uzasadnienie prymatu biskupa Rzymu w świecie chrześcijańskim, jest autorem pierwszej próby chrześcijańskiej interpretacji dziejów. Zmarł śmiercią męczeńską, podczas prześladowań chrześcijan za cesarza Septymiusza Sewera.

gałęź dziesięć tysięcy gron, każde grono dziesięć tysięcy jagód i każda jagoda – soku na dwadzieścia miar wina”. Ale Ireneusz troszczył się nie tylko o alkoholików; jego „przyszłe społeczeństwo” byłoby dla kochanków bardzo ponętne. Albowiem: „dziewice będą się tam weseliły w towarzystwie młodzieńców, starcy będą używali takich samych przywilejów i ich troski ustąpią miejsca przyjemnościom”. Inni ojcowie kościoła przedstawiali sobie „tysiącletnie królestwo” w sposób bardziej uduchowiony, ale zawsze miało to być społeczeństwo nad wyraz idealne, gdzie „nie będzie więcej żadne przekleństwo, ale stolica Boża i Barankowa w nim będą, a słudzy jego służyć mu będą (Objawienie św. Jana, XXII, 3).

W miarę jednak tego, jak Kościół coraz mocniej i pewniej sadowił się na ziemi, tego rodzaju „chiliastyczne” przepowiednie stawały się dlań bardzo niewygodne. Przyjście Chrystusa odkładano na coraz dalsze czasy, „Objawienie św. Jana” tłumaczono w sposób wykrętny, wreszcie kościół urzędowy uznał chiliastów za heretyków. Św. Augustyn (ur. 353, um. 430 r.) oświadczył, że „Królestwo Boże na ziemi” jest już urzeczywistnione – w Kościele. Kościół zatem, który doskonale przystosował się do warunków ziemskich i wytworzył nową warstwę uprzywilejowaną – kler chrześcijański, kościół, który oddalał się coraz bardziej od ideału – uznał za urzeczywistnienie tego ideału! Chrześcijaństwo urzędowe zerwało, jak widzimy, zarówno z wiarą w „tysiącletnie królestwo” – to wymarzone „przyszłe społeczeństwo” pierwszych chrześcijan – jak i z praktyką komunistyczną pierwszych dni swoich.

Ale tradycja ich żyła w licznych sektach religijno-komunistycznych wieków średnich i głośnym echem rozbrzmiewała w ruchu taborytów czeskich, w angielskiej i niemieckiej wojnie chłopskiej.

Renan<sup>14</sup>, liberalny historyk francuski, w swoim słynnym „Życiu Chrystusa” mówi: „Nawet w naszych czasach... marzenia o idealnej organizacji społeczeństwa – marzenia, które tak bardzo przypominają dążności pierwszych sekt chrześcijańskich – są tylko niejako odroślą tej samej idei, gałęzią tego olbrzymiego drzewa, w którym kiełkuje każda idea o przyszłości, którego pniem i korzeniem po wsze czasy będzie „Królestwo Boże”. Wszystkie przewroty społeczne ludzkości zaszczipione będą na tym słowie. Ale „socjalistyczne” próby naszych czasów połączone są z grubym materializmem i dążą do niemożliwości, to jest chcą oprzeć szczęście powszechne na refor-

---

<sup>14</sup> Ernest Renan (1823–1892), francuski historyk, filolog i filozof. Od 1862 r. profesor hebraistyki w Collège de France w Paryżu. Zajmował się filologią orientalną, historią religii oraz filozofią kultury. Poglądy Renana ewoluowały od pozytywistycznego kultu nauki do postawy humanistycznego sceptycyzmu. Głosił przekonanie o psychologicznej genezie religii. W pracy *Żywot Jezusa* (1863 r. wyd. polskie 1904 r.), pisał, że Chrystus był najdoskonalszym z ludzi, ale nie był Bogiem.



mach politycznych i ekonomicznych; przeto pozostaną bezowocne, dopóki nie wezmą za wzór prawdziwego ducha Chrystusa, to jest bezwzględego idealizmu, tej zasady, że należy zrzec się świata, aby go posiadać”.

Ten mniemany idealizm, który nam Renan zaleca, bardzo jest zapewne wygodny dla „silnych tego świata”. Oni, nie zrzekając się świata, posiadają go i bronią swojej zdobyczy wszelkimi środkami, w których liczbie wyzyskiwanie religii dla swoich celów nie ostatnie zajmuje miejsce. Chrystus miałby dzisiaj dla nich te same słowa, którymi smagał współczesnych mu faryzeuszów i bogaczy. Jeśli pierwsi chrześcijanie „wyrzekli się świata”, to dlatego, aby – w bratnim, komunistycznym związku między sobą – żyć, cierpieć i umierać dla wielkiej idei, w tęsknym wyczekiwaniu „Królestwa Bożego”. Lecz cud nie ziścił się – i nikt dotychczas nie wskazał innych środków zapewnienia „szczęścia powszechnego” – poza socjalistycznym przekształceniem społeczeństwa. To jest twardy grunt rzeczywistości, z którego wykwitnie i wyższa moralność i w ogóle wysokie duchowe podniesienie ludzkości. Ach, naturalnie, szczęścia bezwzględnego, doskonałego nie ma tu na ziemi i rozkosze „tysiącletniego królestwa”, które malowała wyobraźnia pierwszych chrześcijan, nigdy nie będą udziałem śmiertelnych. Lecz nam wystarczy to szczęście, które z d o b ę d z i e m y sobie w społeczeństwie bez klas i bez wyzysku, bez nędzy i ciemństwa. Oto nasz „gruby materializm”. Oto zarazem prawdziwa idea Chrystusa naszych czasów!





**Emil Haecker (1875–1934)**



**Emil Haecker (1875–1934)**, (właściwie Haker Samuel), pseud. Pokrzywa Tomasz, Pokrzywa Henryk Tomasz, Jowialski, redaktor „Naprzodu”, jeden z przywódców PPSD Galicji i Śląska Cieszyńskiego, działacz PPS, historyk. Urodził się 15 sierpnia w Tarnowie w rodzinie żydowskiej Wilhelma i Klary. Nie był wychowywany przez rodziców, którzy wyjechali za granicę. Matka zmarła w Berlinie, a ojciec wyemigrowała do Ameryki. Emil Haecker wychowywany był w rodzinie krewnego, emerytowanego konduktora Adolfa Rosenzweiga i jego żony Klary.

W 1892 r. ukończył gimnazjum klasyczne w Tarnowie, gdzie włączył się w tajną działalność niepodległościową, uczestnicząc w organizacji Orzeł Biały, która związana była politycznie z Narodową Demokracją. Wkrótce Emil Haecker opuścił jej szeregi i znalazł się w stowarzyszeniu robotniczym „Siła” w Tarnowie. Od maja 1892 r. prowadził socjalistyczną działalność agitacyjną i wykładową, za którą został skazany na areszt, groziło mu również wydalenie ze szkoły.

Od wczesnej młodości Emil Haecker przejawiał zainteresowania humanistyczne, w 1892 r. zapisał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kontynuował działalność socjalistyczną, pracując w krakowskiej „Sile”, zbliżył się wówczas do środowiska socjalistów skupionych wokół „Naprzodu”. Za działalność socjalistyczną został relegowany z Uniwersytetu na trzy półrocza – do końca 1893 r.

Rok 1892 był dla młodego Haeckera brzemienny w wydarzenia, nie tylko ukończył gimnazjum i przeniósł się do Krakowa, ale rozwinął działalność polityczną i zapisał się do Galicyjskiej Partii Socjaldemokratycznej. W partii bardzo szybko zaczął odgrywać znaczącą rolę, prowadził agitację na Śląsku Cieszyński, w Nowym Sączu i Tarnowie. Na wniosek Haeckera Galicyjska Partia Socjaldemokratyczna zmieniła nazwę na Polską Partię Socjalno-Demokratyczną (PPSD). W latach 1897–1898 był sekretarzem Komitetu Wykonawczego PPSD. W działalności politycznej współpracował również ze Związkiem Zagranicznym Socjalistów Polskich w Londynie oraz popierał PPS w Królestwie Polskim. Na wniosek Haeckera w 1899 r. zadekretowano, że wszystkie pisma partyjne winny być sygnowane napisem „Organ Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej”.

Emil Haecker odegrał największą rolę polityczną, jako redaktor krakowskiego pisma socjalistycznego „Naprzód”. Na stałe związany był z redakcją od 1894 r., po aresztowaniu Tadeusza Regera jednego z pierwszych redaktorów pisma, zaczął odgrywać samodzielniejszą rolę. Pod koniec wieku XIX Emil Haecker faktycznie sam redagował „Naprzód”, dzieląc tę funkcję z Ignacym Daszyńskim, ideowym redaktorem pisma od 1893 r.

W 1898 r. Hecker przeniósł redakcję „Naprzodu” do Lwowa, powodem zmiany był stan wyjątkowy w Galicji Zachodniej, w wyniku którego

zamknięte zostały wszystkie stowarzyszenia i pisma socjalistyczne. W tym okresie poznał swoją żonę Franciszkę, która pomagała mu w kolportowaniu „Naprzodu” we Lwowie. Za czasów redakcji Haeckera „Naprzód” stał się pismem związanym z królewiackim ruchem socjalistycznym oraz ideą niepodległości. W czasie rewolucji 1905–1907 r. wiele miejsca poświęcano sprawom ruchu socjalistycznego w Królestwie Polskim i w Rosji. „Naprzód” reprezentował również poglądy PPS Frakcji Rewolucyjnej. Ponadto dbał o korespondencje z Warszawy, Łodzi, Wilna i Kijowa. Jako redaktor „Naprzodu”, reprezentował również Emil Haecker PPSD Galicji i Śląska na międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Amsterdamie.

Początkowo „Naprzód” wychodził jako dwutygodnik. W 1892 roku jego nakład wynosił 800 egzemplarzy, ale z czasem wzrósł do 2200 w 1902 r. i 6000 w 1913 r. Czasopismo miało charakter polityczno-informacyjny. Na jego łamach publikowano sprawozdania z debat parlamentarnych (zwłaszcza tych, w których aktywnie uczestniczyli posłowie socjalistyczni), komentowano wydarzenia zagraniczne oraz podawano informacje dotyczące rozwoju i działalności ruchu robotniczego.

Emil Haecker stworzył pismo o charakterze opiniotwórczym, nie brakowało w nim precyzyjnie sformułowanych komentarzy. „Naprzód” był pismem poważnym, unikającym sensacji, redagowanym w sposób tradycyjny – każdy numer rozpoczynał artykuł wstępny. Haecker jako redaktor charakteryzował się brutalnością słowa, ulegał namiętnościom, był bezkompromisowy i zawzięty w zwalczaniu przeciwników politycznych. Zygmunt Gross w swoich wspomnieniach podkreślał jego cięte pióro „[...] gdy ponosił go gniew (był nerwowej konstrukcji), lub też poddawał się nastrojom, był niedościgniony w pomysłach, niby piła o zębach naostrzonych, atakował na prawo i lewo, zdawało się wówczas, że inwencja jego jest niewyczerpana”. Za ostrą publicystykę „Naprzodu” z 1926 r., a w szczególności za artykuł w którym domagał się sądu dla Wincentego Witosa, Klub Parlamentarny PSL – Piast zaskarżył „Naprzód” do ministra sprawiedliwości o nawoływanie do samosądu nad byłym premierem.

Haecker był kontynuatorem linii publicystycznej zapoczątkowanej w „Naprzodzie” przez Ignacego Daszyńskiego. Ów naprzodowy styl określany był jako krzykliwy i bojowy, sięgał tradycjami do wieku XIX. Haecker uważał, że redagował „Naprzód” w sposób tendencyjny, nie była to jednak publicystyka zawierająca oszczerstwa, pisał: „Tendencja może znaleźć swój wyraz w sposobie podania faktów, w ich omówieniu, ale nie w ordynarnym okłamywaniu publiczności za pomocą zmyślania wydarzeń”. Przez 10 lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Haecker był gorącym zwolennikiem marszałka Józefa Piłsudskiego, co miało decydujący wpływ na oblicze

polityczne pisma. W stosunku do rządzącej sanacji Haecker proponował rozwiązania kompromisowe i współpracę. W związku z tym w redakcji dziennika doszło do ostrych sporów. Dopiero od r. 1929 stawał się coraz bardziej otwartym przeciwnikiem polityki sanacji a później i Marszałka, aby w latach trzydziestych przejść do opozycji.

Na łamach „Naprzodu” ukazywały się również polemiki z redaktorem naczelnym jezuickiego „Przeglądu Powszechnego”, ks. Janem Urbanem. Dotyczyły one wpływu pierwotnego chrześcijaństwa na powstanie i rozwój idei socjalistycznych oraz popieranie postulatu godzenia socjalizmu i katolicyzmu. Haecker żywo interesował się tą problematyką i w 1923 r. zmienił wyznanie na rzymsko-katolickie, co wywołało zaciekle ataki ze strony przedstawicieli endecji. Szczególnie ostro, z pozycji antysemitów, zareagował na łamach endeckiej „Myśli Narodowej”, Adolf Nowaczyński, który na początku wieku XX był współpracownikiem „Naprzodu”. Pisał, że to „[...] szwindel i podstęp germańskiego, integralnego, maksymalnego, skondensowanego i kwintesencjonalnego Żyda!!!”. W latach 1922–1923 A. Nowaczyński obarczał Haeckera winą za krwawe wydarzenia krakowskie z 6 listopada 1923 r., wypominając mu pisanie peanów na cześć Lenina i przeciwstawianie się przywódcom własnej partii. W swoich wywodach nie szczędził inwektyw (np. w artykule Szajgec papista). Haecker odpowiedział mu na łamach „Trybuny” – że „[...] ton paszkwilowy reprezentowany przez Adolfa Nowaczyńskiego świadczy o młodszości politycznego rozwoju Warszawy”.

W 1934 r. „Naprzód” utracił samodzielność i stał się lokalną mutacją warszawskiego „Robotnika”.

Emil Haecker pisał również do innych gazet, w 1900 r. redagował w Cieszynie dziennik PPSD „Równość”, chętnie pisywał do czasopism satyrycznych. Pod pseudonimem Jowialski współpracował z krakowskim tygodnikiem „Hrabia Wojtek”, z lwowskim pismem satyrycznym „Szczutek”, teksty satyryczne zamieszczał także w „Małej Kronice” „Naprzodu”.

Wybuch I wojny światowej zastał Haeckera we Włoszech. Powrócił on natychmiast do Krakowa i włączył się do tworzonych przez J. Piłsudskiego Legionów, z którymi wkroczył na kielecczyznę. Następnie odbył przeszkolenie w Nydku koło Bystrzycy, później w Maramaros Sziget, w bitwie pod Kirlibabą pełnił funkcję zastępcy dowódcy batalionu. Zdemobilizowany w 1915 r., uznany za inwalidę, powrócił do pracy redakcyjnej i politycznej. W czasie wojny pełnił funkcję sekretarza zarządu PPSD Galicji i Śląska, a w 1917 r. podjął nieudaną próbę powrotu do redakcji „Naprzodu”. Miejsce redaktora naczelnego tej gazety zajął ponownie w 1920 r. stając się również jego wydawcą w latach 1923–1933. Brał istotny udział w życiu politycznym

Krakowa jako referent prasowy Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS Kraków. Aktywnie uczestniczył w działalności kulturalno-oświatowej socjalistów. Był współautorem programu zjednoczonej partii. Startował bez powodzenia w wyborach parlamentarnych w 1922 i 1928 r. Po śmierci Haeckera pojawiły się opinie, wyrażane m.in. przez czołowego ideologa PPS, Kazimierza Czapińskiego a jednocześnie dawnego redaktora „Naprzodu”, że „był niedoceniany w naszych szeregach”.

W niepodległej Polsce zasiadał z ramienia PPS w Radzie Miejskiej Krakowa, w której chętnie włączył się w prace Sekcji Ekonomicznej. Ale przede wszystkim był aktywny w komisjach zawiadujących działaniami artystycznymi, Teatralnej i Muzycznej oraz w Radzie Artystycznej. Związany z PPS, poparł przewrót majowy, deklarował się jako zwolennik Piłsudskiego. Z czasem przeszedł jednak na stanowisko opozycyjne i w procesie brzeskim zeznawał jako świadek obrony.

Emil Haecker w swoich poglądach łączył socjalizm z ideą niepodległości, a także dystansował się od rewolucji. Dał temu wyraz w zamieszczonym na łamach „Naprzodu” z 1898 r. w artykule z okazji odsłonięcia pomnika A. Mickiewicza w Krakowie. W artykule zatytułowanym Adam Mickiewicz jako rewolucjonista, pisał, że wieszcz omylił się wierząc w krwawy przewrót społeczny, który miał dokonać radykalnych przemian. W 1896 r. polemizował na łamach „Die Neue Zeit” ze stanowiskiem Róży Luksemburg w sprawie narodowej, a w wydanej w 1908 r. broszurze *Karol Marks. Jego żywot i nauki* omawiając zasługi Marksa dla rozwoju ruchu robotniczego, najwięcej miejsca poświęcił stanowisku Marksa na sprawę niepodległości Polski. Podobnie, jak Feliks Perl, uważał kwestie równości i wyzwolenia robotników za najważniejszy punkt ideologiczny w programach socjalistycznych, ale niemożliwy do zrealizowania bez niepodległego państwa polskiego. W swoich polemikach politycznych, dyskutował również z Władysławem Gumpłowiczem, w kwestii agrarnej, w programie PPS. W 1909 r. zabrał również głos w tzw. sprawie Brzozowskiego, pisząc broszurę *Rzecz o Płomieniach Stanisława Brzozowskiego*. Opowiedział się w niej przeciwko Brzozowskiemu, uznając jego winę.

W 1918 r. E. Haecker ogłosił w „Naprzodzie” artykuł zatytułowany Lenin (autorstwo nie jest do końca potwierdzone), w którym opisywał pobyt Lenina w Krakowie i na Podhalu oraz podkreślał jego zasługi w walce o pokój i zrozumienie sprawy polskiej. Artykuł ten wspierał stanowisko „Naprzodu”, w którym odmawiano wiary w agenturalne powiązania Lenina z Niemcami.

Jednym z ważniejszych zagadnień ideowych, które nurtowały go w socjalizmie, była kwestia żydowska. Opowiadał się za połączeniem polskiego

i żydowskiego ruchu socjalistycznego w ramach jednej organizacji. Poglądy te lansował na Kongresach PPSD w latach 1904, 1906 i 1911.

Emil Haecker był zainteresowany przeszłością, pracował nad historią ruchu robotniczego w Małopolsce, wydał w Krakowie, w 1933 r. *Historię Socjalizmu w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim*, t. 1 1846–1882. Monografia została opracowana na nieznanym wcześniej materiale źródłowym. Był autorem wielu artykułów, drukowanych głównie w „Naprzodzie”, poświęconych przeszłości ruchu socjalistycznego. Ponadto opublikował broszury: *Walka klas* z 1900 r., wspomnianą już o Karolu Marksie oraz *Rewolucja w Galicji w 1848 r.* z 1908 r.

Oprócz artykułów o tematyce socjalistycznej zamieszczanych w bieżącej prasie, pisał teksty literacko-historyczne oraz recenzje teatralne i literackie. Popularyzował twórczość Wyspiańskiego, pisał artykuły poświęcone twórczości Słowackiego, Mickiewicza, Kasprowicza, Żeromskiego, Przybyszewskiego, Orkana, Daniłowskiego. Był wydawcą zbioru pieśni proletariackich i poezji, pt.: *Lutnia robotnicza* (1908 r.), opublikował również w Bibliotece Narodowej artykuły Mickiewicza z „Trybuny Ludów” (1921, 1925) oraz poezje Edmunda Wasilewskiego (1925 r.). Ponadto popularyzował w Krakowie poezję skamandrytów, w szczególności J. Tuwima, z którym utrzymywał osobiste kontakty i zapraszał go do Krakowa. Angażował się w działalność Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, m.in. wygłaszał prelekcje przed spektaklami teatralnymi dla robotników. Pasjonował się teatrem i literaturą, o których często pisał na łamach redagowanego przez siebie dziennik. Był cenionym w Krakowie recenzentem teatralnym. W „Naprzodzie” prowadził stały dział „Z teatru”, popierając w nim sztuki polskich autorów. Antoni Waśkowski wspominał, że: „Haecker zwrócił na siebie uwagę jako [...] teatrolog i wybitny znawca teatru. Recenzje Haeckera miały swój ciężar gatunkowy na giełdzie krytyków teatralnych i były chętnie czytane przez wszystkie sfery”. W innej stałej rubryce, „Przegląd Literacki”, propagował lewicowo zorientowanych młodych poetów, historyków i znawców kultury. Haecker tworzył także satyryczne wierszyki polityczne i zamieszczał je w rubryce „Hocki – Klocki”. Poza tym publikował artykuły wstępne i polemiczne, przedstawiając stanowisko dziennika wobec kontrowersyjnych wydarzeń politycznych oraz wypowiadał się w podstawowych kwestiach programowych pisma. Dzięki E. Haeckerowi „Napród” poświęcał tak dużo uwagi wszechstronnie ujmowanej problematyce kulturalnej.

Emil Haecker zmarł na atak serca w nocy z 7 na 8 grudnia 1934 r., pośmiertnie został odznaczony w 1936 r. Krzyżem Niepodległości. Jego żona Franciszka, została zamordowana przez Niemców w 1942 r.



## Bibliografia

- Buszko J., *Ruch socjalistyczny w Krakowie 1890–1914 na tle ruchu robotniczego w Zachodniej Galicji*, Kraków 1961.
- Myśliński J., Pacholczykowa A., Emil Haecker, [w:] *Słownik Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, t. 2, Warszawa 1987, s. 456–457.
- Najdus W., *Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska 1890–1919*, Warszawa 1983.
- Toczek A., *Emil Haecker i Jan Matysiak – redaktorzy antagonistycznych dzienników krakowskich*. [www.wsp.krakow.pl/konspekt/21/toczek.html](http://www.wsp.krakow.pl/konspekt/21/toczek.html).
- W „naprzodowym” stylu. Materiały z sympozjum w 110 rocznicę ukazania się krakowskiego „Naprzodu”, red. H. Kosętka, A. Toczek, Kraków 2004.

# Karol Marks. Jego żywot i nauki

## W setną rocznicę urodzin<sup>1</sup>

Gdziekolwiek na szerokim świecie są dziś zorganizowani robotnicy, jakim bądź mówią językiem, w jak odludnej mieszkają okolicy – wszędzie żyje wśród nich imię Karola Marksa. W najuboższym stowarzyszeniu robotniczym wisi jego portret. Skoro tylko budzi się gdzieś wśród robotników świadomość klasowa, poczucie solidarności i dążność do walki z uciskiem i wyzyskiem, od razu dowiadują się oni o Marksie i uczą się z czcią i wdzięcznością wymawiać jego nazwisko. Jemu bowiem zawdzięczają jasne określenie drogi, po której kroczyć mają do zwycięstwa, jemu zawdzięcza klasa robotnicza swój program, który ją z gromady pokornych czy buntujących się niewolników uczynił świadomą swoich celów, sił i środków potęgę, dążącą konsekwentnie do obalenia dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, opartego na własności prywatnej i na wyzysku wydziedziczonych, a do zbudowania na jego gruzach ustroju nowego bezklasowego, opartego na wspólnej własności i na wolności i równości powszechnej. Marks zespolił naukę z ruchem robotniczym, naukę przekuł w czyn wyzwalający. To stanowi nieśmiertelną zasługę Marksa tak w nauce, jak i w dziejach ruchu robotniczego, w historii ludzkości.

Już przed nim był socjalizm, był i ruch robotniczy. Ale poprzedni socjaliści byli to szlachetni marzyciele, którzy nie widzieli przed sobą żywych sił, mających urzeczywistnić ich marzenia o przyszłym raju ziemskim i spodziewali się ich urzeczywistnienia od dobrej woli przekonanych przez potęgę idei monarchów lub kapitalistów; dlatego zazwyczaj niechętnie odnosili się do ruchu socjalistycznego, obawiając się, że ruch ten może zrazić możnych tego świata do ideału socjalistycznego i nie widząc w tym ruchu czynnika, zdolnego do spełnienia ich marzeń. Nie rozumieli dziejowej misji proletariatu. Ruch zaś, budzący się samorodnie wśród robotników, nie miał wytkniętego celu i określonych jasno dróg, więc błąkał się po bezdrożach, bezsilny i bezradny, nieświadomy i oszukiwany. A gdy nawet niektórzy utopijni

---

<sup>1</sup> Podstawę niniejszego przedruku stanowi broszura Emila Haeckera *Karol Marx. Jego żywot i nauki. W setną rocznicę urodzin* wydana w Krakowie w 1918 r. W broszurze zapisano, że została ona wydana w Chicago.

(marzycielscy) socjaliści zstępowali do ruchu robotniczego i usiłowali dać mu socjalizm jako cel dążności, to jednak nie umieli klasie robotniczej wytyczyć drogi do socjalizmu, i pchając ten ruch do różnych eksperymentów, jakie się w ich głowach rodziły, sprowadzali go na nowe beznadziejne bezdroża. Nie umieli ruchowi robotniczemu dać niezłomnych podstaw. Zadanie to spełnił jeden z największych myślicieli, jakich ludzkość wydała, Karol Marks: zrobił on socjalizm z marzenia nauką, naukę z szarej teorii żywym czynem, socjalizm ruchem klasowym robotników, ruch robotniczy socjalistycznym. Przez przeobrażenie socjalizmu z utopii w naukę, przez stworzenie socjalizmu naukowego, wprowadził on ruch robotniczy na właściwe tory walki klasowej, przeobraził go w nowoczesny ruch socjalistyczny, wlał weń duszę, myśl historyczną, dał mu formy, w których się rozwija do dnia dzisiejszego, wskazał mu drogi, po których kroczy do zwycięstwa. Od Marksa rozpoczyna się w dziejach socjalizmu i w dziejach ludzkości nowa epoka.

Poznać żywot i nauki tego genialnego męża, znaczy za tym poznać narodziny nowoczesnego socjalizmu.

## I

### **Młodość i studia Filozofia i polityka**

Karol Marks urodził się w niemieckim mieście Trewir nad Renem 5 maja 1818 r., jako syn adwokata. Rodzice Marksa byli zaprzyjaźnieni z radcą rządu rejencji trewirskiej Ludwikiem von Westphalem i dzieci obu familii wychowywały się razem. Karol już od lat młodocianych zdradzał niezwykle zdolności. Mając lat 17, ukończył gimnazjum trewirskie ze znakomitym świadectwem i udał się na uniwersytet w niemieckim Bonn; tu przebył jeden rok, po czym na dalsze studia uniwersyteckie przeniósł się do Berlina, wprzód jednak w czasie wakacji zaręczył się z przyjaciółką lat dziecinnych, najpiękniejszą panną w Trewirze, Jenny von Westphalen, starszą odeń o cztery lata (ur. 12 lutego 1814). Zaręczyny odbyły się potajemnie, bo jakkolwiek Karol był ulubieńcem starego Westphalena, jednak 18-letni student nie śmiał wobec 70-letniego starca stanąć jako konkurent o rękę jego córki, córki wysokiego urzędnika, a siostry jeszcze wyższego (brat jej przyrodni, starszy od niej o 15 lat, późniejszy feudalno-reakcyjny

minister pruski, był wówczas tajnym nadradcą rządu, podczas gdy młodszy jej brat, Edgar, przyjaciel lat dzieciennych Marksa, brał później razem ze szwagrem udział w ruchu socjalistycznym). W pół roku później z Berlina oświadczył się listownie rodzicom Jenny o jej rękę i został przyjęty od razu, ale poślubił ją dopiero w 7 lat po owych zaręczynach.

W Berlinie studiował filozofię i prawo. Od razu porwał go ówczesny prąd filozoficzny tzw. młodo-heglowski<sup>2</sup>. Filozofia Hegła była na wskroś idealistyczną, tj. pojmowała świat i życie jedynie jako odzwierciedlenie wieczystej idei. Opierała się na zasadzie nieustannej ewolucji czyli zmienności owej absolutnej idei, we wszystkim się przejawiającej, i właśnie ta strona filozofii Hegła, nauka o nieustannej ewolucji, stanowi jej jądro i jej doniosłe znaczenie w dziejach myśli ludzkiej.

Hegłowska filozofia historii pojmuje w ten sposób dzieje ludzkości jako nieustanny rozwój ku coraz wyższym formom. Każda idea, która jest, – rozumuje Hegel – jest wpływem koniecznym swoich poprzedniczek, a więc jest konieczną; co jest konieczne, jest rozumne, wszystko więc, co jest, jest rozumne; gdy przestaje być koniecznym, przestaje być i rozumnym, traci tym samym rację bytu i musi zginąć, musi ustąpić miejsca swojej antytezie (sprzeczności), która stała się tymczasem konieczną, a więc rozumną. Tak zwana dialektyczna zasada heglowskiej filozofii, (którą już Goethe przeczuł i najsilniej sformułował w zdaniu: „wszystko, co istnieje, warte zginąć”), była więc w istocie swej na wskroś rewolucyjną, pojmowała bowiem historię jako nieskończony łańcuch nieustannych przeobrażeń i przewrotów. Jednakowoż Hegel sam tej rewolucyjnej konsekwencji nie wyprowadzał ze swej filozofii odnośnie do swojego czasu; nie miał odwagi tego uczynić, a może i nie rozumiał potrzeb i dążności młodego pokolenia. Kończyło się więc u niego na tym, że absolutystyczne, reakcyjne i junkierskie państwo pruskie jest, a więc jest konieczne i rozumne. Posłużyła tedy filozofia Hegła rządowi pruskiemu do „filozoficznego” uzasadnienia i gloryfikacji absolutyzmu, ucisku i gwałtu, stała się zatym urzędową filozofią na wszystkich uniwersytetach pruskich. Ale młodszy uczniowie Hegła wyciągnęli z niej właśnie konsekwencje rewolucyjne i zaczęli krytyczny obrachunek ze wszystkimi panującymi pojęciami w dziedzinie religii, prawa, polityki. I gdy Hegel po francuskiej rewolucji lipcowej 1830 r. gromy oburzenia jął ciskać na tę rewolucję, miało to ten skutek, że jego słuchacze gromadnie go opuścili i wpisali się na wykłady innego profesora na berlińskim uniwersytecie,

---

<sup>2</sup> Młodohegliści, Lewica Hegłowska, nurt szkoły heglowskiej, dążący do przekształcenia filozofii w krytykę, której celem była przemiana świata (A. Ruge, M. Stirner) oraz krytykę religii (D. F. Strauss, B. Bauer, L. Feuerbach). Do lewicy heglowskiej nawiązywali K. Marks i F. Engels.

młodoheglisty Gansa<sup>3</sup>, który pochwalał rewolucję lipcową i objaśniał jej historyczne znaczenie. Do najwybitniejszych młodoheglistów należeli filozofowie Dawid Strauss<sup>4</sup>, Ludwik Feuerbach<sup>5</sup> i Bruno Bauer<sup>6</sup>, prawnik Gans, historyk Fryderyk Koeppen<sup>7</sup>, dziennikarz Arnold Ruge<sup>8</sup>.

Marks wpisał się między innymi na wykłady Gansa i Bauera, a z Koppenem i Bauerem, jakkolwiek byli starsi odeń o lat kilka, rychło wszedł

<sup>3</sup> Eduard Gans (1797 lub 1798–1839), niemiecki filozof i teoretyk prawa, uczeń G. Hegla i wydawca jego dzieł, sympatyk liberalizmu i ideałów demokratycznych.

<sup>4</sup> Dawid F. Strauss (1808–1874), niemiecki teolog ewangelicki i filozof. W latach 1832–1835 wykładał filozofię w Tybindze. Twórca spekulatywnej interpretacji chrześcijaństwa w duchu filozofii G. Hegla. Przesłanki teorii Straussa zostały odrzucone przez współczesną bibliystykę. Napisał: *Das Leben Jesu...* (t. 1–2, 1835–1836).

<sup>5</sup> Ludwik A. Feuerbach (1804–1872), filozof niemiecki, wywodził się ze szkoły heglowskiej, a zarazem należał do krytyków idealizmu G. Hegla. Podjął także krytykę chrześcijaństwa, jako produktu alienacji i źródła zła społecznego. Głosił idee antropologicznego materializmu, opartego na naturalistyczno-sensualistycznej koncepcji człowieka, prowadzące do sformułowania wizji nowej, antropocentrycznej religii miłości. Poglądy Feuerbacha stanowiły inspirację, a zarazem punkt odniesienia dla kształtowania się myśli K. Marksa i F. Engelsa, wywarły wpływ na myśl N. G. Czernyszewskiego, M. Hessa, M. Stirnera. Współczesna filozofia dialogu uważa Feuerbacha za jednego ze swych prekursorów z racji jego krytyki utożsamiania istoty Boga z istotą rozumu oraz wagi przywiązywanej do kategorii zmysłowości i miłości. Napisał: *O istocie chrześcijaństwa* (1841), *Wykłady o istocie religii* (1851).

<sup>6</sup> Bruno Bauer (1809–1882), niemiecki filozof, teolog i publicysta. W latach 1834–1842 wykładał na Uniwersytetach w Berlinie i w Bonn. Jeden z głównych przedstawicieli lewicy heglowskiej. W swoich poglądach heglowską koncepcję rozwoju idei absolutnej zastąpił tezą o stopniowym rozwoju powszechnej samowiedzy i utożsamiał rozwój ducha absolutnego z rozwojem ludzkości. Wystąpił z krytyką religii chrześcijańskiej i negował wiarygodność oraz historyczną prawdziwość *Ewangelii*. Krytykował instytucje społeczne i polityczne, poglądy religijne i artystyczne, sprowadzając idee rewolucji do działalności krytyczno-intelektualnej. Napisał: *Kritik der ewangelische Geschichte des Johannes* (1840), *Kritik der Geschichte der Synoptiker* (t. 1–3, 1841–1842).

<sup>7</sup> Fryderyk Koeppen Karl Friedrich Köppen (1808–1863), niemiecki filozof, historyk i radykalny publicysta polityczny. Początkowo studiował teologię w Berlinie, lecz pod wpływem myślicieli z kręgu lewicy młodoheglowskiej stał się zdecydowanym krytykiem religii. Podczas studiów w Berlinie zaprzyjaźnił się z Karolem Marksem, później nawiązał również znajomość z Fryderykiem Engelsem oraz Arnoldem Ruge, któremu pomagał redagować poczytne młodoheglowskie pismo „Hallischen Jahrbücher”. Publikował także m.in. w „Rheinische Zeitung”. Uchodził za jednego z pionierów europejskich badań nad buddyzmem i życiem religijnym Dalekiego Wschodu.

<sup>8</sup> Arnold Ruge, wydawca, w latach 1838–1841 redagował „Hallische Jahrbücher”, pismo młodoheglistów, w którym lansowano ideały Hegla odnoszące się do państwa pruskiego, jako wcielenia dziejowego Rozumu. Następnie w latach 1841–1843 wydawał „Deutsche Jahrbücher”, na łamach którego nastąpiła radykalizacja poglądów młodoheglistów. A. Ruge uznał, że Hegel sprzeniewierzył się własnemu idealizmowi, absolutyzując określone formy ducha i życia społecznego (państwo pruskie, chrześcijaństwo w protestanckiej wersji) jako ostateczne spełnienia wymagań rozumu, że zwrócił się przeciw zasadzie wiecznej krytyki i wykorzystał swój system dla apologii kontemplacyjnego, konformistycznego stosunku do świata.

w zażyłą przyjaźń. Marks pracował naukowo nadmiernie, skutkiem czego nieraz zapadał na zdrowiu. Ukończywszy studia w Berlinie, otrzymał w r. 1841 na uniwersytecie w Jenie tytuł doktora za rozprawę z dziedziny filozofii greckiej (o różnicy między filozofią Demokryta a Epikura<sup>9</sup>). Już wtedy ujawnił Marks w całej pełni swój niezależny umysł, gdyż na czele tej rozprawy doktorskiej, wbrew przestrogom Bauera, umieścił słowa, którymi przykuty do skały Prometeusz odpowiada lokajowi bogów:

Za niewolniczą służbę twą ja nigdy  
nie pomieniałbym mej nieszczęsnej doli.  
Bo raczej do tej skały być przykutym,  
niż wiernym sługą i posłańcem Zeusa.

## II

### Pierwsze prace. Radykalizm polityczny „Gazeta Nadreńska”<sup>10</sup>

Nic dziwnego więc, że tak niezależny charakter spostrzegł rychło, że nie dlań jest profesorska kariera, której początkowo poświęcić się zamierzał. Był to bowiem okres wzmagającej się reakcji w Prusach, która od wstąpienia na tron „romantycznego” króla Wilhelma IV<sup>11</sup> coraz dotkliwiej się przejawiała. Król ten począł tępić wszelką wolną myśl: zniesiono wolność nauczania na uniwersytetach, czego jaskrawym dowodem było odebranie katedry uniwersyteckiej Brunonowi Bauerowi w Bonn, dokąd tenże się był przeniósł z Berlina; obostrzono cenzurę, za pomocą której zaczęto brutalnie szykanować prasę młodoheglistów. Marks po promocji przybył do Bonn

---

<sup>9</sup> K. Marks uzyskał doktorat za rozprawę pt.: *Różnica między demokrytejską a epikurejską filozofią przyrody*. Pracował nad tą rozprawą od 1839 r. i w 1841 r. otrzymał za nią dyplom doktorski na uniwersytecie w Jenie. Praca została napisana w kategoriach heglowskiej logiki i w stylistyce romantycznej.

<sup>10</sup> „Gazeta Reńska”, „Rheinische Zeitung”, dziennik niemiecki poświęcony polityce, handlowi i przemysłowi, wydawany w latach 1842–1843 w Kolonii. Organ opozycyjnej, liberalnej burżuazji nadreńskiej. Początkowo dużą rolę odgrywali w piśmie młodohegliści. Marks rozpoczął współpracę z „Gazetą Reńską” w listopadzie 1842 r. Zawieszona przez władze pruskie.

<sup>11</sup> Fryderyk Wilhelm IV (1795–1861), z dynastii Hohenzollernów, król pruski od 1840 r. Pod naciskiem rewolucji marcowej 1848 r. wprowadził reformy liberalne. Nie uznając demokratycznej konstytucji z 1849 r. odrzucił proponowaną mu koronę cesarza Niemiec. Od 1857 r. chory umysłowo.

z zamiarem starania się o docenturę; dowiedział się tu jednak o losie swego przyjaciela Bauera, który za swoją wolnomyślność został właśnie wydalony z posady profesora. Postanowił więc Marks bez wahania zrezygnować z planowanej kariery uniwersyteckiej, a poświęcić się niezawisłej pracy literackiej.

Arnold Ruge, redaktor „Roczników niemieckich”, naukowego organu młodoheglistów, zaprosił młodego Marksa do współpracownictwa. Ten przysłał mu znakomitą rozprawę przeciw cenzurze pruskiej. Artykuł ten, domagający się zniesienia cenzury, był tak niecenzuralnym, że Ruge, obawiający się zawieszenia jego z powodu „Roczników niemieckich”, zamieścił go wraz z niecenzuralnymi artykułami innych współpracowników w dwutomowej książce zbiorowej, którą wydał w Szwajcarii, a która natychmiast po ukazaniu się w marcu 1848 r. została w Niemczech zakazana.

Jeszcze z początkiem 1842 roku zaczął Marks z Bonn pisywać do świeżo założonego w Kolonii dziennika radykalnego „Gazety Nadreńskiej” a w październiku tegoż roku przeniósł się do Kolonii i objął redakcję tej gazety. Był to najradykalniejszy wówczas dziennik w Niemczech. Pierwszą większą pracą Marksa w tej gazecie był znowu ostry artykuł przeciw cenzurze. Marks redagował pismo to znakomicie. W owym czasie przeczytał już był dzieła francuskich utopijnych socjalistów i zaczął sympatyzować z socjalizmem, nawet zamieścił w „Gazecie Nadreńskiej” przedruk z pisma utopijnego socjalisty niemieckiego Weitlinga<sup>12</sup>, ale w jednym z artykułów wyznał, że za mało jeszcze przetrawił idee socjalizmu, aby już mógł jej bronić naukowo, radził ją jednak dobrze studiować. Sam rychło uzyskał czas na studia nad socjalizmem: z powodu bowiem jego artykułów o strasznym położeniu chłopów z nad Mozeli, posiadających winnice, rząd zawiesił „Gazetę Nadreńską” w marcu 1843 r.

Równocześnie zostały też zawieszono „Roczniki niemieckie”, o wydawaniu jakiegokolwiek pisma opozycyjnego w Niemczech mowy być nie mogło w takich warunkach cenzuralnych, Marks i Ruge wyemigrowali więc do Paryża, gdzie rozpoczęli wspólnie wydawać nowe niemieckie czasopismo pt. „Roczniki francusko-niemieckie”<sup>13</sup>. – Wprzód jednak Marks poślubił swą narzeczoną Jenny Westphalen, kobietę wielkich zalet serca i umysłu, w której znalazł kochającą i dzielną towarzyszkę życia i niedoli.

<sup>12</sup> Wilhelm Weitling (1808–1871), krawiec z Magdeburga. Czołowy działacz emigracyjnego Związku Sprawiedliwych w Paryżu, gdzie w 1838 r. ogłosił broszurę „Die Menschheit wie sie ist und wie sie sein sollte”. Następnie w Szwajcarii wydał pisma „Garantien der Harmonie und Freiheit” (1842) oraz „Das Evangelium eines armen Sünders” (1843), za które był więziony w Zurychu. Przebywał w Londynie, a w 1846 r. spotkał się w Brukseli z Marksem, który potraktował go jak naiwnego ignorantą, robotnika – samouka. Brał udział w rewolucji 1848, po czym na stałe wyemigrował do Ameryki.

<sup>13</sup> „Roczniki Francusko-Niemieckie” „Deutsche-Französische Jahrbücher”, czasopismo wydawane przez Marksa, Rugego i Hessena w Paryżu w 1843 r. Na łamach „Roczników” Marks opublikował dwie ważne rozprawy: *W kwestii żydowskiej* oraz *Przyczynek do heglowskiej filozofii prawa. Wstęp*.



## III

## Na emigracji w Paryżu „Roczniki francusko-niemieckie”. Przyjaźń z Engelsem Rozwój socjalizmu od nauki do utopii

W Paryżu były wówczas bardzo liczne kolonie emigrantów politycznych ze wszystkich krajów. W kolonii niemieckiej najwybitniejszą osobistością był poeta Henryk Heine<sup>14</sup>, z którym Marks wszedł rychło w zażyłą przyjaźń i na którego twórczość wielki wpływ w owym czasie wywierał. W „Rocznikach francusko-niemieckich oprócz Marksa i Rugego współpracowali Bakunin<sup>15</sup>, Feuerbach, Jan Jacoby<sup>16</sup>, poeci Heine i Herwegh<sup>17</sup>, oraz mieszkający podówczas w Anglii Fryderyk Engels, w którym Marks uzyskał na całe życie

---

<sup>14</sup> Henryk Heine (1797–1856), niemiecki poeta, wywodził się z niemieckiej szkoły romantycznej. Autor jednego z najgłośniejszych zbiorów liryki niemieckiej *Księga pieśni* (1827), w którym łączył kunszt artystyczny z ludowością i prostotą. Ponadto był mistrzem lekkiej, impresyjnej prozy, pisał o literaturze niemieckiej. Rozgłoszyszyły satyry *Atta Troll* (1842), które stanowią polemikę z pisarzami Młodych Niemiec oraz *Niemcy. Baśń zimowa* (1843), krytyka niemieckiej arystokracji, mieszczaństwa i kleru.

<sup>15</sup> Michał Bakunin (181–1876), rosyjski rewolucjonista, jeden z twórców anarchizmu, od 1840 za granicą. W wyniku osobistego i programowego konfliktu z K. Marksem usunięty z I Międzynarodówki, utworzył Międzynarodówkę anarchistyczną, która działała do 1878 r. Głoszona przez Bakunina taktyka walki spiskowo-terrorystycznej wywarła wpływ na rosyjskich narodników. W poglądach filozoficznych i społeczno-politycznych ewoluował od heglizmu do anarchistycznego radykalizmu, w którym anarchistyczną ideę wolności jednostki połączył z ideą kolektywnej własności. Rozwijał anarchistyczną krytykę państwa, był zwolennikiem rewolucji społecznej, której celem bezpośrednim byłaby jego likwidacja i urzeczywistnienie ideału społeczeństwa bezpaństwowego. Uważał, że rewolucja powinna być przygotowana przez tajną organizację spiskową. Napisał: *Dieu et l'état* (1871), *L'état et anarchie* (1873).

<sup>16</sup> Johann Jacoby (1805–1877) – urodzony w Królewcu pruski lekarz, polityk i publicysta. Od końca lat 30. publicznie nawoływał do liberalizacji systemu politycznego Prus, za co był kilkakrotnie sądzony. Podczas rewolucji 1848 r. był członkiem parlamentu frankfurckiego oraz pruskiego Zgromadzenia Narodowego – w obydwu tych izbach postrzegano go jako jednego z przywódców lewicy. Po upadku rewolucji powrócił na kilka lat do prowadzenia praktyki lekarskiej. W latach 60., jako członek pruskiego parlamentu ostro krytykował politykę zagraniczną Bismarcka. Pod koniec życia wstąpił do partii socjaldemokratycznej, z której ramienia w 1874 r. został wybrany członkiem Reichstagu (zrezygnował z mandatu). Szczególną popularność zyskał jako autor słów (skierowanych bezpośrednio do Fryderyka Wilhelma IV): „Nieszczęściem królów jest, że nie chcą słuchać prawdy”.

<sup>17</sup> Georg Herwegh (1817–1875), niemiecki poeta. Zdobył popularność zbiorem poezji rewolucyjnych: *Gedichte eines Lebendigen* (t. 1–2 1841–1843). Występował przeciwko despotyzmowi w imię swobód demokratycznych, solidaryzował się z polskim ruchem wolnościowym.

wiernego przyjaciela i współtwórcę. Właśnie w „Rocznikach francusko-niemieckich” rozpoczęli Marks i Engels budować podwaliny pod gmach socjalizmu naukowego.

Marks zetknął się w Paryżu osobiście z ówczesnymi utopijnymi socjalistami francuskimi; zwłaszcza z Proudhonem nawiązał stosunki przyjacielskie. Równocześnie zbliżył się do „Związku sprawiedliwych”<sup>18</sup>, który był organizacją czeladników niemieckich, miał centralną siedzibę w Londynie, a nie w Paryżu posiadał liczną grupę członków i pozostawał pod kierownictwem niemieckiego socjalisty utopijnego, czeladnika krawieckiego Weitlinga.

Przed Marksem stała wewnętrzna konieczność stworzenia sobie jednolitego światopoglądu. Czynnikiem tegoż stały się socjalizm francuski i niemiecka heglowska filozofia rozwoju. Na tej pragnął Marks oprzeć socjalizm naukowy. Równocześnie Engels w Anglii znalazł się w środowisku najbardziej wówczas w Europie rozwiniętego przemysłu fabrycznego (jakiego nie było jeszcze ani w Niemczech, ani we Francji) i zetknął się z ówczesnym ruchem robotniczym angielskim, tzw. partią czartystów<sup>19</sup>. Dla Engelsa, również młodoheglisty, przedstawiał się problem socjalizmu w zespoleniu filozofii heglowskiej z ekonomią angielską. Pojawiły się za tym trzy czynniki, z którymi Marks i Engels mieli przeprowadzić rzetelny obrachunek krytyczny, ażeby z nich zbudować naukową podstawę ruchu robotniczego: socjalizm francuski, filozofia niemiecka, ekonomia angielska. Obrachunek ten zaczęli w „Rocznikach francusko-niemieckich”. Marks napisał krytykę heglowskiej filozofii prawa i tu po raz pierwszy wykazał, że dziejowym posłannictwem proletariatu jest zburzenie społeczeństwa klasowego. Napisał nadto rozprawę o kwestii żydowskiej, w której skrytykował jałowe stanowisko swego dawnego przyjaciela Brunona Bauera i wykazał, że czynnik społeczny, a nie religijny stanowi oś tej kwestii. Odtąd rozeszły już raz na zawsze drogi Marksa i Bauera, który zatrzymał się w swym rozwoju ideowym i za Marksem nie nadążył. Engels zamieścił w „Rocznikach francusko-niemieckich” zarys krytyki ekonomii politycznej, w którym już tkwią pierwiastki późniejszej teorii ekonomicznej Marksa–Engelsa.

---

<sup>18</sup> Związek Sprawiedliwych tajna organizacji niemieckich emigrantów, założona we Francji w 1836 r. Propagowała hasła socjalistów utopijnych.

<sup>19</sup> Związek czartystów, czartyzm, chartism, brytyjski radykalny ruchu społeczny (1838–1858), walczący o reformę prawa wyborczego, mający szerokie poparcie robotników. Zainicjowany wystąpieniem Londyńskiego Stowarzyszenia Robotników, (zał. 1836), które odwołując się do niezadowolenia niższych warstw społeczeństwa z ograniczonego zasięgu reformy wyborczej 1832 r., opublikowało w 1838 r. *Kartę praw ludu* (*The People's Charter* – stąd nazwa ruchu). Napisana m.in. przez W. Lovetta, zawierała żądania powszechnego czynnego prawa wyborczego dla mężczyzn, równych okręgów wyborczych, tajnego trybu głosowania, rocznej kadencji parlamentu, zniesienia cenzusu majątkowego dla kandydatów na posłów i wprowadzenia diet poselskich. W sytuacji depresji gospodarczej i wywołanego nią bezrobocia oraz wobec agitacji przeciwko prawom o ubogich program zyskał poparcie robotników.

Teorię tę danym im było później gruntownie opracować. Na razie „Roczniki francusko-niemieckie” po dwóch zeszytach upadły, gdyż zakazane w Niemczech przez rząd, miały przed sobą wielkie trudności finansowe, a Marks rozszedł się w przekonaniach z Rugem, który za rozwojem Marksa nie umiał podążyć, lecz pozostał płytkim burżuazyjnym radykałem.

Razem z Engelsem opracował wówczas Marks książkę pod tyt.: „Święta rodzina”<sup>20</sup>, w której zrobił ostateczny obrachunek z Bauerem i jego szkołą, oraz z pewnym płytkim i dziwacznym, a popularnym wtedy kierunkiem socjalizmu francuskiego.

Po upadku „Roczników” jedynym pismem emigracji niemieckiej w Paryżu było pisemko „Naprzód”, w którym między innymi Heine drukował swą znakomitą satyryczno-polityczną baśń zimową „Niemcy”. Marks umieścił w tym piśmie (wydawanym za pieniądze słynnego kompozytora Meyerbeera<sup>21</sup>) jeden tylko artykuł, w którym z okazji buntu głodowego tkaczy śląskich wywodził, że każda rewolucja jest zarazem społeczną i polityczną.

Na skutek natarczywego żądania rządu pruskiego wydalili rząd francuski w styczniu 1845 r. większość współpracowników „Naprzodu” z granic Francji, skutkiem czego pismo to upadło. Marks wydalony z Francji, przesiedlił się do Brukseli, gdzie dokonał ostatecznego opracowania teorii naukowego socjalizmu.

## IV

### Na wygnaniu w Brukseli. Narodziny socjalizmu naukowego Związek komunistów. Manifest komunistyczny

W Brukseli zebrała się koło Marksa liczna drużyna przyjaciół, do której wkrótce przybył Engels, który właśnie był wydał znakomitą książkę o położeniu klasy pracującej w Anglii<sup>22</sup>. Marks wkrótce uzyskał decydujący

<sup>20</sup> *Święta rodzina czyli Krytyka krytycznej krytyki. Przeciwno Brunonowi Bauerowi i spółce* wspólna praca K. Marksa i F. Engelsa, wydana w 1845 r. we Frankfurcie nad Menem. Engels jest autorem tylko niewielkiej części tej pracy, która stanowi rozliczenie z młodeheglizmem. Jest to zjadliwa rozprawa z dawnymi sprzymierzeńcami, przede wszystkim z Brunonem i Edgarem Bauerami.

<sup>21</sup> Giacomo Meyerbeer (1791–1864), niemiecki kompozytor. Działał głównie w Paryżu, przedstawiciel tzw. wielkiej opery heroicznej: *Robert Diabeł* (1831), *Hugonoci* (1836), *Prorok* (1849), *Afrykanka* (1860) – wszystkie do librett E. Scribe’a.

<sup>22</sup> *Położenie klasy robotniczej w Anglii*, praca F. Engelsa opublikowana w Lipsku w 1845 r., w której przedstawił skutki rewolucji przemysłowej w Anglii. Opisał nędzę

wpływ na „Niemiecką Gazetę Brukselską”, oraz współpracował w wielu pismach socjalistycznych niemieckich, które co chwila powstawały, ale w warunkach cenzuralnych, panujących w owe czasy w Niemczech, krótki miały żywot.

Głównie jednak oddał się wraz z Engelsem opracowaniu swej nowej teorii socjalistycznej, która tu właśnie, w czasie ich pobytu w Brukseli, zupełnie dojrzała w ich głowach. Przede wszystkim uporali się Marks i Engels z filozofią poheglowską, której dwutomową krytykę wspólnie napisali<sup>23</sup>. Wydrukowaniu tego dzieła [powinno być dzieła] stanęły na przeszkodzie pewne trudności, ale autorowie – jak się później wyraził Engels – tym chętniej pozostawili rękopis gryzącej krytyce myszy, ile że osiągnęli swój główny cel: Uświadomienie siebie samych. Polegało ono na tym, że – wedle Marksa – filozofię Hegła, chodzącą na głowie, postawili na nogi. Mianowicie wykazali, że zasadniczym czynnikiem historii jest nie rozwój idei, lecz rozwój stosunków gospodarczych, których odzwierciedleniem tylko są idee. Ustrój państwowy, prawo, filozofia, religia, moralność, literatura, sztuka, stanowią tylko nadbudowę ideologiczną społeczeństwa, którego podwaliną jest jego ustrój gospodarczy i forma produkcji. Razem ze zmianą form produkcji zmieniają się ideologie, które w sobie odzwierciedlają dokonywane się zmiany gospodarcze, własnego zaś bytu, oderwanego od życia społecznego, nie posiadają.

Znaczy to: nie dlatego istnieje kapitalizm, że nie znalazł się mędrzec, któryby ludzkość przekonał, iż lepiej byłoby wprowadzić ustrój socjalistyczny, lecz dlatego, że nie wyłoniła się jeszcze w dostatecznej potęgze ta siła gospodarcza, która musi dokonać złuzowania ustroju kapitalistycznego przez socjalistyczny. Teraz właśnie wyłania się ta siła, wyłania ją z siebie sam kapitalizm, a jest nią: klasa robotnicza. W miarę rozwoju kapitalizmu – wielki kapitał zwycięża w walce konkurencyjnej małe kapitały; drobny przemysł zanika coraz bardziej i schodzi coraz bardziej na podrzędne stanowisko. Kapitał zaś w coraz większej ilości skupia się w ręku coraz mniejszej ilości właścicieli. Równocześnie z tą koncentracją kapitału mnożą się siłą konieczności szeregi proletariatu, wytwarzającego właśnie owe coraz większe zyski, gromadzone przez kapitalistów. Klasa

---

wielkomięjskiego proletariatu, głód, rozpaczliwą beznadziejność życia. Z warunków życia klasy robotniczej wywodził nieuchronność przewrotu socjalistycznego.

<sup>23</sup> *Ideologia niemiecka* wspólna praca K. Marksa i F. Engelsa ukończona w 1846 r., której fragmenty zaginęły. Ogłoszona przez Bernsteina w 1903 r., a w całości w 1932 r. Głównymi obiektami krytyki są w tym dziele Feuerbach, Stirner oraz tzw. prawdziwy socjalizm. Za ośrodkowe idee *Ideologii niemieckiej* uznane zostały te, które odnoszą się do stosunku między myśleniem ludzi a ich warunkami życiowymi, w nich zawierają się sprecyzowane następnie założenia materialistycznego pojmowania dziejów.

średnia, drobnomieszczańska, stanowiąca pomost między wielką burżuazją a klasą robotniczą, zanika coraz bardziej, ścierana walką konkurencyjną. Rosną kapitały, a zmniejsza się liczba kapitalistów; rośnie zaś liczba wywłaszczonych zupełnie robotników, żyjących ze sprzedaży swojej pracy najemnej. Ten proces rozwojowy musi za tym dojść do tego momentu historycznego, w którym klasa robotnicza tak wzrośnie w liczbę i potęgę, że będzie mogła dokonać wywłaszczenia wywłaszczycieli, wyzwolić się z jarzma kapitału, znieść własność prywatną i zamienić ją na własność wspólną całego, dotąd wydziedziczonego ludu, znieść tym samym pracę najemną, a więc wszelki wyzysk i ucisk, wszelkie panowanie człowieka nad człowiekiem, a zaprowadzić ustrój bezklasowy, oparty na równości praw i obowiązków.

Oto zarys teorii Marksa–Engelsa, którą myśliciele ci nazwali materialistycznym pojmowaniem dziejów, lub materializmem ekonomicznym.

Zasługą tej teorii było, że wykazała rzeczywiste prawo rozwoju społecznego, rządzące historią ludzkości; udowodniła, że nawet najbardziej filozoficzne widzimisie, ani najszlachetniejsze marzenie nie może przeobrazić ustroju społecznego na inny, jeżeli w łonie tego ustroju nie rozwija się siła, zdążająca z konieczności ekonomicznej w tym kierunku, i że rozwój kapitalizmu zmierza właśnie z nieuchronną koniecznością do upadku, bo wytwarzać musi w proletariacie śmiertelnego wroga, który musi rosnąć i potężnieć i zadać cios śmiertelny ustrojowi kapitalistycznemu.

Ta teoria dała klasie robotniczej ścisły, naukowy dowód, że socjalizm, który był niemożliwy do urzeczywistnienia, zanim się rozwinął kapitalizm – musi zwyciężyć. Socjalizm naukowy Marksa tchnął więc w ruch robotniczy niezachwianą wiarę w zwycięstwo jego sprawy i wskazał mu jedyną drogę do zwycięstwa: walkę klasową. Ta miała odtąd zastąpić proletariotowi wszelkie utopijne eksperymenty, jak zakładanie kolonii komunistycznych lub oczekiwanie na ruszenie się sumienia u możnych tego świata i wszelkie tym podobne chimery, dzięki którym ruch robotniczy błędził po bezdrożach. Socjalizm przestał być utopijnym marzeniem, a stał się żywą siłą polityczną i społeczną.

Wszystkie artykuły Marksa z czasu pobytu w Brukseli spełniały właśnie zadanie rozpowszechniania tej nauki nowej i niemiłosiernego burzenia naiwnych poglądów socjalizmu utopijnego. Całokształt tych poglądów przedstawił Marks w słynnej książce napisanej po francusku pt. „Nędza filozofii”, w której dał odpowiedź na „Filozofię nędzy”, dzieło popularnego wówczas utopijnego socjalisty francuskiego Proudhona, pragnącego wyzwolić klasę robotniczą za pomocą niedorzecznego pomysłu banku robotniczego.

Bezpośrednio szerzył Marks swe poglądy wśród robotników i radykalnej inteligencji w dwóch organizacjach, istniejących podówczas w Brukseli: w założonym przez siebie „Niemieckim stowarzyszeniu robotniczym” i w „Międzynarodowym towarzystwie demokratycznym”. To ostatnie było zjednoczeniem radykalnej demokracji belgijskiej i emigracji rewolucyjnej wszystkich narodów, która się w owym czasie bardzo liczebnie chroniła do Belgii. Prezesem honorowym towarzystwa był sędziwy generał belgijski Mellinet, prezesem Belgijczyk Jottrand, wiceprezesami Polak Joachim Lelewel<sup>24</sup>, Niemiec Marks i Francuz Imbert. W tym towarzystwie wygłosił Marx swój słynny odczyt o wolnym handlu. W stowarzyszeniu robotników niemieckich miał wykłady o kapitale i pracy najemnej i wykształcił znaczne grono robotników, wśród których wyróżniał się niezwykłą inteligencją Stefan Born, zecer „Niemieckiej Gazety Brukselskiej”.

Przy pomocy Engelsa, Borna i innych uzyskał Marks wpływ na kierownictwo „Związku sprawiedliwych”, tajnej organizacji robotniczej, rozgałęzionej po Anglii, Francji i Niemczech, a mającej centralny zarząd w Londynie. Związek ten wyznawał zasady utopijne i pozostawał pod moralnym wpływem czeladnika krawieckiego Weitlinga, niemieckiego socjalisty utopijnego. Z Weitlingiem zerwał Marks, gdy ten okazał się niezdolnym do zrozumienia nowych dróg socjalizmu, nakreślonych przez Marksa. Większość „Związku sprawiedliwych” przechyliła się na stronę Marksa, a Weitling po ostrej rozmowie z Marksem obraził się i wyjechał do Ameryki. W lecie 1847 odbył się w Londynie kongres Związku, w którym wziął udział Engels; kongres ten przeprowadził reorganizację Związku, któremu nadał nazwę „Związku komunistów”<sup>25</sup>: postanowiono drugi kongres odbyć w jesieni i uchwalić na nim program.

<sup>24</sup> Joachim Lelewel (1786–1861), historyk, numizmatyk, bibliograf, polityk. Wykładał na Uniwersytecie w Wilnie (1815–1824) i w Warszawie (1819–1921). W latach 1828–1831 był posłem na sejm Królestwa Polskiego. Brał udział w powstaniu listopadowym, był członkiem Rady Administracyjnej, a następnie Rządu Narodowego, piastował funkcję prezesa Towarzystwa Patriotycznego. Na emigracji w Paryżu od 1831 r. stał na czele Komitetu Narodowego Polskiego, związany z karbonaryzmem i masonerią. Po wydaleniu z Francji w 1833 r. przebywał w Brukseli, założył tam Zjednoczenie Emigracji Polskiej, był również wiceprezesem Międzynarodowego Towarzystwa Demokratycznego. Po upadku Wiosny Ludów wycofał się z aktywnego życia politycznego. Zainteresowania badawcze Lelewela obejmowały okres starożytności po XVIII w., a także dzieje Polski i powszechnie. W swoich pracach podejmował zagadnienia historii politycznej, gospodarczej, badał kulturę, ustrój, społeczeństwo. Traktował dzieje narodu w powiązaniu z dziejami powszechnymi. Zajmował się naukami pomocniczymi historii. Jego teoria gminowładztwa słowiańskiego miała wpływ na demokratów polskich. Napisał m.in.: *Historię Polski do końca panowania Stefana Batorego* (1813). Prace Lelewela wydano w zbiorze: *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane* (t. 1–20, 1851–1868).

<sup>25</sup> Związek Komunistów, niemiecka socjalistyczna organizacja robotników, powstała w 1847 r. w Londynie z inicjatywy K. Marksa i F. Engelsa, po reorganizacji Związku



Na dzień 29 listopada 1847 r. zwołano w Londynie stowarzyszenie „Bractwo demokratyczne”, kierowane przez członków „Związku komunistów” i angielskiej robotniczej partii czartystów, wielkie zgromadzenie ludowe do sali „Komunistycznego robotniczego stowarzyszenia kształcącego” celem uczczenia rocznicy wybuchu polskiego powstania z r. 1830. Na zgromadzenie to wysłało brukselskie „Międzynarodowe towarzystwo demokratyczne” – Marksa. W mowie, wygłoszonej na tym zgromadzeniu, Marks rozwinął następującą myśl: Nie wystarcza wyrażać jedno pobożne życzenie odbudowania niepodległej Polski; jeżeli robotnicy chcą, żeby się to ich życzenie spełniło, powinni we wszystkich krajach zorganizować się w klasową partię polityczną i zwalczać w każdym kraju swoją burżuazję i jej rząd; będzie to dla narodów podbitych sygnałem do walki o niepodległość i najlepiej pomoże do odbudowania Polski.

Oprócz tego zgromadzenia publicznego odbył się w tym czasie w tejże sali tajny międzynarodowy kongres robotniczy, który trwał 10 dni. Był to drugi kongres Związku komunistów, na którym dyskutowano nad przedłożonymi przez Marksa zasadami programu; w końcu przyjęto je i poleceno Marksowi i Engelsowi opracowanie w formie manifestu.

Tak więc sprawa niepodległości Polski była matką chrzestną Związku komunistów i Manifestu komunistycznego.

Po powrocie do Brukseli opracowali Marks i Engels, w myśl otrzymanego od kongresu polecenia, Manifest komunistyczny, arcydzieło literatury socjalistycznej, nie mające sobie równego pod względem potęgi słowa, ścisłości argumentacji i siły przekonywującej. W klasyczny sposób przedstawili tu Marks i Engels w jędrnych słowach całokształt socjalizmu naukowego i wykazawszy solidarność międzynarodową interesów klasowych kapitału z jednej strony, z drugiej zaś solidarność międzynarodową interesów klasowych proletariatu, rzucili klasie robotniczej płomienne hasło: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” Manifest komunistyczny wyszedł z druku w lutym 1848 r. równocześnie w językach niemieckim, francuskim, angielskim, polskim i duńskim. Ale dopiero znacznie później stał się on skarbem duchowym robotników wszystkich krajów, gdyż właśnie w chwili jego ukazania się w całej Europie środkowej zerwała się burza rewolucyjna, która w zupełności pochłonęła umysły.

---

Sprawiedliwych. Programem Związku Komunistów był „Manifest komunistyczny”. Związek Komunistów brał udział w rewolucji 1848–1849 r. w Niemczech. Wskutek represji policji pruskiej i procesu w 1852 r. w Kolonii, został rozwiązany.



## V

**Rewolucja 1848 r. „Nowa Gazeta Nadreńska”<sup>26</sup>  
Kwestia polska. Po rewolucji  
Na wygnaniu w Londynie. Obrachunki polityczne**

Gdy wybuchła rewolucja lutowa we Francji, rząd belgijski aresztował Marksa i wydalil go z granic Belgii. Marks i tak miał zamiar udać się do rewolucyjnego Paryża, wydalenie nie skrzyżowało za tym jego planów. Pospieszył więc do Paryża, dokąd go uroczyście z powrotem powołał list członka rządu tymczasowego, socjalisty Flocona. Z Paryża wysłał Marks około 400 niemieckich robotników – emigrantów, członków Związku komunistycznego, do Niemiec, aby tam szerzyli ferment rewolucyjny. – Przez Flocona wystarał się Marks o to, że francuski rząd republikański dał im kwatery podróżne i po 50 centimów dziennie aż do granicy. Rozwinęli też oni istotnie w różnych miastach Niemiec żywą działalność podczas rewolucji, zwłaszcza Born, który w Berlinie założył „Bractwo robotnicze”, a później wraz z Bakuninem kierował walką barykadową w Dreźnie.

Marks z gronem bliższych przyjaciół udał się do Kolonii, gdzie założył z dniem 1 czerwca pierwszy wielki dziennik socjalistyczny „Nową Gazetę Nadreńską”. Gazeta ta, znakomicie redagowana przez Marksa, odegrała wielką rolę we współczesnych wypadkach, a w historii socjalizmu ma ona wybitne znaczenie. W niej bowiem oświecił Marks w genialny sposób ze stanowiska socjalistycznego wszystkie wielkie wypadki doby rewolucyjnej i wszystkie doniosłe zagadnienia polityczne i społeczne, pojawiające się w owym czasie na zmienionej przez rewolucję powierzchni Europy.

Żadnej jednak kwestii nie poświęcił Marks w „Nowej Gazecie Nadreńskiej” tyle uwagi, co kwestii polskiej. O trzydniowej debacie parlamentu frankfurckiego nad sprawą polską napisał 9 obszernych artykułów, w których wystąpił z całą stanowczością przeciw germanizacji Poznańskiego, a za odbudowaniem Polski niepodległej. Zbiór tych artykułów stanowi

---

<sup>26</sup> „Nowa Gazeta Reńska” („Neue Rheinische Zeitung”), rewolucyjno-demokratyczny dziennik niemiecki z podtytułem „Organ der Demokratie”. Wydawana w Kolonii (VI 1848–V 1849), pod red. K. Marksa. Współpracowali F. Engels i W. Wolf. W programie gazety znalazły się hasła utworzenia demokratycznej republiki, zniesienia feudalnych stosunków na wsi. Kontynuacją był miesięcznik wydawany I–X 1850 w Londynie, z podtytułem „Politisch-Ökonomische Revue”, redagowany również przez K. Marksa.

istne dzieło. Zakończył je Marks przytoczeniem słów, które poseł poznański Janiszewski<sup>27</sup> rzucił w parlamencie ówczesnym hakatystom: „Połknęliście Polaków, ale ich – przebóg – nie strawicie!”

Marks w „Nowej Gazecie Nadreńskiej” i w agitacji, którą prowadził, reprezentował najbardziej konsekwentny żywioł w rewolucji niemieckiej. – Starał się stale o wprowadzenie jasności celów i środków do walk rewolucyjnych. Rząd wytoczył mu proces o podburzanie do rewolucyjnego oporu, jednak koloński sąd przysięgłych uwolnił go po jego znakomitej mowie. W sierpniu 1848 wyjechał Marks na kilka dni do Wiednia, aby tam wpłynąć na bieg wypadków rewolucyjnych i zaszczerpić myśl socjalistyczną wśród robotników.

Gdy wkrótce reakcja w Prusiech zwyciężyła rewolucję, rząd zawiesił „Nową Gazetę Nadreńską”. Ostatni jej numer wyszedł 18 maja 1849 r. na czerwonym papierze ze wspaniałym wierszem pożegnalnym Freiligratha<sup>28</sup> na czele.

Współpracownicy zawieszonych gazet przeważnie zamienili pióra na karabiny. Engels zaciągnął się w szeregi rewolucji południowo-niemieckiej i odbył tę kampanię wraz z Liebknechtem<sup>29</sup> i innymi socjalistami pod komendą Mierosławskiego<sup>30</sup>. Marks zaś udał się do Paryża, aby wziąć udział w przygotowaniach tamtejszych socjalistów do wielkiego zamachu przeciw partiom kontrrewolucyjnym i ich reprezentantowi Ludwikowi

<sup>27</sup> Jan Janiszewski (1818–1891), biskup sufragan poznański od 1871 r. Członek Komitetu Narodowego w Poznaniu w 1848 r. Współzałożyciel Ligi Polskiej i poseł do sejmku pruskiego. Prześladowany przez władze pruskie w okresie Kulturkampf.

<sup>28</sup> Ferdynand Freiligrath (1810–1876), niemiecki poeta, współpracownik „Neue Rheinische Zeitung”. Pisał wiersz polityczne, zamieszczone w tomie *Ca ira* (1846), a także o tematyce egzotycznej, opiewającej świat Bliskiego Wschodu.

<sup>29</sup> Wilhelm Liebknecht (1826–1900), niemiecki działacz socjalistyczny, uczestnik rewolucji 1848–1849 w Niemczech. W latach 1849–1862 na emigracji, głównie w Wielkiej Brytanii, gdzie współpracował z Marksem. Od 1863 r. członek Powszechnego Niemieckiego Związku Robotników (lassalczycy). Współorganizator niemieckiej sekcji I Międzynarodówki, jeden z założycieli i przywódców Socjaldemokratycznej Partii Robotników (eisenachczycy). Przyczynił się do połączenia w 1875 r. w Gotha eisenachczyków i lassalczyków w Socjalistyczną Partię Robotników Niemiec (od 1890 SPD). Autor programu gotajskiego. W latach 1876–1878 i 1891–1900 naczelny redaktor „Votwärts”, współzałożyciel II Międzynarodówki.

<sup>30</sup> Ludwik Mierosławski (1814–1878), działacz polityczny, pisarz historyk wojskowości, dowódca powstańczy, generał, uczestnik powstania listopadowego. Na emigracji, we Francji wstąpił do masonerii, działacz Młodej Polski, następnie Zjednoczenia Emigracji Polskiej. Od 1843 r. czołowy działacz TDP. W 1845 r. wyznaczony na wodza powstania trójzaborowego, aresztowany i skazany na śmierć. Po uwolnieniu wódz oddziałów powstańczych w Wielkopolsce w 1848 r., następnie walczył na Sycylii, w Badenii. Kierował szkołą wojskową w Genui. Dyktator w powstaniu styczniowym, po klęskach pod Krzywosądem i Nową Wsią zbiegł do Paryża. W 1865 r. założyciel Towarzystwa Demokratycznego. Napisał: *Kurs sztuki wojskowej. Rozbiór krytyczny kampanii 1831 roku...* (t. 1–2, 1845).

Napoleonowi. Plan ten zakończył się klęską żywiołów rewolucyjnych w dniu 13 czerwca i Marks został przez rząd reakcyjny 19 lipca wydany z Paryża.

Po osiedleniu się w Londynie założył komitet pomocy dla emigrantów politycznych, napływających tam tłumnie ze wszystkich krajów, gdzie rewolucja zdławiona została we krwi. Weterani owych czasów opowiadają zgodnie, iż Marks wtedy, jak i później, po powstaniu polskim 1863 roku i po komunie paryskiej 1871 r., w ogóle zawsze spieszył z pomocą emigrantom politycznym tak serdecznie, że ofiarność jego w tym względzie nie znała granic; mimo, że sam żył w takiej nędzy, iż często wraz z rodziną nie miał co do ust włożyć, sprzedawał nieraz ostatnie ubranie, aby wspomóc jakiegoś wygnańca politycznego.

Zaraz po przybyciu do Londynu zorganizował też na nowo Związek komunistów, który przetrwał jeszcze przeszło dwa lata, aż w r. 1852 śmiertelny cios zadał tej tajnej organizacji proces komunistów w Kolonii. Organizacja ta spełniła jednak swoje zadania polityczne: wychowała spośród robotników liczne grono świadomych socjalistów, którzy później stanęli pierwsi do apelu, gdy w bardziej sprzyjającej ruchowi robotniczemu epoce Lassalle<sup>31</sup> rozpoczął agitację i gdy Marks założył Międzynarodówkę. Na razie jednak powszechna reakcja w Europie zdławiła wszelkie organizacje socjalistyczne.

Przede wszystkim jednak zajął się Marks w Londynie polityczną orientacją w zmienionych warunkach. Wznowił on „Nową Gazetę Nadreńską” w formie miesięcznika, którego wydał pięć zeszytów. Tu zamieścił znakomitą swoją pracę o walkach klasowych we Francji w r. 1848 i pracę Engelsa o rewolucji południowo-niemieckiej. Następnie w szeregu znakomych korespondencji, pisanych po angielsku do amerykańskiego dziennika „Nowojorska Trybuna” dał świetny pogląd na całość czynników rewolucji i kontrrewolucji w Niemczech 1848 r. W broszurze „18 Brumaire’a Ludwika Bonaparte” w klasyczny sposób oświetlił zamach stanu Napoleona III. Trzy te prace Marksa, likwidujące rewolucję 1848 r. i jej następstwa, należą do najdoskonalszych zastosowań marksowskiego ma-

---

<sup>31</sup> Ferdynand Lassalle (1825–1864), niemiecki myśliciel i działacz socjalistyczny, jeden z organizatorów ruchu robotniczego w Niemczech. W latach 1848–1849 związany z rewolucyjno-demokratyczną grupą skupioną wokół K. Marksa i „Nowej Gazety Reńskiej”. Po upadku rewolucji 1848 r. zajął się działalnością naukową i literacką. Do działalności politycznej powrócił w latach 60. XIX w. Był zwolennikiem zjednoczenia Niemiec pod hegemonią Prus, rzecznikiem legalnych metod działania ruchu robotniczego oraz polityki wewnętrznej O. Bismarcka. Sformułował spiszowe prawo pracy roboczej i za jego pomocą usiłował dowieść bezcelowości walki robotników o podniesienie zarobków. Doprowadził w 1863 r. do założenia Powszechnego Niemieckiego Związku Robotników. Zginął w pojedynku. Napisał: *Die Philosophie Herakleitos des Dunklen...* (t. 1–2, 1858), *Das System der erworbenen Rechte* (t. 1–2, 1861), dramat *Franz von Sickingen* (1859).

terialistycznego pojmowania dziejów do badań i roztrząsań historycznych i politycznych. Zamykają one okres miniony, nowy zaś okres historii, właśnie się rozpoczynający, a niewidoczny jeszcze dla współczesnych, marzących o natychmiastowym wywołaniu nowej rewolucji zbrojnej, zwiastował Marks w przeglądzie politycznym wspomnianego miesięcznika, wykazując niemożliwość ponownego ruchu zbrojnego na najbliższe lata i zwracając uwagę na rozpoczynającą się z dokonaniem właśnie wówczas odkryciem kopalń złota w Kalifornii nową epokę we wszechświatowym rozwoju gospodarczym; już wtedy, w roku 1850, przepowiedział Marks rolę ekonomiczną i polityczną, jaką miały odegrać w przyszłości wybrzeża Oceanu Spokojnego, a zwłaszcza Japonia.

Widząc, że na najbliższe lata stosunki polityczne układają się niekorzystnie dla możliwości organizowania klasy robotniczej, postanowił Marks wykorzystać ten czas dla przygotowania przyszłemu ruchowi robotniczemu broni naukowej i w tym celu zagrzebał się w studiach ekonomicznych.

## VI

### Lata nędzy Teoria ekonomiczna socjalizmu naukowego

Źródło utrzymania Marksa i jego rodziny w Londynie stanowiły jego korespondencje do „Trybuny Nowojorskiej”. Dochód ten był niewielki, a przy tym dzielił go Marks z uboższymi jeszcze towarzyszami, przy tym zdrowie jego skutkiem przepracowania się studiami ekonomicznymi częstokroć nie dopisywało, a życie w Londynie było stosunkowo drogie. Toteż w domu Marksa, (którego rodzina składała się z żony, trzech córek i synka zmarłego wkrótce) gościł stale niedostatek. Z listów Lassalla do Marksa i z listów żony Marksa do tegoż przyjaciela Weydemeyera<sup>32</sup> widać, jak straszna nędza częstokroć panowała u Marksa; dochodziło nawet do fantowania rzeczy i wyrzucania z mieszkania na bruk. Marks mimo to nie tracił otuchy i energii do pracy, a jego dzielna towarzyszka życia mężnie znosiła te przeciwieństwa losu.

---

<sup>32</sup> Joseph Weydemeyer (1818–1866), niemiecki działacz ruchu robotniczego, publicysta. Od 1847 r. Działacz Związku Komunistów, uczestnik rewolucji w Westfalii w 1858 r. W 1851 r. wyemigrował do USA, gdzie popularyzował pisma K. Marksa i F. Engelsa. W latach 1861–1865 pułkownik wojsk Północy w wojnie secesyjnej.

Projekt Lassalla, żeby Marksa sprowadzić do Niemiec i razem z nim i Engelsem założyć w Berlinie wielki dziennik socjalistyczny, spełził na niczym, albowiem rząd pruski nie chciał pozwolić Marksowi na powrót do kraju i na wszystkie starania Lassalla w tej sprawie odpowiedział odmownie. Pozostał tedy Marks do końca życia na wygnaniu.

Obok wspomnianych korespondencji pisał Marks przygodne broszury polityczne. Podnieść należy jego broszurę przeciw ministrowi angielskiemu Palmerstonowi<sup>33</sup>, piętnującą tegoż jako sojusznika Rosji, intrygującego do spółki z nią przeciw Polakom, zwłaszcza przeciw Rzeczpospolitej Krakowskiej. Również w broszurze Marksa przeciw płatnemu agentowi Napoleona III, Vogtowi, znajdujemy silny protest przeciw aneksji Krakowa przez Austrię, oraz dosadne napiętnowanie trzech mocarstw, które rozebrały Polskę i wbrew gwarancjom kongresu wiedeńskiego z roku 1815 spowodowały w r. 1846 wcielenie niezależnego dotąd Krakowa do Austrii.

Głównie jednak poświęcił się Marks w owym czasie badaniu istoty gospodarki kapitalistycznej i opracowywaniu ekonomicznej teorii socjalizmu. Wyniki tej pracy ogłosił w roku 1859 w książce pt.: „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej<sup>34</sup>”. W przedmowie dał również zwięzłe, jak doskonałe streszczenie swojego materialistycznego poglądu na historię, w książce zaś samej zarys swojej teorii wartości, którą w 8 lat później rozwinął obszerniej w głównym swym dziele pt.: „Kapitał”.

Do ruchu lassallowskiego w Niemczech Marks odnosił się życzliwie, ale zachowywał wobec niego rezerwę, bo nie na wszystkie punkty programu i taktyki tej partii się zgadzał. Sam bezpośrednio przystąpił ponownie do pracy organizacyjnej wśród robotników dopiero w r. 1864 i to na daleko szerszej podstawie niż Lassalle.

---

<sup>33</sup> Henry Palmerston (1784–1865), polityk brytyjski. W latach 1830–1834, 1835–1841 i 1846–1851 minister spraw zagranicznych, w latach 1852–1855 minister spraw wewnętrznych, przywódca partii liberalnej, premier w latach 1855–1858 i 1859–1865. W polityce dążył do utrzymania równowagi europejskiej i ugruntowania znaczenia Wielkiej Brytanii. Był zwolennikiem wprowadzania w Europie rządów konstytucyjnych i swobód obywatelskich, popierał ruchy narodowe i liberalne, o ile ich działania i cele oceniał jako zbieżne z interesem brytyjskim. Przyczynił się do międzynarodowego uznania niepodległości Belgii, wspierał rządy konstytucyjne w Portugalii i Hiszpanii, nie poparł sprawy polskiej ani węgierskiej. W polityce wschodniej przeciwstawiał się ekspansji wpływów francuskich i rosyjskich. Toczył wojny kolonialne w Indiach i Chinach.

<sup>34</sup> *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, praca K. Marksa ogłoszona w Berlinie w 1859 r. dzięki pomocy F. Lassalle'a W pracy tej Marks po raz pierwszy wyłożył własną teorię wartości, różną od Ricardowskiej. Przedmowa do *Przyczynku* należy do najczęściej cytowanych Marksowskich tekstów, zawiera bowiem najbardziej uogólnioną, zwięzłą formułę doktryny nazwanej następnie materializmem historycznym.

## VII

### Międzynarodówka<sup>35</sup> i „Kapitał”

Gdy w r. 1863 wybuchło powstanie polskie, zwołały związki zawodowe robotników angielskich wielki wiec w Londynie na 22 lipca, celem obmyślenia akcji dla poparcia powstania polskiego. Na wiec ten przybyli delegaci robotników francuskich z Paryża, z oświadczeniem swojej gotowości poparcia sprawy polskiej. Komitet wybrany przez ten wiec, odpowiedział robotnikom francuskim odezwą, w której podziękował im za poparcie w sprawie polskiej i wezwał ich do tworzenia międzynarodowej organizacji robotniczej, celem skutecznego poparcia sprawy wolności i dążeń ludu pracującego. Odezwa ta, przełożona na język francuski przez profesora Beesly'ego, wywarła wielkie wrażenie w warsztatach paryskich, gdzie zebrano składki, celem wysłania do Londynu deputacji z odpowiedzią. Na przyjęcie tej deputacji zwołał wymieniony wyżej komitet angielskich robotników wielkie zgromadzenie do sali St. Martins Hall na 26 września 1864. Przewodniczył prof. Beesly. Imieniem francuskiej deputacji odczytał Tolain odpowiedź robotników paryskich na odezwę londyńską. Odpowiedź ta zaczynała się od słów: „Znowu zdławiono Polskę we krwi jej dzieci, a my pozostaliśmy bezsilnymi widzami”. Kończyła się zaś wezwaniem do stworzenia międzynarodowej organizacji robotników. Po ożywionej dyskusji zgromadzenie uchwaliło założyć Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników i wybrało obszerny komitet, mający za zadanie opracować program i statuty tego stowarzyszenia. Do komitetu wybrany został i Marks, który brał udział i w poprzednich pracach przygotowawczych do zwołania wiecu. Komitetowi przedłożyli projekty programu i statutów: rewolucjonista włoski Mazzini<sup>36</sup> i Marks. Komitet odrzucił po dyskusji projekt Mazziniego, a przyjął

---

<sup>35</sup> I Międzynarodówka, Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników, organizacja utworzona w 1864 r. w Londynie. Na jej program i działalność wywierali wpływ zwolennicy różnych odmian socjalizmu, m.in. poglądów Marksa i Proudhona, anarchizmu, tradeunionizmu, demokratyzmu republikańskiego. Początkowo I Międzynarodówka propagowała głównie rozwijanie wzajemnej pomocy robotników, organizowanie stowarzyszeń wytwórców, likwidację władzy państwowej. Następnie wysunęła postulaty zdobycia władzy politycznej, uczestniczyła w walce o prawa robotników, popierała strajki ekonomiczne, organizowała pomoc materialną i akcje polityczne, np. kampanie wyborcze do parlamentu oraz Komunę Paryską 1870–1871. Władze I Międzynarodówki stanowiły Kongres i Rada Generalna z siedzibą w Londynie. Po upadku Komuny Paryskiej I Międzynarodówka została zdelegalizowana w większości państw europejskich. W 1872 r. Rada Generalna przeniosła się do Nowego Jorku, a w 1876 r. I Międzynarodówka została rozwiązana.

<sup>36</sup> Giuseppe Mazzini (1805–1872), rewolucjonista włoski, jeden z przywódców włoskiego ruchu wyzwolenczego i ideolog jego republikańsko-demokratycznego nurtu, publicysta,



ułożony przez Marksa Adres Inauguracyjny i statut. W ten sposób powstało słynne Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników, zwane krócej Międzynarodówką, które niezwykle doniosłą rolę odegrało w historii socjalizmu.

Adres Inauguracyjny Międzynarodówki, o którym później prof. Beesly powiedział, że jest on najpotężniejszym i najbardziej porywającym przedstawieniem interesów klasy robotniczej, zakończył Marks tak samo, jak niegdyś Manifest komunistyczny, wezwaniem: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” Statut zaś międzynarodówki rozpoczął zdaniem: „Wyzwolenie klasy robotniczej musi zostać wywalczone przez samą klasę robotniczą”.

Międzynarodówka rychło stała na czele całego europejskiego ruchu robotniczego. Marks, który zasiadał w radzie generalnej Międzynarodówki jako sekretarz – korespondent dla Niemiec, był duszą rady generalnej. On to był autorem owych licznych znakomitych adresów i okólników rady generalnej, które robotników wszystkich krajów orientowały w każdej ważniejszej kwestii i wskazywały im drogi i środki wali klasowej politycznej i ekonomicznej.

Równocześnie jednak z gorliwą działalnością w Międzynarodówce pracował Marks z wyężeniem nad swoim głównym dziełem, które stało się koroną jego całej pracy naukowej, najważniejszym, największym, podstawowym dziełem naukowego socjalizmu, „biblią” nowoczesnego proletariatu. Dziełem tym jest „Kapitał”, którego pierwszy tom wydał Marks w 1867 r. „Kapitał” jest do dziś dnia ostatnim słowem naukowym ekonomii politycznej i wyłożonej w nim teorii nie zdołali, mimo wysiłków, obalić burżuazyjni uczeni profesorowie.

W „Kapitale” odsłonił Marks tajniki gospodarki kapitalistycznej. Wykazał, że istotę wartości wymiennej każdego towaru stanowi ilość włożonej w jego wytworzenie, a społecznie koniecznej pracy. Robotnik nie otrzymuje jednak od kapitalisty całej wartości swej pracy. Towarem, który robotnik sprzedaje przedsiębiorcy, jest siła robocza. Przedsiębiorca stara się robotnikowi płacić tylko tyle, ile potrzeba do utrzymania i odnowienia siły roboczej najemnego robotnika, tj. do zaspokojenia tylko jego najniezbędniejszych potrzeb życiowych. Płaca robocza równa się więc wartości zaledwie kilku godzin pracy robotnika. Reszta godzin dnia roboczego pozostaje niezapłacona i wartość wytworzona w tych niezapłaconych robotnikowi godzinach, czyli tak zwana przez Marksa nadwartość, płynie do kieszeni kapitalisty. Wartość, wytworzona przez prace robotnika, dzieli się za tym na dwie części: płacę roboczą i nadwartość, z której kapitalista czerpie swój zysk. Przez skrócenie dnia roboczego przy niezmiennych środkach technicznych

---

krytyk literacki, prawnik. W 1831 r. założył organizację Młode Włochy. Inicjator nieudanej próby powstania w Sabaudii. Od 1848 r. uczestnik walk pod wodzą G. Garibaldiiego. W 1849 r. jeden z triumwirów Republiki Rzymskiej, po jej klęsce wyemigrował do Londynu. We Włoszech redagował pismo „Italia del Popolo”, założyciel Partii Czynu (1853). W 1861 r. wyemigrował nie chcąc złożyć przysięgi na wierność królowi.



zmniejsza się wprawdzie nadwartość. Ale dopiero po zniesieniu własności prywatnej środków produkcji, w społeczeństwie socjalistycznym, w którym nie będzie klas, zniknie praca najemna, a wraz z nią zniknie wyzysk, polegający na przywłaszczeniu sobie nadwartości przez kapitalistów.

„Kapitał” Marksa stał się więc nową ewangelią klasy pracującej wszystkich narodów.

## VIII

### Ostatnie lata życia. Marks o kwestii polskiej. Zgon Dzieła pośmiertne

Upadek Komuny paryskiej z roku 1871 (której historię i znaczenie dziejowe wyjaśnił Marks znakomicie w broszurze „Wojna domowa we Francji”<sup>37</sup>) pociągnął za sobą upadek Międzynarodówki. Na jej miejsce powstały w poszczególnych krajach partie socjalistyczne, które tylko luźne międzynarodowe stosunki z sobą utrzymywały. Marks pozostał jednak doradcą partii socjalistycznych wszystkich krajów, które w każdej ważniejszej sprawie zasięgały jego zdania.

I socjalistom polskim nie szczędził rad zasadniczych. Kwestie polską znał doskonale, bo obznajomiony był zarówno z historią i literaturą polską, jak również z całokształtem polityki europejskiej. Był on gorącym zwolennikiem niepodległości Polski. W roku 1870 pisał Marks imieniem rady generalnej Międzynarodówki do rosyjskiej sekcji Międzynarodówki w Zurychu:

„Powiadacie w programie waszym, że jarzmo carskie, gniotąc Polskę, powstrzymuje wolność obu narodów, tak polskiego, jak rosyjskiego; moglibyście dodać, że rosyjski gwałtowny zabór Polski jest zgubną podporą i rzeczywistą przyczyną istnienia militarizmu w Niemczech, a w skutek tego i na całym łądzie. Z tego powodu socjaliści rosyjscy, pracując nad rozbiciem kajdan Polski, biorą na siebie wielkie zadanie zniweczenia militarizmu, co jest koniecznym jako warunek przedwstępny dla ogólnego wyzwolenia proletariatu europejskiego”.

W dziesięć lat później na obchód 50-tej rocznicy powstania polskiego z roku 1880, urządzony przez redakcję polskiego pisma socjalistycznego

---

<sup>37</sup> *Wojna domowa we Francji* broszura K. Marksa wydana w 1871 r. po klęsce komunistów. Marks złożył w tej pracy hołd walce i męczeństwu bojowników francuskich. Dokonał ponadto analizy spontanicznej akcji Komuny z punktu widzenia dalszych perspektyw ruchu komunistycznego.

„Równość<sup>38</sup>” w Genewie, przysłał Marks list, w którym przechodzi treściwie porozbiorowe dzieje Polski i kończy swe wywody okrzykiem: „Niech żyje Polska!”

Mało miała ludzkość myślicieli, którzy by dorównali Marksowi rozległością wiedzy i głębokością umysłu. A charakter był to czysty jak kryształ i nieugięty jak spiż. Olbrzymią siłę woli łączył z niezwykłą dobrocią serca, nadludzką niemal pracowitością z pogodą umysłu i humorem, surowością dla siebie z wyrozumiałością dla drugich. Geniusz i szlachetność złożyły się na człowieka największej miary. Dewizą jego życia było zdanie Dantego, które umieściła na czele „Kapitału”: „Idź swoją drogą i nie zważaj na ludzkie gadanie”.

Ostatnie lata jego żywota zatruli Marksowi śmierć ukochanej żony (2 grudnia 1881 r.) i równie ukochanej najstarszej córki Jenny, żony francuskiego socjalisty Karola Longueta<sup>39</sup> (9 stycznia 1883 r.). Zdrowie jego było nadwątlone nadmierną pracą; te dwa ciosy złamały go do reszty. Do ogólnego osłabienia przyłączyło się jeszcze lekkie zapalenie płuc i dnia 14 marca 1883 roku Karol Marks wyzionął ducha. Pochowano go obok żony na cmentarzu Highgate w Londynie. Śmierć jego wywołała powszechną żałobę w świecie socjalistycznym.

Pozostawił on dwie córki, które bardzo kochał: Laure, żonę francuskiego socjalisty Pawła Lafarque’a<sup>40</sup> i najmłodszą Eleonorę, żonę angielskiego socjalisty Edwarda Avelinga<sup>41</sup>, dziś już nieżyjące.

<sup>38</sup> „Równość”, miesięcznik socjalistyczny, wydawany w Genewie w latach 1879–1881 przez S. Mendelsona, M. Jankowską, K. Dłuskiego, S. Dicksteina, W. Piekarskiego, L. Waryńskiego, z czasopismem współpracował B. Limanowski. „Równość” była pismem programowym polskich socjalistów. W pierwszym numerze został opublikowany tzw. program brukselski. Konflikt w sprawie stosunku do anarchistów doprowadził do rozłamu, a następnie upadku czasopisma, jego kontynuacją był „Przedświt”.

<sup>39</sup> Charles Longuet (1839–1903), francuski socjalista i dziennikarz. W okresie II Cesarstwa redagował republikańskie pisma opozycyjne. W latach 1866–1867 i 1871–1872 członek Rady Generalnej I Międzynarodówki. W 1871 r. członek rady Komuny Paryskiej i redaktor jej dziennika urzędowego. Następnie na emigracji w Wielkiej Brytanii, gdzie w 1872 r. poślubił córkę K. Marksa Jenny. Po amnestii 1880 r. wrócił do Francji, kontynuował działalność socjalistyczną, członek rady miejskiej Paryża.

<sup>40</sup> Paul Lafargue (1842–1911), socjalista francuski, lekarz, teoretyk i propagator marksizmu. W 1865 r. na studiach medycznych w Londynie zaprzyjaźnił się z K. Marksem i ożenił się w 1868 r. z jego córką Laurą. Od 1866 r. członek Rady Generalnej i Międzynarodówki, następnie działacz francuskiej sekcji I Międzynarodówki. W 1871 r. organizował na prowincji poparcie dla Komuny Paryskiej. W latach 1872–1882 na emigracji w Londynie. Po powrocie do Francji w 1882 r. wraz J. Guesde’em przywódca Francuskiej Partii Robotniczej, współpracownik „Revue Socialiste” i „Socialiste”, deputowany z ramienia FPR. Napisał: *Idealizm i materializm w pojmowaniu dziejów* (1895), *Determinizm ekonomiczny Karola Marksa* (1900).

<sup>41</sup> Edward Aveling (1849–1898), angielski biolog, popularyzator teorii ewolucji Darwina, ateista, socjalista, działacz Niezależnej Partii Pracy.

Ze spuścizny literackiej Marksa wydał jego przyjaciel Fryderyk Engels w 1885 roku II tom „Kapitału”, zupełnie przez Marksa przygotowany do druku, a w 1895 roku III tom „Kapitału” niezupełnie wykończony przez Marksa, uzupełniony przez Engelsa. W 1905 roku wydał Karol Kautsky przygotowane przez Marksa materiały do IV tomu „Kapitału”, pod tytułem: „Teorie o nadwartości”. Część rękopisów Marksa do dziś dnia nie jest jeszcze wydana.

Dla walczącego proletariatu był Marks nauczycielem i bojownikiem, wodzem i wzorem. I pozostał nim do dziś dnia. Duch jego żyje w klasie robotniczej wszystkich krajów. On nauczył robotnika nowoczesnego myśleć i czuć, organizować się i walczyć, dążyć do światła i wierzyć w zwycięstwo swej sprawy dla uświadomionego proletariatu wszystkich narodów.

KONIEC





**Józef Dąbrowski-Grabiec (1876–1926)**



**Dąbrowski Józef (1876–1926)**, (pseudonimy: Grabiec, Bohdan Czerski, Koroniarz, Kólkowicz, Stefan Stefański); działacz społeczny, publicysta, historyk i prawnik. Urodzony w Radomiu, pochodził ze szlachty wywodzącej się z okolic Drohiczyna. Rodzina Dąbrowskich to ludzie zasłużeni dla kraju, aktywni na polu polityki, wojskowości, działalności społecznej i naukowo-literackiej. Ojciec Józefa, Leon Leopold był urzędnikiem i uczestnikiem powstania styczniowego. Młodszy brat Marian (1882–1925) od 1911 roku mąż Marii Dąbrowskiej, był publicystą i wolnomularzem. Przebywał na emigracji w Brukseli, działał w PPS. W okresie I wojny związany z Legionami, w niepodległej Polsce kontynuując karierę wojskową, pełnił służbę w Oddziale Wyszkożenia Dowództwa Okręgu Korpusu Nr I w Warszawie w stopniu majora. Zmarł przedwcześnie na chorobę serca.

Józef spędził dzieciństwo na Zamojszczyźnie. W 1888 roku po ukończeniu szkoły początkowej w Zwierzyńcu, wstąpił do III klasy gimnazjum w Zamościu, skąd po roku przeniósł się do Radomia. W 1897 roku podjął studia na wydziale prawa Uniwersytetu Warszawskiego, równocześnie studiował historię i literaturę. W tym okresie stawiał też pierwsze kroki na polu dziennikarskim; publikował na łamach: „Promienia”, „Przedświtu”, „Prawdy”, „Krytyki” i „Robotnika”. Na początku XX stulecia, podczas pobytu w Zagłębiu Dąbrowskim redagował „Przemysłowo-Handlowy Kurier Sosnowiecki”. Podjął również praktykę w kancelarii adwokackiej. W 1904 roku został nauczycielem języka i literatury polskiej w szkole handlowej w Pabianicach. Do Warszawy wrócił w 1905 roku i objął redakcję „Kuriera Codziennego”. W gorącym okresie rewolucji, opowiadał się za autonomią Królestwa Polskiego, rozumianą jako etap wstępny do pełnej niepodległości. Aresztowany w czasie rewizji przeprowadzonej w redakcji „Kuriera”, osadzony na Pawiaku a następnie w Cytadeli Warszawskiej, wydalony z kraju, osiadł w Krakowie, gdzie pogłębiał studia historyczne.

Rok 1907 otworzył w życiu Grabca etap zawodowej stabilizacji. Bohater osiadł na siedem lat w Kaliszu, gdzie prowadził kancelarię adwokacką oraz sprawował obowiązki wicedyrektora polskiego gimnazjum i wykładowcy ojczyściej historii i literatury. W tym okresie powołał do życia Towarzystwo Oświaty im. Adama Asnyka, blisko współpracował też z pismem „Zaranie”, na którego łamach publikował artykuły historyczne i programowe (m.in. *O polityce ludowej; Ludowcy i idea ludowa*). W artykułach tych, wydanych w 1913 roku w oddzielnej broszurze, głosił idee kooperacji jako środka do usunięcia wyzysku w produkcji i handlu, za podstawę programu agrarnego uznał parcelację wielkiej własności ziemskiej na drodze prawodawczej.

Jeśli chodzi o dorobek w dziedzinie historii do momentu wybuchu wojny, wspomnieć należy o przygotowywanym podczas pobytu na Pawiaku (od grudnia 1905) podręczniku pt. „Dzieje Polski w streszczeniu” (Kraków 1906). Kolejnym opracowaniem były opublikowane w 1909 roku „Dzieje narodu polskiego”, popularny podręcznik, w którym Grabiec starał się oświetlić „*rozwój narodowego życia z punktu widzenia demokracji i postępu*” (Przedmowa, s. VIII). Wspomniane opracowanie zostało dość dobrze



przyjęte przez środowisko naukowe. Marian Kukiel uznał je za niezwykle sumienną i gruntowną pracę, zdecydowanie odbiegającą od tendencyjnej publicystyki historyczno-politycznej. Jej wartością miała być solidna podstawa źródłowa (w tym własne badania autora) oraz znajomość i wykorzystanie najnowszej literatury przedmiotu. Podręcznik Grabca porównywany był z opracowaniami Anatola Lewickiego i Władysława Smoleńskiego. Wedle Kukieła przewyższał te prace „pełniejszym uwzględnieniem badań ostatniej doby, a także rozległością widnokręgów”. Grabiec stworzył to, na co od dawna istniało zapotrzebowanie; „popularny zarys historii społecznej narodu polskiego, doprowadzonej do dni ostatnich (...). Zawierający doskonale napisane ustępy mówiące o poszczególnych stanach polskich, o chłopie, o Żydach” okraszone ciekawymi anegdotami i nowinkami pobudzającymi ciekawość czytelnika. (M. Kukiel, rec. J. Grabiec, *Dzieje Narodu Polskiego*, Kraków 1909, w: „Krytyka” 1909, t. III, s. 309). Konkluzje i wymowa ideowa popularnej syntezy korespondowały z późniejszym opracowaniem bohatera *Współczesna Polska w cyfrach i faktach* (1912), dającym przegląd stosunków statystyczno-etnograficznych, społecznych i gospodarczych w granicach ziem dawnej Rzeczypospolitej. Dąbrowski przekonywał, iż tylko wyzwolenie energii twórczej drzemiącej w ludzie i związana z tym gruntowna przebudowa struktury socjalnej zdoła uzbroić naród w skuteczny oręż do walki z wrogami. Zbliżająca się wojna i towarzysząca jej perspektywa walki o niepodległość zainspirowały Grabca do napisania dzieła *Rok 1863. W 50 rocznicę* (Poznań 1913). Jak przystało na reprezentanta lewicowego nurtu ruchu niepodległościowego w obszernej monografii powstania styczniowego, oddawał hołd poświęceniu i bohaterstwu powstańców. Potrafił też wskazać ich błędy polegające m.in. na bagatelizowaniu kwestii społecznych. Zasługą autora było również podjęcie próby klasyfikacji obozów politycznych oraz działaczy powstania wedle ugrupowań społecznych, a także ich osiągnięć.

Rok 1914 zapoczątkował w życiu Grabca okres trzeci, wypełniony pracą nad propagowaniem idei niepodległościowej i ugruntowaniem podstaw bytu państwowego. Po wybuchu wojny zamieszkał w Piotrkowie, gdzie działał jako przedstawiciel Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego. W sierpniu 1914 roku był świadkiem zbombardowania Kalisza przez Prusaków, które opisał w *Katastrofie kaliskiej* (1914). Jesienią przyłączył się do stworzonej przez Józefa Piłsudskiego Polskiej Organizacji Narodowej. W październiku 1914 roku przebywał w Łodzi gdzie brał udział w akcji werbunkowej do Legionów Polskich i agitacji na rzecz PON. Prowadził propagandę antyrosyjską; zalecał społeczeństwu Królestwa czynną postawę wobec rozgrywających się wydarzeń i ukazywał międzynarodowe perspektywy otwierające się przez Polakami. Wspomniane zagadnienia po-

ruszył m.in. w dziełku *Kwestia polska w ciągu stu lat* (1915). W 1916 roku przedostał się do Warszawy gdzie rozwinął ożywioną działalność polityczną na rzecz austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej. Publikował liczne artykuły i broszury, wygłaszał przemówienia, był jednym z inicjatorów Ligi Państwowości Polskiej, której program spopularyzował w broszurze *Czym jest i do czego dąży L.P.P.?* (1917). Jednym z podstawowych kanonów publicystyki i historiografii aktywistycznej, którą reprezentował Grabiec, było twierdzenie o zasadniczym znaczeniu wojska i czynu zbrojnego w życiu narodowym. Apelując o ustanowienie powszechnego podatku na rzecz Legionów, Dąbrowski używał wielu argumentów natury historycznej.

Wojna nie była dla Grabca wyłącznie okresem działań propagandowo-agitacyjnych. Sporo energii włożył również w organizowanie polskiego sądownictwa wojskowego. W 1917 roku wstąpił do Polskiego Korpusu Pośiłkowego gdzie pełnił kolejno funkcje: referenta prawnego przy Sztabie Inspekcji, następnie przy Dowództwie I Brygady, jesienią 1918 roku został oddelegowany do prac organizacyjnych Sztabu Generalnego. W styczniu 1919 mianowano go szefem organizacyjnej sekcji Departamentu Wojskowo-Prawnego. Następnie został sędzią Najwyższego Sądu Wojskowego, w 1925 roku szefem Wydziału Wyznań Akatolickich w Ministerstwie Spraw Wojskowych w stopniu pułkownika. W służbie wojskowej pozostał do 1926 roku.

Podczas wojny Grabiec opublikował *Dzieje porozbiorowe Narodu Polskiego*, w których podkreślał, iż w okresie zaborów walkę o niepodległość prowadziły siły demokratyczne, rekrutujące się najczęściej spośród drobnej, zubożałej szlachty. Wiązał też sprawę niepodległości z rewolucyjnymi ruchami w Europie. Przed 1914 rokiem opowiadał się za ideą Polski etnograficznej, w 1916 stwierdził, iż granice Królestwa Polskiego powinny być zgodnie z programem sejmu z 1831 roku, bezwzględnie przesunięte na wschód. Nie oznacza to, iż rezygnował z ziem znajdujących się pod panowaniem niemieckim. Grabiec jako jeden z nielicznych przedstawicieli tzw. historiografii aktywistycznej, poświęcił im sporo uwagi.

Jeśli chodzi o prace historyczne w niepodległej Polsce, nasz bohater opublikował m.in.: dwutomowe *Dzieje współczesne 1871–1914* (Warszawa 1919), zyciorys Wielopolskiego pt. *Ostatni szlachcic: Aleksander hrabia Wielopolski, margrabia Gonzaga-Myszkowski na tle dziejów* (Warszawa 1924), oraz wspomnienia dotyczące *Czerwonej Warszawy przed ćwierć wiekiem* (1925). Wierny zamiłowaniom pedagogicznym do śmierci wykładał historię najnowszą w Szkole Dziennikarskiej przy Wolnej Wszechnicy. Jego zajęcia cieszyły się sporą popularnością. Rozważając zadania stojące przed nauką historyczną i jej badaczami, Dąbrowski podkreślał, iż w okresie niewoli, na historyku ciąży większa niż kiedykolwiek odpowiedzialność.

„Musi on dać jak najbardziej obiektywny obraz przeszłości życia narodowego. Obiektywizm ten nie może być jednak przeszkodą dla podkreślania w tym obrazie przeszłości naszej momentów i cech, które narodowi dawały moc potrzebną dla życia państwowego, lub też je osłabiały z wielką dla narodu szkodą” (J. Dąbrowski, *Wstęp, Dzieje Polski Niepodległej*, Warszawa 1916, s. VIII). Podmiotem dziejów był dlań człowiek traktowany „nie jako pojedyncza osobistość, lecz człowiek żyjący w gromadzie i dokonujący czynów, które składają się na historyczne wypadki wspólnie ze swoją gromadą, wśród której żyje” (J. Dąbrowski, *Dzieje Polski Niepodległej*). Nasz bohater postulował objęcie badaniami historii narodu, społeczeństwa, państwa polskiego i jego kultury. Ważnym zagadnieniem były dlań walki toczone w różnych okresach dziejów. Dając wykład historii narodu z „punktu widzenia demokratycznego”, kładł nacisk na sprawy ekonomiczne, społeczne i ustrojowe, akcentując rolę mas ludowych i rolę demokratycznych idei. Gloryfikował walkę zbrojną, sprzeciwiając się jednak tym, którzy nawoływali do niej nie uwzględniając konieczności przemian w świadomości społecznej. Forsował ideę solidaryzmu klasowego.

Przechodząc do działalności społecznej i politycznej Dąbrowskiego, należy zaznaczyć, iż początek jego aktywności w tej dziedzinie nastąpił stosunkowo wcześnie. Już w czasie nauki w radomskim gimnazjum brał czynny udział w pracach kółka samokształceniowego popadając w konflikty z władzami szkolnymi. Wspomniane Koło reprezentował w 1895 roku na zjeździe kółek młodzieży szkół średnich. Podczas studiów na Uniwersytecie Warszawskim, stał się jednym z najwybitniejszych działaczy lewicy akademickiej. Po latach pisał: „Kończąc gimnazjum stworzyłem sobie coś w rodzaju programu minimum. W uniwersytecie wsypię się od razu, jak inni. Czas więzienia poświęcam na nauczanie się francuskiego i niemieckiego, którą już nieco posiadałem. Podczas zesłania użyję życia na łonie przyrody, gdzieś na Jakutach, ucząc się tylko mową tych języków, a po powrocie, albo nie czekając końca zesłania zwieję z Syberii, siadam do poważnych studiów historycznych, staram się o obywatelstwo austriackie albo pruskie, ze względu na Śląsk, który mnie frapował, no i pracuję”<sup>1</sup>. Powyższy plan nie został jednak zrealizowany. Dzięki energii i zdolnościom retorycznym Dąbrowski przyczynił się w okresie studenckim (1899–1900) do wyłonienia z Bratniej Pomocy stowarzyszenia Spójnia. Należał również do Koła Demokratycznej Młodzieży Polskiej oraz uczestniczył w pracach PPS (pseudonim Stefan, Comber). Po gratulacyjnej depeszy wysłanej przez grupę profesorów UW w związku z budową pomnika Murawiewa – „Wiesziatela” w Wilnie,

---

<sup>1</sup> Archiwum Domowe Józefa Dąbrowskiego, J. Dąbrowski, *PPS w latach 1901–1905*; (1922).

wystąpił z inicjatywą wydania odezwy potępiającej ten czyn. Uczestniczył również w młodzieżowych manifestacjach, tzw. „ziłowszczyźnie”. Kontynuował współpracę z uczniowskimi organizacjami samokształceniowymi. W grudniu 1897 roku uczestniczył w zjeździe kółek Królestwa Polskiego. Pod pseudonimem Kółkowicz opublikował w „Promieniu” artykuł pt. *W sprawie ideologii i organizacji młodzieży szkół średnich*. Pełnił również funkcję przewodniczącego Komitetu Centralnego Organizacji Uczniowskich. Jako łącznik między kołami studenckimi przyczynił się w 1898 roku do połączenia wspomnianych ugrupowań z PPS.

Dąbrowski brał aktywny udział w pracy partyjnej; organizował składy nielegalnych druków, lokale konspiracyjne, zbierał składki na rzecz partii, prowadził wykłady w kołach robotniczych oraz zorganizował kurs przygotowujący agitatorów; wykładowców dla tych kół. We wrześniu 1899 roku redagował jeden z numerów „Radomianina”, organu OKR PPS. Po masowych aresztowaniach na początku 1900 roku PPS wysłała go do Zakopanego, skąd powrócił do Warszawy w połowie 1901 roku. W latach 1901–1903 był członkiem Warszawskiego Komitetu Robotniczego PPS. Latem 1902 roku wykładał na kursach wakacyjnych dla nauczycieli ludowych. Zagrożony aresztowaniem przeniósł się do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie redagował „Kuriera Sosnowieckiego”, kierował miejscową organizacją partyjną oraz kolportażem druków. Zorganizował tzw. pocztę graniczną, służącą do przekazywania nielegalnej literatury i korespondencji partyjnej z kraju i do kraju. Angażował się też w organizację przerzutu z zagranicy broni i amunicji dla potrzeb partii. W 1904 roku postanowił wycofać się z działalności konspiracyjnej, „rzucić dziennikarstwo i advokaturę, a poświęcić się nauczycielstwu”<sup>2</sup>. W PPS-ie nie znajdował zrozumienia jego program tworzenia stronnictwa radykalno-patriotycznego. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej wysuwał argumenty „realistyczne”, twierdząc, iż nie jest to czas i miejsce na walkę klasową a politykę uwzględniającą potrzeby ludu, dzięki czemu masy będą mogły identyfikować się z ideą niepodległości. Dąbrowski pisał o potrzebie nowej polityki robotniczej, która zajęłaby się codziennymi problemami mas a nie indoktrynowała je ideologicznie. Przeciwstawiał się terrorowi, męczyły go dyskusje o charakterze wiecowym i niekończące się teoretyzowanie. Zniechęcony brakiem zmian i małą szansą na realizację swej wizji, w 1907 roku powrócił do Kalisza, wycofał się z działalności w ruchu robotniczym zachowując jednak życzliwe stosunki z dawnymi współtowarzyszami. Podsumowując wspomniany okres w życiu Grabca zauważyć należy, iż był czasem wędrówek, pracy samokształceniowej i agitacji socjalistycznej.

---

<sup>2</sup> Archiwum Domowe Józefa Dąbrowskiego, J. Dąbrowski, *Spotkania. Dziennik z lat 1897–1914*; cyt za: J. Wojciechowski, *Dylematy polskiego inteligenta...*, s. 51.

Od 1907 roku możemy mówić o względnej stabilizacji i bardziej osiadłym trybie życia Dąbrowskiego. W sensie ideowym, nasz bohater zaangażował się w tworzenie radykalnego stronnictwa włościańskiego. Był jednym z inicjatorów Spółdzielczych Kółek Staszicowskich. Międzynarodowe napięcie zwiastujące zbliżający się konflikt zbrojny spowodowało wzrost aktywności Grabca, który stanął po stronie obozu niepodległościowego wchodząc w konflikt z galicyjskimi organizacjami wojskowymi. W Kaliszu założył pierwsze koła pomocy członkom Związków Strzeleckich. Na łamach „Krytyki” referował stosunki polityczne w Królestwie zwalczając ugodowców. W sporach o kształt granicy przyszej Polski opowiedział się za zasadą etnograficzną.

Kontynuując temat aktywności politycznej i organizacyjnej, nie można zapomnieć o zaangażowaniu Dąbrowskiego w ruch wolnomularski, w którym do śmierci zachował znaczące stanowisko. Z wolnomularstwem związany był również brat Józefa, Marian od 1905 roku zapraszany na uroczyste posiedzenia łóż w Europie Zachodniej (m.in. do Brukseli). Przed odzyskaniem niepodległości (od 1910 roku) przebywający w Kaliszu Grabiec uczestniczył w rozbudowie krajowej sieci wolnomularskiej. Odgrywał znaczącą rolę w loży (warsztacie) o nazwie „Świt”. W okresie międzywojnia piastował funkcję Wielkiego Sekretarza w Loży Narodowej „Polacy Zjednoczeni”.

Zastanawiając się nad przyczynami wycofania się Grabca z czynnej działalności politycznej w II Rzeczypospolitej, nie można zapomnieć o trudnej sytuacji rodzinnej bohatera. Choroba żony (Zofii z Żerańskich) i syna Jerzego, studenta Uniwersytetu Warszawskiego, powodowały, iż Dąbrowski sporo czasu poświęcić musiał życiu rodzinnemu. Wielkim ciosem była dla niego niespodziewana śmierć młodszego brata Mariana, dyrektora departamentu wyznań niekatolickich w Ministerstwie Spraw Wojskowych po, którym objął urząd. Nie sprawował go jednak długo. W połowie lutego 1926 roku zachorował i mimo wysiłków lekarzy zmarł 13 marca 1926 roku.

Głównym rysem osobowości Grabca była wszechstronność działalności. Prawnik i historyk, publicysta i badacz źródłowy, agitator polityczny, pedagog oraz organizator wojskowego sądownictwa; w każdej z tych dziedzin dobrze się zasłużył. W aktywności na wielu obszarach pomagała mu łatwość w obcowaniu z ludźmi, wynikająca z prostoty w obyciu, szczerości, lojalności, głębszej znajomości świata i ludzkiej natury. Pogodny i dowcipny, nierzadko z domieszką subtelnej złośliwości, w chwilach wytchnienia z zamiłowaniem oddawał się sportowi (przez kilka lat był prezesem Towarzystwa Wioślarskiego w Kaliszu). Przede wszystkim zaś pamiętano go jako osobę namiętnie pogłębiającą wiedzę; „pochłaniającą całe biblioteki”. (J. Feldman). Maria Dąbrowska ubolewała, iż „jako pisarz historyczny był zbyt mało naukowcem i badaczem aby dojść do jakichś szczególnych odkryć w dziedzinie tajemnic przeszłości a za mało miał talentu artystycznego aby swe cenne nieraz i oryginalne na tę przeszłość poglądy uczynić bardziej



popularnymi”<sup>3</sup>. W życiu politycznym cechować go miał trzeźwy realizm, który mimo głębokiego kultu powstań nakazał mu w 1905 roku ograniczyć program do autonomii Królestwa, w dobie zaś wojny występować zarówno przeciw opieraniu się na Rosji, jak i zwalczać zasadniczą opozycję przeciw współdziałaniu z państwami centralnymi. Linia jego ideologicznego rozwoju nie wykazywała istotnych zmian ani załamania; zarówno w okresie pracy w PPS, jak przy późniejszym organizowaniu Zaranja pozostał demokratą, wrogiem ucisku społecznego, w wolnej Polsce zaś zwolennikiem ugruntowania mocnej państwowości. Sympatią darzył ludowców.

W XX wiecznej literaturze przedmiotu prezentowano go zgoła niejednoznacznie. Jerzy Maternicki w *Ideach i postawach*, uważał Dąbrowskiego za najwybitniejszego – obok Limanowskiego, przedstawiciela lewicy w polskiej historiografii początków XX wieku. Stefan Kieniewicz, podkreślał, iż autor *Roku 1863* był pierwszym, który w swych badaniach nad dziejami powstania uwzględnił uwarunkowania społeczne i ekonomiczne. Natomiast Anna Żarnowska i Marian Żychowski wiąźali go z prawicą w ruchu robotniczym, podkreślali jego atencję dla Piłsudskiego.

## Bibliografia

- Chajn L., *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, s. 285.  
 Dąbrowski J., *Spotkania* (dziennik pisany w latach 1898–1914).  
 Dąbrowski J., *PPS w latach 1901–1905*, pamiętnik pisany w latach 1921–1922.  
 Feldman J., Dąbrowski Józef, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. V, Kraków 1939–1946, s. 12–14.  
 Hass L., *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905–1928*, Warszawa 1984, s. 80, 83, 227, 231.  
 Kalabiński S., Dąbrowski Józef (1876–1926), [w:] *Słownik Biograficzny Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, t. I, Warszawa 1985, s. 543–545.  
 Maternicki J., *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918*, Warszawa 1975, s. 129–130, 257, 277, 375.  
 Pacholczyk A., Dąbrowski Józef, [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 103.  
 „Rocznik Oficerski”, Ministerstwo Spraw Wojskowych, oddział V Sztabu Generalnego WP, Warszawa 1924, s. 976, 984.  
 Wierzbicka M., *Popularne podręczniki dziejów Polski w latach 1864–1914*, [w:] *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w.*, red. J. Maternicki, Warszawa 1981, s. 372–374.  
 Wojciechowski J., *Dylematy polskiego inteligenta. Działalność i poglądy społeczno-polityczne Józefa Dąbrowskiego „Grabca” 1876–1926*, Piotrków 2010.

---

<sup>3</sup> M. Dąbrowska, *Dopełnienie raptularzyka za lata 1917–1918*, „Twórczość” 1968, nr 12; cyt za J. Wojciechowski, *Dylematy polskiego inteligenta...*, s. 18.

Konrad Stefański<sup>1</sup>

## Na dziś Zadania polityki socjalistycznej w Zaborze rosyjskim<sup>2</sup>

### I

Odgłos zwycięstw japońskich na Dalekim Wschodzie<sup>3</sup> wywołał w całym kraju naszym odgłos niezwykły. Ludzie, którzy do niedawna w zupełnej apatii i upadku ducha trawili życie, podnieśli głowy i z pewną otuchą patrzą w przyszłość. Jakby świeży powiew nadchodzącej wiosny przeszedł po kraju naszym i odmłodził dusze: po raz może pierwszy od lat czterdziestu odetchnęliśmy pełną piersią. Zapewne większość z nas nie umiałaby sobie zdać sprawy, na czym opierają się ich nadzieje, ale instynkt wskazuje nam, że przeżywamy obecnie pewną epokę w dziejach naszej niewoli, przebłyskuje nam ostrożnie i nieśmiało wprawdzie iskierka nadziei, że może wkrótce uda się nam jeżeli nie odzyskać niezależny byt narodowy, to przynajmniej zdobyć sobie niejakię prawa, które posłużą nam za punkt wyjścia dla naszego odrodzenia społecznego i narodowego.

---

<sup>1</sup> Pseudonim Józefa Dąbrowskiego-Grabca.

<sup>2</sup> Przedruk na podstawie broszury wydanej nakładem Drukarni Narodowej w Krakowie w 1904 roku, s. 1–32.

<sup>3</sup> Autor odwołuje się do wojny rosyjsko-japońskiej toczonej w okresie od 8.02.1904 r. do 5.09.1905, zakończonej zwycięstwem Japonii, dzięki któremu, awansowała ona do grona światowych potęg. Japońska armia odniosła zaskakujące i miażdżące zwycięstwo nad siłami Rosji. Zahamowała rosyjską ekspansję w Azji Wschodniej i uniemożliwiła państwu carów przejście kontroli nad Mandzurią. Klęski armii rosyjskiej przyczyniły się do wzrostu niezadowolenia społecznego w tym państwie, którego następstwem była m.in. rewolucja 1905 roku.



Wszystkie też stronnictwa polityczne w Zaborze rosyjskim uznały chwilę, którą przeżywamy obecnie, za nader ważną i korzystając z podniecenia ogólnego, postarały się rozwinąć wyteżoną działalność w celu posunięcia choć cokolwiek naprzód swojego programu. Zarazem jednak trzeba przyznać, że żadne z nich nie okazało się dostatecznie przygotowanym. Jak zwykle, tak i teraz ważne wypadki i szereg klęsk caratu wszystkich i wszystko u nas zaskoczyły znienacka i żadna z działających partii nie potrafiła od razu zająć stanowiska zdecydowanego i energicznie zaznaczyć swoje zamiary i swój program. Ugoda zapragnęła skorzystać z chwili, ażeby nastrój podniecony ogółu spożytkować na stworzenie jakiejś manifestacji lokalnej – wobec jednak jednomyślnego protestu we wszystkich sferach społeczeństwa i niezdarność władz, przeprowadzających w tym właśnie czasie dalsze, dawniej już zamierzone represje oraz urządzających niezręcznie hałaśliwe manifestacje uliczne – musiała się cofnąć w cień i ustąpić wśród burżuazji i ziemiaństwu miejsca żywiłom cokolwiek opozycyjnym, które też przeprowadziły energicznie akcję przeciwko poronionemu projektowi polskiego oddziału sanitarnego arcybiskupa Popiela<sup>4</sup> oraz lekko opozycyjne uchwały kilku zebrań wyborczych T. K. Z. Liga Narodowa i Stronnictwo Narodowo Demokratyczne – wykazało całą swoją niedojrzałość i niewyrobienie polityczne od razu w pierwszej odezwie wydanej z powodu wojny – gdzie bez żadnego zgoła powodu hałaśliwie nawoływało do spokoju i przestrzegało przed tak już z dawna ośmieszonym straszakiem, jak zagraniczni prowokatorzy; późniejsze zaś nieliczne pisemka ulotne oraz artykuły „Przeglądu Wszepolskiego” i „Polaka”<sup>5</sup> w sprawie oddziału sanitarnego,

---

<sup>4</sup> Wincenty Teofil Popiel-Chościak (1825–1912) – biskup płocki (w latach 1863–1875), kujawsko-kaliski (1876–1883); w latach 1883–1912 arcybiskup metropolita warszawski. Początkowo pozytywnie oceniany za dzielność duszpasterską, z czasem krytykowany przez za ugodowy kurs wobec władz zaborczych. Źle przyjęto wydane przez niego polecenie odczytania w katedrze warszawskiej, rosyjskiego manifestu cara Mikołaja II (1894 r.) z okazji wstąpienia na tron. W społeczeństwie panowało przekonanie, iż arcybiskup nie potrafi przeciwstawić się presji rusyfikacyjnej rządu. Dowodem jego „lojalizmu” wobec władz było zorganizowanie w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, ufundowanego ze składek ludności polskiej, wspomnianego przez autora tekstu, pociągu sanitarnego. Pomysł ten skrytykowały szerokie kręgi społeczeństwa polskiego. Narodowa Demokracja nawoływała nawet do rozbijania i likwidowania parafialnych punktów zbierania składek na wspomniany cel. Na znak protestu w mieszkaniu Popiela wybito szyby. Nie była to ostatnia z kontrowersyjnych inicjatyw metropolity. W czasie strajku szkolnego, zaapelował on w liście pasterskim (odczytanym z ambon 27 VII 1905), o zaniechanie bojkotu szkoły rosyjskiej. Z czasem zmienił swe stanowisko i w liście do cara sugerował przywrócenie szkolnictwa polskiego. Popiel, krytykował również socjalistów; w 1905 roku kilkakrotnie zalecał księżom występowanie z ambon przeciwko strajkom, wydał też list pasterski „Do robotników i pracodawców w Łodzi”, wzywając pierwszych do zaniechania buntów, drugich zaś do przestrzegania obowiązków patronackich.

<sup>5</sup> „Przegląd Wszepolski” – pismo społeczno-polityczne wydawane w latach 1885–1905; organ prasowy Narodowej Demokracji. Pismo ukazywało się początkowo we Lwowie

zbierania składek na cele wojenne itd. niewiele naprawiły sytuację; nowo powstała społeczność z „Kuźnicą”<sup>6</sup> organem radykalnego patriotyzmu polskiego, również nie zdołały rzucić w społeczeństwo hasel, mogących porwać za sobą ogół i być mu drogowskazem w obecnym postępowaniu.

Przechodząc do obozu socjalistycznego musimy i tu zaznaczyć zupełnie nieprzygotowanie. Pomijamy oczywiście tutaj dwa odłamy ruchu tego: „Proletariat” oraz tzw. Socjaldemokrację Polski i Litwy, które w szeregu artykułów żądających podporządkowania się hasel naszych interesom proletariatu rosyjskiego, zdradziły zupełne oderwanie się od życia i brak wszelkiego zmysłu politycznego, co szczególnie S. D.<sup>7</sup> się tyczy. Obie te grupy jesteśmy zmuszeni traktować jak grupki, czyli kliki warcholów niemające żadnego znaczenia wśród proletariatu polskiego, a tym bardziej wśród społeczeństwa. Pozostaje nam Polska Partia Socjalistyczna.

Partia ta od początku wojny zajęła wyraźne stanowisko. Już w pierwszej swojej (spóźnionej co prawda nieco) odezwie jej Centralny Komitet Robotniczy wezwał do wykorzystania kłopotów Caratu w celu wzmocnienia organizacji i ruchu, dalej poszły manifestacje robotnicze w Warszawie, energiczne akcje przeciw Caratowi w Galicji, kilka czynów energiczniejszych, jak oto zabicie trzech stróżów, wyróżniających się szpiclowskimi czynami i bicie szpiclów w Warszawie, zamachy dynamitowe w Wilnie i w Lubelskiem, ożywiona działalność na polu wydawniczym w kraju itp.; wszystko to znamionowało wrzenie w szeregach partii, szeroko rozgałęzione stosunki w masach, a nade wszystko wyraźny i bezwzględnie opozycyjny i re-

---

jako dwutygodnik (redaktor naczelny – Roman Dmowski). Od 1899 periodyk stał się miesięcznikiem (w latach 1898–1901 redaktorem naczelnym został Ludwik Popławski, po czym znowu na stanowisko to powrócił Dmowski). W latach 1902–1905 „Przegląd” wydawany był w Krakowie, a następnie w Poznaniu. Po wybuchu rewolucji 1905 roku Dmowski zlikwidował pismo; szerzej zob. *Historia prasy polskiej. Prasa polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 56–57.

„Polak” – czasopismo społeczno-polityczno-kulturalne wydawane w Katowicach od 1905 roku przez Wojciecha Korfantego.

<sup>6</sup> „Kuźnica” – miesięcznik ukazujący od marca 1904 roku we Lwowie. Wydawany z inicjatywy inteligencji stojącej na rozdrożu między ND a PPS; Andrzeja Niemojewskiego, Izy Moszczeńskiej, Stanisława Kłobukowskiego, Rafała Radziwiłłowicz, Antoniego Natanson i innych. Pismo adresowane było do mieszkańców zaboru rosyjskiego oraz przebywających w Galicji działaczy politycznych Królestwa. Na łamach „Kuźnicy” sformułowano m.in. program walki o pełną autonomię Królestwa Polskiego (z własną konstytucją i sejmem w Warszawie). Postulowano zjednoczenie całej lewicy w walce z absolutyzmem, występowano przeciw endecji i prezentowanemu przez nią nacjonalizmowi. Z kręgu „Kuźnicy” wypłynęła inicjatywa konspiracyjnych wieców politycznych w celu opracowania memoriału do rosyjskich liberałów z żądaniem autonomii dla Królestwa. W końcu 1904 i na początku 1905 roku zorganizowano wiele nielegalnych zebrań, na których dyskutowano projekt petycji do rządu; szerzej zob. S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969, s. 65 i nast.

<sup>7</sup> S. D. – [skr.] Socjaldemokracja.

wolucyjny nastrój. Przebieg zaś tegorocznego święta 1 maja, odznaczający się nadzwyczajnym taktem i spokojem i umiejętnością w urzędzeniu przy niezwykle licznych udziale robotników i robotnic, wykazał świetną karność i zorganizowanie ruchu.

Mimo to wszystko nie uniknęła PPS ogólnego losu. Dzięki owemu wyrobieniu i konsekwencji w postępowaniu nie popełniła ona błędów Ugody i Ligi narodowej, niemniej jednak wybuch wojny i klęski caratu zaskoczyły ją znienacka i na razie nie mogła nic stanowczego powiedzieć. Tym też jedynie można wytłumaczyć możliwość działalności władz, które np. zdołały zorganizować w sercu życia polskiego i ośrodku ruchu robotniczego – Warszawie kilka manifestacji i rozpocząć w całym kraju sprężystą działalność na drodze zbierania składek. Kilkadziesiąt tysięcy druków PPS wydanych po wybuchu wojny nie dały nic pozytywnego, ograniczając się mglistymi frazesami rewolucyjnymi, a odezwę wzywającą do niepłacenia składek i ofiar rządowych CKR wypuścił dopiero w połowie maja, tj. o kwartał przeszło za późno. Pod tym względem i w wydawaniu pisma poświęconego wypadkom obecnym PPS pozwoliła się wyprzedzić narodowym demokratom, a w dodatku dotąd nic jeszcze konkretnego nie powiedziała i nie wskazała żadnej wyraźnej drogi do postępowania na dziś.

Jest to rzecz poniekąd zupełnie naturalna. Wobec braku życia politycznego jest u nas rzeczą zupełnie zwyczajną fakt, że poważniejsze zdarzenia zastają nas zupełnie nieprzygotowanych. Zawsze, od dłuższego już czasu w razie konieczności zamanifestowania zachowaniem się swoim za lub przeciw czemuś społeczeństwo nasze nie jest w stanie zdobyć się na krok rozumny i stanowczy, przeoczy dogodną chwilę, lub co gorsza, daje powód do zupełnie mylnych sądów i poddaje się bezsilnie wpływom sprytnych szarlatanów politycznych, występujących w jego imieniu. Tak było po śmierci Aleksandra III, gdy cała niemal inteligencja poszła za głosem ugodowców, tak podczas pobytu Mikołaja w Warszawie, gdy miasto to, w gruncie rzeczy przepojone nienawiścią względem caratu, urządziło carowi wjazd triumfalny<sup>8</sup>. Nieco już po fakcie następuje reakcja, lecz już spóźniona. Ogół już wypowiedział swe zdanie, dając sankcję polityce ugodowej; tak

---

<sup>8</sup> Autor odwołuje się do wydarzeń z 31 sierpnia 1897 roku, kiedy to na Dworzec Petersburski z pierwszą i jedyną wizytą przybył do Warszawy, car Mikołaj II. Społeczeństwo polskie licząc na liberalizację polityki narodowościowej i otrzymanie samorządu, dla upamiętnienia wizyty monarchy ze składek publicznych zebrało kwotę miliona rubli, którą wręczono carowi. Na ulicach miasta od dworca Wileńskiego aż do Belwederu, wzniesiono liczne bramy triumfalne z napisami wyrażającymi powitanie, cześć i radość. Ludność z entuzjazmem witała cesarza, cesarzową i dwie ich córki. Entuzjazm ten nie trwał jednak długo, gdyż cesarz w gruncie rzeczy niczego Polakom nie obiecał. Zebrany ze składek społeczeństwa fundusz przeznaczył na budowę politechniki w Warszawie, której miano nadać jego imię.

samo znowu podczas zajęć w gimnazjach o wykład religii – opuszczona została dogodna chwila do imponującej manifestacji przeciwko szkole rosyjskiej: ogół zadowolił się mydlkową frazeologią narodowych demokratów i pozwolił na połowiczne załatwienie i umiejscowienie zajęć, które wobec trwających wówczas w całej Rosji zaburzeń studenckich, mogły przybrać potężne rozmiary i mieć doniosłe znaczenie. Przykładów takich można by wiele podać – zawsze jesteśmy nieprzygotowani, zawsze wypowiadamy się albo niewłaściwie albo zbyt późno.

Obecny stan naprężony w naszych stosunkach politycznych wedle wszelkiego prawdopodobieństwa potrwa dość długo i pozwoli nam cokolwiek obszerniej omówić sprawy i uprzytomnić sobie nasze siły i obowiązki. Wychodząc z założenia, że stronnictwo polityczne powinno z każdej nadarzającej się chwili korzystać dla możliwie dalszego posunięcia się na drodze ku swoim celom ostatecznym, postaramy się w niniejszej rozprawie poddać pod obrady kilka myśli, jakie nasunęły się nam w sprawie postępowania wobec dzisiejszych wypadków polskiego stronnictwa socjalistycznego.

Przede wszystkim więc kilka słów o tym, jakie skutki może mieć obecna wojna dla społeczeństwa naszego.

Pomimo twierdzeń prasy legalnej, twierdzeń np. insynuowanych przez rząd rosyjski, dla każdego dziś jest kwestią wyraźną, że faktycznie stroną zaczepną w wojnie obecnej jest carat, którego nienasycona zaborczość, niedwuznacznie zaczęła grozić Japonii i wywołała zerwanie dyplomatycznych stosunków oraz energiczną walkę z jej strony. Zaborczość ta caratu – to jego dusza, z chwilą gdy carat przestanie zagrabić, czy to za pomocą administracyjnych zarządzeń „Ukrainy”, czy orężem – nowe kraje w Azji, rozpocząłby się upadek Rosji, jako państwa opartego na samowładztwie potwornie rozgałęzionej i rozmnożonej biurokracji. Carat aby móc despotycznie rządzić 180 milionami ludności potrzebuje uroku niezmiernej potęgi zewnętrznej; z drugiej znów strony, pomimo wszelkich ograniczeń i starań rządu, proletariat inteligentny wzrasta w Rosji o wiele szybciej, niż rząd sobie życzy i niż jest w stanie dostarczyć posad w nowo zdobytych krajach. Z chwilą, gdy zaborczości tej postawiona będzie zewsząd stanowcza i wyraźna granica, ta sama inteligencja, dziś materiał na wszelkiego rodzaju czynnicze i jako takie – filar absolutyzmu, z całą energią domagać się będzie rozszerzenia samorządu wewnątrz państwa i ograniczenia władzy centralnej. Nowe więc zabory i rusyfikacja kresów są dlań poniekąd kłapą bezpieczeństwa.

Z drugiej strony ruch rewolucyjny rdzennej Rosji zaczął przybierać groźne rozmiary; wypróbowana taktyka chwiejących się rządów każe w takich razach rzucać siły narodowe na wroga zewnętrznego. Plewe<sup>9</sup> zaczął

---

<sup>9</sup> Wiaczesław Konstantynowicz von Plehwe, (1846–1904) – rosyjski arystokrata pochodzenia niemieckiego, urzędnik państwowy, minister spraw wewnętrznych Cesarstwa

od półśrodków – rzucania inteligencji na Finlandię, a mas miejskich na Żydów – wojna zewnętrzna przyszła za wcześnie.

Wprawdzie na początku tej wojny rządowi udało się za pomocą zaelektryzowania mas, rozbudzenia szowinizmu i uczuć wiernopoddańczych odwrócić uwagę ogółu od zadań wewnętrznych państwa i nawet po części osłabić ruch rewolucyjny. Dziś spostrzegamy, że ten tak jeszcze niedawno groźny ruch zmalął, a nawet po części rozwiął się prawie. Tłumy, co w zeszłym roku w Rostowie nad Donem szły z czerwonym sztandarem niosły pod wpływem wieści z placu boju portret cara, śpiewając „hymn narodowy”. Organ niecenzuralny liberalizmu „Oswoboźdzenie”<sup>10</sup> zmienił front; drukuje ultra umiarkowane listy z kraju i radzi młodzieży brać udział w ultra patriotycznych manifestacjach z okrzykiem: „Niech żyje armia! „Niech żyje Rosja!”. Niezupełnie też może bezpodstawnie reakcyjne pisma twierdzą, że dziś nie ma już w Rosji partii i stronnictw, że wszyscy się czują wiernymi poddanymi. Wszystko to jednak jest przemijające. Zapal patriotyczny ostygł, manifestacje ustały w znacznej części pod wpływem wzmagającej się reakcji opozycyjnej, odzywają się śmielej głosy opozycyjne w prasie i ziemstwach, a ze wszystkiego wnioskować można, że po zakończeniu wojny, opozycja wszelkiego rodzaju rozpocznie ataki wzmógłszy się na siłach. Wojna obecna w każdym razie będzie dla caratu tragiczną. W razie wątpliwej bardzo wygranej wyjdzie on osłabiony moralnie z powodu skandalicznego rzeczywiście prowadzenia wojny i przygotowania się do niej. Klęska będzie dlań wyrokiem śmierci.

W każdym zaś razie rząd będzie musiał poszukać nowych źródeł dochodu na pokrycie kosztów wojennych, a według sprawozdania b. ministra Wittego<sup>11</sup> ludność już nie jest w stanie ponosić nowych ciężarów. Trzeba

---

Rosyjskiego i szef tajnej policji politycznej. Zdaniem Ludwika Bazylowa, Plehwe nie miał oryginalnego programu politycznego, kładł nacisk jedynie na zwalczanie wszystkich wrogów samodzierżawia (ruchu robotniczego, ruchów chłopskich). Ograniczył swobodę działania ziemstw i zainicjował konfiskatę majątku Kościoła ormiańskiego. Dostrzegając zachodzące w społeczeństwie przemiany, uważał, że aparat władzy carskiej powinien nieco zmodyfikować mechanizmy swego działania, nie podważając jednak idei samowładztwa. Działalność Plehwego spowodowała nań powszechną nienawiść; zginął w 1904 r. w zamachu bombowym, zorganizowanym przez Organizację Bojową Eserowców.

<sup>10</sup> „Oswoboźdzenie” – emigracyjny periodyk redagowane przez Piotra Struvego, który potrafił skupić wokół siebie niemal całą ówczesną elitę inteligentką opozycyjną wobec samodzierżawia. Pierwszy numer pisma ukazał się w 1 lipca 1902 roku w Stuttgarcie. W redakcji zasiadał również m.in. Paweł Milukow, który podczas wojny rosyjsko-japońskiej postuluwał utworzenie zgromadzenia prawodawczego.

<sup>11</sup> Siergiej Juliewicz Witte (1849–1915) – rosyjski polityk, w latach 1892–1903 minister finansów, następnie premier Rosji (od 1905 do 1906 r.), specjalista w dziedzinie ekonomii, kolejnictwa, mąż stanu. Dążył do modernizacji i industrializacji Rosji. Odszedł od oszczędnej polityki finansowej prowadzonej przez swoich poprzedników na rzecz większych



będzie powiększyć siły podatkowe ludności, nie da się to dziś inaczej zrobić, jak przez nadanie krajowi obszernego samorządu, który jedynie może podnieść dobrobyt ludności. Do samorządu też będą parły masy inteligencji, odepchniętej nagle od mnóstwa posad rządowych. Wreszcie po klęsce, choćby tylko moralnej, caratu wzmoże się niebywale ruch rewolucyjny, a ze zdyskredytowanym i osłabionym przeciwnikiem śmielej poczynać będzie demokracja socjalna w ośrodku państwa i ruchy narodowościowe na kresach.

Po długiej i nad wyraz kosztownej wojnie nastąpić musi długotrwały kryzys przemysłowy i rolny, a państwo po utracie aureoli potęgi zewnętrznej nie zdoła ani za pomocą korzystnych traktatów handlowych, ani za pomocą nowych nabytków terytorialnych zrównoważyć strat poniesionych. Oczywiście, od siły ruchu rewolucyjnego i liberalnego zależeć będzie miara ustępstw rządowych. Tak czy owak, rząd będzie zmuszony nadać, w razie silniejszego naporu mniej lub więcej liberalną konstytucję państwową – a od tej chwili rozpocznie się mocarstwowy upadek Rosji obecnej.

Tutaj należy postawić pytanie, czy konstytucja taka dotyczyć ma całego państwa?, czy kresy a zwłaszcza nasz kraj może w ten sposób tanim kosztem otrzymać podstawę dalszego swego rozwoju? Sądzymy, że o ile nie znajdziemy w naszym społeczeństwie sił, które zdołają w y m ó d z na chwiejącym się państwie reformy, – to nie otrzymamy ich wcale. Pamiętajmy, że rząd będzie usiłował dać jak najmniej, a ci sami liberałowie, ta sama inteligencja, która będzie się domagała konstytucji dla rdzennej Rosji – ta sama inteligencja burżuazyjna będzie prawdopodobnie wołała, by kresy były uważane poniekąd za kolonie. Dla tych panów będzie o wiele korzystniej zatrzymać w krajach zabranych dzisiejszy system rusefikacyjny wraz

---

inwestycji. Dzięki temu powstał silny bodziec dla rozwoju rosyjskiej gospodarki. Za priorytetowe zadania uznał dokończenie budowy Kolei Transsyberyjskiej oraz wprowadzenie monopolu spirytusowego. Z inicjatywy ministra przeprowadzono szereg reform; m.in. wymianę pieniądza. W związku z udziałem obcego kapitału w przedsięwzięciach ekonomicznych nastąpiło zbliżenie Rosji z Francją. Jeśli chodzi o wojnę rosyjsko-japońską, Witte doprowadził do zawarcia sojuszu obronnego z Chinami skierowanego przeciw Japonii. Zgodnie z nim, przystąpiono do budowy Chińsko Wschodniej Kolei Żelaznej w Mandżurii. Witte był jednak przeciwny rozwiązaniu konfliktu z Japonią drogą zbrojną co spowodowało rozdźwięk z carem. Jego dążenia reformatorskie doprowadziły zaś do konfliktu z innymi ministrami, szczególnie z Wiaczesławem von Plehwe, który oskarżył go o udział w rzekomym spisku żydowskim. 29 sierpnia 1903 r. Witte został zdymisjonowany ze stanowiska ministra finansów. Na prośbę cara uczestniczył jednak w rokowaniach pokojowych i doprowadził do podpisania traktatu z Japonią, który łagodził skutki przegranej przez Rosję wojny. Pod wpływem Wittego car wydał Manifest październikowy 1905 r., zmierzający do uśmierzania rewolucyjnych nastrojów społecznych. Od listopada 1905 r. do 16 kwietnia 1906 r. Witte był premierem i pełniąc tę funkcję wydawał polecenia wysyłania oddziałów karnych do dławienia rewolucji m.in. na Syberii, w rejonach Morza Bałtyckiego i ziemiach polskich.

z jego przywilejami służbowymi, taryfami różniczkowymi dla wytworów przemysłu guberni centralnych itd. niż dawać tym krajom autonomię. Co się zaś tyczy rosyjskich partii socjalistycznych, to dla nich, szczególnie wobec energicznej polityki dnia, którą musi w okresie powojennym to stronnictwo prowadzić, kwestia kresów będzie podrzędnej wagi i kwestii polskiej zapewne na ostrzu miecza stawiać nie będzie. Pozostawieni więc będziemy własnym siłom i koniecznością warunków zmuszeni tak czy inaczej wypowiedzieć się w okresie fermentu wolnościowego w państwie, do którego nas losy przykuły. Wypowiedzieć swe zdanie musi cały naród polski, a w tej liczbie oczywiście i stronnictwo socjalistyczne wraz ze swoją polityczną reprezentacją i organizacją PPS.

Rozpatrzmy to bliżej.

## II

Osią programów wszelkich naszych stronnictw politycznych w okresie porozbiorowym było rozstrzygnięcie kwestii: czy mamy dążyć do rozwoju naszego społecznego i narodowego w warunkach, jakie nam daje państwowość najeżdźcy, czy też uznać zdobycie niepodległości za najpierwsze nasze zadanie, za warunek, dla dalszego życia naszego niezbędny.

Ruch socjalistyczny musiał również rozstrzygnąć tę kwestię. Po całym okresie, kiedy większość kół powstałych podczas nagonki na socjalizm przez patriotyzm, łączony wówczas zawsze z zachowawczością i religią, i prowadzonych przez ludzi wychowanych daleko od warunków miejscowych, zachowywała się względem sprawy narodowej wrogo, lub obojętnie, kwestia ta stanęła na porządku dziennym przy pierwszym niemal szerszym ruchu narodowym. Masy robotnicze, wyległe na ulice Łodzi, oraz konieczność porozumienia się niedobitków rozgromionych przez carat organizacji zmusiły do rozpatrzenia kwestii stosunku naszego ruchu do caratu, jako do rządu najezdniczego.

Wraz też z połączeniem luźnych grup i kółek socjalistycznych w jedną Polską Partię Socjalistyczną, rozstrzygniętą została i ta kwestia: normalny rozwój socjalizmu polskiego pod panowaniem caratu został uznany za niemożliwy i zdobycie niepodległości narodowej stało się pierwszym etapem większym w pochodzie naszego ruchu.

Niebywale w naszych warunkach szybki i potężny rozrost PPS wobec nikłej wegetacji przeróżnego rodzaju grup i „secesji” nie uznających niepodległości, świadczy, że kwestia została rozwiązana dobrze i zgodnie z potrzebami i nastrojem mas robotniczych.



„Niepodległość” w programie naszym była zjawiskiem epokowym. Hasło po raz pierwszy zostało wygłoszone – nie jako wynik pewnego procesu uczuciowego, nie w jakimś charakterze mistyczno-patriotycznym, a jako rezultat kilkunastoletniego doświadczenia, jako zupełnie realna potrzeba naszego ruchu. Nasza „Polska” miała być nie tą dawną wyśnioną w tęsknocie wygnańczej Ojczyzną – lecz pewną formą ustroju politycznego, niezbędną dla rozwoju naszych haseł, naszego ruchu. Przekonanie to, o konieczności zdobycia niepodległej Polski, było tak silnem u działaczy ówczesnych, że w poglądach na wszelkie zmiany polityczne w Rosji posunięto się do krańcowości. Oficjalnie Polska Partia Socjalistyczna w uchwale Zjazdu partyjnego nie odrzekała się od konstytucji rosyjskiej, zaznaczając tylko jej niedostateczność dla ruchu polskiego. Pojedynczy jednak publicyści partyjni posuwali się aż do ignorowania wszelkiej konstytucji, głosząc, iż zdobycie jej możliwym będzie wówczas zaledwie, kiedy już będziemy mogli i niepodległość kraju zdobyć; zwracanie więc sobie głowy wszelką walką o konstytucję jest najzupełniej zbytecznym – taktyką naszą winno być jedynie przygotowanie mas do zbrojnego powstania. W trwodze o czyistość hasła „Niepodległości” posuwano się aż do rzucania klątwy na wszelkie pośrednie środki polepszania położenia politycznego, jak to np. miało miejsce w polemice o uchwałę walki o autonomię, na Zjeździe PPS zaboru pruskiego w 1900 r.

Zapomniano jednak, a przynajmniej nie wykazano tego, że walka o niepodległość już jest sama przez się poważną walką wymagającą dostatecznego przygotowania się i długich usiłowań, z których ostatnim etapem będzie zbrojne powstanie.

Nie zwrócono uwagi na to, że do powstania prócz dobrych chęci, dzielnych agitatorów i sprężystego i choćby najbardziej rozgałęzionego spisku, potrzeba mas na uformowanie wojska, które nie stworzą się przez nadanie w decydującej chwili fabryk i ziemi.

Masy te, masy odczuwające potrzebę niepodległości, uświadamiające sobie jej konieczność i gotowe dla niej iść na bój krwawy, należy stworzyć i wyrobić, a wyrobienie to może mieć miejsce tylko z pomocą stałej, energicznej i świadomej walki politycznej o poszczególne prawa człowieka, zarówno społeczne, jak i narodowe.

Jak wykazaliśmy w części pierwszej, jesteśmy w przededniu ruchu wolnościowego w Rosji, wobec którego musimy wypowiedzieć swe zdanie i jesteśmy wbrew przewidywaniom sprzed lat kilku do zbrojnego powstania nieprzygotowani zupełnie. Sił i środków starczy nam za to na energiczną walkę o rozszerzenie swych praw. Jakże mamy walczyć...?

Oczywiście nie pójdziemy za radą „Przeglądu Socjaldemokratycznego” lub „Proletariatu”, aby stosować się do partii rosyjskich i wspólnie z nimi

walczyć o zwołanie jakiejś konstytuanty do Petersburga. My jako Polacy, jako przedstawiciele i organizacja proletariatu polskiego, możemy z towarzyszami rosyjskimi tylko *bić* razem – *maszerować* powinniśmy i musimy oddzielnie. Podczas walki w całej Rosji o reformy i konstytucje, my musimy również wystąpić o jak najszerszą autonomię narodową i o rozszerzenie naszych praw ludzkich. Żądania nasze muszą być przede wszystkim zrozumiałe dla mas jak najszerszych i przez nie odczuwane, z drugiej zaś strony muszą być możliwe do bliskiego urzeczywistnienia i licować ze środkami jakie mamy i taktyką, jaką rozwinie dla ich osiągnięcia. Niepodległości domagać się bez broni w ręku byłoby absurdem, a chwycić dziś za broń byłoby szaleństwem. O ile uznamy za słuszne hasło Mierosławskiego<sup>12</sup>: z kijami zdobędziemy karabiny, a z karabinami – armaty – to wystąpienie dziś byłoby atakiem z gołymi rękami na działa, w danym zaś razie będziemy musieli unikać zbrojnego wystąpienia z hasłami powstańczymi z uwagi zwrócenia na nas sił całej Rosji.

Hasła, które będziemy mogli rzucić w masy, naszym zdaniem mogą być sformułowane w ten sposób:

I. Jak najobszerniejszy prawodawczy i administracyjny samorząd w kraju, prowincji i gminach, zarówno miejskich jak i wiejskich:

- a) rządy autonomiczne kraju;
- b) obszerny samorząd miejski z uwzględnieniem interesów mas pracujących – powszechne prawo wybieralności i wyboru do Rad miejskich;
- c) rozszerzenie kompetencji gmin miejskich, powszechne prawo wyborcze w gminach, rewizja ustawy gminnej w duchu postępowym i demokratycznym;
- d) polskie szkoły, urzędy i sądy;
- e) odbywanie służby wojskowej w kraju.

---

<sup>12</sup> Ludwik Mierosławski (1814–1878) – generał, pisarz, działacz polityczny i niepodległościowy. Brał udział w powstaniu listopadowym. Po klęsce powstania (od 1833 r.) przebywał na emigracji we Francji, gdzie cieszył się popularnością jako teoretyk wojskowości, prowadził również wykłady z historii ludów słowiańskich w Instytucie Historycznym w Paryżu. Był jednym z przywódców Towarzystwa Demokratycznego Polskiego i członkiem Młodej Polski. Planowano, iż stanie na czele powstania w 1846 roku, jednak w skutek denuncjacji hrabiego Henryka Ponińskiego, został ujęty przez pruską policję i w procesie berlińskim skazany na karę śmierci. Uniknął jednak jej wykonania, w marcu 1848 r. ponownie przybył na ziemie polskie, został naczelnym wodzem armii zaboru pruskiego. Dowodził m.in. w potyczce pod Miłosławiem i Sokołowem, oraz starciu pod Wrześnią. Po kapitulacji powstania poznańskiego, Mierosławski ponownie dostał się do niewoli pruskiej, z której został uwolniony dzięki zabiegom swego szwagra, Wincentego Mazurkiewicza. W lutym 1863 roku ponownie przybył do kraju, by zostać dyktatorem powstania styczniowego. Po dwóch przegranych starciach m.in. Nową Wsią na Kujawach i wskutek konfliktu z Marianem Langiewiczem postanowił złożyć dyktaturę i wyjechać do Paryża. Z polityki wycofał się po wojnie francusko-pruskiej.

II. Zniesienie wszelkich ograniczeń i poszanowanie praw człowieka:

- a) równouprawnienie zupełne narodowości i wyznań;
- b) prawne zagwarantowanie swobody jednostek;
- c) zupełna wolność słowa, druku, zebrań i stowarzyszeń;
- d) kontrola społeczna nad gospodarką władz, sądownictwem i szkolnictwem;
- e) zniesienie procedury administracyjnej w sprawach politycznych i karnych.

III. Szeroka reforma i unormowanie prawodawstwa pracy:

- a) uregulowanie dnia roboczego;
- b) przymusowa państwowa lub gwarantowana przez państwo organizacja zabezpieczenia starości na wypadek choroby, niezdolności do pracy lub bezrobocia warstw pracujących miejskich i wiejskich bez różnicy płci, wieku i zawodu;
- c) reforma ochrony pracy zgodnie interesami warstw pracujących miejskich i wiejskich;
- d) zupełna wolność związków zawodowych;
- e) sądy przemysłowe dla regulowania zatargów pracy z kapitałem, oparte na systemie wyborczym;
- f) zniesienie kar za zmowy i strajki.

Oto mniej więcej szereg żądań, które będą możliwe zupełnie do przeprowadzenia, są zrozumiałe dla mas i zdolne są poruszyć te masy. Co do taktyki w ich przeprowadzeniu, to przede wszystkim wszystko musi zależeć od okoliczności, w jakich będzie prowadzona walka. O jednym tylko musimy pamiętać: o możliwie najszerszej propagandzie tych haseł w druku i słowem żywym wśród mas, o tym, żeby pilnie baczyć na zwracanie uwagi przy tej propagandzie na to, że hasła te nie są naszym celem ostatecznym, że program minimum, żądania na dziś, dla zdobycia najbliższych pozycji, na których umocnieni będziemy walczyć dalej, dążąc do niepodległości kraju i rewolucji socjalnej.

Co zaś do sposobów walki, to musimy tu otworzyć pole dla długich i wyczerpujących rozpraw. Pragnęlibyśmy tylko zwrócić uwagę na to, że już sam układ sił PPS zmusi nas do prowadzenia walki zarówno w mieście jak i na wsi.

Nie dość ścisły rozdział u nas pomiędzy wsią i miastem, ciągła fluktuacja warstw pracujących zmusiła tę partię wkrótce po rozpoczęciu roboty masowej do przeniesienia się na wieś, gdzie posiew socjalizmu znalazł niespodziewanie grunt podatny. Otóż, o ile dotychczasowe środki w mieście wystarczą w zupełności i nadal – o tyle na wsi będziemy musieli oprócz manifestacji zbiorowych i jednostkowych, uciec się do pomocy samorządu gminnego. Określmy to bliżej.

Rządy caratu w kraju naszym od r. 1864 jak wiadomo, opierają się na włościanach i rzekomym przeciwieństwie do szlachty. Ale szlachta po uwłaszczeniu straciła swoje znaczenie społeczne, sam fakt uwłaszczenia usunął zresztą w znacznym stopniu przeciwieństwo włościanina do szlachcica. Demagogiczna więc polityka rządu po powstaniu była bardzo krótkowzroczną i wiemy z memoriału ks. Imeretyńskiego<sup>13</sup>, że rząd zdaje sobie z tego sprawę. Tak czy owak – faktem jest, że w naszym społeczeństwie jedni tylko włościanie zachowali samorząd, co prawda często gwałcony przez nadużycia władz administracyjnych. Według brzmienia ukazu z 2 marca (19 lutego) 1864 r. najwyższą władzą w gminie jest zebranie gminne, któremu przysługuje prawo wyboru wójta i pełnomocników, mianowanie pisarza i dość rozległe prawo samorządu. Według 8, 13 i 15 (symbol paragrafu) ukazu, wybory powinny się odbywać bez żadnego nacisku władzy administracyjnej – przedstawiciele policji nie mają prawa być nawet obecni na zebraniach. Wiemy dobrze, że w praktyce rzecz się ma zupełnie inaczej, że pisarz – osoba siłą rzeczy pierwsza w gminie, zwykle jest mianowanym przez naczelnika powiatu, że wybory na wójta odbywają się pod presją władzy – że wreszcie zebranie gminne uchwała to wszystko, czego sobie władza życzy, głosujących zaś wbrew życzeniu władzy skrzętnie notują zawsze licznie obecni strażnicy ziemscy.

To, że władza administracyjna zdołała tak wypaczyć bardzo nawet według prawa liberalny samorząd gminny, tym się wyjaśnia, że chłopci samorządu tego nie zdobyli, ale go dostali w prezencie, nie rozumieją więc najzupełniej, że na samorządzie tym mogliby się oprzeć przeciw tej właśnie władzy, która go kiedyś nadała. Dziś jednak minęły czasy, kiedy większość chłopów była gorliwymi stronnikami rządu i obecnie chłop jest przeważnie dlań obojętnym, a bardzo często przychylnie się skłania ku przeciwnikom rządu. Cały szereg niedawnych procesów o „opór władzy” na zebraniach gminnych, gdzie chłopci logicznie i stanowczo bronili swych praw przeciwko

---

<sup>13</sup> Aleksander Bagration-Imeretyński (1837–1900), rosyjski arystokrata, generał-gubernator warszawski (1897–1900), namiestnik cara. Deklarował chęć porozumienia z Polakami, widział jednak zagrożenie w rosnącym niezadowoleniu społeczeństwa polskiego, podgrzewanym przez coraz liczniejsze wydawnictwa o charakterze lewicowym i nielegalne organizacje. Pozorne ustępstwa ze strony Rosji (m.in. przywrócenie prawa do modlitwy w języku ojczystym w szkołach w 1897 r., zdymisjonowanie znenawidzonego przez Polaków kuratora Aleksandra Apuchтина czy też zezwolenie na budowę pomnika Adama Mickiewicza) miały zneutralizować wpływ ruchów niepodległościowych. W 1898 roku działacze PPS wykradli tajny memoriał Imeretyńskiego, w którym relacjonował on carowi założenia prowadzonej przez siebie polityki pozornych ustępstw, mających doprowadzić *de facto* do wzrostu tempa rusyfikacji. Memoriał ze wstępem autorstwa Józefa Piłsudskiego opublikowany został w Londynie, zdobył niebywały rozgłos i w znacznej mierze przyczynił się do dymisji Imeretyńskiego, jak i osłabienia pozycji stronnictw ugodowych.

zakusom p. naczelnika, głosy pojedyncze towarzyszyły, działających we wsi a nade wszystko wypowiedzenie się pierwszej okręgowej konferencji chłopskiej PPS za polityką gminną, wykazują dobitnie, że chłop, zaczyna sobie zdawać sprawę z praw, jakie posiada i ze znaczenia walki na gruncie samorządu gmin. Naszym więc zdaniem czas i nam zwrócić się w tę stronę.

Rząd chcąc, czy nie chcąc, musi dzisiaj zwracać się do zebrania gminnego, czy to dla uchwalenia tzw. „ofiary dobrowolnych”, czy to dla rozłożenia ciężarów podatkowych pomiędzy mieszkańców gminy. W razie, gdy wojna potrwa dłużej, rząd coraz częściej i natarczywiej będzie zwracać się do gmin o nowe „ofiary”, nowe pobory. Gdyby wtedy zebrania gminne, które reprezentują większość mas ludowych, postawiły jednobrzmiące żądania reform, przytoczonych powyżej, a tyjących się wsi, rząd znalazłby się w bardzo przykrym położeniu, gdyby zaś ta akcja gminna była zespoloną z energicznym ruchem manifestacyjnym proletariatu, inteligencji i młodzieży w miastach, oraz odbywała się równocześnie za ruchem wolnościowym w samej Rosji, to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rezultat byłby w znacznej części pomyślny. Nawet w tym wypadku gdyby rząd czuł się na siłach odmówienia tym żądaniom na razie, byłaby to tak potężna manifestacja całego kraju, jakiej u nas nie widziano jeszcze, byłoby to wydarciem gruntu spod nóg caratu u nas. Gdy zaś żądania te ponawiać się będą coraz częściej, to przy sprzyjających warunkach w samej Rosji możemy liczyć na dopięcie tych żądań – na pewno. W każdym zaś razie, akcja, prowadzona energicznie w tym kierunku, będzie znakomitą szkołą polityczną dla naszych mas ludowych, uświadomi je w pojmowaniu konkretnym potrzeby życia publicznego, da im odczuć potrzeby narodowe i społeczne i rozwinięciem literatury polityczną zarówno nielegalną jak i legalną, rozbudzi cały szereg myśli i pożądań, przyuczając ogół do walki politycznej w nowoczesnym tego słowa znaczeniu i zbliżając chwilę wywalczenia Niepodległości narodowej, oraz walki o nowy ład społeczny.

Na zakończenie musimy poruszyć jeszcze jedną kwestię. Bez wątpienia spotka nas zarzut zejścia z klasowego stanowiska z jednej, a osłabienia ideału walki o niepodległość narodową z drugiej strony. Otóż broszurka niniejsza, jak wykazuje sam tytuł, jest „na dziś”; powyżej podany szkic programu jest projektem akcji najbliższej przyszłości, nie przesądzającym dalszego rozwoju działalności, a w każdym razie zarzekającym się z góry przeciwko zdradzie sztandaru rewolucji społecznej. Wyłuszczone w szkicu żądania wszystkie są ściśle związane z interesami warstw pracujących wiejskich i miejskich. Hasła nasze są w porównaniu z „8 godzinnym dniem roboczym”, „precz z militaryzmem”, „Polska Rzeczpospolita demokratyczna” bez wątplenia mało radykalne, lecz pamiętajmy, że doniosłość hasła jakichkolwiek nie polega na ich krańcowości tylko, lecz i na wielkości

prawdopodobieństwa ich urzeczywistnienia. Dlatego też wszystkie partie socjalistyczne, obok wskazywania na czerwony sztandar rewolucji socjalnej i okrzyku fabryk i ziemi dla proletariatu muszą wystawić szereg haseł oportunistycznych, jak np. choćby żądanie 8 godzinnego dnia roboczego, zastąpienia armii stałych przez milicje ludowe itp. Niewystawienie tych haseł w walce przez którąkolwiek partii socjalistycznych w bardzo krótkim czasie zmieniloby poważne dziś stronnictwa w sekty zawieszonych ze swymi ideałami w powietrzu mniej lub więcej naukowych utopistów. Do naszych ostatecznych ideałów musimy dążyć stopniowo i etapami, na których musimy walczyć o różne hasła oportunistyczne, niemniej jednak walką tą usuwamy spod nóg naszych przeszkody w naszym pochodzie na przód. Co więcej, jesteśmy zdania, że w walce na tych etapach musimy siłą rzeczy zawrzeć sojusz chwilowy z tym, lub innym stronnictwem burżuazyjnym, jak w danym razie przy rozpoczęciu walki o ową autonomię powinniśmy wezwać do wspólnego działania Ligę Narodową i wykluwające się stronnictwo opozycyjne. Sojusz ten powinien być przez nas zawarty z warunkiem pozostawienia sobie wolnej ręki na przyszłość<sup>14</sup>.

Co się tyczy drugiego ewentualnego zarzutu zaciemnienia pojęcia o walce dla zdobycia Niepodległej Polski, to po części z tym zarzutem rozprawiliśmy się przedtem. Dodamy tylko, że minęły czasy, kiedy program poważnej akcji politycznej mógł się zasadzać na utworzeniu potężnego spisku, mogącego w decydującej chwili w ten lub inny sposób pociągnąć za sobą ogół narodu; musimy wyszkolić ten ogół, wśród niego musimy rozwinać poczucie potrzeb życia politycznego, zaprawić go do walki o swoje prawa i mieć w kraju na wszelkie możliwości własne urzędy, prawodawstwo, szkoły i przeważającą siłę w konsystującej armii, a dopiero później w razie potrzeby zbrojnie powstać przeciw najazdowi.

---

<sup>14</sup> Jeśli chodzi o reakcję ugrupowań lewicowych na zawarte w przytoczonym wyżej tekście propozycje, w dodatku do nr 15/16 „Proletariatu” ukazał się komentarz M. Mazowieckiego (za pseudonimem tym krył się Ludwik Kulczycki). Streszczenie programu zamknięto konkluzją, iż nie jest on oryginalny; Proletariat miał wysuwać podobne żądania znacznie wcześniej. Tymczasowy sojusz z Ligą Narodową oceniono zaś jako naiwność polityczną; zob. M. Mazowiecki, *Uwagi o nieosobliwej krytyce „Osobliwej historii”*; *Kilka uwag o broszurze Konrada Stefańskiego p.t. Na dziś: zadania polityki socjalistycznej w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1904, s. 15–17.







**Stanisław Loewenstein (1890–1944)**



**Stanisław Loewenstein (1890–1944)** – (pseudonimy: Les, Lesław, Adam Opoka, Zbigniew Przełęcki); historyk i działacz lewicowy. Urodzony we Lwowie w środowisku zasymilowanej, zamożnej inteligencji żydowskiej. Ojciec Stanisława, Natan (1859–1929) ukończył studia prawnicze w Wiedniu wieńcząc je w 1884 roku doktoratem. Był galicyjskim działaczem politycznym, jednym z twórców Związku Demokratycznego. Propagował ideę pełnej asymilacji Żydów w społeczeństwie polskim. W latach 1891–1907 zasiadał w sejmie galicyjskim jako poseł grodzkiej Izby Handlowo-Przemysłowej. Od roku 1908 do 1913 w Izbie Poselskiej reprezentował miasto Lwów, zaś w roku w 1913–1914 Lwowską Izbę Handlowo-Przemysłową. Aktywnie uczestniczył w pracach sejmowej komisji prawnej, bankowej, administracyjnej, podatkowej i budżetowej. Był jednym z inicjatorów utworzenia w Galicji banku akcyjnego dla popierania rodzimego przemysłu. W latach 1907–1918 zasiadał również w Radzie Państwa, w której (w Kole Polskim), odgrywał znaczną rolę. Występował w obronie wolności nauki i szkolnictwa wyższego, interesowały go także kwestie ekonomiczne. W tych sprawach współpracował m.in. z namiestnikiem Galicji, Michałem Bobrzyńskim. W 1910 roku został nobilitowany, zaś dwa lata później otrzymał przydomek „Opoka”. W czasie I wojny należał do Naczelnego Komitetu Narodowego, współpracował z Hermanem Diamandem. Poza zaangażowaniem na niwie polityki, Natan Loewenstein był także gwiazdą galicyjskiej palestry, członkiem lwowskiej Izby Adwokackiej i jej Rady Dyscyplinarnej. Do ugruntowania jego popularności jako obrońcy, przyczynił się tzw. proces tarnopolski (1895 r.) w którym niepodległościowa młodzież oskarżona została o zdradę stanu. W 1918 roku Loewenstein bronił legionistów w słynnym procesie Marmarosch-Sziget. Matka Stanisława, Maria z domu Horowitz, również wykazywała spore zaangażowanie w kwestiach społecznych. Podczas I wojny stała na czele Lwowskich Zjednoczonych Stowarzyszeń Kobietych wspomagających Legiony.

Stanisław uczęszczał we Lwowie do szkoły ludowej, następnie w latach 1901–1908 uczył się w IV gimnazjum, które zwięńczył egzaminem maturalnym z odznaczeniem. W tym samym roku rozpoczął studia historyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. Pierwsze kroki w nauce stawiał pod kierunkiem Ludwika Finkla, Szymona Askenazego i Bronisława Dembińskiego. Szczególnie interesował się historią najnowszą (XIX stuleciem), której poświęcił swą rozprawę doktorską *O działaniach emigracji polskiej w Paryżu w dobie rewolucji lutowej r. 1848* (doktorat uzyskał w 1926 roku).

Od lat młodzieńczych parał się publicystyką, od 1908 do 1911 roku był sekretarzem czasopisma „Promień”. Wspomniany periodyk ukazujący się w okresie 1899–1912 pierwotnie był pismem organizacji młodzieżowej o tej samej nazwie. Poświęcony kwestiom samokształcenia i walki z ówczesną szkołą galicyjską oraz przymusem religijnym, cieszył się sporą popularnością. Wydawcy periodyku zdawali sobie sprawę z tego, jak wiele zależy od wychowania młodego pokolenia świadomego konieczności starań o niezależność ekonomiczną i niepodległość polityczną. „Promień” miał być „uzupełnieniem, a nieraz poprawieniem nauki szkolnej”. Ideowo pragnął „podsycać w młodzieży znicz uczuć narodowych i wskazywać właściwy ich kierunek”. Wzywał do zakładania „stowarzyszeń młodzieży szkolnej o celach narodowo-naukowych”. Redakcja podkreślała, iż „iskrą ożywiającą wszystkie nasze czyny, musi być myśl o odbudowaniu wolnej Polski”. Kulturowano romantyczne ideały walki, akcentowano też społeczny czynnik polskich ruchów wolnościowych. Na łamach pisma publikowali m.in.: Feliks Perl, Mikołaj Hankiewicz, Zygmunt Kisielewski, Kazimierz Odrzywolski; przedstawiciele rozmaitych obozów politycznych od postępowców do zdeklarowanych ludowców i socjalistów. Jeśli chodzi o stosunek pisma do idei lewicowych, w 1900 roku redakcja podkreślała, iż nie wypiera się socjalizmu, żywiąc dlań szczerze sympatie „nie stajemy mimo to na stanowisku socjalistycznym. Dlaczego? Dlatego, że nie chcemy narzucać czytelnikom jakiegoś określonego programu określonej doktryny. Budzimy myśl i uczucie, niech te się rozwijają i krzepią, a z czasem czytelnicy sami dojdą do tego lub owego określonego programu”. Stanisław Loewenstein po latach zauważał, iż bywało, że Promieniści nazywali się młodzieżą

socjalistyczną, ale też w niektórych okresach wystrzegali się tej nazwy. Przemianowanie „Promienia” na pismo młodzieży socjalistycznej dokonano się w 1905 roku.

Od 1909 do 1912 „Promień” ukazywał się jako organ Filarecji zyskując nowe grono czytelników w postaci młodych ludzi z dawnego Królestwa Polskiego. Profil periodyku ewoluował; coraz częściej kładziono nacisk na walkę polityczną z konkurencyjnymi stowarzyszeniami młodych narodowców. Jeśli chodzi o stosunek do państw zaborczych, od 1909 roku ostrze krytyki wymierzone zostało w carat, postrzegany w kategoriach głównego wroga narodu polskiego i ruchu rewolucyjnego. Propagowano bojkot szkół państwowych w dawnym Królestwie Polskim. Hasła bojkotowe miały konsolidować młodzieżowy ruch niepodległościowy. W piśmie zaczęły pojawiać się również elementy apologii czynu zbrojnego.

Obszerną dziedziną zainteresowań redakcji był także rozwój i ewolucja socjalizmu, polskiego oraz międzynarodowego ruchu rewolucyjnego. Stanisław Loewenstein popularyzował poglądy Bolesława Limanowskiego, szczególnie cenionego w kręgach postępowej młodzieży. Jego dorobek dziejopisarski, podporządkowany budzeniu patriotyzmu, rozwijaniu świadomości narodowej i woli walki o niepodległość trafiał do szerokich środowisk. Limanowski odwoływał się do tradycji powstańczych, demokratyczno-rewolucyjnych. Wątek niepodległościowy łączył się u niego z ideą walki społeczno-wyzwoleńczej oraz ideą braterstwa ludów Europy. Na łamach „Promienia” prezentowano również sylwetkę Stanisława Worcella, Augusta Blanquiego. Większość autorów tekstów propagowała model działacza, który sprawom państwowym i narodowym dawał prymat nad ogólnoswiatową rewolucją. Uważano, iż właściwym regulatorem stosunków społecznych jest niepodległe państwo. W artykułach drukowanych w „Promieniu” pojawiały się również nazwiska twórców socjalizmu naukowego: Karola Marksa, Fryderyka Engelsa czy Karola Libknechta. Galicyjskich publicystów nie interesowały jednak ich poglądy ekonomiczne czy rozważania o rewolucji, a stanowisko wobec niepodległości Polski.

Rozważano również rolę jaką inteligencja winna odgrywać w ruchu robotniczym; proponowano wiele koncepcji, w tym najbardziej popularną ideę współpartnerstwa. Redakcja unikała ingerowania w wewnątrzpartyjne spory. Czyn zbrojny uznano za jedyną drogę wiodącą do niepodległości; optowano za szkoleniem bojowym młodzieży szkół średnich. Walczyć zamierzano głównie z Rosją, przy czym dopuszczano współdziałanie i innymi zniewolonymi przez nią, ludami. Stanisław Loewenstein pisał, iż zwalczając carat nie stajemy się automatycznie wrogami zamieszkujących to państwo narodów. Żywimy wobec nich najlepsze uczucia – „walcząc o niepodległość własną, gorąco popieramy dążenia wyzwolenicze narodu i młodzieży

ukraińskiej". W „Promieniu” krytykowano postawy szowinistyczne. Podsumowując rozważania o profilu ideowym pisma i roli jaką odegrał w nim Loewenstein, warto podkreślić, iż celem periodyku miało być kształtowanie świadomych obywateli niepodległego wkrótce państwa. Samokształcenie, walka o wolność i zniesienie wyzysku to główne idee eksponowane na jego łamach.

Wracając do głównego bohatera tych rozważań, podkreślić należy, iż aktywność organizacyjną przejawiał już w wieku młodzieńczym. Od 1904 roku był członkiem organizacji Promień. Cztery lata później wstąpił do Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego (PPSD), a od 1909 r. należał do lwowskiej sekcji PPS – Frakcja Rewolucyjna. W latach 1909–1910 objął funkcję sekretarza Komitetu Centralnego organizacji Promień, równocześnie, jak wspomniano wyżej, był sekretarzem jej organu prasowego.

Periodyk i organizację reprezentował na licznych zjazdach organizacji młodzieżowych; m.in.: w 1910 roku w Kijowie (Zjazd Organizacji Młodzieży Polskiej Szkół Średnich Krajów Zabrzanych), we Lwowie na zjeździe Związku Młodzieży Socjalistycznej Zaboru Rosyjskiego. Na zjazdach Związków Młodzieży Postępowej za granicą; w 1909 roku w Wiedniu, w 1910 r. w Genewie oraz na zjazdach Filarecji w 1910 roku w Liege, w 1911 roku w Paryżu i Krakowie. Był referentem i autorem deklaracji ideowej Filarecji na zjeździe paryskim oraz referentem w kwestii bojkotu szkół w Królestwie Polskim. Wyniki rzeczonych zjazdów komentował i omawiał w artykułach na łamach „Promienia” (1910 r., nr 4/5; 1911, nr 1–3). Na podstawie analizy tekstów Loewensteina, Anna Garlicka stwierdziła, iż był on rzecznikiem rozwoju ruchu filareckiego, którego podstaw ideologicznych szukał w poglądach twórców narodowego socjalizmu.

W okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej, nasz bohater należał do niepodległościowej akademickiej organizacji Życie. W latach 1908–1912 był również członkiem Związku Walki Czynnej. W 1912 roku odbył służbę wojskową w 18 Pułku Ułanów Austriackich. Próbował łączyć aktywność dziennikarską i polityczną z pracą naukową. W 1913 roku przebywał w Rapperswilu, gdzie zbierał materiał archiwalny do przyszłej rozprawy doktorskiej.

Zmobilizowany z końcem lipca 1914 roku wymaszerował ze swym pułkiem ze Złoczowa na front, na którym przebywał do września 1917 roku. W wojsku dosłużył się stopnia porucznika, objął komendę kadry karabinów maszynowych w Lublinie w 13 Pułku Ułanów i w Tarnowie w Pułku Dragonów. W tym okresie nawiązał kontakty z PPSD w Krakowie i POW w Lublinie. W Wojsku Polskim (11 listopada 1918 roku) mianowano go rotmistrzem i powierzono dowództwo kompanii karabinów maszynowych

w 16 baonie 23 pułku piechoty majora Wieczorkiewicza, który walczył m.in. z Ukraińcami pod Rawą Ruską. W okresie od czerwca 1919 roku do lipca 1920 roku, Loewenstein był dowódcą szwadronu karabinów maszynowych w 11 pułku ułanów pełniąc również obowiązki zastępcy dowódcy pułku. Ranny a następnie zdemobilizowany, w grudniu 1920 roku powrócił do Lwowa.

W niepodległej Polsce działał we lwowskiej PPS. Był członkiem Komitetu Okręgowego i Komitetu Miejskiego, delegatem na zjazdy ogólnopolskie. Przewodniczącym Okręgu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych oraz wiceprezesem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. W 1928 roku Loewenstein kandydował do sejmu z list PPS okręgu Sambor, nie uzyskał jednak mandatu. Z działalnością polityczną związany był również profil jego zainteresowań badawczych. W latach 30. napisał wstęp do „Pamiętników” Hermana Diamanda, biografię intelektualną i charakterystykę jego działalności ogłosił także na łamach Polskiego Słownika Biograficznego. W 1936 roku Loewensteina usunięto z PPS wraz z grupą Jana Szczyrka.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej został zmobilizowany (pod koniec sierpnia 1939 roku) i przydzielony do ośrodka zapasowego w Stanisławowie. Wraz z wycofującą się armią przekroczył granicę węgierską (20 września) i został przez tamtejsze władze internowany a następnie osadzony w obozie wojskowym a potem cywilnym. Na Węgrzech przebywał do 1944 roku, pełniąc m.in. z ramienia PPS funkcję zastępcy kierownika konspiracyjnej budapesztańskiej komórki „Placówka W” zajmującej się utrzymaniem łączności rządu emigracyjnego z Delegaturą w kraju. Prowadził również działalność polityczną i kulturalną w legalnych polskich instytucjach. Pisywał do „Więści Polskich” i wygłaszał liczne odczyty. W związku z tą działalnością został usunięty przez władze węgierskie z Budapesztu i musiał ponownie spędzić półtora roku w obozie internowanych. Przez cały ten okres Loewenstein utrzymywał stałe kontakty z przywódcami Węgierskiej Partii Socjaldemokratycznej. W pierwszych latach okupacji miał przejść na katolicyzm, przyjmując chrzest z rąk ks. Witosławskiego.

Osoby, które go znały wspominały jego zaangażowanie, gorliwy patriotyzm, ogromną kulturę i wdzięk osobisty. W 1944 roku po przejęciu władzy na Węgrzech przez faszystowski rząd Ferencza Szalasio, Loewenstein został aresztowany, poddany torturom, osadzony w więzieniu budapesztańskim, następnie przewieziony do Oświęcimia gdzie jesienią 1944 roku został zamordowany. Naoczny świadek jego śmierci wspominał: „Przywieziono go do Oświęcimia śmiertelnie chorego i storturowanego. Zaopiekował się nim nasz Obozowy Ruch Oporu. Mimo zmobilizowania wszelkich dostępnych środków nie dało się go uleczyć ani uratować. W tym stanie nie można

było marzyć o próbie ucieczki. Wiedział co go czeka. Informował przyjaciół o sytuacji politycznej, toczył z nimi długie dyskusje myśląc o przyszłości sprawy a nie własnej śmierci. Przyszło wezwanie aby go zanieść na blok XI. Wzywał nas abyśmy walczyli. Zamordowano go na noszach" (T. Hołuj, *List*, „Tygodnik Powszechny, nr 15, 14.04.1957, s. 7).

Rodzinie Loewensteina również nie dane było przeżyć wojny. Żona Krystyna Hagedus została rozstrzelana przez Niemców we Lwowie w 1942 lub 1943 roku. Syn Janusz (urodzony w 1924 r.) także zginął.

## Bibliografia

- Garlicka A., *Czasopisma Filareckie 1909–1914*, cz. I, „Promień”, „Rocznik Historii Czołpiśmiennictwa Polskiego”, T. IX, 19170, z.1, s. 61–74.
- Hulewicz J., *Udział Galicji w walce o szkołę polską*, Warszawa 1934, s. 84–85.
- Hulewicz J., Loewenstein (Opoka-Loewenstein) Stanisław, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XVII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972, s. 524–525.
- Loewenstein S., *Młodzież Promienista w Galicji*, „Niepodległość”, T. X, z. 24, 1934, s. 219–241.
- Pisulińska J., *Lwowskie środowisko historyczne w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Rzeszów T. Hołuj, *List*, „Tygodnik Powszechny”, nr 15, 14.04.1957, s. 7.
- Semil E., *Promieniści we Lwowie*, „Niepodległość”, T. XV, 1937, z. 40, s. 348–370.
- Zdrada J., Loewenstein Natan, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XVII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972, s. 522–524.



Stanisław Loewenstein

## Ostatnie Zjazdy młodzieży<sup>1</sup>

W życiu młodzieży polskiej w ostatnich dziesiątkach lat – zrzeszenia jej o charakterze ideowym, obejmujące kręgiem swej działalności całą sieć studenckich kolonii emigracyjnych, utrzymujące ciągłe czucie z kołami młodzieży w kraju ojczystym – odgrywały stale rolę pierwszorzędą. Dorożne ich zjazdy stały się też wkrótce wykładnikiem życia młodzieży, bo w nich zawierało się to wszystko, co ją poruszało i przenikało, z nich szła nieraz do społeczeństwa zachęta do czynów śmiałych, inicjatywa do twórczej pracy.

Pierwotna forma życia młodzieży polskiej za granicą, jedność organizacyjna ustąpić musiała wskutek dokonywującego się ciągle zróżnicowania zasadzie nowej, stwierdzającej tę przemianę, oddzieleniu skupień młodzieży postępowej od organizacji młodzieży narodowej. I była to rzecz niewątpliwie dodatnia. Jeśli pierwszym czynnikiem w codziennym życiu stowarzyszeń młodzieży ma być twórcza praca wychowawcza, oparta na jasnej świadomości jej celów, nie zaś spory wewnętrzne, niewątpliwie płynące z przejęcia się sprawą, więc szczere, lecz po części powierzchowne, zbyt często jako rzecz istotną przedstawiające szablonową formułę, nie gardzące też czasem zarzutem niskim a błędnym – to organizacyjny podział tam, gdzie przeciwieństwa ideowe zbyt się zaostrzyły, staje się rzeczą konieczną.

Dwa wielkie obozy, które ścierały się uprzednio przez długi przeciąg czasu we wspólnej organizacji „Zjednoczenia Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej”<sup>2</sup>, zamknęły się teraz w skupieniach własnych i podjęły z większą siłą

---

<sup>1</sup> Przedruk tekstu na podstawie artykułu S. Loewensteina, *Ostatnie Zjazdy młodzieży*, „Promień”, R. XIII, 1911, s. 11–17. Autor omawia sytuację panującą w łonie polskich postępowych organizacji młodzieżowych działających w kraju i na emigracji. Jego uwaga koncentruje się na organizowanych przez nie zjazdach; Genewskim z 1910 roku i Paryskim z 1911.

<sup>2</sup> Autor odwołuje się do Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej; zrzeszenia organizacji młodzieżowych istniejącego w latach 1899–1914; od 1908 roku pod nazwą Związek Postępowej Młodzieży Polskiej. W wyniku podziałów rodzących się na tle stosunku do walki o niepodległość w 1910 roku z inicjatywy PPS – Frakcji Rewolucyjnej i Związku Walki Czynnej, w Leodium utworzono Związek Stowarzyszeń

pracę wewnętrzną. Z jednej strony stanęła młodzież „narodowa”, która oparowała „Zjednoczenie” i tu przygotowywała się do przyszłej pracy obywatelskiej, tu formowała kadry przyszłych działaczy Narodowej Demokracji. Odłam „postępowców” skupił się w „Związku Młodzieży Postępowej”; prowadzony poważnie i celowo stał się on sui generis kuźnicą polityczną, która do warsztatu pracy społecznej słała rokrocznie szeregi karne i do służby rewolucyjnej przygotowane.

Takim był stan zrzeszeń akademickich przed rewolucją ubiegłą<sup>3</sup>. Prowadziły one, każde w odrębnym kierunku, robotę wyteżoną; cechą jej główną i zaletą była jasność haseł przewodnich i wewnętrzna harmonia.

Losy rewolucji, wnioski, które z jej przebiegu wypływały nie mogły obojętnymi pozostać dla młodzieży polskiej. Wszakże była to ogniowa próba zasad i haseł, ogółu i jednostek, której wyniki musiały na ideowy kierunek pracy współwychowawczej młodzieży wywrzeć wpływ zasadniczy. I oto widzimy w zagranicznych zrzeszeniach akademickich przemiany niewątpliwie zależne w znacznej mierze od analogicznych ruchów w społeczeństwie; dokonały się one w obu obozach młodzieży na tle stosunku do sprawy niepodległości Polski.

„Zjednoczenie”<sup>4</sup> poszło torem, który objęła jego moralna przewodniczka Narodowa Demokracja, drogą najmniejszego oporu; ugodowej polityki Koła Polskiego w Dumie popierać wprawdzie nie śmiało, zabrakło mu jednak sił i chęci, by jej się przeciwstawić. Dziś organizacja ta jest w stanie ideowego zamierania, woli o „tych” sprawach poważnie nie myśleć, mówi o niej na... uroczystej wili przedzjazdowej. Silny ruch emancypacyjny o zdecydowanym zabarwieniu powstańczym, jaki rozwinął się wśród młodzieży szkolnej i na wszechnicach galicyjskich – na emigrację jeszcze nie dotarł. Tym też jedynie tłumaczyć można ową charakterystyczną martwość.

Obóz postępowy, który w przedrewolucyjnym okresie skutecznie prowadził wewnętrzną pracę i zewnętrzną walkę dzięki temu, że u steru jego stanęła grupa, która potrafiła drogą sumiennej agitacji zdobyć dla swego programu ogół „związkowy”, stał się po rewolucji widownią zaciętych sporów.

Zarzewiem ich było najwybitniejsze zagadnienie społeczno-polityczne dzisiejszej Polski...

---

Polskiej Młodzieży Niepodległościowej potocznie nazywany Filarecją. Skupiał on krajową i emigracyjną młodzież gimnazjalną i akademicką.

<sup>3</sup> Autor odwołuje się do Rewolucji 1905 roku.

<sup>4</sup> Zjednoczenie powstało w wyniku podziału/ rozłamu w łonie organizacji „promieni-  
stych”, które dokonało się jesienią 1904 r. Uchwała III zjazdu utrwaliła ideowy charakter organizacji jako obozu młodzieży socjalistycznej i narodowo-rewolucyjnej, opozycja niechętna radykalizmowi zasilila kadry Zjednoczenia.

Sprawa zdobycia niepodległego państwa polskiego, która w rozgwarze haseł rewolucji ostatniej na czoło żądań stawianych świadomie i z nadzieją ich urzeczywistnienia nie wybiła się, zajęła obecne umysły wszystkich, którym narodoła przyszłość obojętną nie jest. Nie brakło i teraz jednostek i całych grup ludzi, którzy po prostu w swoim ustroju psychicznym nie znajdowali uczuciowych odpowiedników na hasła narodowego wyzwolenia, dla których ucisk narodowy nie stanowił dostatecznej podniety do reagowania silnego w formie nieprzejednanej walki; w tym źródło głosów zasadniczo opornych.

U innych wziął górę przy rozważaniach nad sprawą czynnik zachowawczy, przywiązanie do tego, co już było i o co się walczyło, więc adoracja bezwzględna taktyki ubiegłej rewolucji a obawa pewna przed hasłem nie nowym wprawdzie, lecz po raz pierwszy z taką mocą głoszonym, stąd trud i praca moralna w wyszukiwaniu teoretycznych przesłanek, któryby obowiązek walki niepodległościowej w wątpliwość poddać zdołały, dalej falanga takich, którzy uczuciowo i zasadniczo niepodległości pragną, na których jednak niepowodzenia dawniejszych i ostatnich walk i zanik systematycznej pracy państwowotwórczej wybiły piętno niedowiarstwa, lęku i bierności. A głosom tym przeciwstawił się świadomy ruch budzącej się do czynu nowej Polski; z roku tego poczęły padać raz po raz głosy śmiałe, chłoszczące wszelką ugodę z losem dzisiejszym, wzywające do czynu, który zbudować ma państwo ludowych swobód.

Na tle rozbieżnych tych prądów odbywała się w latach ostatnich walka w „Związku Młodzieży Postępowej”. „Walka” – termin stanowczo nieodpowiedni dla określenia tych jałowych sporów, jakie toczono na dyskusyjnych zebraniach i zjazdach związkowych, bo życie „Związku” stało się jednym nieustającym wiecem masowym, który służyć miał do powiększenia wpływów jednej ze słabnących wciąż partii robotniczych w Królestwie<sup>5</sup>. I trudno było wznieść „walkę” na wyższy poziom, kiedy ze strony przeciwnej dążeniom niepodległościowym większości związkowej traktowano sprawę na tle frakcyjnych sporów, zamiast metody materialistycznej stosowano... anegdotyczną. Za tym poszło rzecz zrozumiała, zupełne wyjałowienie

---

<sup>5</sup> ZMP był organizacją uczniów szkół średnich w Królestwie, w której swoje wpływy miały wszystkie trzy partie socjalistyczne (SDKPiL, PPS-FR i PPS-L). Z czasem przewagę zdobywać zaczęli socjaldemokraci, co zaowocowało wzrostem antagonizmów w łonie organizacji. W 1909 r. PPS zaczęła tworzyć koła młodzieży postępowo-niepodległościowej [tzw. filarecja], które w 1910 r. połączyły się w Związek Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej. Jednocześnie jednak sympatycy PPS pozostawali nadal w ZMP [do tego wzywała ich uchwała programowa I Zjazdu ZMP-N], licząc, że uda im się wreszcie zdobyć przewagę liczebną. Wobec trwania antagonizmów i podjęcia prób budowy alternatywnych organizacji młodzieżowych przez partie socjalistyczne, ZMP ostatecznie został zlikwidowany; „Słabnącą partią robotniczą” nazywa S. Loewenstein SDKPiL.

ogółu związkowego, brak poważnej pracy nad sobą i dziwna obawa przed dorobkiem prawdziwej nauki.

Bo przecież nikt krzyku przygodnych agitatorów, czerpiących argumenty z ulotnych odezw i broszurek nie weźmie za głos wynikły z przeżycia i przemyślenia zagadnień życia społecznego.

Dla niepodległościowców w Związku stosunki były nie do zniesienia. Kwestia dla nich była jasna: albo Związek zasadniczo stanie na gruncie niepodległości, więc zapewni swobodę ideowego działania w tym kierunku albo rozbrat ze Związkiem i stworzenie własnej organizacji. Okazało się rychło, że to drugie jest w całym szeregu miejscowości rzeczą niezbędną.

Już w ciągu ubiegłego roku szkolnego w całym szeregu stowarzyszeń związkowych dokonał się rozłam organizacyjny.

Za przykładem młodzieży przybywającej z kraju z polskich szkół, która nie chciała wchodzić w rozgardiasz płytkich sprzeczek frakcyjnych, w to dominium insynuacji i frazesu, jakim się stawały niektóre stowarzyszenia związkowe, a która dała hasło zakładania stowarzyszeń własnych młodzieży postępowej niepodległościowej, poszli ci wszyscy, którzy w atmosferze wiecowej nie widzieli szkoły pracowników społecznych a do tej pracy celowej, budowniczej tęsknili.

Powstał szereg stowarzyszeń młodzieży postępowej niepodległościowej; reszta czekała zjazdu związkowego, który w każdym wypadku sytuację rozjaśnić musiał. Musiała tu zapaść decyzja, czy Związek będzie tym, czym być miał w swym założeniu i pragnął, a czym być przestał, to znaczy platformą, z której cała postępowa młodzież polska mogłaby się wypowiadać w sprawach ogólnych i wspólnych bez kępowania poszczególnych odłamów w ich swobodzie pracy i wypowiedzenia się, czy stanie się ciasniejszym skupienie żywiołów jednolitych pod względem politycznym w dobie dzisiejszej, organizacją młodzieży socjal-demokratycznej, odrzucającej niepodległościowe dążenia ludu polskiego. Druga ewentualność byłaby tylko konsekwencją polityki Związku w latach ostatnich; pierwsza nie byłaby prawdopodobnie rozłamowi w poszczególnych stowarzyszeniach zapobiegła, lecz byłaby przywróciła jedność zewnętrzną Związku jako reprezentacji ogólnej, stowarzyszenia filareckie musiałyby tu wstąpić. Niewątpliwie byłoby to i rozumne i dla rozwoju polskiej myśli postępowej, dla wzrostu jej wpływów korzystne. Tworzenie ściślejszych zrzeszeń o programie pracy ideowej zindywidualizowanym, dających pewność, że praca wyda ludzi o wysokim poczuciu obowiązku wobec narodu, gotowych do czynu – a z drugiej strony złączenie tych żywiołów różniących się w sprawach nawet wielkiej wagi, lecz mających wiele wspólnych celów i dążeń, przede wszystkim zaś wspólną walkę ze swojskim wstecznictwem – to byłaby przynajmniej częściowo normalna budowa życia młodzieży polskiej, ale nie doszło do tego

– genewski zjazd związkowy<sup>6</sup> poszedł drogą separacji zupełnej i nadał całemu zrzeszeniu charakter jednostronny organizacji endeckiej.

Niepodległościowy odłam młodzieży postępowej przez delegatów swoich zażądał wypowiedzenia się zjazdu w zasadniczej sprawie stosunku całości związkowej do zagadnienia niepodległości. Uczyniono dobrze. Szło o to, aby wszyscy, ci nawet, którzy bądź w rychłe uzyskanie niepodległości narodowej nie wierzą bądź mu się dziś na podstawie pewnych przesłanek o charakterze przejściowym przeciwstawiają, zdali sobie z tego sprawę, że jakikolwiek stawiali by dziś postulat w dziedzinie walki o wyzwolenie narodowe, autonomię czy federację, to ostateczną konsekwencją w tym kierunku dla wszystkich musi być niepodległość Polski. Szło o uznanie zasady niepodległościowej.

Odpowiedź była zadziwiająca nawet dla tych, którzy nie mieli najmniejszych złudzeń co do niej. Odrzucono wniosek motywujący stanowisko powyżej zaprezentowane, wyłuszczone większość zjazdowa uchwaliła wniosek charakteryzujący ją niedwuznacznie. Stwierdza ona w pierwszej jego części, że wypowiada się w sprawie niepodległości tylko „wobec wzmożenia się prądów nacjonalistycznych wśród społeczeństwa i młodzieży polskiej”. Dalej następuje szereg sofistycznych wykrętów, zbyt niezręcznie jednak ułożonych, by z nich nie było można wytworzyć sobie jasnego obrazu o ideowym poziomie tych, którzy to wszystko uchwalali. Więc idea niepodległości Polski jest „reakcyjna i demoralizująca” – „wysuwana jako hasło ogólnikowe” dodaje dla złagodzenia związkowy stylista; gdy zaś się czyni próby wyciągania konkretnych wniosków z tego hasła” staje się ono partyjnym a uznanie przez zjazd związkowy uniemożliwiłoby w nim pobyt zwolennikom innych partii<sup>7</sup>. I tyle. Rubryka załatwiona. To nic, że żądano stwierdzenia zasady niepodległości, a z góry wykluczono rozważanie sprawy walki niepodległościowej. Pytanie było postawione w sposób nieprzyjemny, więc odpowiedziano dwoma gotowymi szablonami; by o ile możliwości od odpowiedzi zasadniczej wywinąć się. Lecz gra się nie udała. Poprzez patos mów wygłoszonych, przez wiersze dwuznacznych rezolucji przebija to, co się dziś stało treścią Związku, brak wielkiego zrozumienia

---

<sup>6</sup> Zjazd Genewski obradował w ostatnich dniach grudnia 1910 roku. Przypieczętował formalne rozbitcie Związku Organizacji Polskiej Młodzieży Postępowej. Młodzież podzielił stosunek do wyzwolenia narodowego. Poddana pod głosowanie rezolucja niepodległościowców zyskała tylko 12 głosów poparcia przy 29 sprzeciwu i 2 wstrzymujących się.

<sup>7</sup> Sprawozdawca „Naprzodu” w swej relacji wspominał, iż w rezolucji przyjętej większością głosów (29 „za”, 5 „przeciw”, 9 „wstrzymujących się”), stwierdzono, iż hasło niepodległości narodowej „cehuje ogólnikowość, nie zawiera ono konkretnych wskazań w dziedzinie drogi do odzyskania niepodległości, jest w końcu hasłem zamazującym fakt klasowego rozbitcia społeczeństwa na rzecz rzekomej jedności narodowej”; „Naprzód”, 10 I 1911 r.

dla walki o wyzwolenie narodowe i postępujący wciąż zanik ideowego pogłębienia spraw. Z uchwały tej niepodległościowa mniejszość wyciągnęła jedyny wniosek, który wyciągnąć mogła. Mimo, że wystąpienie ze Związku dla wielu było uczuciowo przykrym, postanowiono organizację związkową opuścić zupełnie a wszystkie swe siły oddać na czynne poparcie stowarzyszeń odrębnych młodzieży postępowej– niepodległościowej w miejscowościach, w których one już istniały uprzednio, na zakładanie ich tam, gdzie dotychczas niepodległościowcy stowarzyszeń własnych nie mieli. Drugi zjazd młodzieży postępowej niepodległościowej, który miał się odbyć bezpośrednio po zjeździe genewskim w Paryżu, dawał najlepszą sposobność do omówienia podstaw nowej organizacji, która objąć miała już nie część postępowców niepodległościowców, jak dotychczas, lecz ich ogół. Drobnie nieporozumienia na tle ideowym, które zaznaczyły się w ciągu roku ubiegłego, zostały usunięte, a jednogłośnie uchwalona deklaracja ideowa określa jasno podstawy ruchu.

Deklaracja ta brzmi:

„Stwierdzając niesprawiedliwość dzisiejszego ustroju społecznego, stajemy w szeregach tych, których dążeniem jest zmiana tego ustroju, zdobycie drogą walki rewolucyjnej ludowej Rzeczypospolitej polskiej, w której wola ludu nie krępowana wpływami najazdu mogłaby całkowicie się przejawiać, w której nie byłoby nierówności społecznej, politycznego ucisku i ekonomicznego wyzysku, w której każdy znalazłby warunki do swobodnego rozwoju i pracy nad pomnożeniem zasobów materialnych i duchowych kultury polskiej.

Przekonani o konieczności zupełnego zwycięstwa pracy w jej walce z kapitałem, chcemy nie tylko myśleć i uczuciem, lecz przede wszystkim czynem, stanąć w przyszłości w rewolucyjnych szeregach pracującego ludu polskiego.

Z tych dążeń wynika w dalszym ciągu:

1) Konieczność bratniej solidarności z całym ludem pracującym bez względu na narodowość i złączonej z tym walki z wszelkimi wstecznymi prądami nacjonalistycznymi.

2) Konieczność walki z klerykalizmem, który jako siła społeczno-polityczna staje po stronie ciemnych.

3) Konieczność budzenia wśród młodzieży i społeczeństwa polskiego woli do czynu rewolucyjnego, a walki z szerzącym się wśród lewicy naszego społeczeństwa bezładem”.

Deklaracja ta zarówno jak i szereg uchwał w sprawie stosunku do innych grup młodzieży, w sprawie walki z klerykalizmem, utrwaliły zasadniczą podstawę nowego skupienia. To wszystko, co dotąd w ruchu budziło niekiedy obawę rozdziewięku, więc pewna egzaltacja przebijająca się przez

enuncjacje niektórych stowarzyszeń, zbyt literackie traktowanie spraw realnych, ustąpiło teraz niemal już zupełnie i sądzić wypada, bezpowrotnie.

Zasady ubiegłe miały w całym szeregu kolonii studenckich swoje epi-logi. Rzecz charakterystyczna. Wpływ uchwał zjazdu związkowego był wszędzie jednaki, kilka stowarzyszeń wystąpiło, w innych dokonał się rozłam wewnętrzny, który pociągnął za sobą powstanie odrębnych stowarzyszeń postępowo-niepodległościowych. Wzrost tego ruchu w czasach ostatnich przeszedł wszelkie oczekiwania. Wszędzie tworzą się stowarzyszenia i grupy nowego „Związku Stowarzyszeń Młodzieży Postępowej Niepodległościowej”. Zadaniem ich jednak nie jest dziś tylko towarzyskie skupienie młodzieży. Stały się one kuźnicą, która sposobić ma drużyny rewolucyjne, zaprawiać je do czynu ostatecznego. Ludzie, którzy stąd wyjdą będą wolni od płytkiego doktrynerstwa, ale i sentymentalnej egzaltacji. Bo podstawą współwychowawczej pracy jest tu głębokie zrozumienie ludowych potrzeb i stanowcza wola ich wywalczenia.





**Wincenty Gorzycki (1893–1923)**



**Wincenty Gorzycki (1893–1923)**, (pseudonim; Zygmunt Narski); polski historyk, pedagog, działacz niepodległościowy. Urodzony we Lwowie w rodzinie inteligenckiej. Ojcem Wincentego był Kazimierz Józef (również historyk), matką Adolfiną z Szamedów. Kazimierz Gorzycki pozostawił po sobie dość znaczny dorobek naukowy. W badaniach nad przeszłością starał się aplikować materializm historyczny, pozostawał również pod wpływem historyków socjologizujących m.in. Juliusa Lipperta. Jego pierwsze prace to niewielkie rozprawki o tematyce mediewistycznej; dziełem, które zwróciło nań uwagę świata nauki był *Zarys społecznej historii państwa polskiego* (1898). Wspomniana publikacja doczekała się kilku recenzji (m.in.: L. Gumplowicza, J. K. Kochanowskiego i S. Kutrzeby), w których podkreślano nowatorstwo i oryginalność pierwszej próby ujęcia społecznych dziejów Polski. Najwyżej ocenili pracę socjolog Kazimierz Kelles-Krauze i Ludwik Gumplowicz, historycy natomiast wytknęli autorowi chaotyczność, erudycyjne i konstrukcyjne niedostatki. Ostatnią publikacją Kazimierza był popularny *Zarys historii chłopów w dawnej Polsce do zniesienia poddaństwa* (1902). Poza pracą naukową i pedagogiczną, ojciec naszego bohatera zajmował się również publicystyką. Pisywał korespondencje do „Tygodnika Powszechnego”, „Głosu”, „Ateneum”, „Prawdy” i „Krytyki”. Działalność na niwie społecznej i politycznej. Zafascynowany od wczesnej młodości socjalizmem podczas studiów należał do stowarzyszeń Czytelnia Naukowa i Zjednoczenie. Od 1889 roku współredagował pierwsze w Galicji pismo o profilu socjalistycznym – „Praca”. Rok później m.in. obok Ignacego Daszyńskiego, Hermana Diamanda wszedł w skład redakcji „Robotnika”. Kazimierz Gorzycki był również jednym z założycieli lwowskiego stowarzyszenia kształceniowo-zapomogowego Siła. W latach 90. XIX stulecia współinicjował Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza oraz redagował miesięcznik „Wiedza dla Wszystkich”. Ostatnich 11 lat życia ciężko chorował, zmarł w 1912 roku. Poza Wincentym, dochował się również córki Jadwigi, późniejszej żony Adama Próchnika.

Wychowywany przez aktywnego na polu dziejopisarstwa i polityki ojca, Wincenty odziedziczył po nim zainteresowania i sympatie polityczne. Do wybuchu wojny związany był ze Lwowem, w którym uczęszczał do gimnazjum oraz studiował. Mimo wybitnych zdolności muzycznych, pod wpływem atmosfery naukowej panującej w domu rodzinnym, poświęcił się humanistyce. Podjął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego, gdzie pod kierunkiem Oswalda Balzera i Józefa Kallenbacha studiował historię. Już w czasie studiów dał się poznać jako niezwykle uzdolniony badacz. Jego pierwszymi pracami były rozważania o *Pojęciu romantyzmu u Śniadeckich i Stanisława Kostki Potockiego* (1915) oraz *Historia ograniczeń żywności obcych w miastach polskich w XVI i XVII w.* (1914).

Po zakończeniu I wojny światowej, która z oczywistych powodów odebrała go od badań, kontynuował prace nad doktoratem, który przygotowywał w Warszawie pod kierunkiem Marceliego Handelsmana. Wykładał historię w szkołach średnich, interesował się zagadnieniami pedagogicznymi, m.in. celami dydaktyki szkolonej. W 1918 roku wszedł w skład Komisji Historycznej Wydziału Programowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, opracowywał pomoce do nauczania historii, przygotował wypisy źródłowe dla wyższych klas szkół średnich (zob. „Przegląd Pedagogiczny” 1920, nr 3). Publikował w „Nowych Torach” i „Drodze”. Współpracował również z „Przeglądem Pedagogicznym” oraz „Przeglądem Dyplomatycznym”. 18 czerwca 1920 roku został pierwszym doktorem filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Mianowano go też docentem Wolnej Wszechnicy Polskiej i profesorem Państwowego Instytutu Pedagogicznego. Efektem powojennych badań Gorzyckiego nad dziejami oświaty i szkolnictwa była rozprawa *Oświata publiczna w Księstwie Warszawskim i organizacja władz i funduszków* („Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, 1921). Miała to być część większej całości, przedwczesna śmierć autora nie pozwoliła jednak na realizację tych planów. W 1921 roku wyszła również *Walka Grecji o niepodległość w XIX w.*

Opiekun naukowy Gorzyckiego, Marcelego Handelsmana twierdził, iż nauka była dla niego formą walki z rzeczywistością; posłannictwem. Był człowiekiem ciekawym, pełnym pomysłów, wykazywał zainteresowanie zagadnieniami metodologicznymi i teoretycznymi. W przeciwieństwie do pozytywistów nie cechowała go aprioryczna wiara w możliwość rozumowego

rozwiązania wszelkich problemów. Cenił intuicję, szukał nowych podstaw krytyki i oceny wartości źródeł. Posiadał też duże zdolności syntetyczne. Początki jego zainteresowań naukowych były dość przypadkowe; stopniowo doprowadziły go jednak do badań nad całokształtem zjawisk oświatowych w okresie porozbiorowym. Dążył do uchwycenia i rekonstrukcji różnorodnych elementów wychowania publicznego w dawnej Polsce. Jako teoretyk podejmował problem społecznej wartości nauczania historii, chciał pokazać związki między jej wykładem a teraźniejszością. Proponował sposoby unowocześnienia dydaktyki historii w szkołach. Interesowały go również społeczno-polityczne idee XIX stulecia. Z tych zainteresowań wyrosła ciekawa próba syntezy procesu tworzenia się nowoczesnej narodowości greckiej. Wiele czytał, gromadził źródła, wyrabiał sobie własny, często oryginalny sąd o ludziach i wydarzeniach z przeszłości.

Pełen energii, zapału, gorączki twórczej i nowych pomysłów niespełna trzydziestoletni Gorzycki zmarł w Warszawie 6 marca 1923 roku w wyniku choroby będącej następstwem kontuzji odniesionych podczas wojny. Pośmiertnie odznaczono go krzyżem *Virtuti Militari* oraz Krzyżem Walecznych. Pozostawił syna Jerzego, którego podczas wojny w 1944 roku rozstrzelali Niemcy oraz córkę Irenę. Żona Helena z Dudków również zginęła z rąk okupanta.

Jeśli chodzi o aktywność polityczną, Gorzycki przejawiał ją już w latach szkolnych. Odziedziczywszy po ojcu światopogląd lewicowy w gimnazjum zapisał się do Promienia. Członków tej organizacji łączyły romantyczne ideały walki narodowo-wyzwoleńczej, wspólnota temperamentów, umiłowanie swobody i niechęć do ówczesnej szkoły austriackiej. Działacze Promienia wywodzili się z różnych środowisk; robotniczych, chłopskich, inteligentkich i ziemiańskich. Słowo socjalizm „pisali” obok terminu niepodległość. Dążyli do przygotowania przyszłej kadry bojowników o wolną i sprawiedliwą Polskę. Poprzez pracę w kołach samokształceniowych chcieli stworzyć jednostki energiczne „ogrzone ideałem niepodległości Polski ludowej opartej na równości wszystkich i pod każdym względem”. Promień posiadał cechy ruchu przygotowawczego.

Charakteryzując profil działalności wspomnianej organizacji, podkreślić należy przygotowywanie przez jej członków odczytów literatów i polityków socjalistyczno-niepodległościowych takich jak: Stanisław Brzozowski, Ostap Ortwin czy Józef Piłsudski. Wydawano też odezwy i proklamacje w obronie prześladowanych uczniów. Publikowano periodyk „Zorza” i „Promień”. Organizowano wykłady i dyskusje literackie; omawiano „Trylogię”, „Popioły”, „Ludzi bezdomnych” itp. Interesowano się twórczością Czechowa, Gorkiego, Tołstoja, Balzaka, Zoli i innych. Tłumaczono Baudelaire’a, organizowano koncerty, wystawy malarskie. Z prac historycznych sięgano po Limanowskiego, Kutrzebę, Grabca-Dąbrowskiego, Korzona, Ku-

bałę, Smoleńskiego, Askenazego. Jeśli chodzi o rozważania z dziedziny ekonomii, ceniono Daszyńską-Golińską, Gumpłowicza, Kautskiego, Marksa, Engelsa, Lassalle'a. Wielu Promienistych działało w Towarzystwie Szkoły Ludowej, wydawało książki, opracowywało katalogi. Uczono robotników czytać i pisać, przygotowywano młodocianych do egzaminów z czterech klas gimnazjalnych. W kwestii reformy szkolnictwa domagano się bezpłatnego nauczania, zniesienia matury i pozaszkolnej kontroli nad młodzieżą. Walczono o koedukację, swobodę kształcenia, możliwość zakładania stowarzyszeń i zgromadzeń, zniesienie przymusu religijnego, usunięcie łaciny i greki z zakresu przedmiotów obowiązkowych. Domagano się też wprowadzenia wykładów z zakresu prawa, ekonomii, socjologii, filozofii, antropologii, krajoznawstwa itp.

Oczywiście w łonie młodzieży promienistej nie obyło się bez podziałów i rozłamów. Część organizacji coraz bardziej otwarcie nawiązywała do programu PPS-u i wysuwała hasła zbrojnej walki o niepodległość. Na IX Zjeździe Promienia uchwalono deklarację ideową, w której mówiono m.in. o tym, iż: „w zdobyciu niezależnego bytu państwowego widzi młodzież promienista jedyną rękojmię wszechstronnego rozwoju narodowego: kulturalnego i ekonomicznego. Zdaje sobie sprawę z tego, walka o niepodległość nie może być odsuwana do nieokreślonej przyszłości, że przeciwnie prowadzenie jej leży w sferze działania pokolenia dzisiejszego”. Pod koniec pierwszej dekady XX wieku zacieśniono relacje ze Związkiem Walki Czynnej i Związkiem Strzeleckim. Od tego momentu rozpoczął się okres działalności Promienia charakteryzujący się przewagą czynnika przygotowawczego nad samokształceniem. Teoretyczne spory i dyskusje, polityka i ekonomia zeszyły na plan dalszy wobec kwestii wojskowych.

Wracając do Gorzyckiego, należy wspomnieć, iż w 1911 roku wszedł w skład Komitetu Organizacyjnego Polskiej Młodzieży Socjalistycznej, utworzonej przez lwowską grupę secesjonistów z Promienia. Frakcja ta przyłączyła się do powstałego później Związku Organizacji Polskiej Młodzieży Socjalistyczno-Rewolucyjnej Promień. Gorzycki wszedł w skład Komitetu Centralnego i pozostał jego członkiem do wybuchu wojny. Jednocześnie należał do akademickich organizacji „Zjednoczenie” i „Życie”.

Na jesieni 1914 roku mając 21 lat wstąpił do Legionów. Na początku 1915 roku z powodu złego stanu zdrowia został zwolniony ze służby, co przeżył bardzo boleśnie. Zabiegał o jakąkolwiek funkcję związaną z wojskiem. W lutym 1915 roku powierzono mu obowiązki kuriera Departamentu Wojskowego NKN, jednocześnie prowadził działalność publicystyczną. Pracę „na tyłach” traktował jednak jako „moralną degradację” („zdegradowano mnie moralnie. Zrobiono ze mnie kuriera departamentu, kuriera poczty polowej. Śmierdzą mi wszyscy *komendanci*, siedzący setki kilometrów za linią bojową. Niegodni są ucałować nóg pierwszego lepszego legionisty”;

fragment listu do matki; cyt za J. Maternicki, *Idee i postawy...*, s. 102). Wiosną 1915 roku nasz bohater zrzekł się oficerskiej szarży i wstąpił do oddziału jako prosty żołnierz. Awansował na kaprala a później sierżanta. Brał udział w wielu potyczkach; w bitwie pod Łowczówkiem został kontuzjowany. W październiku 1915 roku ostatecznie odszedł ze służby czynnej. W latach 1916–1917 kierował pracami biura prasowego Wydziału Narodowego Lubelskiego, był też współredaktorem „Sprawy Polskiej” (1915–1917) i „Dziennika Lubelskiego” (1917–1918).

Po wojnie mimo zintensyfikowanej pracy naukowej, nadal aktywnie działał na polu społecznym i politycznym. W 1920 roku został redaktorem „Dziennika Berlińskiego”; polskiego pisma wydawanego w Niemczech. Brał również udział w przygotowaniu akcji plebiscytowej na Śląsku za co został przez Niemców wydany. Związany z PPS, kontynuował aktywność wśród młodzieży; działał w utworzonym przez byłych członków Promienia akademickim ZNMS, redagował również wychodzący od 1918 roku „Głos Niezależny”.

Wspominający Gorzyckiego współcześni, zgodnie twierdzili, iż „z umysłu i temperamentu, charakteru należał do najlepszych przedstawicieli młodzieży przedwojennej”. Splatać się w nim miały nieprzeciętna indywidualność, głęboki związek ze zjawiskami społeczno-narodowymi, wrażliwość, bystrość i inteligencja. Handelman pisał o „trawiącym go wewnętrznym żarze”, który nie pozwalał na bierność. Obowiązek społeczny, walka o postęp oraz niepodległość ojczyzny, gotowość do czynu i poniesienia ofiary, zdolność do śmiałych decyzji, to elementy składające się na wizerunek Gorzyckiego u współczesnych. Z okresu legionowego miał wynieść zdolności organizacyjne, umiejętność oddziaływania na ludzi, łatwość formułowania myśli oraz przemawiania. Ciekawy, otwarty i wszechstronny, szukał w życiu i nauce nowych dróg.

## Bibliografia

- Finkel L., *Dr Wincenty Gorzycki*, „Kwartalnik Historyczny”, T. XXXVII, 1923, s. 271.  
 Handelman M., *Ś.P. Wincenty Gorzycki*, „Przegląd Historyczny”, T. XXIV, 1924, s. 189–190.  
 Handelman M., *Wincenty Gorzycki (Zygmunt NarSKI) 30 VI 1893–6 III 1923*; [w:] tegoż, *Historycy. Portrety i profile*, Warszawa 1937, s. 130–136.  
 Manteufflowa M., *Gorzycki Wincenty*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. VIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1959–1960, s. 338–339.  
 Maternicki J., *Idee i postawy...*, s. 101–103.  
 Myśliński J., *Gorzycki Wincenty*, [w:] *Słownik Biograficzny Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, t. I, Warszawa 1985, s. 317.  
 Wereszycki H., *Gorzycki Kazimierz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. VIII, 1959–1960, s. 337–338.



Zygmunt Narski<sup>1</sup>

## Maksymalizm społeczny<sup>2</sup>

Życie polityczne w ogóle, a w szczególności w chwili, w której żyjemy, samoczynnie wysuwa szereg zagadnień, których często nie sposób rozwiązać na podstawie aktualnych, bezpośrednio działających danych. Takie bowiem wyzbywanie się dręczących kwestii jest politycznym życiem z dnia na dzień, jest opieraniem wniosków na chwiejnym materiale zdarzeń i epizodów widzianych we współczesnym momencie, jest wreszcie zależnym często nie od logicznej konsekwencji danego zjawiska, lecz od gwałtownego tworzenia wniosków, o przesłankach tworzonych „ad hoc” dla „zargumentowania” danej koncepcji politycznej.

Aby tego uniknąć, polityk musi umieć zjawiska ujmować genetycznie, a raczej socjologicznie. Nie chodzi w tym miejscu ani o zrealizowanie poglądu, że „historia est magistra vitae”, poglądu, który skądinąd ulega zasadniczej krytyce, nie chodzi nawet o przyjęcie danego przyzmatu socjologicznego, materialistycznego, psychologicznego, czy organicznego, lecz idzie o ujmowanie zjawisk w myśl socjologicznej *metody* badań, bez względu na razie na ten czy inny sformułowany kodeks praw socjologicznych.

---

<sup>1</sup> Zygmunt Narski – pseudonim Wincentego Gorzyckiego.

<sup>2</sup> Przedruk na podstawie artykułu W. Gorzyckiego, *Maksymalizm społeczny*, „Sprawa Polska. Czasopismo polityczno-społeczne”, nr 28, 26.10.1916, s. 3–4. Periodyk o profilu „niepodległościowym” wydawany przez Wydział Narodowy Lubelski, ukazywał się w latach 1915–1917. Od listopada 1915 r. pismo zyskało podtytuł: czasopismo literackie, naukowe i społeczne (pod lit. kierownictwem J. Marcinowskiej i A. Struga). Na jego łamach publikowali m.in.: W. Gorzycki [Z. Narski], Aleksander Sulkiewicz, Marian Dąbrowski, Stanisław Długosz, Zygmunt Różycki i inni. Poruszano kwestie związane z wydarzeniami politycznymi, nastrojami społecznymi, dyskutowano o stanie moralnym młodzieży, pracy konspiracyjnej, drukowano poezję i wspomnienia walczących z bronią w rękę. Ostatni numer czasopisma ukazał się 16 stycznia 1917 roku. Redakcja ogłosiła, iż: „Numer bieżący, jest ostatnim numerem „Sprawy Polskiej” pisma bezpartyjnego, niepodległościowego. Uważając, że Sprawa polska politycznie przesądzoną została w kierunku reprezentowanym przez nasze czasopismo, zamykamy wydawnictwo, oddając obecnie głos poszczególnym stronnictwom, gdyż one jedynie są motorami ruchu społecznego wewnątrz państwa, po zdecydowaniu jego ustroju społecznego”; „Sprawa Polska. Czasopismo polityczno-społeczne”, 16 stycznia 1917, s. 1.



Jesteśmy obecnie świadkami walki dwóch grup politycznych, z których jedna drugiej między innymi stawia „zarzut” maksymalizmu.

Nie mamy zamiaru bronić się w sposób, jakobyśmy maksymalistami nie byli. Przeciwnie, wyraźnie podkreślamy: jesteśmy maksymalistami. W takim wypadku konsekwentnie, należy rozwiązać drugie, konieczne nasuujące się pytanie: czym jest maksymalizm i na czym polega jego ewentualna szkodliwość? Odpowiedź będzie równocześnie obejmowała sama przez się zakres zagadnienia pierwszego.

★

Wszelkie żywiołowe ruchy i walki społeczne, o ile były zwycięskimi, lub do zwycięstwa zbliżonymi posiadały jedną zasadniczą cechę: cel danej walki, ludzi walczących na wskroś przenikał moralnie, był ich wiarą, której ziszczenie rozwiązywało wszelkie zagadnienia i zadania. Tak było np. podczas rewolucji francuskiej, której cel był czymś bezmiernie maksymalistycznym i bezkompromisowym. Taką była rewolucja ludów 1848 roku w Europie. Doskonale ujmuje kwestię tę w zastosowaniu do ruchu i ideologii socjalizmu Edward Abramowski<sup>3</sup>, wyraźnie wykazując, że twórcy naukowego socjalizmu, jak też najlepsi agitatorzy, zachowywali się w stosunku do mas jako głoszący *prawdę* bezwzględną, bezkompromisową, inaczej jako wpajający w masy nie przekonania socjalistyczne – lecz socjalizm jako *wiarę* – masy i każdego możliwie jej składnika. Wiara owa – jak niegdyś chrześcijańska – była w sformułowaniu swym jak też w zakresie swego panowania nad światowymi zjawiskami zupełnie „nierealna”, zupełnie maksymalistyczna.

Znajdujemy dokładniej opisane zjawiska.

Tworząc cel maksymalny, tworząc wprost dane wierzenie, które ma za zadanie pociągać za sobą masy, należy stanowczo odróżnić cel dążenia od *samego dążenia*. To drugie, o ile wiara jest lub może stać się czymś żywiołowym i ogólnym, kształtuje się na wzór ideału. Inaczej formułując powyższe, dojdziemy do wniosku, że od bezkompromisowości celu zależy maksymalizm w środkach dążenia i działania. Badając zaś ściślej opisane

---

<sup>3</sup> Gorzycki odsyła w przypisie do tekstu Edwarda Abramowskiego, *Pierwiastki indywidualne w socjologii* (1899). Abramowski filozof, psycholog i socjolog, był jednym z najoryginalniejszych myślicieli społecznych przełomu wieków. W młodości związany z ruchem socjalistycznym (działał m.in. w I i II Proletariacie oraz Zagranicznym Związku Socjalistów Polskich), porzucił go jednak tworząc własny, oryginalny zespół poglądów. Wyraził je na łamach prac: *Zagadnienia socjalizmu*, 1899 (pod pseud.: Z. R. Walczewski), *Etyka a rewolucja*, 1899, *Socjalizm a państwo. Przyczynek do krytyki współczesnego socjalizmu*, 1904, *Zmowa powszechna przeciw rządowi*, 1905, *Idee społeczne kooperatyizmu* 1907 i innych.

powyżej zjawiska dojdziemy z kolei do przekonania, że często w tworzeniu i organizowaniu ruchu społecznego, w samej sile dążenia leży cel najbliższy, bezpośredni, że ów ideał maksymalistyczny i nieosiągalny jest w takim samym wypadku czynnikiem *pomocniczym* do stworzenia odpowiedniego napięcia i energii działania. To też nie sam cel choćby najidealniejszy jest promotorem ruchu, jedynie stopień możliwości działania, *energia potencjalna* danej grupy społecznej (narodu czy masy) większa lub mniejsza, wydaje z siebie cel ostateczny, którego bezkompromisowość jest właśnie w stosunku wprost proporcjonalnym do owej energii potencjalnej<sup>a</sup>.

Wychodząc z powyższego założenia możemy obecnie przesunąć punkt ciężkości naszego zagadnienia.

Maksymalizmem społecznym czy politycznym nie będzie bezkompromisowy cel, lecz bezkompromisowe działanie i dążenie, mogące dla ujęcia swego kierunku stworzyć dla siebie bliższą czy dalszą metę. Maksymalizm *w dążeniu* jest zjawiskiem społecznie zdrowym i jedynie taki może stawiać sobie szerokie ideały, a poza tym na drodze swej być lawiną, porywającą swą naturalną siłą wszystko to, co woli iść krokiem liczoną, lub ostać się biernie. Rzecz ta ma tym większe znaczenie wówczas, gdy chodzi w działaniu o pokonanie wroga. Nie maksymalny cel, ale maksymalne ujmowanie dążenia i walki, może samo przez się zmusić do ustępstw.

Typowym przykładem podobnego zjawiska jest ruch powstańczy 1863 r. Istniała wówczas w narodzie gromadzona prężność, której wybuch odpowiednio do swej siły sformułował cel najbardziej maksymalny: Polska od morza do morza. Rozpoczęcie działań powstańczych, odrzucenie wszelkich reform, ulg i amnestii, wykazywało maksymalizm ruchu, maksymalizm, który nadawał powstaniu charakter czegoś niebezpiecznego dla Rosji. Nie darmo też car wysyłając Murawiewa<sup>4</sup>, prosił go o uratowanie choćby

---

<sup>a</sup> *Jeżeli więc czynne stronnictwa niepodległościowe Królestwa wysuwają maksymalny program, to jest on w stosunku wprost proporcjonalnym do siły reprezentowanej przez nie.*

<sup>4</sup> Michaił Murawjow (1796–1866) – generał-gubernator wileński w czasie tłumienia powstania styczniowego. Jako młody oficer walczył w wojnie obronnej z Napoleonem w 1812 r., ranny pod Borodino. W latach 1813–1814 brał udział w kampaniach przeciwko Napoleonowi w Europie Środkowej i Zachodniej. Z braćmi: Aleksandrem, późniejszym dekabrystą i Mikołajem, działał w pierwszych spiskowych organizacjach w wojsku carskim (Unia Zbawienia, Unia Dobrobytu). W 1818 r. ożenił się, następnie wystąpił z wojska i zerwał związki z organizacjami spiskowymi poświęcając się gospodarowaniu w majątku żony. Szybko rozwinęła się jego kariera urzędnicza, ewoluowały jego poglądy polityczne, z urzędniczego ideami reform młodzieńca przekształcił się w obrońcę samowładztwa, konserwatyście i nacjonalistę. W 1827 r. został wicegubernatorem witebskim, w 1828 r. gubernatorem mohylewskim. Dążył do unifikacji dawnych ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego z Rosją, zwalczając przy tym wszelkie polskie wpływy. W sierpniu 1831 r. został gubernatorem grodzieńskim. Brał udział w tłumieniu powstania listopadowego na Litwie. W 1835 r. został mianowany gubernatorem kurskim, zasłynął tam skutecznym ściąganiem zaległości po-

tylko Litwy, przypuszczając trwanie prężności powstańczej nadal, a co za tym idzie i możliwość zajęcia przez powstańców Litwy samej.

I oto w tymże powstaniu upadek jego i osłabienie w ciągu walki przypadły na okres kompromisu – nie w celu walki, który pozostał niezmienny – lecz w metodach walki, ściślej, w szukaniu oparcia zewnętrznego czyli w skurczaniu moralnej prężności wewnętrznej – podczas rządów „białych”.

Maksymalizm w *dążeniu* był więc zjawiskiem społecznie dobrym, maksymalizm w zakresie celu samego był społecznie *obojętnym*. Ściślej, *obojętnym jest stopień maksymalności celu, jeżeli wypływa on ze świadomości i konieczności odpowiedniego lub nawet mniejszego stopnia prężności w samym dążeniu*.

★ ★

Ale aby tak było musi istnieć właśnie *zasadnicza chęć dążenia*. Skoro jej nie ma przy równoczesnym podkreślaniu choćby najrewolucyjniejszej maksymalności w sformułowaniu ideału, wytwarza się sytuacja najzupełniej martwa, sytuacja paralizująca wszelką społeczną dynamikę. I oto w takim wypadku, kiedy samo zagadnienie maksymalności, jako punkt ciężkości przenosi się do samego celu, maksymalizm jest najbardziej szkodliwą propagandą bierności. Wypływa on pośrednio nie z konieczności działania *własnego*, lecz opiera swój cel bezkompromisowy, na możliwości *otrzymania go*. Wówczas rzeczywiście maksymalizm taki nie mając probera swej wartości w dynamice społecznej, może być nieokreślony, albo

---

datkowych. Wyrobił sobie opinię urzędnika bezwzględnie egzekwującego wszelkie obowiązki państwowe, stosującego przy tym twarde metody postępowania. Po wybuchu powstania styczniowego Murawjow został mianowany generałem-gubernatorem Litwy, otrzymał nieograniczone pełnomocnictwa i zadanie stłumienia powstania. Jego działania były zdecydowane i drastyczne. Kazał palić wsie podejrzane o sprzyjanie powstaniu. Szlachtę zmusił do skierowania wiernopoddańczego adresu do cara Aleksandra II. Na majątki szlacheckie nałożył kontrybucję w wysokości 10% ich wartości i bezwzględnie ją egzekwował. Zastraszając hierarchię kościelną zażądał od niej publicznego potępienia powstania. Jednocześnie ponad stutysięczna armia ścigała i rozbijała oddziały powstańcze. Represjom poddano około 10 tys. osób. Ponad setkę powieszono, jeszcze więcej zesłano na katorgę i przymusowo wcielono do wojska. Zsyłki i przesiedlenia wiązały się z konfiskatą majątków skazanych. Murawjow uważał, że dawne Wielkie Księstwo Litewskie było państwem rusko-litewskim. Z tego punktu widzenia jego działania po stłumieniu powstania były niczym innych tylko próbą „przywrócenia” zakłóconego porządku. Środkiem do tego prowadzącym miało być usunięcie Polaków i wykorzenie nie wpływów polskich na Litwie i Białorusi. Murawjow wprowadził zakaz nabywania ziemi przez Polaków i katolików. Sprowadzał rosyjskich kolonistów, skonfiskowane majątki były nadawane wyłącznie Rosjanom. Szkolnictwo zostało całkowicie zrusyfikowane, a wszystkie szkoły nierządowe zostały zamknięte. Zlikwidowano 27 spośród 46 klasztorów katolickich. Za zasługi dla narodu rosyjskiego został nagrodzony tytułem hrabiego. Dla Polaków na długo stał się symbolem bezwzględnej antypolskiej polityki.

też może określać coraz więcej, może pośrednio paraliżować wszelkie inne – zdrowe dążenie. I takie objawy są u nas spotykane.

a) Narodowa Demokracja n. p. zwykle w celu ostatecznym była bardzo maksymalistyczna – ale tylko w celu samym; stosując fakt ten do zagadnień dzisiejszych, można orzec, że grupa ta nie jest przeciwną maksymalnemu celowi, bezwzględnej niepodległości, celowi wypływającemu z prężności wewnętrznej narodu, że atoli stawia teoretycznie hasła jeszcze szersze<sup>b</sup>, nie będące w żadnym stosunku do stopnia energii narodowej. Nie biorąc w rachubę stopnia walki, której się sprzeciwia, pozwala sobie bezkarnie na maksymalizm w celu... propagując przy tym najdalej idący kompromis w dążeniu, kompromis równający się bierności.

\* \* \*

Chcąc w reasumpcji ostatecznej odpowiedzieć na wysunięte przez nas zagadnienie sformułujemy następujące wnioski:

Stopień maksymalności celu, wypływa ze stopnia energii potencjalnej danego zbiorowiska społecznego.

Maksymalność celu jest i być powinna czynnikiem pomocniczym, regulującym energię dążenia.

Maksymalność dążenia jest objawem społecznie zdrowym i najbardziej zbliżającym do celu.

Maksymalizm w ujmowaniu jedynie celu, a nie działania jest zjawiskiem społecznie szkodliwym – jest biernością.

\*

Tak sformułowane poglądy, pozwolą może na ściślejsze i głębsze ujęcie zagadnienia, może będą pośrednią odpowiedzią dla tych, którzy formułując zarzut znają dlań odpowiednie *słowo* – nie znając *treści*.

---

<sup>b</sup> „Grupa ta przyciśnięta do muru zgadza się np. p. na otrzymanie niepodległości ale z Litwą, Poznańskiem, Galicją itp.”.

Zygmunt Narski

## O zmianę stanowisk<sup>5</sup>

W ciągu bezustannych wahań oraz rozpacznych walk myśli politycznych między sobą na krótko przed wojną, starano się nowe sformułowanie dla nich znaleźć.

Nie mówiono więc już o radykałach i umiarkowanych, nie klasyfikowano stronnictw jedynie na skutek ich politycznej sympatii do tego czy innego mocarstwa, lecz stworzono nowe nazwy dla starych rzeczy. Przeciwstawiono oto „nierealnej” – realną politykę, chcąc tym samym pośrednio uśmiercić wszelkie działania irredentystyczne, których kregosłupem były dwie „niemożliwości” – wojna i uzyskanie podczas niej niepodległości.

Owe „nierealne” pobudki, owe mrzonki młodzieńcze były wynikiem i bezpośrednim skutkiem powstańczej energii działania z 1905 i 1907 roku, przez ludzi tej epoki propagowane i rozpowszechniane zostały. W nich tkwiła najzdrowsza polityczna koncepcja Polski, rozumieli oni, że nie jest realną pracą, choćby najbardziej organiczną, skoro odbywa się w starym spróchniałym gmachu, jaki tworzyła Polska niewolna. Realnym było też dążenie w kierunku zasadniczej zmiany samego podłoża pracy. Apercepcyjnie może, a jednak silnie odczuwały żywioły czynu znikomość wszelkich najpozytywniejszych haseł, jak obrona stanu posiadania, egoizm narodowy, antysemityzm czy też ekonomiczna walka masy robotniczej – wówczas gdy przeprowadzenie ich napotka na brak państwowego wężła, na brak odczu-

---

<sup>5</sup> Podstawą przedruku był artykuł opublikowany na łamach pisma „Sprawa Polska. Czasopismo polityczno-społeczne”, nr 30, 19.11.1916, s. 2–4. Wspomniany numer miał niezwykle optymistyczną wymowę; w całości poświęcony został uznanemu za przełomowy dla narodu polskiego, Aktowi 5 Listopada. Artykuł wstępny rozpoczynał się od entuzjastycznych słów: „Odzyskaliśmy niepodległość!” Dalej Redakcja przekonywała, iż faktem „stało się to, o co naród w ciągu całego wieku walczył!”. Początkowe błędy, polegające na tym, iż nie od razu „zwrócono się frontem bojowym ku wschodowi” miały zostać naprawione m.in. dzięki „krwi ofiarnej żołnierzy Piłsudskiego”. Deklarowano sympatię do narodów niemieckich i widziano w deklaracji ich władców pierwszy krok do „wznowienia państwa Jagiellonów”. Zapowiadano przy tym dalsze jednoczenie ziem polskich i stworzenie państwa ludowładczego; tamże, s. 1–2.

cia i przejścia się nimi przez zupełnie zdezorientowany naród, tańczący za Chochołem w myśl jakichś jaskrawo brzęczących – a na wskroś nieuchwytnych – tonów.

I wówczas kiedy polityka irredentystyczna na skutek zewnętrznych warunków musiała unieść głowę za granicę i w cichości zaczynać pracę od jednego żołnierza i jednego karabinu, koncepcje inne rozpropagowały w swej najlepszej nawet formule: czyn – ale zastosowany do ciasnego koryta życia – o rozszerzeniu go w ten czy inny sposób nie myślano.

Polityka ostatnia wbrew swym nazwom była najmniej realną: brała formuły z faktów bezpośrednio obserwowanych – nie przypuszczała do praw obywatelskich wszelkich ewentualności, które z góry na „niemożliwość” skazała.

Wpajanie takich poglądów na życie polityczne spowodowało w konsekwencji dalsze, zupełnie nienaturalne traktowanie samego narodu polskiego. Na ogół, jeżeli nie mówiono o jego słabości w samym sobie, jeżeli działań narodowych nie ograniczano do przedsięwzięć dnia – to w każdym razie uwierzono bez zastrzeżeń w słabość jego w porównaniu z innymi. Od razu też całe zakresy zagadnień oddawano tym „silnym”, którzy robili coś z narodem i którzy stali się też przedmiotem ugody – a dalej przyczyną rezygnacji z tworzenia własnego. Tym samym silnymi były rządy państw, do których należeliśmy.

\* \* \*

Na tle pokutującej u nas do ostatniej chwili myśli powyższej – może jaśniej wystąpi znaczenie faktu tego, iż dano nam *własne państwo*, może zrozumiałymi staną się zmiany, jakie na skutek tego zejść powinny – i jak je przyspieszyć, ewentualnie przygotować można...

Lecz nowe stanowisko zewnętrzne będzie pozostawało w ścisłej łączności z tworzeniem się innego typu Polaka – jako państwowego współpracownika – *na wewnątrz*.

Wiele mówiono i pisano o tym u nas. Szereg koncepcji, szereg formuł tworzone, lub przyjmowane z zagranicy. Nie miejsce tu na analizowanie ich. Ogólnie jedynie zaznaczyć należy, że wszelkie formuły życia społecznego czy to bezwzględnej lewicy – jak ekonomiczna walka klas po organicznym wcieleniu, czy też hasła prawicy o egoizmie narodowym, obronie stanu posiadania itd. Muszą dziś nabrać innego oświecenia. Pozornie najpraktyczniejsze wówczas, w rzeczywistości nierealne, gdyż nie oparte na państwowym podłożu, dziś mogą się stać po pewnych przystosowaniach z powrotem możliwymi. Warto by może naszą literaturę społeczną lat

ostatnich na nowo przemyśleć. Inaczej karty tejże się dziś nam przedstawiają – inaczej – bo bardziej twórczo – ustosunkuje się do nich jednostka państwowa polska. Sprawy bezwzględnie potępione, lub bez zastrzeżeń aprobowane nabiorą odpowiedni realnego oświetlenia mającego nowe źródło w nowej polskiej duszy.

\* \* \*

Ale aby to się stać mogło, należy coś jeszcze a raczej przede wszystkim stworzyć: uspołecnić duszę polską. Od tego hasła zacząć powinniśmy.

Socjologia bodaj, że lwia część swych prac poświęciła tzw. duszy społecznej, inaczej „ja” społecznemu. Le Bon, Spencer, a u nas Balicki, Limanowski, Abramowski, starali się kwestie te rozwiązać<sup>6</sup>. We wszystkich atoli problemach chodziło nie o przeprowadzenie odpowiedniego hasła – co zresztą nie byłoby zgodne z naukowym traktowaniem tych spraw – lecz o faktyczne zanalizowanie tego co w czynie już istniało. Atoli socjologowie ci w przeważnej części patrzyli na narody w społecznej kulturze europejskiej – narody zorganizowane w państwa. Do jakich wniosków doszli?

---

<sup>6</sup> Gustave Le Bon (1841–1931) – francuski socjolog i psycholog, uznawany za jednego z inicjatorów psychologii społecznej. Koncentrował się na psychologii zbiorowości (tłumu), interesowała go również anatomia, fizjologia, antropologia, etnopsychologia, historia cywilizacji, etnografia itp. Dziełami, w których poruszał zagadnienia przywołane przez Gorzyckiego były: *Człowiek i Społeczność (L'homme et les sociétés)* (1881) oraz *Psychologia rozwoju narodów (Lois psychologiques de l' evolution des peuples)* (1902).

Herbert Spencer (1820–1903) – angielski filozof i socjolog, przedstawiciel organicyzmu i ewolucjonizmu w naukach społecznych. O „ja” społecznym najwięcej pisał w dziele: *The Man Versus the State* (1884).

Zygmunt Balicki (1858–1916) – polski socjolog, publicysta, polityk; jeden z czołowych ideologów Narodowej Demokracji. O stosunku jednostki do państwa i społeczeństwa pisał m.in. [w:] *Hedonizm jako punkcie wyjścia etyki* (1900), *Egoizm narodowym wobec etyki* (1903), *Psychologii Społecznej* (1912).

Bolesław Łukasz Tadeusz Limanowski, ps. Janko Pokań (1835–1935) – polski historyk, socjolog, polityk, działacz socjalistyczny i niepodległościowy. Ujmował naród jako wspólnotę organiczną, opartą na umowie pomiędzy jego członkami, będącą wynikiem naturalnego rozwoju społecznego. Twierdził, iż naród cechuje najwyższa z całej historii grup ludzkich solidarność wewnętrzna oraz równowaga pomiędzy wolnością indywidualną i solidarnością zbiorową; zob. *Naród i państwo. Studium socjologiczne*, Kraków 1906.

Edward Abramowski propagując pokojowe sposoby przekształcenia ustroju społecznego, poprzez zakładanie spółdzielni i zrzeszeń opartych na pomocy wzajemnej, akcentował konieczność rozwinięcia umiejętności współpracy. Postulował stopniowe niszczenie państwa carskiego i tworzenie nowego społeczeństwa polskiego, opartego na wolnych stowarzyszeniach, zasadach demokracji i kooperacji. Nawet po odzyskaniu niepodległości państwowej dopuszczał walkę z biurokratycznymi siłami państwowymi, której towarzyszyć będzie dążenie do ideału człowieka wyzwolonego.



Im więcej dusza jednostki jest uspołeczniona. Im bardziej zbliża się do krańcowego pod tym względem stanowiska Balickiego, nakazującego altruizm idei społecznej, z pominięciem choćby najsympatyczniejszego ideału indywidualnego, tym więcej istnienie państwa jest wynikiem współdziałania całej narodowej zbiorowości – tym mniej rząd państwa jest społeczeństwu obcy. Typowym przykładem na to są Niemcy, gdzie uspołecznienie jednostki doszło do ostatecznych granic, gdzie czynności państwowe odbywają się pod naciskiem owego społecznego uczucia – a w drugim dopiero rzędzie pod wpływem nakazu.

Tak być i u nas musi. Tworząc nową duszę polską należy impregnować jej jeszcze silniej niż poprzednio, konieczność ofiary społecznej, należy włożyć jako święte przykazania dla życia jej:

Polska to ja! –

Hasło to bezwzględnie stosowane do wszystkich bez wyjątku, wszystkich wciągnie w sferę państwowych interesów. A nawet interesy klasowe czy grup poszczególnych będą musiały być rozwiązywane w ramach państwowych. Poczucie przynależności do państwa będzie w ten sposób uczuciem podświadomym, a jednak działającym.

Dziś jesteśmy w stadium początkowym, w którym poczucie społeczne musi być jeszcze świadomie tworzone zanim stanie się *altera natura*<sup>7</sup>.

Ale dziś już trzeba je tak wpoić, by każdy czuł się związany solidaryzmem we współdziałaniu, by mógł o sobie powiedzieć śmiało, nie jako symbol jedynej władzy, nie jako podłoże anarchii i warcholstwa, lecz jako wierzący w konieczność swego współdziałania w ruchu ogólnym – Polska to ja!

---

<sup>7</sup> (łac.) – druga natura.



## Źródła ilustracji

- Portret Zofii Daszyńskiej-Golińskiej; pochodzi ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego, Koncern Ilustrowanego Kuriera Codziennego, sygn. 1-N-113.
- Zdjęcie przedstawiające Ludwika Kulczyckiego reprodukowane w monografii: M. Mazowieckiego, *Historia ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim*, Kraków 1903; wklejka między stronami 136–137.
- Grafika przedstawiająca Wilhelma Feldmana reprodukowana była w książce, *Pamięci Wilhelma Feldmana*, Kraków 1922.
- Zdjęcie przedstawiające Feliksa Perla reprodukowane w monografii A. Uljasza, *Mysł polityczna Feliksa Perla*, Lublin 2005.
- Zdjęcie przedstawiające Emila Haeckera w towarzystwie Maksymiliana Fiszgrunda; Public domain via in the European Union; [www.wikipedia.org](http://www.wikipedia.org).
- Zdjęcie Józefa Dąbrowskiego-Grabca (z okresu pełnienia przezeń funkcji szefa Wydziału Wyznań Niekatolickich w Ministerstwie Spraw Wojskowych) pochodzi ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego, Koncern Ilustrowanego Kuriera Codziennego, sygn. 1-W-57.
- Fotografia Stanisława Loewensteina (ze zdjęcia grupowego przedstawiającego lwowski Wydział Towarzystwa Postępowo-Niepodległościowego „Życie”; rok 1910) reprodukowana była w zbiorze: *Żydzi bojownicy o niepodległość Polski*, Lwów 1939, s. 87.
- Fotografia Wincentego Gorzyckiego opublikowana była w monografii M. Handesmana, *Historycy. Portrety i profile*, Warszawa 1937, s. 129.



# Indeks

## A

Abramowski Edward 73, 218, 224  
Adam Jean-Marie-Mathias-Philippe-Auguste de Villiers de L'Isle, hr. de Villiers de L'Isle Adam 114  
Aleksander II 220  
Aleksander III 185  
Alfieri Vittorio 116  
Apuchtin Aleksander 193  
Askenazy Szymon 199, 215  
Asnyk Adam 22, 175  
Augustyn św. 139  
Aveling Edward 170

## B

Bakunin Michaił 155, 162  
Balicki Zygmunt 74, 224, 225  
Balzak Honoré de 116, 214  
Balzer Oswald 213  
Baraniecki Adrian 35  
Baranowski-Tuhan Mychajło 83, 84  
Barth Paul 69  
Baudelaire Charles 111, 214  
Baudoin de Courtney Jan 109, 110  
Bauer Bruno 151–157  
Bauer Edgar 156, 157  
Bazyli Wielki św. 135  
Bazyłow Ludwik 187  
Bąbiak Grzegorz 113  
Bądkowska Ludwika 72  
Bebel August 68  
Beltow (patrz Plechanow G. W.) 86–89, 95, 99, 101  
Berent Wacław 113  
Bernstein Eduard 37, 55, 57, 60–62, 64–66, 68, 93, 94, 124, 158

Bieńkowski Władysław 79  
Bismarck Otto von 41, 155, 164  
Blake William 119  
Bobrzyński Michał 21, 198  
Bockle Thomas 21  
Bogdanow Aleksander 89–92, 96  
Böhm-Bawerk Eugen von 56  
Böhme Jakub 115  
Bonaparte Ludwik Napoleon 1, 117, 164  
Bonaparte Napoleon 117, 164, 219  
Bon Gustawe le 224  
Brok Mikołaj 75  
Brückner Aleksander 110  
Brus Anna 15  
Brzozowski Stanisław 8, 146, 214  
Buszko Józef 148

## C

Chajn Leon 181  
Chołoniewski Antoni 110  
Chwalba Andrzej 21  
Comte August 17  
Cooper James Fenimore 116  
Crane Walter 119  
Cunow Henryk 61, 63  
Cywiński Bohdan 14  
Czapiński Kazimierz 35, 146  
Czechow Antoni 214  
Czernyszewski Nikołaj 152  
Czerwieński Bolesław 107

## D

Daniłowski Gustaw 147  
d'Annunzio Gabriele Michele Raffaele Ugo 119

- Darowski Mieczysław 104  
 Daszyńska-Golińska Zofia 5, 9, 14, 17, 18,  
 21, 24, 28, 31–40, 215, 227  
 Daszyński Feliks 24, 32–34, 104  
 Daszyński Ignacy 18, 33, 104, 143, 144, 212  
 d'Aureville Jules Amédée Barbey 114, 117  
 David Eduard 37, 61, 69  
 Dąbrowska Maria 174, 180, 181  
 Dąbrowski-Grabiec Józef (także Grabiec-  
 -Dąbrowski) 5, 9, 14, 17, 18, 20, 22,  
 25, 26, 28, 106, 110, 173–177, 179–  
 182, 214, 217, 227  
 Dąbrowski Marian 174, 217  
 Dembiński Bronisław 199  
 Dębski Aleksander 27  
 Diamand Herman 18, 125, 198, 202, 212  
 Dickstein Samuel 34, 170  
 Długosz Stanisław 217  
 Dłuski Kazimierz 170  
 Dobrowolski Henryk 23  
 Dostojewski Fiodor 119  
 Dudek Helena 214  
 Dühring Eduard 84  
 Dulębianka Maria 127  
 Dybiec Józef 19  
 Dziamski Seweryn 8, 27
- E**
- Eisenberg Filip 110  
 Engels Fryderyk 43, 47, 50, 52, 60, 62–64,  
 81, 83–86, 97, 136, 151, 152, 155–  
 166, 171, 200, 215
- F**
- Feldman Józef 20, 180, 181  
 Feldman Wilhelm 5, 9, 14, 17, 18, 20, 23,  
 103–111, 117, 180, 181, 227  
 Feuerbach Ludwik 40, 151, 152, 155, 158  
 Finkel Ludwik 199, 216  
 Fischer Kuno 18, 105  
 Flawiusz Józef, właśc. Josef Ben Matatia 130  
 Francić Mirosław 23  
 Franko Iwan 24, 33  
 Freiligrath Ferdynand 163  
 Fryderyk Wilhelm IV 153, 155
- G**
- Gans Eduard 152  
 Garfein Malwina 106
- Garferin-Garski Stanisław 82, 86, 93, 95,  
 99, 101  
 Garibaldi Giuseppe 168  
 Garlicka Anna 201, 203  
 Gąsiorowska Natalia 39  
 Gibbon Edward 134  
 Goethe Johan Wolfgang von 111, 115, 116,  
 151  
 Goliński Stanisław 34  
 Goła Rafał 122  
 Gorki Maksym 214  
 Gorzycki Kazimierz 17, 18, 212  
 Gorzycki Wincenty 5, 9, 14, 17–19, 24, 25,  
 28, 211–218, 224, 227  
 Gossen Hermann Heinrich 56  
 Górski Artur 107  
 Grabowski Tadeusz Stanisław 110  
 Grzegorz I Wielki św. 135  
 Gumpłowicz Ludwik 146, 212, 215  
 Gumpłowicz Władysław 146  
 Guyau Jean Marie 45, 117
- H**
- Haecker Emil 5, 9, 14, 17, 18, 20, 24, 28,  
 141–149, 227  
 Haecker Franciszka 144, 147  
 Handelsman Marcelli 14, 19, 213, 216, 227  
 Hankiewicz Mikołaj 199  
 Hartmann Nicolai 111  
 Hass Ludwik 8, 13, 14, 181  
 Hauptmann Gerhard 46  
 Hegel Georg 17, 40, 93, 101, 151, 152, 158  
 Heine Henryk 116, 155, 157  
 Herwegh Georg 155  
 Heryng Zygmunt 73  
 Hess Mojżesz 152  
 Holzer Jerzy 128  
 Horak Jerzy 107  
 Horowitz Maria 17, 198  
 Horwitz-Walecki Maksymilian 127  
 Hołuj Tadeusz 14, 203  
 Hulewicz Jan 203  
 Hurko Osip 75  
 Huysmans Joris-Karl; Charles-Marie-Geor-  
 ges Huysmans 117, 118
- I**
- Ibsen Henryk 46, 105  
 Ichnatowicz Ireneusz 9

Imeretyński-Bagrations Aleksander 193  
Ireneusz z Lyonu św. 138, 139

**J**

Jacoby Johann 155  
Janikowski Ludwik 107  
Janiszewski Jan 163  
Jankowska Maria 170  
Jan św. 131, 137, 138  
Jasieński Feliks 113  
Jazowski Andrzej 110  
Jevons William 56  
Jezus Chrystus 129, 131, 137, 139  
Jodko-Narkiewicz Witold 75, 125

**K**

Kalabiński Stanisław 181, 184  
Kallenbach Józef 213  
Kampffmeyer Paweł 68, 69  
Kasprowicz Jan 107, 113, 147  
Kautsky Karol 43, 61, 65–68, 83, 94, 171, 215  
Kellez-Krauz Kazimierz 212  
Kielecki Wacław 128  
Kieniewicz Stefan 15, 16, 181  
Kiliński Jan 34  
Kisielewski Zygmunt 127, 199  
Kluczewskij Wasilij 98  
Kłobukowski Stanisław 184  
Kmieciak Zenon 22  
Kochanowski Jan Karol 212  
Koeppen Fryderyk Karl Friedrich Köppen 152  
Kolbuszewska Jolanta 3, 19  
Kołłątaj Hugo 38  
Konarski Stanisław 23  
Korfanty Wojciech 184  
Kornat Marek 79  
Korzon Tadeusz 19, 214  
Kosętko Halina 148  
Kot Stanisław 108, 110  
Kowalik Tadeusz 8  
Krusiński Stanisław 8  
Krzesławski Jan 128  
Krzywicki Ludwik 8, 36  
Kubala Ludwik 214  
Kukiel Marian 176  
Kulczycki Ludwik 5, 9, 14, 18, 24, 27, 71–81, 124, 195, 227  
Kutrzeba Stanisław 212, 214

**L**

Labriola Antonio 89  
Lafargue Paul 170  
Lamartine Alphonse de; Alphonse Marie Louis de Prat de Lamartine 117  
Lam Stanisław 110  
Lange Antoni 113  
Langiewicz Marian 191  
Lassale Ferdynand 67, 68, 82, 164–166, 215  
Lelewel Joachim 160  
Lenin Włodzimierz 63, 74, 145, 146  
Leopardi Conte Giacomo Taldegardo Francesco di Sales Saverio Pietro, znany jako Giacomo Leopardi 116  
Leśmian Bolesław 113  
Lewicki Anatol 176  
Libknecht Karol 163, 200  
Limanowski Bolesław 8, 27, 73, 170, 181, 200, 214, 224  
Lippert Julius 212  
Locke John 48, 116  
Loewenstein Natan 17, 198, 203  
Loewenstein Stanisław 5, 9, 14, 17–19, 24, 25, 28, 197–204, 206, 227  
Longuet Charles 170  
Lovett W. 156  
Luksemburg Róża 61, 63, 64, 68, 76, 124, 146

**Ł**

Ławrow Piotr 74  
Łazarz 131  
Łempicki Zygmunt 16  
Łojek Jerzy 22, 184  
Łukasz św. 131, 132

**M**

Marcinowska J. 217  
Maria i Marta, siostry Łazarza 131  
Marks Karol 5, 10, 17, 26, 27, 43, 44, 47–60, 63–68, 74, 81–85, 87, 93, 101, 124, 136, 146, 147, 149–171, 200, 215  
Marx Karol, zob. Marks Karol  
Masaryk Tomáš Garigue 49, 64, 69  
Maternicki Jerzy 19, 110, 181, 216  
Matysiak Jan 148



- Mazowiecki Mieczysław (patrz L. Kulczycki)  
 Mazurkiewicz Wincenty 191  
 Mazzini Giuseppe 167  
 Mendelsonowie 73  
 Mendelson Stanisław 74, 75, 170  
 Meunier Constantin 119  
 Meyerbeer Giacomo 157  
 Micińska Magdalena 15  
 Miciński Tadeusz 34  
 Mickiewicz Adam 35, 105, 108, 124, 126,  
 146, 147, 193, 212  
 Mieczysław (patrz Ludwik Kulczycki)  
 Mierosławski Ludwik 163, 191  
 Mikołaj II 183, 185  
 Milukow Paweł 187  
 Miłkowski Zygmunt 73  
 Mill John S. 41  
 Molska Alina 8  
 Monasterska Teresa 80  
 Morris Wiliam 45, 118, 119  
 Moszczeńska Iza 184  
 Murawjow Michaił 178, 219, 220  
 Murawjow Aleksander 219  
 Murawjow Mikołaj 219  
 Myśliński Jerzy 110, 128, 148, 216
- N**
- Najdus Walentyna 148  
 Nałęcz Daria 15  
 Napoleon III, Karol Ludwik Napoleon Bo-  
 naparte 164, 166  
 Napoleon Bonaparte 117, 219  
 Narski Zygmunt (patrz W. Gorzycki)  
 Natanson Antoni 184  
 Neron 138  
 Niedziałkowski Mieczysław 126  
 Niemojewski Andrzej 184  
 Nietzsche Fryderyk 17, 34, 82, 111, 113,  
 114, 119  
 Niwiński J. 128  
 Nowaczyński Adolf 145  
 Nowicki Franciszek 107
- O**
- Odrzywolski Kazimierz 199  
 Orkan Władysław 147  
 Ortwin Ostap 214  
 Owadowska Renata 39
- P**
- Pacholczyk Alina 148, 181  
 Palmerston Henry 166  
 Paweł z Tarsu św. 132  
 Perl Dawid 122  
 Perl Feliks 5, 9, 17, 18, 21, 23, 27, 28, 78,  
 121–129, 146, 199, 227  
 Perlowa Teresa 124, 128  
 Piasecki Henryk 128  
 Piekarski Witold 170  
 Pietkiewicz Kazimierz 26  
 Piłsudski Józef 24, 34, 36, 75, 124, 125,  
 144–146, 176, 181, 193, 214, 222  
 Piskała Kamil 128  
 Plechanow Georgij W. 68, 73, 86  
 Plehwe Wiaczesław Konstantynowicz von  
 186, 187, 188  
 Pobóg-Malinowski Władysław 26  
 Poniński Henryk 191  
 Popiel-Chościak Wincenty Teofil 183  
 Potocki Stanisław Kostka 213  
 Poznański Damian 32  
 Prosińska-Jäckl Maria 181  
 Proudhon Pierre Joseph 83, 156, 159, 167  
 Próchnik Adam 212  
 Przesmycki Zenon 113  
 Przybyszewski Stanisław 113, 119, 147  
 Puchewicz Kazimierz 33, 34  
 Puternicka Aniela 32
- R**
- Radziwiłłowicz Rafał 184  
 Renan Ernst 139, 140  
 Reymont Władysław Stanisław 113  
 Reznikowska Teresa (Perlowa)  
 Ricardo David 48, 49, 57, 59, 166  
 Rimbaud Arthur 111  
 Rodbertus von Jagetzow Johan 59, 67  
 Rozenzweig Adolf 142  
 Różycki Zygmunt 217  
 Ruge Arnold 151, 152, 154, 155, 157  
 Ruisdael lub Ruysdael Jacob Izaaksoon  
 van 115  
 Ruskin John 41, 45, 117, 119
- S**
- Sachs Hans 115  
 Sadowski S. 80  
 Sapkowski Andrzej 16

Schmoller Gustaw 18, 41, 105  
 Schopenhauer Artur 111, 119  
 Scribe Eugene 157  
 Semil E 203  
 Sewer Lucjusz Septumiusz 138  
 Sikorski Władysław 108, 110  
 Simmel Georg 18, 105  
 Skarbek Stanisław 38  
 Skarga Barbara 14, 15, 38  
 Słowacki Juliusz 125, 147  
 Smith Adam 48, 57  
 Smoleński Stanisław 176, 215  
 Smolikowska 33  
 Sombarth Werner 52, 64, 69  
 Spencer Herbert 17, 224  
 Staff Leopold 113  
 Stammler Rudolf 88  
 Stein Lorenz von 69  
 Sten Jan (Bruner) 106  
 Stirner Max 151, 152, 158  
 Strauss David 151, 152  
 Strug Adam 217  
 Struve Piotr 187  
 Sujecki Janusz 80  
 Sulkiewicz Aleksander 75, 217  
 Supiński Stanisław 38, 80  
 Szczyrk Jan 202  
 Szmed Adolfina 212  
 Szukiewicz Maciej 107  
 Szukiewicz Wojciech 41

## Ś

Ściegienny Piotr 73  
 Śliwa Michał 128  
 Śniadeccy 213

## T

Toczek Alfred 148  
 Tołstoj Lew 117, 119, 214  
 Tomkowski Jan 119  
 Tuwim Julian 147  
 Tych Feliks 56, 184  
 Tygellinus 138

## U

Uhde Fritz von 119  
 Uljasz Adam 128, 227  
 Urban Jan ks. 145

## V

Verlaine Paul 111

## W

Wagner Adam 41, 116  
 Walicki Andrzej 8, 73  
 Waryński Ludwik 170  
 Wasilewski Edmund 147  
 Wasilewski Leon 26, 124  
 Webb Sidney 65, 68  
 Weitling Wilhelm 154, 156, 160  
 Wells Herbert George 111, 112, 119  
 Wereszycki Henryk 17, 216  
 Wermiński Feliks 111  
 Wespazjan 130  
 Weydemeyer Joseph 165  
 Węgierski Tomasz Kajetan 115  
 Wic Władysław 80  
 Wielopolski Aleksander 177  
 Wierzbicka Maria 181  
 Wilde Oskar 118  
 Winawer Rozalia 122  
 Witosławski ks. 202  
 Witos Wincenty 144  
 Witte Siergiej Juliewicz 187, 188  
 Wojciechowski Jerzy 25, 179, 181  
 Wojciechowski Stanisław 75  
 Wundt Wilhelm Maksymilian 74, 112  
 Wyka Kazimierz 14  
 Wysłouch Bolesław 125  
 Wysłouch Maria 125  
 Wypiański Stanisław 107, 113, 147

## Z

Zdrada Jerzy 17, 203  
 Zdziechowski Marian 110  
 Złotousty Jan św.; Jan Chryzostom 135  
 Zola Emil 214

## Ż

Żarnowska Anna 181  
 Żerańska Maria 180  
 Żeromski Stefan 107, 113, 119, 147  
 Żurawicka Janina 13  
 Żychowski Marian 181

